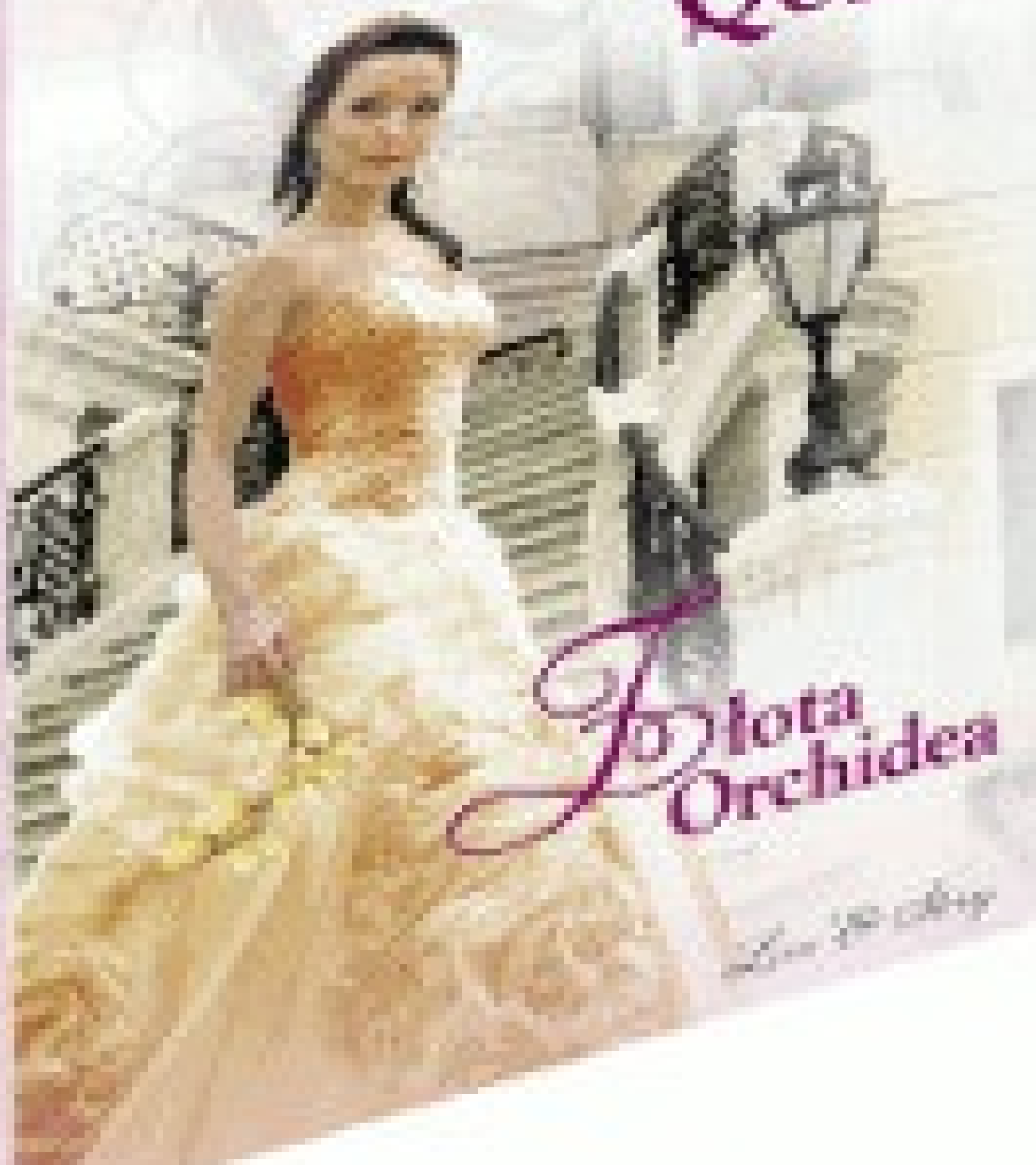


Amanda Quick

Eliza Samuels

AMANDA
QUICK



*La lota
Orchidea*

Eliza Samuels

AMANDA QUICK

Orchidea

1

Ktoś dotarł do aptekarza przed nim.

Edison Stokes przyklęknął obok leżącego mężczyzny. W niewielkim pomieszczeniu było ciemno, dostrzegł jednak rękojeść noża zatopionego głęboko w piersi staruszka. Wyjęcie narzędzia zbrodni przyspieszyłoby jedynie to, co i tak było nieuchronne.

- Kto to zrobił? - Edison ścisnął sękatą dłoń. - Powiedz mi, Jonasie. Przysięgam, że za to zapłaci.

- Ziola. - Z ust aptekarza wypłynęła krew. - Kupił specjalną mieszankę. Lorring prosił, żebym dał mu znać, jeśli ktoś będzie szukał...

- Lorring otrzymał twoją wiadomość. Właśnie dlatego tutaj jestem. - Edison pochylił się jeszcze niżej. - Kto kupił te ziola?

- Nie wiem. Przysłał po nie służącego.

- Czy możesz przypomnieć sobie coś, co pomoże mi znaleźć człowieka, który to zrobił?

- Służący powiedział... - Jonas urwał; krew ponownie wypełniła mu usta.

- Co powiedział służący?

- Że natychmiast musi mieć te ziola. I że wyjeżdża z miasta na jakieś przyjęcie na wsi...

Edison poczuł, że dłoń aptekarza wiotczeje.



AMANDA QUICK

- Kto wydaje to przyjęcie, Jonasiu? Gdzie ma się odbyć?

Staruszek zamknął oczy. Przez chwilę Edison myślał, że nie uzyska już żadnej informacji, lecz zakrwawione wargi aptekarza otworzyły się po raz ostatni.

- W Ware Castle.

Łajdak był w Ware Castle.

A niech to diabli! Emma Greyson zacisnęła dłoń w rękawiczce na poręczy balkonu. Pomyślała, że jej brak szczęścia znowu daje o sobie znać. Od dłuższego czasu prześladował ją pech, którego szczyt przypadł dwa miesiące temu, kiedy straciła cały majątek.

Myśl o tym, że przez następny tydzień będzie musiała unikać Chiltona Crane'a, przepełniła jej serce goryczą.

Zabębniła palcami po chłodnym kamieniu. Nie powinna być zaskoczona, kiedy po południu go zobaczyła. W końcu śmietanka towarzyska jest przecież stosunkowo niewielkim gronem osób i nic w tym dziwnego, że ten łajdak znalazł się wśród zaproszonych na tak duże przyjęcie.

Nie mogła sobie pozwolić na utratę posady. Być może Crane już jej nie pamiętał, jednak rozsądek nakazywał trzymanie się z dala od niego podczas przyjęcia. Nie powinna mieć z tym trudności w tłumie zaproszonych. W końcu mało kto zwraca uwagę na damy do towarzystwa.

Niewesołe rozmyślania przerwało jakieś poruszenie w ciemności pod balkonem. Zmarszczyła czoło i wpatrzyła się w mroczną przestrzeń wokół wysokiego żywopłotu.

Jakiś cień wynurzył się z ciemności i przesunął w kierunku skąpanej *AMANDA QUICK*

ORCHIDEA

w blasku księżyca połaci trawnika. Wychyliwszy się, Emma do

Najwyraźniej się myliła. Cóż, ostatnio zdarzało jej się to często.

strzegła sylwetkę przesuwającą się jak duch w srebrzystej poświacie.

Z otwartego okna we wschodnim skrzydle zamku dobiegł ją Był to wysoki, szczupły, ciemnowłosy

mężczyzna w czarnym radosny rechot - mężczyźni w sali bilardowej musieli być już na ubraniu.

dobrym rauszu. Z sali balowej dobiegały dźwięki muzyki.

Światło księżycy padło na jego surową twarz o wydatnych kościach Pod balkonem Edison Stokes zniknął w cudzej komnacie.

policzkowych, jednak Emma już wcześniej rozpoznała przybysza.

Dopiero po dłuższej chwili Emma odwróciła się i powoli weszła Edison Stokes. Wczoraj po południu akurat wracała ze spaceru, do mrocznego kamiennego korytarza. Pomyślała, że może spokojkiedy przyjechał do zamku. Widziała, jak jego błyszczący faeton nie udać się do swojej sypialni. Lady Mayfield, która uwielbiała zajeżdża na dziedziniec. Lekki powóz zaprzężony był we wspaniałe szampana, zapewne była już podchmielona. Nawet nie zauważy, dobrane i starannie wyszkolone gniadosze.

że jej opłacona dama do towarzystwa jest tego wieczoru nieobecna.

Olbrzymie konie z niezwykłą precyzją reagowały na sygnały Czyjś przytłumiony głos dochodzący od strony rzadko używa

Stokesa. Ich ochocze posłuszeństwo świadczyło o tym, że ich pan nych tylnych schodów sprawił, że Emma gwałtownie przystanąła nie osiągnął go przez dyscyplinowanie zwierząt bolesnymi smagna środka korytarza i nastawiła uszu. Rozległ się miękki kobiecy nięciami bata.

śmiech, zawtórował mu sprośny pijacki rechot.

Później Emma zauważyła, że inni goście przyglądają się Sto-

- Czy twoja służąca będzie na ciebie czekać? - wybełkotał

kesowi z ukosa. Wiedziała, że ich ciekawskie, nieco zalęknione Chilton Crane ze źle skrywaną nadzieją.

spojrzenia biorą się stąd, że Stokes posiada ogromny majątek Emma zeszywniała. Oto rozwiały się jej nadzieje. Na ścianie i równie wielkie wpływy, co oznaczało zarazem, że może być klatki schodowej rozblętyło światło świecy. Za chwilę Chilton przy tym bardzo niebezpieczny.

Crane i jego towarzyszka znajdą się w korytarzu.

Wszystko to sprawiało, że działał pobudzająco na umysły elity Była w pułapce. Nawet gdyby się odwróciła i zaczęła uciekać, znudzonej kiseniem się we własnym sosie.

nie zdążyłaby na czas dotrzeć do głównych schodów.

Cienie znów się poruszyły. Emma odważniej wychyliła się

- Nie bądź śmieszny - odpowiedziała lady Miranda Ames. -

z balkonu i zauważyła, że Stokes stawia nogę na parapecie Dałam jej wolne. Nie miałam najmniejszej ochoty oglądać jej tutaj otwartego okna. Było to bardzo dziwne. Był przecież gościem po powrocie.

w zamku i nie musiał wchodzić do niego w taki sposób.

- Nie trzeba było jej odsyłać - rzekł Chilton. - Myślę, że Istniało tylko jedno wytłumaczenie takiego postępowania. Stokes znaleźlibyśmy jakieś ciekawe zajęcie dla tej smarkuli.

wracał ze schadzki z żoną któregoś z gości albo właśnie się na

- Panie Crane, czyżby sugerował pan, że moja służąca mogłaby nią wybierać.

znaleźć się razem z nami w łóżku? - wycodziła Miranda. - Jestem Nie miała podstaw, by źle oceniać tego człowieka, ale prawdę nieprzyjemnie zaskoczona.

mówiąc, nie spodziewała się po nim takiego zachowania. Poprzed

- Cały urok życia polega na różnorodności, moja droga. A poza niego wieczoru jej pracodawczyni, lady Mayfield, przedstawiła tym przekonałem się, że kobiety, którym zależy na utrzymaniu ich sobie. Kiedy zgodnie z wymogami etykiety pochylił głowę posady, są bardzo chętne do wypełniania różnych poleceń. Wprost nad jej dłonią, ogarnęło ją przecucie, że Edison Stokes nie jest wychodzą ze skóry, by dogodzić mężczyźnie.

kolejnym Chiltonem Crane'em, zepsutym rozpustnikiem, od jakich

- Obawiam się, że będziesz dzisiaj musiał poskromić swój rojło się w świecie, w którym się obracała.

apetyt. Nie mam najmniejszego zamiaru dzielić się tobą ze służącą.

9

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- W takim razie może rozejrzemy się wśród przedstawicielek korytarzu był kinkiet na ścianie. Ciężkie drewniane drzwi osadzone wyższej klasy i utworzymy miły tercet. Zauważyłem, że lady głęboko w kamiennych framugach prowadziły do sypialni.

Mayfield ma damę do towarzystwa. Może przywołałibyśmy ją do Gwałtownie odwróciła się, uniosła spódnicę i pobięła przed twojej sypialni pod jakimś pretekstem...

siebie. Zamierzała schować się w jednym z pokoi. Zamek był pełen

- Towarzyszkę lady Mayfield? Chyba nie masz na myśli panny gości i wszystkie pomieszczenia na piętrze były zajęte, ale o tej Greyson? - Miranda była szczerze wzburzona. - Nawet mi nie porze nie powinna w nich nikogo zastać. Nie było jeszcze późno; mów, że miałbyś ochotę uwieść tę mimozę w okularach i cudaczgoście wciąż przebywali na dole, zajęci tańcem i flirtowaniem.

nych kapelusikach. Poza tym ma okropne rude włosy. Nie chce Przystanęła przed drzwiami i chwyciła za gałkę.

mi się wierzyć, że jesteś do tego stopnia pozbawiony gustu.

Były zamknięte.

- Często się okazuje, że nieciekawy strój maskuje duży tem

Serce zamarło jej w piersi. Podbiegła do następnych drzwi - te perament. - Chilton zrobił pauzę. - A powracając do damy do również nie chciały ustąpić.

towarzystwa lady Mayfield...

Ogarnięta przerażeniem, podeszła do kolejnego wejścia, po

- Czy możemy zmienić temat?

kręciła gałką i westchnęła z ulgą, gdy ta poruszyła się z łatwością.

- Jest w niej coś dziwnie znajomego - powiedział z namysłem Wśliznęła się do pokoju, bezszelestnie zamknęła za sobą drzwi Chilton. - Zastanawiam się, czy już jej gdzieś nie spotkałem.

i się rozejrzała się. W jasnym świetle księżycy dostrzegła ciężkie Emma poczuła gwałtowny skurcz żołądka. Miała nadzieję, że zasłony ogromnego łoża z baldachimem. Na taborecie leżały Crane nie jej rozpoznał, kiedy musiała przejść obok niego, uciekając ręczniki, Błat toaletki zajmowały niezliczone flakoniki. Na łóżku z sali koncertowej; rzucił na nią wtedy tylko przelotne spojrzenie.

zauważyła kobietą nocną koszulę, ozdobioną koronką.

Pocieszała się tym, że mężczyźni tacy jak Crane, którzy uwiel

Zamierzała zaczekać tu, aż Chilton i Miranda znikną w którejś białą molestować nieszczęsne służące gospodarzy, guwernantki z pozostałych sypialni, by potem uciec tylnymi schodami.

i damy do towarzystwa, nie zapamiętywali wyglądu swych ofiar.

Odwróciła się i przyłożyła ucho do drzwi, nasłuchując coraz Poza tym jej włosy miały teraz zupełnie inny kolor.

wyraźniejszego odgłosu kroków w korytarzu. Nagle zdretniała Obawiając się, że poprzednia pracodawczyni, która zwolniła ją z przerażenia. Co będzie, jeśli się okaże, że weszła do sypialni za

niesubordynację, mogła ostrzec znajomych przed zuchwałą Mirandą?

rudowłosą damą do towarzystwa, Emma podczas krótkiego okresu Nadchodzący przystanęli właśnie przed drzwiami.

zatrudnienia w Ralston Manor nosiła ciemną perukę.

- To tutaj, Chiltonie. - Ciężkie drzwi tłumiły głos kobiety. -

- Zapomnij o tej dziewczynie - nakazała Miranda. - To straszna. Zaraz znajdę klucz.

nudziara. Jestem pewna, że dostarczę ci dużo ciekawszych wrażeń. Emma cofnęła się, przejęta zgrozą. Miała tylko parę sekund na nią ona.

podjęcie decyzji. Miranda myślała, że drzwi jej pokoju są zamk

- Oczywiście, moja droga. Nie mam co do tego najmniejszych nięte. Zapewne przeszukiwała teraz zawartość torebki, szukając wątpliwości. - W głosie Chiltona pobrzmiwała jednak nuta rozkłącza. Emma gorączkowo przeczesywała wzrokiem pokój. Pod czarowania.

łóżkiem nie było miejsca, jako że umieszczono tam kufry podróżne.

Emma cofnęła się o krok. Musiała natychmiast podjąć decyzję.

Pozostawała jedynie okazała szafa. Pobiegła w jej stronę, zado

Nie mogła stać i czekać, aż Miranda i Crane pojawią się i ją zobaczą.

wolona, że miękkie wieczorowe pantofelki z koźlęcej skóry. Obejrzała się przez ramię. Jedyne źródłem światła w ciemnym pozwalają jej bezszelestnie przemierzyć dywan.

10

11

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Po drugiej stronie drzwi rozległ się pijacki śmiech Crane'a.

Teraz dowiedział się, że młoda dama zabawia się ukrywaniem. Emma usłyszała ciche brzęknięcie metalu o posadzkę.

w szafach stojących w cudzych sypialniach. Zaintrygowało go tu

- Widzisz, co zrobiłeś? - zwróciła się do niego z pretensją odkrycie.

Miranda. - Upuściłam klucz.

Poruszyła się niespokojnie. Nagle zdał sobie sprawę, że dotyka

- Wybacz - wybełkotał Chilton.

ramieniem jej twardych, krągłych piersi. Otaczający ją delikatny Emma otworzyła masywną szafę i przepchnęła się do środka zapach ziół uzmysłowił mu, jak niewielka jest ich kryjówka.

przez gąszcz ubrań, po czym przyciągnęła drzwi.

Najwyraźniej Emma go rozpoznała, trochę się uspokoiła. Znalazła się w całkowitej ciemności i nagle poczuła, że otacza i przestała z nim walczyć. Powoli odsunął dłoń od jej ust. Nie ją silne męskie ramię. Otworzyła usta do krzyku, lecz mężczyzna wydała żadnego dźwięku. Bez wątpienia podobnie jak on była natychmiast zakrył je dłonią. Została gwałtownie przyciągnięta zainteresowana tym, by nikt ich nie znalazł. Przez chwilę zado silnego męskiego torsu.

stanawiał się, czy przypadkiem nie dzieli swej kryjówki ze Ogarnięta panicznym strachem, pomyślała, że groźba rozpoznania złodziejką klejnotów.

jej przez Crane'a była niczym w porównaniu z obecną sytuacją. Nic

- Chiltonie, uspokój się. - W głosie Mirandy nie słyhać już dziwnego, że drzwi do sypialni były otwarte. Ktoś wszedł tu przed nią.

było rozbawienia. - Zniszczysz mi suknię. Proszę, przestań, prze

- Proszę nic nie mówić, panno Greyson - wyszeptał jej do ucha cięż nie ma pośpiechu. Chcę zapalić świecę.

Edison Stokes. - Bo inaczej oboje będziemy się musieli gęsto

- Moja złota, wyzwalasz we mnie takie namiętności, że nie tłumaczyć.

mogę się opanować.

- Mógłbyś przynajmniej zdjąć koszulę i krawat. -Miranda była wyraźnie poirytowana. - Nie jestem jakąś chutliwą pokojówką czy Rozpoznał ją, kiedy uchyliła drzwi szafy. Ze swego ukrycia mdłą damą do towarzystwa, żebyś brał mnie na stojąco.

za stylowym strojem podróżnym Edison dostrzegł blask światła Edison poczuł, że Emma drży. Delikatnie pogładził jej dłoń; odbijający się w złotych okularach.

była zaciśnięta w pięść. Zastanowiło go, czy dziewczyna odczuwa Mimo niecodziennych okoliczności, doznał dziwnego uczucia wściekłość, czy strach.

zadowolenia. Potwierdziło się to, że nie mylił się co do pozornie

- Ale mój kamerdyner strasznie się natrudził, żeby związać go nieefektywnej damy do towarzystwa lady Mayfield. Już w chwili, w ten misterny węzeł - jęknął Chilton. - To *antigie fountain*, kiedy został jej przedstawiony, zdał sobie sprawę, że nie ma ona zgodnie z wymogami najnowszej mody.

ani jednej cechy, jakiej należałoby się spodziewać po kobiecie,

- Zdejmę ci ten krawat i zawiążę, kiedy będziesz wychodził -

która podjęła się takiego zajęcia. Zachowywała się wprawdzie obiecała cicho udobruchana nieco Miranda. - Zawsze marzyłam bardzo skromnie i powściągliwie, ale w jej bystrych zielonych o tym, by odgrywać rolę kamerdynera przy tak wspaniałym oczach nie było ani cienia pokory. Dostrzegł w nich zdecydowanie, mężczyźnie jak ty.

temperament i inteligencję.

- Naprawdę? - Chilton był najwyraźniej mile połączony kom

Pomyślał wtedy, że ma przed sobą osobę niezwykle intrygującą, plementem. -No dobrze, skoro tak nalegasz., Ale proszę, pośpiesz a na dodatek bardzo atrakcyjną, choć robiła, co tylko mogła, by się. Dobrze wiesz, że nie mamy dla siebie całej nocy.

ukryć ten fakt za parą okularów i niemodną suknią z tkaniny, która

- Jak najbardziej mamy, mój panie. Przynajmniej tak to wygląda wyglądała na kilkakrotnie farbowaną.

z mojego punktu widzenia.

12

13

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Usłyszeli cichy szelest ubrań. Miranda wyszeptała coś niemal towarzyszkę lady Mayfield. Zważywszy na to, jak żalosne są twoje bezgłośnie; Chilton jęknął, a jego oddech stał się chrapliwy.

umiejętności, chyba tylko one mogą się tobą zainteresować.

- Ależ jesteś dziś gwałtowny - powiedziała Miranda; nie sprawa

- Myślę, że zastosuję się do twojej rady - odparował Chilton.

wiała wrażenia zachwyconej. - Mam nadzieję, że nie będziesz się. Jestem pewien, że panna Greyson zabawi mnie znacznie lepiej za bardzo śpieszył. Nie lubię mężczyzn, którzy nie czekają., aż niż ty.

kobieta przeżyje rozkosz.

Emma wzdrygnęła się z obrzydzeniem.

- Łóżko - wychrypiął błagalnym głosem Chilton. - Chodźmy

- Nie wątpię - wypaliła Miranda. - Wynoś się.

do łóżka. Przecież nie przyszedłem tu na towarzyskie rozmowy,

- Kiedyś miałem małe starcie z damą do towarzystwa w Ralston dobrze o tym wiesz.

Manor. - Chilton nagle sposepniał. - Wstrętna mała dziwka,

- Pozwól, że zdejmę ci koszulę. Uwielbiam widok nagiego zupełnie nie wyczuła, kiedy należy zaprzestać walki.

męskiego torsu.

- Chyba nie chcesz mi powiedzieć, że biedaczka naprawdę nie

~ Sam zdejmę tę cholerną koszulę. - Nastąpiła krótka pauza. -

miała ochoty zapoznać się z twoimi mistrzowskimi technikami Lepiej zajmij się... tym, kochana.

miłosnymi?

- Do diabła, Chilton, tego już za wiele. Puść mnie. Nie

- Spotkała ją za to zasłużona kara. - Chilton najwyraźniej nie jestem tanią dziwką w Covent Garden. Nie dotykaj mnie. Rozwyczuwał sarkazmu w głosie Mirandy. - Lady Ralston zastała nas myślałam się.

razem w schowku na bieliznę i natychmiast zwolniła idiotkę ze

- Mirando...

służby.

Chilton gwałtownie urwał, stęknął, a zaraz potem wydał gard

- Nie mam najmniejszego zamiaru wysłuchiwać opowieści łowy okrzyk.

o twoich podbojach w gronie płatnych dam do towarzystwa -

- Cholera! - zaklął w końcu. - Zobacz, co się przez ciebie stało.

oznajmiła lodowatym tonem Miranda, która zdążyła się już opa

- Zabrudziłeś mi pościel - rzekła z pogardą Miranda. - Przynować.

wiozłam ją z Londynu, bo lubię prześcieradła w najlepszym

- Oczywiście, nie dostała żadnych referencji - dodał Chilton gatunku, a ty mi to zrobiłeś.

z mściwą satysfakcją w głosie. - Wątpię, czy kiedykolwiek uda

- Mirando...

się jej znaleźć jakąś posadę. Pewnie głoduje w jakimś przytułku.

- Zaczynam rozumieć, dlaczego wolisz kobiety z gminu, które Emma trzęsła się na całym ciele, mając gardło ściśnięte równie nie stawiają kochankom żadnych wymagań. Zachowujesz się jak mocno jak pięści. Edison znów zaczął się zastanawiać, czy to ze siedemnastolatek, który właśnie dopadł swojej pierwszej kobiety.

strachu, czy ze złości. Coś mówiło mu, że to jednak złość. Bał

- To była twoja wina- wymamrotał Chilton.

się, że lada chwila dziewczyna może otworzyć drzwi i stawić

- Proszę, wyjdź. Jeśli zostaniesz tu dłużej, chyba umrę z nudów.

czoło Crane'owi. To mogłoby się nawet okazać zabawne, ale nie Na szczęście zostało jeszcze

wystarczająco wiele czasu, żebym zamierzał do tego dopuścić. Taki krok sprowadziłby na nią znalazła sobie zręczniejszego towarzysza na resztę nocy.

nieszczęście, a przy tym jego plany ległyby w gruzach.

- Ależ...

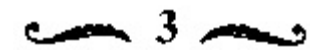
Mocniej przycisnął do siebie Emmę, starając się przekazać jej

- Powiedziałam: wyjdź. - Miranda podniosła głos w przystępie w ten sposób nieme ostrzeżenie. Chyba go zrozumiała; w każdym wściekłości. - Jestem damą i zasługuję na lepsze traktowanie. Jeśli razie nie próbowała wydostać się z szafy.

chcesz się zabawić, znajdź sobie jakąś pokojówkę albo tę niemrawą

- Jeśli natychmiast stąd nie wyjdiesz, Chiltonie, zawołam 14

15



AMANDA QUICK

lokaja- zagroziła Miranda. - Jestem pewna, że wyrzuci cię stąd bez większego wysiłku.

- Nie musisz wzywać tego tępego brutala - odezwał się Crane. -

Już wychodzę.

Rozległ się odgłos kroków, drzwi otworzyły się i zamknęły.

- Wstrętny niegodziwiec. - Miranda westchnęła z obrzydzeniem. - Przecież jestem damą i nie mam zamiaru zadowalać się byle czym.

Znów usłyszeli kroki, tym razem cichsze. Miranda podeszła do toaletki. Edison miał nadzieję, że nie będzie potrzebowała jakichś ubrań z szafy.

Rozpoznali stuknięcie grzebienia o drewniany blat, odgłos odkorkowywanej i zamykanej buteleczki, po czym dobiegł ich szelest drogich jedwabnych halek. I znów rozległy się kroki.

Drzwi sypialni otworzyły się jeszcze raz. Kiedy się zamknęły, Łajdak. - Kiedy parę minut później znaleźli się w ciemnym Edison zyskał pewność, że zostali z Emmą sami.

ogrodzie, Emma wciąż kipiała z oburzenia. - Ohydny, obleśny,

- Panno Greyson - powiedział. - Myślę, że po tak niezwykłym wstrętnym, małym łajdak.

doświadczeniu powinniśmy pogłębić naszą znajomość. Proponuję,

- Prawdę mówiąc, czasami niezupełnie bez powodu uważano żebyśmy znaleźli odpowiedniejsze miejsce na rozmowę.

mnie za łajdaka - przyznał Edison. - Ale niewiele osób miało

- Niech to wszyscy diabli! - zaklęła Emma.

odwagę powiedzieć mi to otwarcie.

- Jestem podobnego zdania.

Przerażona Emma przystanęła obok kosztownie przystrzyżonego żywopłotu.

- Nie miałam na myśli...

- A poza tym jeszcze nikt nie nazwał mnie „małym łajdakiem”.

Miał rację. Emma pomyślała, że nie ma w nim nic małego. Był

wysoki i otaczała go aura męskiej elegancji, której niejeden musiał

mu zazdrościć. Patrzone na niego tak, jak patrzy się na ogromnego dzikiego kota.

- Miałam na myśli Chiltona Crane'a, nie pana.

- Miło mi to słyszeć.

- Po południu, kiedy zorientowałam się, że Crane jest gościem w zamku, rozmawiałam z panią Gatten, tutejszą ochmistrzynią.

Ostrzegłam ją, żeby nie posyłała do jego pokoju młodych służących.

Poradziłam jej też, żeby kobiety pracowały parami.

Całkowicie zgadzam się z pani oceną Chiltona Crane'a-17

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

rzekł Edison. - Z pani reakcji wnioskuję, że to pani była tą udem. Lecz Edison prezentował swą charakterystyczną dla niego, nieszczęsną damą do towarzystwa w Ralston Manor, która znalazła nienaganną elegancję. Nie miał nawet zmierzwionych włosów, się z Chiltonem w schowku na bieliznę?

frak nie był ani trochę pognieciony, krawat wydawał się zawiązany Nie odpowiedziała, nie było

takiej potrzeby. Edison dobrze przed chwilą. Emma pomyślała, że to wręcz nieuczciwe.

wiedział, że strzał był celny.

Wspomnienie wymuszonej bliskości w szafie sprawiło, że Emma wsunęła się w gąszcz ogrodu. Bardziej czuła, niż słyszała, poczuła ciarki biegnące wzdłuż kręgosłupa.

że idzie za nią.

- Opanowanie? - zdziwiła się.

Ogrody Ware Castle w ciągu dnia nie przedstawiały się najlepiej,

- Przecież musiało panią kusić, żeby wyskoczyć z szafy i udeą nocą potężne żywopłoty, nie przystrzyżone krzewy i nadmiernie rzyć Crane'a w tę jego tępą łepetynę.

wybujala winna latorośl przywozili na myśl złowrogą dżunglę.

Zarumieniła się i odwróciła wzrok. Nie ufała zagdkowemu W chaszczach skąpanych w srebrzystej księżycowej poświacie uśmiechowi Edisona. Nie wiedziała też, co myśleć o jego nazbyt niepokojąco igrały światłocienie. Dziwny poblask zmienił twarz gładkim tonie.

Edisona w ponurą maskę z błyszczącymi oczami.

- Ma pan rację. Trudno było mi się powstrzymać.

Boże, pomyślała Emma. On już wie, co zaszło w Ralston Manor,

- Tak czy owak, jestem zadowolony, że została pani w szafie.

dłaczego została zwolniona, wszystkiego się domyślił. Będzie W przeciwnym razie wszystko bardzo by się skomplikowało.

musiała coś zrobić, inaczej będzie zgubiona. Nie mogła przecież

- To prawda. - Popatrzyła na potężną kaskadę winorośli.

znów stracić posady, dopóki nie opracuje planu wydźwignięcia W świetle księżyca wyglądała jak płatanina węży, pełznących się z finansowego kryzysu, który dotknął jej i siostry.

przez wysypaną żwirem ścieżkę. Zadrzała. - Znaleźlibyśmy się Spadło na nią tyle problemów, że miała ochotę krzyczeć w bezw bardzo niezręcznym położeniu.

silnej złości. Zmusiła się jednak do opanowania. Wyjaśnianie

- A co pani robiła w sypialni lady Ames, panno Greyson?

wszystkiego Edisonowi nie miało żadnego sensu. I tak tam, gdzie Westchnęła.

chodzi o kobiecą reputację, wszyscy wolą wierzyć w najgorszą

- Czy to nie jest oczywiste? Usłyszałam Crane'a i lady Ames wersję wydarzeń.

wchodzących tylnymi schodami. Byłam zdecydowana za wszelką cenę. Nawet gdyby udało jej się przedstawić incydent w Ralston cenę uniknąć spotkania, więc weszłam do pierwszej otwartej sypialni w Manor w nieco innym świetle, wciąż pozostawała kwestia tego, sypialni, która, jak się okazało, została przydzielona lady Ames.

że ukryła się w szafie Mirandy.

- Rozumiem. - Nie wydawał się jednak całkiem przekonany.

Na jej korzyść przemawiało jedynie to, że nie była tam sama.

Emma zatrzymała się gwałtownie.

Ta myśl ją pokrzepiła. Bez wątplenia również Edison Stokes

- A pan? Czy byłby mi pan łaskaw powiedzieć, dlaczego miałby kłopoty z wyjaśnieniem, co robił w cudzej sypialni.

schował się w szafie?

- Podziwiam pani opanowanie, panno Greyson - odezwał się

- Szukałem czegoś, co zostało skradzione moim przyjaciołom -

uprzejmie Edison,

odparł pozornie obojętnym tonem. - Otrzymałem wiadomość, obejrzała się przez ramię i zdumiała. Zdawała sobie sprawę, z której wynikało, że ten przedmiot może być w Ware Castle.

że po wyjściu z szafy jej strój jest w nieładzie. Miała przekrzywiony

- Bzdura. - Emma popatrzyła na niego kpiąco. - Niech się czepek, spod którego wymknęły się niesforne kosmyki; czuła je panu nie wydaje, że uda się panu mnie zwieść taką bajeczką. Lady na twarzy, Jej suknia była pomięta tam, gdzie przyciskał ją swym Ames jest bogata jak Krezus i nie musi kraść.

18

19

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Pozory często mylą, Ale, rzeczywiście, nie podejrzewam Zawahała się, ale w końcu pokiwała głową.

lady Ames.

- Tak. Będę z panem szczerą. Nie mogę sobie pozwolić na

- W takim razie dlaczego znalazł się pan w jej pokoju? Kilka utratę posady damy do towarzystwa lady Mayfield.

minut wcześniej widziałam, jak wchodził pan do zamku przez okno.

- A myśli pani, że jest to prawdopodobne? - zapytał z pową

Uniósł brwi.

piewaniem Edison. - Mimo ogromnego majątku i znaczącej pozycji

- Naprawdę? Jest pani bardzo spostrzegawcza. Myślałem, że towarzyskiej, lady Mayfield sprawia na mnie wrażenie rozsądnej nikt mnie nie widział, a uchodziłem za dobrego konspiratora. Cóż, osoby.

widać wyszedłem z wprawy. - Urwał. - Zresztą mniejsza o to.

- Tak czy owak, nie mam ochoty wystawiać jej na próbę. Jest A jeśli chodzi o moją obecność w sypialni lady Ames, to istnieje mi bardzo życzliwa. Miałam dużo szczęścia, że to nieco ekscentryczna osoba. Chciałem uniknąć spotkania z panią.

tryczna dama. Dzięki temu łatwiej wybacza mi różne drobne

- Ze mną?

potknięcia, które bardzo drażniły poprzednie chlebodawczynie.

- Kiedy wszedłem na piętro, zauważyłem, że ktoś stoi na Ale...

balkonie, i pomyślałem, że ta osoba na pewno mnie zobaczy, kiedy

- Drobne potknięcia?

tylko wycofa się na korytarz. Otworzyłem więc wytrychem drzwi Emma odchrząknęła.

jednej z sypialni i wszedłem do środka. Chciałem tam zaczekać,

- W ciągu kilku ostatnich miesięcy trzykrotnie traciłam posadę.

aż przejdzie pani przez korytarz, a potem kontynuować poszuki

Jak pan słyszał, raz zdarzyło się to z powodu Chiltona Crane'a.

wania.

Ale dwukrotnie zwalniano mnie dlatego, że nie byłam w stanie

- Ależ to jest skomplikowane. - Emma złożyła ręce na pierpowstrzymać się od wyrażania swojej opinii.

siach. - Mimo wszystko winna jestem panu podziękowanie.

- Rozumiem.

- Dlaczego?

- Letty jest bardzo wyrozumiała.

Wzruszyła ramionami.

- Letty? Aha, ma pani na myśli lady Mayfield.

- Gdyby nie włamał się pan do sypialni lady Ames, nie byłabym

- Nalega, żebym zwracała się do niej po imieniu. Jak już w stanie otworzyć drzwi i nie miałabym gdzie się schować.

wspomniałam, jest ekscentryczką, ale to wcale nie znaczy, że mnie

- Zawsze z radością pomagam uroczym damom.

nie zwolni, jeśli moja reputacja zostanie zrujnowana. Gdyby

- Hmm. - Emma przyglądała mu się uważnie. - Czuję, że nie postąpiła inaczej, ośmieszyłaby się w towarzystwie.

zechce mi pan powiedzieć, czego konkretnie pan szukał?

- Tak... ~ Edison zamyślił się na chwilę. - Cóż, panno Greyson,

- Niestety, nie mogę tego wyjawić. To sprawa osobista.

wygląda na to, że oboje mamy poważne powody do zachowania. Od razu byłam tego pewna, pomyślała Emma. O cokolwiek dyskrecji na temat naszych spraw osobistych.

chodziło, jedno bardzo szybko stało się oczywiste: Edison Stokes

- Otóż to. - Poczwała pewną ulgę. - Czy w związku z tym mogę miał do ukrycia równie wiele jak ona.

mieć nadzieję, że nikomu nie powie pan o tym, co się zdarzyło w Ralston Manor, jeśli obiecuję, że z nikim nie podzielę się

- Pańska wersja wydarzeń jest niezwykle... ciekawa, panie wiadomością, iż przybył pan do Ware Castle, żeby przeszukać Stokes.

pokoje gości?

Uśmiechnął się nieznacznie.

- Jak najbardziej. Czy mam rozumieć, że zawarliśmy dzentel

- A pani musi bardzo uważać, chyba się nie mylę, panno meńską umowę, panno Greyson?

Greyson?

20

*AMANDA QUICK**ORCHIDEA*

~ Prawdę mówiąc - zaczęła Emma znacznie już weselszym

- Pomyślę o innych sposobach zdobycia pieniędzy.

tonem-jest to umowa między dżentelmenem a damą.

- Nie wątpiłem w to ani przez chwilę, panno Greyson. - Mimo

- Proszę mi wybaczyć. - Pochylił głowę z uszanowaniem, -

rozbawienia, w głosie Edisona pobrzmiwała nuta szacunku. -

Oczywiście, że jest to umowa między damą a dżentelmenem.

Nie mam najmniejszych wątpliwości co do tego, że jest pani osobą Proszę mi powiedzieć, czy kwestia równouprawnienia jest dla pani o silnej woli i hartie ducha. Czy wolno mi zapytać, co się stało tak istotna dlatego, że czytała pani traktaty Mary Wollstonecraft z pani krewnymi?

i jej podobnych?

- Moi rodzice zmarli, kiedy Daphne i ja byliśmy jeszcze

- Oczywiście czytałam *W obronie praw kobiet* Wollstonecraft. -

bardzo małe. Wychowała nas babka. Była bardzo wykształconą Emma dumnie uniosła podbródek. - Uważam, że autorka ma wiele kobietą. To dzięki niej czytałam dzieła Mary Wollstonecraft racji i wykazuje zdrowy rozsądek.

i innych. Ale babcia zmarła kilka miesięcy temu. Nie zostawiła

- Nie będę się z panią spierał - odpowiedział łagodnym tonem.

pieniędzy. Pozostał jedynie dom.

- Każda kobieta, która czuje się bardzo samotna w świecie,

- A co się z nim stało?

docenia poglądy Mary Wollstonecraft na temat znaczenia wy

Emma zamrugnęła, zaskoczona śmiałością, z jaką Edison Stokes kształcenia i równouprawnienia - dodała Emma.

wypytuje ją o najistotniejsze sprawy. Przypomniała sobie jednak,

- Czy właśnie takie jest pani położenie, panno Greyson? Jest co mówili o nim goście. Podobno doskonale wiodło mu się pani sama na świecie?

w interesach; najwyraźniej miał do tego smykałkę.

Emma zorientowała się, że rozmowa staje się nagle bardzo

- Aha. Dom. - W jej uśmiechu nie było wesołości. - Dotknął

osobista. Ale skoro byli tak blisko siebie w szafie lady Ames...

pan istoty problemu.

Miała nadzieję, że nie będzie się czerwienić na samą myśl o dotyku

- A powie mi pani, co się z nim stało?

mocnego, ciepłego ciała Edisona Stokesa.

- Tak. Ale na pewno już się pan domyślił, jaka będzie od

- Niezupełnie- powiedziała. - Na szczęście mam młodszą powieź. - Zmusiła się do opanowania. - Był wszystkim, co ja siostrę. Daphne uczęszcza do szkoły pani Osgood dla młodych i Daphne posiadałyśmy. Dom i przylegająca doń niewielka farma dam w Devon.

miały zapewnić nam utrzymanie.

- Domyślałam się, że coś się stało?

- Aha.

Emma wpiła paznokcie w skórę.

- Niestety, pod koniec miesiąca trzeba będzie uiścić opłatę za

- Sprzedałam ten dom, panie Stokes. Zostawiłam parę funtów, szkołę za następny kwartał. W żadnym razie nie mogę stracić tej za którą opłacałam pokój i utrzymanie Daphne w szkole pani posady.

Osgood, a całą resztę zainwestowałam w bardzo nieprzemysłany Zamyślił się.

sposób.

- Panno Greyson, proszę mi zdradzić, czy nie ma pani żadnych

- Zainwestowała pani?

innych źródeł utrzymania?

- Tak. - Zaciśnęła szczęki. - Kierowałam się przeczuciem.

- W tej chwili żadnych. - Zmrużyła oczy. - Ale taka sytuacja Zazwyczaj intuicja mnie nie zawodzi, ale z każdym dniem nie będzie trwać wiecznie. Dwa miesiące temu nie udało mi się staje się coraz bardziej oczywiste, że tym razem popełniłam zdobyć pewnej sumy, tak jak to sobie zaplanowałam, ale mam poważny błąd.

nadzieję, że lada dzień ziszczą się moje plany.

Zapanowało milczenie.

- A jeśli tak się nie stanie? **22**

*ORCHIDEA**AMANDA QUICK*

- Innymi słowy - odezwał się w końcu Edison - straciła Moja matka i ja byliśmy dla niej zawadą, ale ta kobieta ma silne poczucie obowiązku.

pani dom.

- Panie Stokes, nie wiem już, co powiedzieć.

- Niekoniecznie. Wciąż mam nadzieję... - Urwała. - Potrzeba

- Nie trzeba żadnych słów. - Lekceważąco machnął ręką. -

mi tylko czasu i odrobiny szczęścia.

Matka zmarła na zapalenie płuc, kiedy miałem siedemnaście lat.

- Już dawno doszedłem do wniosku, że łut szczęścia jest bardzo Wydaje mi się, że nigdy nie straciła nadziei, że któregoś dnia mój niepewną podstawą naszych planów -skomentował jej wypowiedź

ojciec dojdzie do wniosku, że jednak ją kocha, i będzie chciał

intrygującym, pozbawionym modulacji głosem.

uznać nieślubnego syna.

Emma spochmurniała, żałując, że pod wpływem dziwnego Pozornie beztroski ton jego głosu nie był w stanie ukryć impulsu zdecydowała się temu mężczyźnie tak wiele wyznać.

goryczy. Nieszczęsna matka nie była jedyną osobą, która miała

- Nie chciałabym wysłuchiwać teraz pouczeń. Człowiekowi nadzieję, że pewnego dnia rozpustnik przybędzie, by zająć się o pańskiej pozycji i statusie majątkowym łatwo jest wypowiadać potomkiem, pomyślała Emma.

się lekceważąco o ludziach, którzy liczą na szczęśliwy traf, ale niektórym z nas nie pozostaje nic innego.

Zdała sobie sprawę, że Edisonowi udało się stłumić płonący w nim

- Pani duma przypomina mi moją- powiedział łagodnym gniew, lecz choć czas uleczył starą ranę, nigdy nie przestanie go ona tonem. - Proszę mi wierzyć, naprawdę wiem, co to znaczy być boleć.

samotnym i bez pensa przy duszy.

- A czy... czy spotkał pan kiedyś ojca?

Edison obnażył białe zęby w wilczym uśmiechu.

Zaśmiała się z niedowierzaniem.

- Odwiedził mnie parę razy po tym, jak jego żona i potomek

- Chce mi pan przez to powiedzieć, że był pan kiedyś ubogi, umarli przy porodzie. Nigdy nie staliśmy się sobie bliscy. Umarł, panie Stokes? Bardzo trudno będzie mi w to uwierzyć.

kiedy miałem dziewiętnaście lat. Byłem wtedy za granicą.

- Panno Greyson, moja matka była guwernantką, zwolnioną

- Bardzo mi przykro.

z pracy bez referencji po tym, jak jeden z gości uwiódł ją i zaszła

- Myślę, że wyczerpaliśmy ten temat, panno Greyson. Przeszłość w ciężę. Kiedy mój rozpustny ojciec dowiedział się, że matka nie ma już żadnego znaczenia. Wspomniałem o tym wszystkim tylko spodziewa się dziecka, natychmiast ją opuścił.

dlatego, by zapewnić panią, że dobrze rozumiem jej położenie. Teraz Emma była wstrząśnięta tym wyznaniem. To otwierała, to liczy się tylko to, że zawarliśmy pakt co do tego, że będziemy strzec zamykała usta.

naszych tajemnic. Ufam, że wypełni pani swoje zobowiązania.

- Bardzo mi przykro. Nie wiedziałam,.,

- Ma pan na to moje słowo. A teraz proszę mi wybaczyć, ale

- Widzi więc pani, że dobrze rozumiem pani sytuację. Na chciałabym wrócić do domu. Nie powinnam być widziana w ogrosczęście moja matka uniknęła przytułku. Zamieszkała z ciotką dzie ani z panem, ani z żadnym innym mężczyzną.

staruszką w Northumberlandzie. Ciotka niedługo potem umarła,

- To zrozumiałe. Chodzi o pani cześć.

zostawiając sumę, która pozwoliła nam przetrwać. Poza tym babka Emma westchnęła.

ze strony ojca czasami przysyłała nam jakieś pieniądze.

- Strasznie dużo kłopotu z tą koniecznością dbania o reputację,

- To miły gest.

ale w mojej sytuacji jest to niezmiernie istotne.

- Nikt spośród tych, którzy ją znają- mówił głosem nie wy

Kiedy go mijala, delikatnym, lecz zdecydowanym gestem położył
rażającym emocji - nie określiliby lady Exbridge jako miłej osoby.

dłoń na jej ramieniu.

Przysyłała pieniądze, ponieważ uważała, że to jej powinność.



AMANDA QUICK

- Chciałbym zadać pani jeszcze jedno pytanie, jeśli nie ma pani nic przeciwko temu.

Popatrzyła na niego zdziwiona.

- Jakie?

- Co pani zrobi, jeśli Chilton panią rozpozna?

Emma zadrżała.

- Mam nadzieję, że do tego nie dojdzie. Kiedy pracowałam w Ralston Manor, nosiłam perukę i nie miałam okularów.

- A jeżeli rozpozna pani twarz?

Dziewczyna dumnie uniosła podbródek.

- Coś wymyślę. Na pewno przyjdzie mi coś do głowy. -

Pomyślała, że po raz pierwszy uśmiechnął się szczerze.

- Nie wątpię. Coś mi mówi, że pomimo obecnej sytuacji finansowej, nigdy nie brakuje pani środków i możliwości, panno Greyson. Proszę się nie obawiać. Zachowam pani sekrety dla siebie.

Do diabła, Emmo, gdzie się podziała moja mikstura? Okropnie

- A ja pańskie. Dobranoc, panie Stokes. Życzę panu szczęścia boli mnie głowa. - Lady Mayfield wsparła się o poduszki i spojrzała w poszukiwaniach.

na tacę z czekoladą, którą przed chwilą wniosła służąca. - Chyba

- Dziękuję, panno Greyson - rzekł niespodziewanie oficjalnym wypiałam za dużo tego francuskiego szampana. Dzisiaj będę ostrożnym. - Życzę szczęścia w pani działaniach, zmierzających do niej

odzyskania pieniędzy.

Wątpię, pomyślała Emma, podając chlebobawczyni butelkę. Uważnie przyjrzała się jego twarzy. Uznała, że ma przed sobą mikstury. Letty nie znała umiaru, jeśli chodzi o picie szampana.

dziwnego, a być może, w pewnych okolicznościach nawet niebez

- Proszę.

piecznego człowieka. Lecz przeczucie mówiło jej, że może polegać. Lekko zamglony wzrok lady Mayfield padł na butelkę w ręku na jego słowie.

Emmy. Ochoczo ją chwyciła.

Pozostawało pytanie, czy może polegać na swoim przeczuciu.

- Znalazła się, dzięki Bogu. Nie wiem, co bym zrobiła bez mojej mikstury. Działa cuda.

Emma przypuszczała, że w butelce jest spora dawka dżinu zmieszanego z innymi mocnymi składnikami, nie zamierzała jednak okazać nadmiernej ciekawości. W ciągu kilku ostatnich tygodni bardzo polubiła nową chlebowczynię. Zaczęła nawet postrzegać lady Mayfield jako źródło inspiracji. Ona także była kiedyś pozbawiona środków do życia.

W dzieciństwie nazywała się Letty Piggins i była córką zubożalego farmera z Yorkshire. Lubiła wspominać, jak przed laty, przybywając do Londynu, miała w posagu jedynie dziewictwo i wspaniały biust.

*AMANDA QUICK**ORCHIDEA*

Mądrze rozporządziłam tym majątkiem, dziewczyno, i popatrz,

- Nie wątpię.

jak daleko zaszłam. Niech moja historia posłuży ci za przykład.

Letty zmrużyła lekko oczy.

Emma dowiedziała się, że Letty, ze swoimi zaletami wyeksponowała

- Przypuszczam, że jak zwykle, wstałaś wcześniej, świeża jak nowanymi w sukni z głębokim dekoltem, przyciągnęła wzrok stokrotka?

sędziwego lorda Mayfielda. Musieli mieć specjalne zezwolenie

- Jestem przyzwyczajona do wczesnego wstawania - powinna zawarcie związku małżeńskiego. Lord zmarł trzy miesiące przed Emmą. - Zdaję sobie sprawę, że według pani wyważonej później, zostawiając młodej żonie tytuł i ogromny majątek.

opinii, rano nigdy nie dzieje się nic ciekawego, ale niektórzy Lecz podziw Emmy dla nowej chlebobawczynie nie wynikał z faktu, zachwycają się porankami.

że udało jej się złapać bogatego męża. Imponowało jej to, że lady Postanowiła nie mówić Letty o tym, że tego ranka wstała Mayfield przez ostatnich trzydzieści lat czyniła mądre inwestycje, tym wyjątkowo wcześniej, ponieważ bardzo źle spała. Co dziwne, to razem posługując się pieniędzmi, nie zaś walorami ciała, i udało jej się nie zaniepokojenie obecnością Chiltona Crane'a sprawiło, że trzykrotnie pomnożyć fortunę pozostawioną przez męża.

miała kłopoty ze snem. Jej myśli krążyły nieustannie wokół

Tak, zdecydowanie powinnam pójść za jej przykładem, myślała Edisona Stokesa.

Emma.

Przekonywała się, że to tylko miła odmiana. Do tej pory kłopoty Letty nalała sporą dawkę mikstury do kubka i szybko ją wypila, z zasypianiem zdarzały jej się wtedy, gdy zamartwiała się stanem nieznacznie czknęła, po czym westchnęła z zadowoleniem.

finansów. Na szczęście, Edison Stokes był dalece bardziej inte

- Powinno pomóc. Dziękuję ci, moja droga. - Oddała butelkę resującym tematem rozważań niż jej niepewna przyszłość.

Emmie. - Miej ją jutro pod ręką, dobrze? Czuję, że znów będzie Zdała sobie sprawę, że w związku z niebezpiecznym porozumieniem potrzebna. A teraz powiedz mi, jakie to wspaniałe, zdrowe mieniem z tym mężczyzną, będzie musiała zdobyć jak najwięcej zajęć przewidział dla nas na dzisiaj Ware, wiadomości na jego temat. Letty zawsze była doskonałą infor-

- Kiedy byłam na dole, ochmistrz poinformował mnie, że matorką, jeśli chodziło o ludzi bogatych i wpływowych.

panowie udadzą się dziś na wyścigi konne w okolicy, a panie będą Emma odchrząknęła.

rywalizowały w łucznictwie i innych sportach.

- Wczoraj wieczorem porozmawiałam chwilę na schodach Na twarzy Letty odmalowało się niemal rozrzewnienie.

z panem Stokesem. To bardzo ciekawy człowiek.

- Wolalabym obejrzeć wyścigi, ale przypuszczam, że to nie

- Ba! Pieniądze czynią mężczyznę interesującym. - Letty wymożliwe.

rażnie się ożywiła. - A Stokes ma ich tyle, że jest wprost fas

- Myślę, że miejscowa społeczność przeżyłaby szok na widok cynujący.

damy obstawiającej gonitwy wśród farmerów i panów z miasta -

Jej młoda towarzyszka postanowiła ostrożnie drążyć temat.

przyznała z uśmiechem Emma. - A tak na marginesie, kucharka

- Przypuszczam, że rozsądnie inwestuje.

powiedziała, że śniadanie znów będzie podane później.

- Oczywiście - potwierdziła Lady Mayfield. - Jako młody

- Mam nadzieję. - Letty pomasowała skronie. - Nie przypuszczłopak w ogóle nie miał pieniędzy. Nie był w czepku urodzony.

czam, żebym była w stanie ruszyć się z tego łóżka przez najbliższą Jego ojcem był dziedzic Exbridge, który zapłodnił jakąś płochą godzinę. Na samą myśl o tym, że mogłabym coś zjeść przed guwernantkę.

południem, robi mi się niedobrze. Sądzę, że inni czują to samo.

- Aha.

Kiedy szliśmy spać, wszyscy byliśmy jednakowo oszołomieni.

- Lady Exbridge nigdy tego nie wybaczyła synowi.

28

29

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Ale to przecież nie wina pana Stokesa, że urodził się jako Emma wstrzymała oddech. Czy to możliwe, że Letty odgadła, nieślubny syn.

dlaczego Stokes się tu zjawiał?

Letty skrzywiła się.

- Jaki to powód? - zapytała.

- Wątpię, czy udałoby ci się przekonać o tym Victorię. Za

- Jestem pewna, że szuka żony.

każdym razem, kiedy go widzi, uzmysławia sobie, że jej syn, Emma w milczeniu wpatrywała się w chlebobawczynię i jak Wesley, nigdy nie doczekał się prawowitego dziedzica, zanim echo powtórzyła:

skręcił kark podczas jazdy konnej. To nie daje jej spokoju.

- Żony.

- To znaczy, że przeniosła swój gniew z syna na wnuka?

Letty prychnęła.

- Tak sądzę. Nie chodzi jej tylko o to, że Wesley zginął, zanim Okazuje się, że mężczyźni potrzebują pewnych wskazówek spełnił swój obowiązek zachowania linii. Okazało się, że tuż przed w tym względzie. Nie wydaje mi się, żeby trafił tu na odpowiednie śmiercią przegrał majątek w karty.

niewinne dziewczyny z dobrych rodzin. Basil Ware wydaje przy

- Przynajmniej trudno odmówić mu konsekwencji działania.

jęcie, żeby dobrze się zabawić.

- Właśnie. Był od początku do końca hańbą rodziny. W każdym

- To prawda. Jedynymi wolnymi kobietami są bogate wdowy, razie, mniej więcej w tym czasie młody Stokes powrócił z zatakie jak lady Ames, które raczej nie przypadną do gustu mężgraniccy, przywożąc fortunę. Wykupił nieruchomość od wierzycieli czyżnie szukającemu narzeczonej dziewczicy o nienaganej repui odbudował finanse Exbridge'ów, ratując tym samym Victorię tacji. - Nie mogła przecież wyjaśnić, że Edison wcale nie przybył

przed bankructwem. Oczywiście, tego także nie może mu darować.

tu na poszukiwanie żony, a przynajmniej nie to było mu teraz Emma uniosła brwi.

w głowie.

- Ale założę się, że nie powstrzymało jej to przed sięgnięciem Oczywiście, po zakończeniu misji być może zacznie się rozpo pieniądze wnuka.

glądać za odpowiednią narzeczoną.

- To oczywiste. Przecież nie jest głupia. Prawdę mówiąc, Jej rozmyślenia przerwało pukanie do drzwi.

dawno już jej nie widziałam. Nigdy nie byłyśmy bliskimi przyjaciół

- Proszę wejść! - zawołała Emma i uśmiechnęła się na widok kami, ale utrzymywałyśmy luźną znajomość. Po śmierci Wesleya zakłopotanej młodej służącej. - Dzień dobry, Polly. Wejdz.

odseparowała się od świata w swoim majątku. Nigdy nie przyjmuje

- Dzień dobry, panno Greyson.

żadnych zaproszeń. Być może czasami bywa w teatrze.

Letitia z nadzieją popatrzyła na tacę w rękach służącej.

- Jej wnuk jest znacznie bardziej towarzyskim stworzeniem.

- Mam nadzieję, że to moja kawa.

- Niezupełnie. - Letty zamyśliła się na chwilę. - Nie ma chyba

- Tak. I grzanki, tak jak pani prosiła. - Polly postawiła tacę takiej panny w Londynie, która nie dałaby się pokroić za to, żeby na stoliku. - Czy ma pani jeszcze jakieś życzenie?

pokazać się z nim na przyjęciu albo balu, ale on raczej nie chodzi

- Tak, możesz zabrać tę okropną czekoladę - powiedziała na takie imprezy. To nawet dziwne, że pojawił się tu, w Ware Castle, Letty. - Nie wiem, jak można zaczynać dzień, pijąc wstrętną
- Przypuszczam, że się nudził. Dżentelmeni bardzo łatwo gorącą czekoladę. Ja uznaję tylko kawę. ulegają temu nastrojowi i zawsze szukają nowych wrażeń.
- Tak, proszę pani. - Polly natychmiast podeszła do łóżka, by
- Stokesa to nie dotyczy - Letty popatrzyła na swą towarzyszkę zabrać tacę z filiżanką czekolady. wzrokiem osoby wszystkowiedzącej. - Istnieje tylko jeden powód, Letty popatrzyła na Emmę. dla którego mógł zadać sobie trud przyjazdu do Ware Castle.
- Czy piłaś już kawę albo herbatę, moja droga?

*AMANDA QUICK**ORCHIDEA*

- Tak, dziękuję. Wypiłam zaraz po zejściu na dół.

- Co masz na myśli?

- Aha. - Lady Mayfield zmrużyła oczy. - Jak ci się mieszka

- Panna Kent odeszła bez referencji.

samej na drugim piętrze?

Emma popatrzyła na służącą.

- Bardzo dobrze-zapewniła ją Emma. - Nie martw się o mnie,

- Dlaczego?

Letty. Pani Gatten przydzieliła mi bardzo przytulny pokoik. Jest

- Pani Gatten myśli, że to dlatego, że panna Kent ośmieszyła cichy i znajduje się na uboczu.

się przy naszym panu. Wpuściła go pod spódnicę. A potem Prawdę mówiąc, nie cierpiała swojej małej ponurej sypialni na strasznie się pokłócili.

drugim piętrze. Panująca tam atmosfera wprawiała ją w paskudny

- Z jakiego powodu?- zapytała Emma.

nastrój. Natychmiast poprawiła się w myślach. Wyczuwała tam

- Nikt tego nie wie. To się zdarzyło późno w nocy kilka dni atmosferę zła. Nie byłaby wcale zaskoczona, dowiedziawszy się, po śmierci lady Ware.

że jeśli ktoś został kiedyś zgładzony w tym zamku, to właśnie

- O Boże... - wyszeptała Emma.

w tym niewielkim pomieszczeniu.

- To było naprawdę bardzo dziwne. - Polly ochoczo nabrała Polly spojrzała na Emmę.

tehu do dalszej opowieści. - Ale od tamtej nocy zachowywała się

- Przepraszam, proszę pani, ale ochmistrzyni przydzieliła pani bardzo dziwnie.

ten pokój dlatego, że mieszkała w nim panna Kent. Myślę, że pani

- Dziwnie? - Letitia sprawiała wrażenie zainteresowanej. - Co Gatten uznała, że jeśli panna Kent była z niego zadowolona, to masz na myśli?

będzie odpowiedni i dla pani.

- To ja ją znalazłam. To znaczy lady Ware. - Polly zniżyła

- Kim jest panna Kent? - zapytała Emma.

głos do konfidencjonalnego szeptu. - Niosłam tacę z herbatą do

- Była damą do towarzystwa lady Ware, nieżyjącej już ciotki jej pokoju, tego pokoju...

naszego pana. Lady Ware zatrudniła pannę Kent, żeby mieć Oczy Letty zrobiły się okrągłe ze zdumienia.

towarzyszkę w czasie ostatnich miesięcy strasznej choroby. A po

- Wielkie nieba. Chcesz powiedzieć, że to właśnie był pokój tem zniknęła.

lady Ware? I że właśnie tutaj umarła?

- Lady Ware? - Letitia uniosła brwi. - Wcale mnie to nie Polly żarliwie przytaknęła.

dziwi. Zmarli w większości są na tyle przyzwoici, że znikają nam

- Tak. W każdym razie, jak już mówiłam, niosłam jej herbatę.

z oczu wkrótce po tym, jak wyciągną nogi.

Idąc korytarzem zauważyłam pana Ware'a wychodzącego z tego

- Nie miałam na myśli lady Ware, proszę pani. - Polly splonęła pokoju. Był bardzo poważny. Kiedy mnie zobaczył, powiedział, rumieńcem. - Lady Ware umarła i została pochowana, Panie, że lady Ware umarła we śnie. Powiedział też, że ma zamiar świecić nad jej duszą. To panna Kent pojawiła się i zniknęła jak duch.

poczynić odpowiednie przygotowania i powiadomić domowników.

- W takich okolicznościach nie pozostawało jej nic innego do

- No cóż, w końcu jej śmierć dla nikogo nie była zaskoczeniem -

zrobienia - zauważyła trzeźwo Emma. - Po śmierci chlebodawcy - zauważyła Letitia.

czyni nikt nie wypłaciłby jej poborów. Myślę, że panna Kent

- To prawda, proszę pani - zgodziła się Polly. - Wszyscy i tak pracuje teraz u kogoś innego.

zastanawialiśmy się, jak to możliwe, że ciągnęła tak długo. Więc Polly potrząsnęła głową.

tam weszłam i właśnie zakrywałam twarz lady Ware prześcierad

- To niemożliwe.

łam, kiedy zdarzyło się coś bardzo dziwnego.

Emma spochmurniała.

- Tak? - ponagliła ją Letty. - Co to było?

*AMANDA QUICK**ORCHIDEA*

- Panna Kent wybiegła z gotowalni. - Polly ruchem głowy Letty z z troskaniem pokręciła głową.

wskazała drzwi, oddzielające niewielkie pomieszczenie od sypial

- Młoda kobieta musi odpowiednio zadbać o swoją przyszłość ni. - Była bardzo zmartwiona. Wyglądała, jakby przed chwilą i mądrze zainwestować zdobyty majątek. Każda dziewczyna, która zobaczyła ducha.

za nic ma swoją cześć dziewiczą i naraża reputację na szwank,

- Bo pewnie zobaczyła - rzekła Letty. - Ducha lady Ware.

wdając się w bezsensowny romans, może spodziewać się przykrych Emma spojrzała na chlebobawczynię zaskoczona.

następstw.

- Od kiedy to wierzysz w duchy, Letty?

- Mimo wszystko jest mi jej żal - powiedziała stojąca już przy Lady Mayfield wzruszyła ramionami.

drzwiach Polly. - Panna Kent bardzo troskliwie opiekowała się

- Kiedy będziesz w moim wieku, zrozumiesz, że na tym lady Ware. Przesiadywała z nią całymi godzinami, mimo że nasza świecie dzieje się bardzo dużo dziwnych rzeczy, dziewczyno.

pani przez większość czasu nie myślała przytomnie z powodu Emma nie zwróciła uwagi na te słowa; przeniosła wzrok na opium, które zażywała, żeby uśmierzyć ból. Panna Kent siedziała służącą.

przy niej i zajmowała się haftem. Bardzo pięknie haftowała.

- A może panna Kent po prostu bardzo przeżyła śmierć lady Gdy za Polly zamknęły się drzwi, w pokoju zaległa cisza. Emma Ware?

zaczęła rozmyślać o niebezpieczeństwach czyhających na damy

- Ale co robiła w jej gotowalni? - zadała retoryczne pytanie do towarzystwa.

Polly. - Wie pani, co ja myślę?

- Obawiam się, że to jedna z wielu podobnych historii -

- Czuję, że zaraz się z nami tym podzielisz - rzekła Emma.

odezwała się w końcu Letty, - Ta panna Kent ma bardzo niewielkie Polly zmrużyła oko.

szanse na znalezienie posady, skoro nie otrzymała referencji.

- Myślę, że ona i nasz pan zajmowali się... zbereźnymi rzeczami Przykro słuchać, jak młode kobiety rujnują sobie życie.

w gotowalni, kiedy umierała lady Ware. Przypuszczam, że pannie

- Hmm - bąknęła Emma, myśląc o referencjach, które włas

Kent zepsuł się humor, gdy wyszła i zobaczyła, że w tym czasie noręcznie napisała dla siebie przed paroma tygodniami. - Czasami lady Ware wyzionęła ducha.

potrafią umiejętnie stworzyć pozory licznych zalet.

Letty sprawiała wrażenie rozbawionej.

Letty uniosła cienkie siwe brwi. W jej żywych brązowych

- Biedactwo. Na pewno musiało ją zbić z tropu odkrycie, że oczach zamigotały iskierki złośliwego humoru.

chlebodawczyni zmarła, kiedy ona zabawiała się w gotowalni.

- Jeśli dziewczyna jest wystarczająco sprytna, żeby tak po

- Nie mówiąc już o szoku, jaki przeżyła, zorientowawszy się, stępować, najlepiej robi, wychodząc za mąż za bogatego zramo-

że nagle została bez posady - szepnęła Emma.

łałego starca. Popatrz na mnie, kiedy jest już po wszystkim, można

- Kilka dni później panna Kent zniknęła. - Polly nagle spoważbez skrępowania cieszyć się życiem.

niała. - Pani Gatten powiedziała mi, że zapewne panna Kent nie Emma pomyślała o połączeniu się węzłem małżeńskim z mężotrzyna już żadnej posady. Powiedziała, że szanujące się damy czyną, którego by nie kochała i nie szanowała. Założyła ręce na nie zatrudnią osoby, która nie może okazać referencji z ostatniego piersiach. Była zdecydowana walczyć o lepszy los dla siebie i dla miejsca zatrudnienia.

Daphne.

Istnieją sposoby radzenia sobie z tym problemem, pomyślała

- Nie mam żadnych planów matrymonialnych, Letty, Emma. Nie należało jednak o nich wspominać w obecności Lady Mayfield przyjrzała się Emmie badawczo spod lekko aktualnej chlebodawczyni.

opuszczonych powiek.

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Czy to dlatego, że straciłaś jakże cenną umiejętność prowa

Najprawdopodobniej zaginął na morzu.

dzenia transakcji wymiennych, czy też nie masz zamiaru niczego Emma po raz pierwszy przeczytała te straszne słowa przed wystawiać na sprzedaż?

sześcioma tygodniami, ale wciąż nie potrafiła zgasić w sobie Emma uśmiechnęła się promiennie.

iskierki nadziei, Była tak pewna, że wykupione akcje okażą się

- Gdyby się okazało, że nie mam już tej zalety, pod żadnym doskonałą inwestycją. Jeszcze nigdy nie doświadczyła tak jednopozorem bym się do tego nie przyznała w obawie, że stracę posadę znacznego przeczucia, jak tego dnia, kiedy zaryzykowała potwojej damy do towarzystwa.

stawienie całego majątku.

Lady Mayfield roześmiała się skrzekliwie.

- Cholerny statek. - Odrzuciła ostatnią gazetę. - Już nigdy

- To ci się udało, moja droga. Rozumiem, że nie masz zamiaru więcej nie zaufam intuicji.

wymieniać swoich przymiotów za ślubną obrączkę, hę?

Dobrze jednak zdawała sobie sprawę, że próbuje oszukać samą

- Wprawdzie moja sytuacja nie przedstawia się ostatnio naj-siebie. Czasami jej przeczucia były zbyt silne, by mogła je weselej, ale nie jest aż tak tragiczna, żebym miała ochotę zająć ignorować.

się handlem wymiennym.

- Dzień dobry, panno Greyson. Chyba tak właśnie się pani nazywa, nieprawdaż? Niestety, rzadko panią widuję.

Emma aż podskoczyła na dźwięk głosu Basila Ware'a. Błys

Najświeższe londyńskie gazety nadeszły tuż przed południem.

kawicznie włożyła okulary, po czym zwróciła się w stronę stojącego Jak czyniła to większość arystokratów w wiejskich posiadłościach, w drzwiach mężczyzny.

także i Basil Ware prenumerował wiele gazet, na czele z „The

- Dzień dobry, panie Ware. Nie słyszałam, jak pan wchodził.

Times”.

Basil Ware był atrakcyjnym mężczyzną o bezpośrednim sposobie Emma spędziła ostatnią godzinę samotnie w bibliotece, niecierpbycia. Doskonale prezentował się w surducie do konnej jazdy liwie czekając na nadejście poczty. Goście zamku pomału zaczynali i bryczesach, które miał na sobie tego ranka. Prawie nigdy nie dzień, ale jak do tej pory, niewielu z nich zdecydowało się zejść na rozstawał się ze szpicrutą, którą nosił tak jak inni mężczyźni laskę.

dół. Kiedy pani Gatten, pulchna i łagodna, weszła do pokoju, niosąc Emma pomyślała, że pomimo wielu lat spędzonych w Ameryce, gazety w spracowanych dłoniach, Emma niemal się na nią rzuciła.

Basil Ware jest w każdym calu angielskim dżentelmenem, lubiącym

- Dziękuję, pani Gatten. - Wyjęła gazety z dłoni ochmistrzyni dobrą zabawę i sport. Znakomicie czuł się w rodzinnym kraju ze i podeszła do parapetu.

swoimi psami, końmi i kompanami z kółka łowieckiego.

- Bardzo proszę. - Pani Gatten pokręciła głową. - Jeszcze nie Według Letty, Basil Ware wybrał drogę życia, jaką podążało widziałam, żeby ktoś tak się palił do czytania gazet. Przecież tak wielu młodszych synów. Samotny i zubożały, wyjechał do Ameryki, rzadko są w nich dobre wiadomości.

gdzie zgromadził spory majątek. Powrócił do Anglii na początku Emma nie mogła się doczekać, kiedy ochmistrzyni odejdzie, ubiegłego roku, dowiedziawszy się, że jego ciotka umiera i jest po czym zdjęła niepotrzebne jej okulary. Niecierpliwie przebiegała jej jedynym żyjącym spadkobiercą.

wzrokiem stronie, szukając wiadomości na temat statków.

Otrzymawszy spadek, Basil zaczął się obracać w kręgach Nie było żadnej wzmianki o losie *Złotej Orchidei*, statku, śmietanki towarzyskiej z taką łatwością i naturalnym wdziękiem, w który zainwestowała prawie wszystko, co otrzymała po sprzedaży że bardzo szybko stał się niezwykle popularny.

domu w Devon. Spóźniał się już o ponad dwa miesiące.

- Czy w gazetach jest dziś coś ciekawego? - zapytał, zbliżywszy 36

*AMANDA QUICK**ORCHIDEA*

się do Emmy. - Muszę się przyznać, że przez kilka dni zanietwa lady Mayfield, jest pani tutaj moim gościem, podobnie jak dbywałem śledzenie ostatnich wydarzeń w Londynie, byłem zajęty wszyscy pozostali, panno Greyson. Naprawdę powinna pani dozabawianiem gości.

łączyć do Mirandy i pań.

- Nie zauważyłam niczego szczególnie ważnego. - Emma Była to ostatnia rzecz, na jaką miała ochotę, nie wiedziała wstała i wygładziła suknię w nieefektywnym odcieniu brązu.

jednak, jak uprzejmie odmówić.

Zamierzała odejść, kiedy w drzwiach stanął ogromny mężczyzna

- Dziękuję, panie Ware. - Uśmiechnęła się do Swana. - Proszę czyzna w niebiesko-srebrnej liberii. Charakterystyczne barwy powiedziec lady Ames, że jestem jej wdzięczna za pamięć.

nie pozostawiała wątpliwości, że jest to służący lady Ames.

- Moja pani to najlepsza i najwrażliwsza z kobiet. - W twardej Swan, lokaj Mirandy, w niczym nie przypominał łabędzia, głosie Swana pojawiła się miękka nutka. - Jestem zaszczycony, że któremu zawdzięczał nazwisko. Miał tak grubą szyję, że głowa mogę jej służyć.

wydawała się wyrastać prosto z byczego karku, i pospolitą, szeroką Boże, pomyślała Emma. Ten nieszczęśnik jest w niej zakochany.

twarz. Materiał wytwornej liberii ciasno opinał potężne mięśnie torsu i ud. Jego ręce i stopy przywodziły Emmie na myśl niedźwiedzia, którego kiedyś widziała na jarmarku.

Nic dziwnego, że Chilton Crane tak skwapliwie zgodził się opuścić sypialnię Mirandy, kiedy zagroziła, że przywoła lokaja, pomyślała Emma,

Jednakże uczciwe, poważne spojrzenie oczu Swana dodało jej otuchy. Z pewnością nie był tępym brutalnym, na jakiego, niestety, wyglądał. Poza tym Emma zauważyła, że lokaj jest bardzo oddany swojej pani.

- Przepraszam - odezwał się głosem przypominającym dźwięk zardzewiałej brzytwy. - Mam dla pana wiadomość od mojej pani.

Lady Ames prosiła, żebym powiedział panu, że z radością zajmie się pańskimi gośćmi płci żeńskiej,

kiedy panowie pojedą na wyścigi konne.

- Doskonale. W takim razie chyba nie muszę się martwić, że pod moją nieobecność damy będą się nudzić.

Swan odchrząknął.

- Mam również wiadomość dla pani, panno Greyson.

- Dla mnie? - zdziwiła się Emma. - Od lady Ames?

- Tak. Prosiła, żeby pani przyłączyła się do zajęć, które zaplanowała na dzisiejsze popołudnie. Powiedziała, że nie chciałyby, żeby była pani sama tak jak wczoraj.

- Słusznie - odezwał się wesoło Basil. - Jako dama do towar/y s-38



ORCHIDEA

Wierny lokaj Swan przyglądał się jej z wyrazem bezgranicznego, niemal bolesnego oddania, które mogło wprawiać w zakłopotanie.

- Kto mi powie, jaką kartę położyłam na stole? - zapytała z ożywieniem Miranda. - Może ty, Suzanne? Spróbuj.

- Asa trefl? -- zaryzykowała lady Tredmere.

- Nie. - Miranda popatrzyła z oczekiwaniem na sąsiadkę Suzanne. - Twoja kolej, Stello.

- Niech się zastanowię. - Wysoka blondynka udała, że się namyśla, po czym roześmiała się. - Nie mam najmniejszego pojęcia, Mirando. Może to trójka karo?

- Obawiam się, że nie. - Na twarzy lady Ames wciąż gościł

tajemniczy uśmiech. - Która z pań następna? Może ty, Letty?

- Nigdy nie miałam zdolności do takich zgadywanek - odpowiedziała lady Mayfield. - Interesuję się kartami tylko wtedy, Miranda wyjaśniła, że herbatę zaparzone z niezwyklej miegdy gra idzie o wysoką stawkę.

szanki, którą sporządzono specjalnie na jej zamówienie w sklepie

- Spróbuj - poprosiła Miranda.

przy Bond Street. Przywiozła ją ze sobą do Ware Caslle, żeby Letty wypić łyk herbaty i popatrzyła

na kartę.

inni mogli skosztować jej wspaniałego smaku.

- No dobrze. Teraz chwilę się zastanowię.

- Nie mogę pod tym względem ufać Basilowi- powiedziała, Emma głęboko zaczerpnęła tchu i zmusiła się do opanowania.

kiedy rozlewano napój do filiżanek. - Mężczyźni nie mają pojęcia Nie miała pojęcia, co się z nią dzieje. Cieszyła się przecież o dobrej herbacie.

doskonałym zdrowiem i jeszcze przed chwilą czuła się doskonale.

Emma powoli uniosła filiżankę do ust. Bała się wykonywania Chociaż nie miała zbyt wielkiej ochoty na oglądanie zawodów szybkich ruchów. Nagłe uczucie oszołomienia sprawiło, że poczuła łuczniczych, ustąpiła wobec nalegań Mirandy i starała się zamdłości. Pomyślała, że byłoby straszne, gdyby rozchorowała się chowywać jak najuprzejmiej. Potem cierpliwie uczestniczyła tutaj, na oczach eleganckich dam zgromadzonych wokół slohi.

w grze towarzyskiej, polegającej na odgadywaniu słów przed

Na szczęście nikt nie zauważył, że ma kłopoty. Wszyscy byli stawianych za pomocą pantomimy, a teraz zamierzała przyłączyć pochłonięci nową zabawą, którą zaproponowała Miranda jakąś się do tej idiotycznej gry karcianej.

zgadywanką.

Lady Ames była dziś dla niej zaskakująco serdeczna. Wprawdzie Lady Ames błyszczała w roli gospodyni wieczoru. Jlej lśniące czyniła to z nieco wyniosłą łaskawością, ale na pewno nie było czarne włosy zostały wysoko upięte zgodnie z wymogami mody.

w tym wrogości. Szczególnie mocno nalegała, by Emma przyłą

Żywy niebieski kolor sukni doskonale komponował się z barwą czyła się do gry w karty.

oczu. Emma pomyślała, że Miranda jest nie tylko wyjątkowo

- Król kier- obwieściła Letty.

piękna, ale i pełna uroku. Niezależnie od tego, co się działo

- Nie. Prosimy, panno Greyson. - Miranda zwróciła się do dookoła, zawsze udawało jej się pozostać w centrum zaintereso-Emmy. - Teraz pani kolej.

wania.

- Przepraszam, ale...- Emma urwała, nie chcąc stawiać się 40

41

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

w niezręcznej sytuacji i wprawiać w zakłopotanie Letty. - Co ile wystarczy mi do stwierdzenia, czy wszystko u niego jest tak to było?

duże, jak można by się tego spodziewać. Tak trudno jest znaleźć

- Tego właśnie chcemy się dowiedzieć od pani, panno Greyson -

mężczyznę, który jest wystarczająco duży, żeby jego usługi były powiedziała Miranda z lekkim odcieniem zniecierpliwienia w głosatysfakcjonujące pod każdym względem.

sie. - Wydawało mi się, że miała pani ochotę przyłączyć się do gry.

Niektóre panie wybuchnęły śmiechem, słysząc tę zuchwałą

- Tak... oczywiście. - Emma przełknęła z trudem ślinę, próbując seksualną aluzję.

opanować mdłości, i popatrzyła na odwróconą kartę na stole.

Swan przystanął obok Emmy. Jego twarz przybrała barwę Musiała jedynie nazwać kartę, podać jakąkolwiek nazwę. Gra ciemnej purpury. Zauważyła, że imbryk drży w jego rękach, nie wymagała żadnych umiejętności, liczył się tylko łut szczęścia.

i obawiała się, że kiedy będzie nalewał herbatę do jej filiżanki, Nikt nie oczekiwał od niej prawidłowej odpowiedzi.

wyleje esencję, co wywoła kolejny wybuch śmiechu i wprawi Podniosła wzrok i popatrzyła prosto w zimne jasnyniebieskie Mirandę we wściekłość.

oczy Mirandy.

- Dziękuję - powiedziała szybko. - Już się napiłam.

I nagle doznała olśnienia. Wiedziała już, jaka karta leży na stole.

- Nalegam, żeby wypić pani jeszcze trochę- odezwała się

- As kier - powiedziała cicho.

nieprzyjemnym tonem lady Ames. - To wspaniały napój orzeź

Dostrzegła zdziwienie, a może nawet ożywienie we wzroku wiający.

lady Ames, która odwróciła kartę.

~ Nie mam co do tego żadnych wątpliwości. - Emmie przyszło

- Dobrze, panno Greyson. To as kier.

do głowy, że to być może ta niezwykła herbata spowodowała

- Miałam szczęście - odezwała się cicho Emma.

kłopoty zdrowotne. Ukradkiem rozejrzała się po twarzach zgromadzonych. Nikt nie sprawiał wrażenia cierpiącego na dolegliwości

- Spróbujmy jeszcze raz. - Miranda sięgnęła po talię kart trawienne.

i szybko ją przetasowała. - Swan, nalej jeszcze wszystkim mojej specjalnej herbaty.

- Nalej herbaty pannie Greyson, Swan - poleciła Miranda.

- Tak, proszę pani. - Służący, który zawsze starał się stać jak

- Naprawdę- odezwała się Cynthia cichym, ale doskonale najbliżej Mirandy, uniósł duży srebrny imbryk.

słyszalnym głosem - nie mogę się napatrzeć, jak doskonale leży na Swanie ta liberia. Abby, nie uważasz, że prezentuje się wprost Kiedy nalewał herbatę do filiżanki Cynthii Dallencamp, ta wspaniale? Ten ubiór podkreśla to, co ma najlepszego. Szczególnie przyglądała mu się wzrokiem wyrażającym seksualne zainteresowanie mnie widok od tyłu.

wanie.

Gorąca herbata wylała się na palce Emmy; ta drgnęła i gwał

- Gdzie znalazłaś Swana, Mirando? - zapytała, jakby lokaj był

townie cofnęła rękę. Swan głośno zaczerpnął powietrza.

niewidzialny. - Jest naprawdę bardzo zabawny. Lubię potężnie

- Ty bryło mięsa, ty niezguło - syknęła Miranda. - Zobacz, co zbudowanych mężczyzn, a ty?

zrobiłeś. Wylałeś herbatę na pannę Greyson.

Swan skrzywił się, ale posłusznie napełnił kolejną filiżankę.

Służący zeszywniał.

Mimo własnych problemów, Emmie było go szczerze żal.

Emma z wysiłkiem zmusiła się do opanowania.

- Przyjęłam go na początku sezonu. - Miranda uniosła czarne

- To nie on wylał herbatę, lady Ames. To ja poruszyłam brwi. - Zapewniam cię, że jest nieoceniony.

filiżanką, kiedy zaczął nalewać. To moja wina. Zresztą nic się nie

- Domyślam się - powiedziała Cynthia. - Czy byłabyś skłonna stało. I tak chciałam już wyjść.

rozważyć możliwość wypożyczenia mi go na dzień lub dwa? Tyle, **42**

*AMANDA QUICK**ORCHIDEA*

Na twarzy Swana odmalowała się głęboka wdzięczność.

poduszki pod głową i wpatrzyła się w makatkę, przedstawiającą

- Dokąd pani idzie?- zaciekawiała się Miranda; jej gniew fragment ogrodu. Prawdopodobnie była to robótka Sally Kent.

natychmiast wyparował. - Dopiero zaczęłyśmy zabawę.

Polly powiedziała przecież, że panna Kent umiała pięknie haftować.

- Jeśli pani pozwoli, pójdę do swego pokoju. - Emma ostrożnie Zastanowiło ją, dlaczego ta nieszczęsna kobieta zostawiła tę wstała i z ulgą stwierdziła, że dopóki porusza się wolno, jest makatkę. Zajęta rozważaniem tej kwestii, zapadła w niespokojny sen.

w stanie opanować uczucie oszołomienia i zawroty głowy. -

Obudziła się gwałtownie, usłyszawszy krzyk przerażonej dziewczyny.

Bardzo dziękuję za pani uprzejme zaproszenie, ale z pewnego powodu.

powodu... w tej chwili... nie czuję się sobą.

- Błagam pana, panie Crane, błagam, proszę mi tego nie robić.

Letty jęknęła, zaniepokojona.

Niedługo wychodzę za mąż.

- Emmo, czy nic ci nie jest?

- Doskonale się składa, w takim razie powinnaś być mi wdzięczna.

- Nie, skądże. - Emma uśmiechnęła się blado i chwyciła ją, że nauczę cię, jak będą wyglądać małżeńskie przyjemności.

oparcie krzesła, by się nie zachwiać. - Po prostu boli mnie głowa.

- Nie, proszę, nie wolno panu tego robić. Jestem uczciwą

- Och! -Miranda obdarzyła ją lodowatym uśmiechem. -Myślę, dziewczyną. Proszę nie robić mi krzywdy.

że dostarczyłyśmy pannie Greyson zbyt wielu wrażeń. W końcu

- Zamknij się. Jeśli ktoś cię usłyszy i zainteresuje się, co się nieczęsto uczestniczy w rozrywkach wyższych sfer. Czy dobrze dzieje, zostaniesz zwolniona bez referencji. To właśnie spotkało odgadłam, panno Greyson?

dziewczynę, z którą pofiglowałem sobie w schowku na bieliznę.

Emma zignorowała sarkazm w głosie Mirandy.

Pełen strachu i rozpaczony krzyk Polly urwał się gwałtownie.

- Owszem.

Emma nie miała zamiaru czekać dłużej. Ogarnęła ją dzika furia.

Ostrożnie odwróciła się i powoli wyszła z biblioteki. Schody Wstała, z ulgą stwierdzając, że zawroty głowy ustąpiły.

po drugiej stronie potężnego kamiennego holu wydały się jej Chwyciła rączkę ciężkiej mosiężnej szkanдели do ogrzewania bardzo odległe. Z najwyższym trudem ruszyła w ich stronę.

łóżka i podbiegła do drzwi. Cicho wysliznęła się na korytarz, Miała wrażenie, że upłynęła cała wieczność, nim dotarła na akurat w porę, by zauważyć, że zamykają się drzwi w połowie drugie piętro. Stanąwszy na końcowym podeście, poczuła się holu. Na podłodze leżał biały muślinowy czepek.

trochę lepiej. Mimo to marzyła o tym, by się położyć i zaczekać, Uniosła spódnice i puściła się pędem. Stanąwszy przed drzwiami aż miną dolegliwości spowodowane wypiciem herbaty.

pokoju, usłyszała głuchy łomot.

Była jedyną osobą, której przydzielono pokój w tej części Trzymając przypominające patelnię ogrzewadło w górze, bezkorytarza. Pomyślała, że to bardzo dziwne. Sąsiednie ciemne szelestnie przekręciła starą żelazną gałkę. Wstrzymała oddech pomieszczenia służyły za magazyny i schowki na bieliznę.

i przygotowała się do jak najcichszego otwarcia drzwi. Nie miała Wkładając klucz do zamka, czuła się już zdecydowanie lepiej.

zamiaru dać łajdakowi czasu na reakcję. Wszystko zależało od Otworzyła drzwi i weszła do środka.

wyboru odpowiedniego czasu działania.

Rozejrzała się po niewielkim spartańskim pokoiku z małym Zaczekała, aż rozległo się szczególnie głośne tąpnięcie i roz

łożkiem, taboret z miednicą i dzbankiem na wodę; spojrzała paczliwy jęk Polly, po czym gwałtownie natarła na drzwi. Otna wąskie okno. Jedyłą próbę ożywienia scenerii stanowiła opraworzyły się cicho. Zobaczyła małe nieprzytulne pomieszczenie, wiona haftowana makatka, wisząca na ścianie nad umywalka,.

rozjaśnione mdłym światłem wpadającym do wnętrza przez wąskie Emma zdjęła okulary i ostrożnie położyła się na łóżku. Poprawiła okienko wysoko na ścianie.

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Crane zwrócony był plecami do Emmy. Udało mu się już Nie zasłużył na to. - Emma pochyliła się i chwyciła Crane'a za przycisnąć Polly do podłogi i właśnie rozpiął spodnie. Wydawało kostki nóg. - Pomóż mi wyciągnąć go na klatkę schodową.

się, że nie słyszał nadejścia Emmy.

- A co to da? - Mimo wątpliwości, Polly chwyciła nadgarstki Podeszła bliżej z uniesioną szkandełą.

Crane'a.

- Ty durna dziwko.- Crane ciężko oddychał, a w jego głosie

- Zepchniemy go ze schodów i powiemy, że potknął się i spadł.

pobrzmiwało podniecenie. - Powinnaś się cieszyć, że jakiś mąż

Twarz Polly rozpogodziła się.

czyzna ma ochotę zajrzeć ci pod spódnice.

- Myśli pani, że w to uwierzą?

Polly spojrzała na Emmę dzikim, przerażonym wzrokiem,

- To nasza jedyna szansa. - Emma uniosła nogi Crane'a. -

w którym widać było rozpacz, Emma doskonale wiedziała, co Boże, ależ jest ciężki.

dziewczyna czuje. Wybawienie z obecnej opresji mogło oznaczać

- Jest taki ciężki jak wieprz, którego papa kupił na targu zwolnienie z posady, co było nie mniej fatalne, zważywszy na w zeszłym tygodniu. - Polly ugięła się pod ciężarem Crane'a.

brak pracy dla kobiet.

Udało im się przesunąć ciało jedynie o kilka cali w stronę drzwi.

- Cieszę się, że jesteś zadziorna i dopisuje ci temperament. -

- Musimy się pośpieszyć. - Emma mocno ścisnęła kostki Crane przyciskał Polly ciężarem całego ciała, manipulując jedno

Crane'a i pociągnęła go z całej siły.

cześnie przy rozporoku. - To czyni całą zabawę bardziej interesującą.

- Czy mogę paniom pomóc? - zapytał stojący w drzwiach

- Mam nadzieję, że to również wyda ci się interesujące -

Edison.

wyszeptała Emma i z całej siły walnęła go szkandelą w tył głowy.

- Pan Stokes! -jęknęła Polly i puściła ręce Crane'a, po czym Rozległo się głucho uderzenie. Przez chwilę Emmie wydawało cofnęła się o krok z dłonią przyłożoną do gardła. Jej oczy napęłniły się, że czas się zatrzymał.

się łzami. - Jesteśmy zgubione.

A potem Chilton Crane cicho jęknął i znieruchomiał.

Emma znieruchomiła, ale nie puściła stóp Crane'a. Wmawiała

- Boże, pani go zabiła - wyszeptała Polly.

sobie, że już za późno na lęk. Jeśli Edison zdecyduje się wydać Emma z zaniepokojeniem spojrzała na bezwładne ciało.

ją władzom, i tak już po niej.

- Naprawdę myślisz, że nie żyje?

Spojrzała na niego przez ramię, lecz nie była w stanie niczego

- Tak, jestem tego pewna, proszę pani. - Polly wygramoliła się wyczytać z wyrazu jego twarzy. Kiedy jednak zobaczyła, jak spod Crane'a. Błysk ulgi w jej oczach szybko ustąpił miejsca przenosi wzrok na szkandelę, była już pewna, że dokładnie przerażeniu. - Co teraz zrobimy? Powiesz nas za zabicie szlachetodtworzył przebieg wydarzeń.

nie urodzonego, na pewno tak będzie.

Przekonywała się w myślach, że Edison Stokes niekoniecznie

- To ja go uderzyłam - zauważyła Emma.

w każdym calu przestrzega litery prawa. Wchodził do zamku przez

- Na pewno mnie też obwinia, na pewno- zawodziła Polly.

okno, krył się w szafach i zawierał podejrzane umowy z ludźmi Niestety, było to bardzo prawdopodobne. Emma starała się nie takimi jak ona.

wpadać w panikę.

- Tak - odpowiedziała. - Bardzo prosilibyśmy pana o pomoc,

- Niech no pomyślę. Musi być jakieś wyjście.

panie Stokes. Chilton Crane usiłował zgwałcić Polly. Uderzyłam

- Jakie? - zawyła zrozpaczona Polly. - Co możemy zrobić?

go tym ogrzewadłem i wygląda na to, że zrobiłam to trochę za mocno.

Och, proszę pani, już po nas.

Polly jęknęła.

- Nie mam zamiaru dać się powiesić z powodu tego łajdaka.

*AMANDA QUICK**ORCHIDEA*

- Pani go zabiła.

Emma ściągnęła wargi.

Edison nie zwrócił na nią uwagi.

- Nie widział mnie, zanim go uderzyłam, ale na pewno będzie

- Jesteście panie pewne, że nie żyje?

pamiętał, że przyciągnął tu Polly i że zamierzał ją wykorzystać,

- Tak nagle znieruchomiał. - Służąca zaszlochała.

kiedy przytrafił mu się ten... hmm, wypadek. Może też wiedzieć,

- Jest zupełnie bezwładny - przyznała Emma.

że mieszkam na tym piętrze. Może domyśli się, że to ja...

- Upewnijmy się co do tego, zanim pochopnie zrzucimy go ze

- Wszystko będzie dobrze - zapewnił ją cicho Edison. - Proszę schodów - rzekł Edison. - Co nie znaczy, że na to nie zasługuje.

zostawić to mnie. Teraz najważniejsze jest to, żeby pani i Polly Zamknął drzwi, po czym podszedł do leżącego na podłodze nikomu nie powiedziały o tym, co zdarzyło się w tym pokoju, Crane'a, przyklęknął i przyłożył dwa palce do jego zbielełej szyi.

Polly zadygotała.

- Puls jest dobrze wyczuwalny. - Popatrzył na Emmę. - Ma

- Nie pisnę nikomu ani słowa. Bałabym się, co mój Jack mocną czaszkę. Będzie żył.

mógłby zrobić panu Crane'owi, gdyby się o wszystkim dowiedział.

- Naprawdę?-EmmapuściłakostkiCrane1a. -Jest pan pewien?

- Może pan być spokojny, nikomu nic nie powiem - oświad

- Najzupełniej.

czyła z przekonaniem Emma. Zmarszczyła czoło na widok Crane'a,

- Och, proszę pani. - Na twarzy Polly odmalowała się naprzerzuczonego przez ramię Edisona. - Ale przecież nie będzie dzieja. - Jesteśmy uratowane. - Po chwili znów posmutniała. -

panu łatwo niepostrzeżenie zanieść go do sypialni. Ktoś może Ale kiedy odzyska przytomność, na pewno poskarży się władzom.

zobaczyć pana na schodach.

Powie, że pani zaatakowała go szkandelą, panno Greyson.

Nie zaniepokoiło to Edisona.

- Nikt o niczym nie doniesie władzom, a już na pewno nie

- Zejdę tylnymi schodami.

zrobi tego Chilton Crane - rzekł spokojnie Edison. - Myślę, że Emma poczuła głęboką ulgę.

zrobiliście już, co do was należało, i na pewno jesteście bardzo

- Muszę przyznać, że postąpił pan bardzo szlachetnie, panie zmęczone. Pozwólcie, że sam wszystko doprowadzę do porządku.

Stokes.

Emma zamrugwała.

Uniósł brwi i przyjrzał się jej niepokojąco uważnie.

- Jak pan chce to zrobić?

- Prawda?

- Zawsze byłem zdania, że najlepsze są wyjaśnienia najprostsze, szczególnie jeśli ma się do czynienia z prostakami.

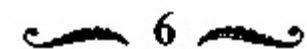
- Nic z tego nie rozumiem - stwierdziła Emma. - Co pan chce zrobić?

Edison pochylił się, chwycił bezwładne ciało Crane'a i z zaskakującą łatwością przerzucił je sobie przez ramię.

- Zaniosę go do jego sypialni - odpowiedział. - Kiedy się obudzi, powiem mu, że przydarzył mu się wypadek. Z mojego doświadczenia wynika, że ludzie, którzy stracili przytomność nawet na krótką chwilę, rzadko przypominają sobie wydarzenia, które do tego doprowadziły. Będzie musiał uwierzyć

w to, co ode mnie usłyszysz.

48



ORCHIDEA

- Jednego jestem pewien: ból rozsadza mi czaszkę.

Edison uśmiechnął się współczująco.

- Wcale mnie to nie dziwi.

- Poproszę, żeby posłano po doktora - rzekł Crane.

- Zrobi pan, co uzna za stosowne, ale z pewnością nie powierzyłbym swojej głowy wiejskiemu lekarzowi.

Crane zaniepokoił się.

- Ma pan rację. Cholerne konowały.

- Wydaje mi się, że przede wszystkim potrzebuje pan odpoczynku. - Edison zatrzasnął kopertę zegarka i włożył go z powrotem do kieszeni. - Pan wybaczy, ale skoro doszedł już pan do siebie, zostawię pana samego. Wzrost zaprosił nas do sali bilardowej.

Crane sposepniał.

- Gotów byłbym przysiąc, że w tym magazynie była jakaś Leżący na łożku Chilton Crane cicho jęknął.

służąca. Sympatyczna cycatka. Przypominam sobie, że wydawała

- Moja głowa.

mi się doskonała na szybki numer. Zastanawiam się, czy ona...

Edison odwrócił się od okna, przy którym niespokojnie czuwał.

Edison przystanął przy drzwiach.

Wyjął z kieszeni zegarek, otworzył złotą kopertę i sprawdził czas.

- Wielkie nieba, czyżby chciał mi pan przez to powiedzieć, że

- Nie sądzę, żeby odniósł pan poważne obrażenia, Crane. Był

jakaś pokojówka źle zareagowała na pańskie zaloty? To bardzo pan nieprzytomny za ledwie przez chwilę. Miał pan dużo szczęścia, zabawne. Wyobrażam sobie, co powiedzą inni, kiedy podzieli się że nie skręcił pan karku w magazynie. Co też pana podkusiło, pan z nimi swoimi wątpliwościami.

żeby tam wchodzić?

Crane zaczerwienił się.

- Co? - Crane poruszył się niespokojnie, otworzył oczy, kilka

- Nie to miałem na myśli. Po prostu jestem pewien, że ktoś raz zamrugał i wyraźnie oszołomiony, popatrzył na Edisona. -

tam był...

Co się stało?

- Mogę pana zapewnić, Crane, że kiedy pana znalazłem,

- Nie przypomina pan sobie? - Edison udał zaskoczonego. -

w pobliżu nie było nikogo. Zobaczyłem tylko ten kufer. Czy mam Szedłem do swojego pokoju, kiedy usłyszałem jakieś dziwne tu przysłać pańskiego kamerdynera?

dźwięki dobiegające z drugiego piętra, więc wbiegłem na górę

- Cholera! - zaklął Crane. - Tak, proszę, żeby Hodges przyszedł

i zjawiłem się akurat w chwili, gdy wchodził pan do magazynu.

tu jak najprędzej. On będzie wiedział, co mi pomoże. Niech to Potknął się pan o stary kufer, który stał tuż przy drzwiach.

wszyscy diabli, co za dzień. Najpierw straciłem sto funtów na

- Tak? - Crane ostrożnie dotknął potylicy.

wyścigach, a teraz to.

- Upadając, musiał pan uderzyć głową o półkę -gładko skłamał

- Myślę- odezwał się cicho Edison- że powinien się pan Edison. - Słyszałem, że uderzenia w głowę mogą być bardzo bolesne.

cieszyć, że nie skręcił pan karku.

Domyślałem się, że będzie pan chciał spędzić resztę dnia w łóżku.

Crane skrzywił się.

50

51

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Edison udał się do sypialni Emmy, uważając, by nikt nie

- Nie rozumiem.

zobaczył go na spiralnych schodach. Cicho zapukał do drzwi;

- Czyżby nie słyszała pani, że zemsta najlepiej smakuje na dziewczyna otworzyła natychmiast.

zimno?

- Na litość Boską, proszę natychmiast wejść zanim ktoś pana Jej oczy zrobiły się okrągłe ze zdumienia.

zobaczy.

- Mam nadzieję, że mówi pan serio.

Rozbawiony ostrym tonem jej głosu, Edison spełnił polecenie.

- Może pani na mnie polegać. - Edison o krok zbliżył się do Emma wychyliła się z pokoju i sprawdziła korytarz. Upewniwszy Emmy. - Żałuję jedynie, panno Greyson, że nie było mnie w pobliżu, się, że nikt go nie zauważył, szybko zamknęła i stanęła kiedy walczyła pani z Crane'em w schowku na bieliznę w Ralston przed Edisonem.

Manor. Wówczas akt zemsty dokonałby się bardzo szybko.

- Jak poszło, panie Stokes? Czy Crane uwierzył w to co mu

- Wtedy uderzyłam go w głowę nocnikiem. - Zrobiła pocieszoną pan powiedział? Czy jest przekonany, że potknął się o kufer?

minę. - Niestety, nie udało mi się go obezwładnić, tylko trochę Edison rozglądał się po pokoju, bezwiednie wciągając w nozdrza go ogłuszyłam. Muszę przyznać, że cholernik ma strasznie twardą delikatny zapach ziołowego mydlił Był to ten zapach, który czaszkę.

wyczuł poprzedniego dnia w ciasnej szafie. To dziwne, ale natych-Edison uśmiechnął się.

miast rzuciło mu się w oczy łóżko w alkowie.

- Chce mi pani powiedzieć, że udało jej się ująć cało przed Zmusił się do skupienia uwagi na najpilniejszych sprawach.

Crane'em, kiedy zaatakował panią w Ralston Manor?

- Trudno mi powiedzieć, czy udało się go przekonać. Ale

- Nie udało mu się mnie posiąść, jeżeli o to pan pyta. ~ Szybko na pewno nie ma zamiaru chwalić się tym, że jakaś pokojówka potarła ramiona. - Ale udało mu się doprowadzić do tego, że mogła odrzucić jego zaloty albo okazała się silniejsza i udało się jej stracić pracę. Kiedy moja pracodawczyni otworzyła drzwi się uciec. Niezależnie od tego, czy mi wierzy, nie będzie prostował schowka, oboje wciąż leżeliśmy na podłodze. To była straszna mojej wersji wydarzeń.

scena. Oczywiście, lady Ralston całą winę zrzuciła na mnie.

Emma uniosła brwi nad złotymi okularami.

- Rozumiem. - Uniósł głowę. - Niech mi wolno będzie powie

- To bardzo sprytne z pańskiej strony. Polly i ja będziemy panu dzieć, że jest pani bardzo niezwykłą osobą, panno Greyson.

dozgonnie wdzięczne.

Emma przestała pocierać ręce. Opuściła je wzdłuż tułowia

- To pani jest bohaterka dnia, panno Greyson, nie ja. Wolę nie i uśmiechnęła się niepewnie.

myśleć o tym, co mogło się zdarzyć, gdyby nie zjawiała się tam

- Bardzo dziękuję za to, co pan dziś zrobił. Naprawdę nie pani z tym ogrzewadłem.

wiem, jak się panu odwdzięczę. Nie jestem przyzwyczajona do Emma zadrzała.

tego, że ktoś przychodzi mi z pomocą.

- Ani trochę nie żałuję, że uderzyłam go tak mocno. Nie cierpię

- Jestem pewien, że nieczęsto potrzebna jest pani taka pomoc, tego człowieka.

panno Greyson. Nigdy jeszcze nie spotkałem kogoś takiego jak pani.

- Obiecuję pani, że Crane w końcu zapłaci za swe postęпки.

Jej błyszczące oczy za okularami były zaskakująco bystre

- Jak to? zdziwiła się Emma.

i spostrzegawcze. Edison domyślał się, że jest surowo oceniany, Edison skłonił głowę.

i zastanawiał się, czy zdał egzamin, jakiemu najwyraźniej został

- Już ja tego dopilnuję. Ale czasami właściwe wykonanie poddany.

pewnych spraw wymaga czasu.

- To uczucie jest wzajemne, panie Stokes.

52

53

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Naprawdę?

- Panie Stokes, błagam pana, naprawdę musi pan już iść. Jeśli

- Tak. - Miał wrażenie, że brakuje jej tchu. - Jestem pewna, ktoś nas zobaczy razem...

że nie spotkałam jeszcze nikogo takiego jak pan. Darzę pana

- Rozumiem. Chodzi o reputację.

bezgranicznym podziwem.

Zmierzyła go przeciągłym spojrzeniem.

- Podziwem., - powtórzył jak echo.

- Wcale nie byłoby to dla pana takie zabawne, gdyby jakoś

- Również moja wdzięczność nie ma granic - zapewniła go pańskiego życia zależała właśnie od reputacji.

pośpiesznie.

- Ma pani rację. To był bezmyślny żart. - Widział, że Emma

- Dziękuję. Miło mi to słyszeć,

patrzy w stronę drzwi. Nie miał prawa narażać jej na utratę posady Ciasno splotła dłonie.

damy do towarzystwa lady Mayfield. Gdyby została zwolniona

- Obiecuję, że nigdy nie zapomnę tego, co pan dziś dla mnie bez referencji, pozostałby jej w pamięci jako ktoś podobny do zrobił. Codziennie będę się za pana modlić.

Chiltona Crane'a. - Proszę się uspokoić. Już wychodzę.

- To fascynujące - mruknął.

Kiedy przechodził obok niej, chwyciła go za rękaw.

Ściągnęła brwi.

- Jakim cudem znalazł się pan na tym piętrze w najbardziej

- Panie Stokes, nie rozumiem pańskiej reakcji. Czyżbym poodpowiednim momencie?

wiedziała coś, co pana rozdrażniło?

Wzruszył ramionami.

- Do diabła, dlaczego pani myśli, że jestem rozdrażniony?

- Zobaczyłem, że Crane wstępuje na schody, a wiedziałem, że

- Przypuszczam, że to dlatego, że pan mi się tak dziwnie pani sypialnia znajduje się właśnie na tym piętrze. Bałem się, że przygląda. Och, to nie zabrzmiało zbyt dobrze. Może lepiej będzie, mógł sobie przypomnieć, kiedy i gdzie już panią widział, i pojeśli nie będę już próbowała niczego wyjaśnić. Nie mam dostanowił... - Wolał nie kończyć zdania, świadczenia w prowadzeniu tego typu konwersacji.

- Aha. Jest pan bardzo bystry.

- Ja też nie.

Nie odpowiedział. Mówienie jej o tym, jak potworna wściekłość Uniosła oczy ku niebu, a potem niespodziewanie wspięła się wezbrała w nim, kiedy zauważył Chiltona na tylnych schodach, na palce, położyła mu dłonie na ramionach i delikatnie pocałowała nie miało żadnego sensu.

w usta.

Emma cofnęła rękę i potarła skronie.

Edison zamarł w bezruchu, bojąc się, że najmniejsze drgnienie

- Boże, co za dzień!

sprawi, że czar pryśnie.

Edison nieznacznie się uśmiechnął.

Emma cofnęła się. Gwałtownie zaczerpnęła tchu i oblała się

- Niedawno słyszałem bardzo podobną skargę Crane'a.

szkarłatnym rumieńcem.

- Tak? Wcale mnie to nie dziwi. Po takim ciosie na pewno też

- Proszę mi wybaczyć. Nie chciałam onieśmielić pana moją kręci mu się w głowie.

zuchwałością. Przepraszam. Widzę, że zburzyłam pański spokój.

Nagle ogarnął go niepokój.

- Myślę, że uda mi się dojść do siebie.

- Czy źle się pani czuje, panno Greyson?

- Tak właśnie bohaterki okropnych powieści dziękują śmiałym

- Dzięki Bogu, już nie. Ale miałam dzisiaj spore kłopoty. To bohaterom - powiedziała nieco zasmucona.

właśnie dlatego odpoczywałam w swoim pokoju i słyszałam, jak

- Naprawdę? Widzę, że będę musiał poszerzyć listę swych Crane zaatakował Polly.

lektur.

- Może coś pani zjadła?

54

55

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Emma zmarszczyła nos.

- A gdyby ktoś zaproponował pani inną, bardziej opłacalną

- Raczej wypiałam, lady Ames nalegała, żebyśmy wypili spefinansowo?

cialną mieszankę herbat, a potem zmusiła nas do gry w jakieś Poczula zakłopotanie i gwałtownie się zaczerwieniła, a w jej dziwne zgadywanki.

oczach pojawiły się gniewne błyski. Edison pomyślał jednak, że Edison poczuł się lak, jakby niespodziewanie został rzucony na pod wrogością kryje się coś jeszcze. Emma sprawiała wrażenie głęboką wodę.

zranionej i dziwnie rozczarowanej.

- Lady Ames częstowała specjalną herbatą?- powtórzył.

Doszedł do wniosku, że to, czego nauczył się przez lata studiów

- Była okropna. Emma skrzywiła się. Naprawdę nie wiem, w ogrodach Vanzagary, okazywało się zupełnie nieprzydatne, czemu jej tak smakowała. Wątpię, czy któraś z nas wypila całą kiedy próbował zrozumieć kobiety.

filizankę. Potem w ogóle nie mogłam się skupić na tych głupich

- Bez wątpienia uważa pan, że tak bezwstydną propozycją grach.

powinna mi pochlebić - wyrzuciła z siebie w końcu. - Ale zapewne

Edison chwycił ją za rękę.

niam pana, że nie jestem w aż tak rozpaczliwym położeniu.

- Proszę mi powiedzieć, tui czym polecały te gry.

- Nie rozumiem?- A jednak, niestety zbyt późno, dotarło do Jej oczy zrobiły się okrągłe ze zdumienia. Niepewnie popatrzyła niego, o co jej chodzi. Jęknął. - Och, teraz rozumiem. Pomyślała na jego rękę.

pani, że składam jej propozycję wolnego związku?

- Brałam udział tylko w jednej z nich, lady Ames położyła Cofnęła się o krok, odwróciła się do niego plecami i zacisnęła na stole odwrócona, kartę. Po kolei zgadywałyśmy, co to za karta.

dłonie w pięści.

Wygrałam, ale czułam się tak fatalnie, że musiałam się wycofać.

- Pan i lady Mayfield macie ze sobą wiele wspólnego. Ona

- Wygrała pani?- Edison obserwował ją uważnie. To znaczy, myśli, że powinnam dobrze się sprzedać, korzystnie wychodząc ze zgadła pani, co to za karta?

za mąż. Pan proponuje mi nieformalny związek. Dla mnie to jedno

- Tak. Oczywiście, był to zwykły przypadek. Zawsze miałam i to samo. Nic mam zamiaru podążać którąkolwiek z tych ścieżek.

szczęście w takich grach, lady Ames chciała, żebym dalej brała. Na pewno znajdę jakieś inne wyjście z sytuacji, przysięgam.

udział w tej zabawie. Szczerze mówiąc, była na mnie zła, kiedy Przyglądał się zdecydowanej linii jej pleców.

oświadczyłam, że muszę pójść do swego pokoju. Ale naprawdę

- Wierzę pani, panno Greyson, ale źle mnie pani zrozumiała.

nie miałam wyboru.

Nie mówiłem, żeby została pani moją kochanką. Chciałem pani

- Cholera! - Ani on, ani Lorrington nie wzięli pod uwagę mozzaproponować posadę asystentki.

liwości, że złodziejem, który skradł przepis na eliksir, może się Popatrzyła na niego przez ramię spod lekko opuszczonych powiek.

okazać kobieta. Pomyślał, że jeśli miałyby to być prawda, bardzo

- Pańskiej płatnej asystentki?

przydałaby mu się asystentka.

Teraz był już pewien, o co jej chodzi.

- Panno Greyson, wczoraj w nocy powiedziała mi pani, że

- Nie musi pani rezygnować ze swojej obecnej posady, żeby przyjęła pani posadę damy do towarzystwa, chcąc wydobyć się pracować ze mną. W gruncie rzeczy rola damy do towarzystwa z tarapatów finansowych.

lady Mayfield stwarza idealną sytuację.

Skrzywiła wargi.

W zielonych oczach Emmy pojawiły się wesołe błyski.

- Tylko konieczność może zmusić kobietę do przyjęciu takiej

- Chce pan powiedzieć, że będę miała dwie posady? Że będę posady.

otrzymywała pieniądze od pana i od lady Mayfield? Równocześnie?

ORCHIDEA

- Tak. - Urwał. -Nie jestem skąpcem, panno Greyson. Sowiecie wyższą od tej, jaką otrzymuję kwartalnie od lady Mayfield, oraz wynagrodzę pani trudy.

obieca mi, że nie będzie wymagał, bym ogrzewała jego łóżko.

Zastanawiała się jeszcze przez chwilę, po czym odwróciła się

- W takim razie umowa stoi. A teraz powiem pani, jakie są twarzą do Edisona. Jej oczy błyszczały nadzieją.

moje wymagania. Chodzi mi tylko o to, żeby zgadzała się pani

- Czy mógłby mi pan dokładniej wyjaśnić, co pan rozumie na prośby lady Ames o wypicie jej specjalnej herbaty i grę w karty.

przez określenie „sowiecie”?

Wydęła wargi.

Uśmiechnął się. Teraz nie należało wymieniać zbyt wysokiej

- Czy naprawdę muszę pić tę herbatę?

sumy, by nie przestraszyć Emmy i nie wzbudzić jej podejrzeń.

- Tylko trochę. Tyle, żeby ją przekonać, że pani zakosztowała Wiedział, że jako dama do towarzystwa zarabia bardzo niewiele.

napoju.

Chciał jednak zrobić na niej wrażenie.

Emma ciężko westchnęła.

- Na przykład podwojenie pani aktualnych poborów?

- Co prawda, może nie powinnam o to pytać w obecnych Zabębniła palcami po oparciu łóżka.

okolicznościach, ale czy mógłby mi pan wyjaśnić, o co w tym

- Moja obecna umowa z lady Mayfield obejmuje wikt i opie-wszystkim chodzi?

runek oraz kwartalnie wypłacane pieniądze, które przeznaczam Ich spojrzenia się spotkały. Edison nie odwrócił wzroku.

na szkołę dla mojej siostry.

- Mam powody, by myśleć, że lady Ames przeprowadza na

- Oczywiście, sytuacja uniemożliwia mi zaproponowanie pani pewne doświadczenia ze swoim

wiktu i opierunku.

- Doświadczenia? - Emma przyłożyła dłoń do brzucha, czując,

- To jasne. Rozumiem też, że zatrudni mnie pan w charakterze że znów robi się jej niedobrze. - To ta

truciznę?

- To prawda. Myślę, że najwyżej do końca tygodnia.

- Zapewniam panią, nie ma powodów do niepokoju, że herbata W oczach Emmy pojawiły się chytre

może pani zaszkodzić.

- Jeżeli tak bardzo potrzebuje pan mojej pomocy, to co powie

Emma zmrużyła oczy.

działby pan na potrojenie moich obecnych kwartalnych poborów?

- To w takim razie, jakie ma wywołać reakcje?

Uniósł brwi.

- Według legendy...

- Mam dać pani sumę równą trzykrotnym kwartalnym poborom

- Legendy?

za tydzień pracy?

- Zapewniam panią, że to tylko okultystyczne teorie - powie

Sprawiała wrażenie zakłopotanej; bez wątpienia obawiała się, dział szybko. - Mówiłem pani, że

skradzione. Ta rzecz to starożytna księga z ogrodów świątynnych

- W końcu to pan powiedział, że bardzo zależy mu na mojej na odległej wyspie Vanzagara. Tamtejsi mnisi znają ją jako pomocy.

„Księgę tajemnic”.

- Racja. Ale czeka panią niełatwe zadanie, panno Greyson.

- Vanzagara. - Emma zmarszczyła czoło. - Słyszałam o tej wyspie.

Myślę, że powinna pani się dowiedzieć, jakie są moje oczekiwania,

- Imponuje mi pani. Niewiele osób wie o jej istnieniu.

zanim wyrazi pani zgodę.

- Moja babka bardzo lubiła geografię.

- Szczerze mówiąc, nie mam zamiaru wdawać się w zawile

- W każdym razie prowadzę swoje prywatne śledztwo w imieniu negocjacje. Przyjmę posadę, jeżeli zapewni mi pan sumę trzy razy 58

59

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

człowieka, który przed laty odkrył Vanzagarę. To mój bliski kobiety, a w dodatku nie na wszystkie, tylko na te nieliczne, które przyjacieli.

mają doskonałą intuicję.

- Aha.

Emma skrzywiła się.

- Nazywa się Lorrington. Ignatius Lorrington. Jest umierający.

- I to dlatego lady Ames przeprowadza te eksperymenty?

Uważnie przyjrawszy się twarzy Edisona, Emma dostrzegła

- Tak. - Edison splótł dłonie za plecami. - Najwyraźniej napój na niej cień żalu.

na nią nie działa. To wszystko jest zresztą bardzo dziwne, ponieważ Poczł się niepewnie. Będzie musiał starannie skrywać swe nie powinien działać na nikogo. Niemniej jednak widocznie lady uczucia przed niezwykle spostrzegawczym wzrokiem tej kobiety.

Ames wierzy, że napar ma tajemne moce, i dlatego przeprowadza

- Przepraszam - powiedziała cicho.

różne doświadczenia. Zapewne szuka współniczki.

- Lorring pragnie, żebym odzyskał ukradzioną księgę i oddał

- Wspólniczki. - Emma zastanowiła się. - To dość nieprzyjną mnichom z Vanzagary. To jego ostatnie życzenie. - Edison jemna rola.

zawahał się. - Wie pani, on się czuje winny.

Uniósł brwi.

- Dlaczego?

- A więc rozumie pani, o co chodzi? Lady Ames wierzy, że

- Ponieważ to on odkrył wyspę i sprawił, że usłyszano o niej dysponuje naparem, który umożliwi jej oszukiwanie w grach w Europie. To dzięki niemu różni ludzie zawitali na Vanzagarę.

karcianych. Miałyby wtedy nieograniczone możliwości.

Czuje, że gdyby nie on, wyspa pozostałaby nieznana jeszcze przez

- W domach arystokracji przegrywa się i wygrywa całe fortuny -

wiele lat i żaden złodziej nie trafiłby tam, żeby skraść to, co na wyszeptęła Emma. - W czasie przyjęć w salach karcianych obraca niej najcenniejsze.

się tysiącami funtów.

- A czy on wie, kto ukradł księgę?

- Właśnie.

- Nie. Ale rozeszły się pogłoski, że złodziej zawiózł „Księgę

- Jestem oszołomiona tym, co usłyszałam. - Popatrzyła uważnie tajemnic" do Włoch i tam sprzedał ją mężczyźnie o imieniu Farrell na Edisona. - Ale powiedział pan, że ten eliksir to tylko legenda Blue. To bardzo prawdopodobne, jako że Blue był jednym z nieopisana w tej starej książce. Więc dlaczego pan jej szuka?

wielu nauczycieli, którzy mieli szansę odczytać stary język,

- Jeśli znajdę osobę, która ma recepturę na ten napar, najpraww którym spisane są receptury.

dopodobniej tym samym znajdę złodzieja księgi.

- Zauważyłam, że mówi pan o tym Blue w czasie przeszłym -

- Rozumiem. Ale skoro eliksir i tak nie działa...

wtrąciła ostrożnie Emma. - Przypuszczam, że ma pan po temu

- Proszę mnie dobrze zrozumieć. Nie mam żadnych wątpliwości powod...?

co do tego, że sam napój jest bezwartościowy. Niemniej jednak

- Spłonął w czasie pożaru jego willi w Rzymie.

ludzie często są gotowi wiele zaryzykować, chcąc mieć coś, co

- To niezbyt dobra wróżba. I cały ten okultyzm...

uważają za cenne. Już kilka osób zmarło z powodu tej przeklętej

- Jak już pani mówiłem, to bzdury. Ale legenda głosi, że receptury. Ostatnią ofiarą był pewien londyński aptekarz.

napar umożliwia czytanie kart. Podobno bardzo pobudza kobie

Oczy Emmy rozszerzyły się z przerażenia.

całą intuicję.

- Czy umarł dlatego, że wypił napar?

- Kobiecą intuicję?

Potrząsnął głową.

Przytaknął.

- Myślę, że został zamordowany przez klienta, osobę, której

- Zgodnie z tym, co twierdzą mnisi, napar działa tylko na sprzedaż specjalne zioła potrzebne do przyrządzenia napoju.

60

61

Spochmurniała.

- A pan zna składniki?

- Nie. Ale wiem, że pochodzą z wyspy Vanzagara. Rosną, tam niezwykle rzadkie zioła. Lorryng ostrzegł kilkunastu aptekarzy w Londynie, którzy sprowadzają zioła z Vanzagary, żeby go powiadomili, jeśli ktoś będzie chciał je kupić.

- Rozumiem. I ktoś dał mu znać, że sprzedawał te zioła?

- Tak. Lorryng jest tak ciężko chory, że nie wychodzi z domu, więc poszedłem do tego aptekarza, kiedy tylko otrzymałem wiadomość. Ale było już za późno. Został zasztyletowany. Przed śmiercią zdołał mi jeszcze powiedzieć, że klient, który kupił zioła, miał zamiar udać się na przyjęcie do Ware Castle.

- O, Boże. - Emmę. przeszył dreszcz grozy. - Myśli pan, że to lady Ames zamordowała tego nieszczęśnika?

- Jeśli to ona ma recepturę, nie wykluczam tej możliwości. Ale W ieczorem, tuż przed udaniem się na kolację, Edison zapalił

równie dobrze mógł zrobić to ktoś inny. Proszę się nie martwić, świecę i postawił ją na podłodze. Usiadł naprzeciwko, przyjął

panno Greyson. Nic pani nie będzie grozić, dopóki będzie pani odpowiednią pozycję i wpatrzył się w ogień.

odgrywała rolę niewiniątka.

Już dawno temu poniechał stosowania rytuałów Vanzy, ale raz

- Nieźle mi to wychodzi - szepnęła Emma. - W końcu tego na jakiś czas, kiedy odczuwał potrzebę kontemplacji, sięgał po wymaga moja posada.

świecę.

Obdarzył ją niepokojącym uśmiechem.

Medytacja przy świecach o specjalnym zapachu i kolorze była

- Wie pani, dopóki pani nie poznałem, nie miałem pojęciu, że od wieków praktykowana w Vanzagarze. Mnisi stosowali ją płatne damy do towarzystwa mogą być tak bystre i pełne wdzięku.

w świątyniach, a każdy mistrz Vanzy przekazywał uczniom

- Zapewniam pana, że to bardzo odpowiedzialne zajęcie.

wiedzę, jak posługiwać się płomieniem, by osiągnąć odpowiedni

- Domyślam się. - Zrobił znacząca, pauzę. - Skoro zaakcep-stopień koncentracji. Zgodnie z tradycją każdy uczeń otrzymywał

towała pani zakres nowych obowiązków, chciałbym wyjaśnić pierwsze świece od nauczyciela. Zapach i barwa świec łączyły jeszcze jedną kwestię.

się z konkretnym nauczycielem. Istniało nawet stare powiedzenie

- Tak?

Vanzagarian: „Chcąc poznać mistrza, popatrz na świece ucznia”.

- Co prawda ustaliliśmy, że ogrzewanie mi łóżka nie będzie Zgodnie z tradycją, uczeń używał świec mistrza do czasu należało do pani obowiązków, jednak byłoby to miłe.

wstąpienia do Trzeciego Kręgu. Wtedy przygotowywał swoje własne świece medytacyjne, samodzielnie dobierając zapach i kolor.

Edison otrzymał swoje pierwsze świece od Ignatiusa Lorringa.

Miały ciemnopurpurową barwę. Nigdy nie zapomni ich egzotycznego zapachu.

Niemal tak cudownego jak zapach Emmy, pomyślał.

63

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

A skądże wzięła się ta myśl? Poirylowany brakiem koncentracji, cydował się pójść tą ścieżką. Tymczasem wykorzystał tę cechę znów skupił się na obserwacji płomienia.

do zbudowania finansowego imperium.

Tuż przed zyskaniem prawa do sporządzania własnych świec Nie miał ochoty rozważać starych prawd; skoncentrował się na wystąpił z Kręgu, nie dysponował więc odpowiednimi pomocami szukaniu migotliwego światła nowych, których istnienie wyczuwał.

do medytacji. W tych rzadkich chwilach, kiedy odczuwał potrzebę Długo uważnie wpatrywał się w płomień światła, który rozblysł

pogrążenia się w myślach, korzysłał ze zwykłych świec, jakie na chwilę, jakby chcąc go upewnić, że

podąża właściwą drogą.

nawinęły mu się pod rękę.

Po chwili jasność zniknęła w ogniu. Zyskał jednak pewność, że Rozsądek mówił mu, że to nie zapach ani kolor pozwalają musi odkryć nowe prawdy, choć towarzyszyło mu niejasne przeludziom pogрузić się w ciszy i dotrzeć do prawdy, Umożliwiła mu to siła woli i koncentracja.

to siła woli i koncentracja.

W płomieniu świecy jest prawda, pomyślał. Nie zatrudnił Emmy Wpatrzył się w ogień i, zgodnie z nauczaniem, poddał się Greyson tylko dlatego, że mogła okazać się pomocna w śledztwie.

procesowi unieruchomienia ciała tak, by umysł mógł osiągnąć Nie zaproponował jej posady asystentki dlatego, że chciał ją doskonalszy stan skupienia. Ogarnął go błogi spokój.

chronić albo pomóc finansowo.

Świeca paliła się teraz jaśniejszym płomieniem: dotarł wzrokiem Zrobił to, gdyż dawało mu to szansę zbliżenia się do niej.

aż do jądra światłości, pozwalając jednocześnie myślom przybrać Takie pobudki były doń niepodobne, a zapewne nawet bardzo ich własny kształt i formę.

niebezpieczne.

Decyzja o wciągnięciu Emmy Greyson w pogmatwaną historię Zdał sobie sprawę, że nie ma już ochoty wpatrywać się w ogień.

zaginionej księgi mogła okazać się wielkim błędem. Lecz rozważywszy całą sytuację, uznał, że wybrał rozsądne rozwiązanie.

Jeśli złodziejką była lady Ames i jeśli przekonała się, że podany Znow pani wygrała, panno Greyson. - Delicia Beaumont napał działał na Emmę, dziewczyna i tak uczestniczyła już w tym, odłożyła ozdobny wachlarz. - To podejrzane. Trzy razy z rzędu co się działo. W przyszłości może znaleźć się w niebezpieczeństwie, wybrała pani z talii odpowiednią kartę.

choć w wątpli, by naprawdę coś ję groziło. W koncu, jeżeli W niewielkim gronie pań, które zgodziły się wziąć udział

przeprowadził prawidłowe rozumowanie, Miranda potrzebowała w nowej „grze” Mirandy, rozległy się pomruki niezadowolenia.

Emmy i robienie jej krzywdy nie miałyby żadnego sensu.

Emma ukradkiem popatrzyła na eleganckie damy. Były skłonne Zatrudnienie Emmy do pomocy w prowadzonym przez niego tolerować jej nic nie znaczącą obecność, póki rozsądnie prze

śledztwie da mu szansę czuwania nad jej bezpieczeństwem.

grywała, jednak zaakceptowanie jej jako triumfatorki było znacznie Świeca strzeliła mocniejszym płomieniem. Edison poddał się trudniejsze.

rozmyślaniom, pragnąc znaleźć się w miejscu, gdzie prawda Tylko lady Ames wydawała się zadowolona z doskonałej passy porażała z całą jasnością. Tymczasem nic nie było dlań oczywiste.

Emmy. Ubrana w elegancką wieczorową suknię w czarno-złote W najlepszym razie chwycił tylko ulotne szczątki głębokiej passy, królowała przy karcianym stoliku.

wiedzy.

Większość pań z jej towarzystwa piła po kolacji szampana albo Wciąż płonął w nim dawny młodzieńczy ból i gniew, dojmująco brandy. Zanim mężczyźni skończą swoje porto i przyjdą zaprosić odczuwał samotność. Tu także było źródło niezwyklej eterminacji, je na tańce, będą już mocno odurzone alkoholem.

która mogła uczynić zeń Wielkiego Mistrza Venzy, gdyby zde-Emma piła tylko herbatę, sztywniejac za każdym razem, kiedy 64

65

—

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Miranda nalegała, by dołała sobie wonnego naparu. Tym razem chwilę, a potem położyła na stole koszulkami do góry. - Proszę.

była ostrożniejsza i popijała napój małymi łydkami. W rezultacie Zobaczymy, czy potrafi pani odgadnąć, co to za karty.

zawroty głowy nie były tak silne i nie czuła się tak źle jak Emma dotknęła pierwszej. Chociaż trochę kręciło jej się w głopoprzedniego dnia. Mimo wszystko miała nieprzyjemne odczucia; wie, była pewna, że to czwórka trefl.

wydawało jej się, że głowę ma wypełniona ciemną, duszącą mgłą.

- Myślę, że to król kier- odpowiedziała śmiało.

- Kolejna runda obwieściła słodkim głosem lady Ames, Miranda spochmurniała i odwróciła kartę.

tasując karty, Zobaczymy, czy którejs z nas udu się pokonać

- Źle, panno Greyson. Swan, nalej pannie Greyson herbaty.

pannę Greyson.

Służący podszedł z imbryczkiem w rękę.

Delicia gwałtownie wstała.

- Dziękuję - powiedziała Emma. - Nie mam już ochoty na

- Mam już dość tej żalosnej gry. Idę zaczerpnąć świeżego herbatę.

powietrza. Rozejrzała się po twarzach zgromadzonych. Czy

- Niemożliwe. Oczywiście, że chętnie się pani napije. - Lady któraś z pań ma ochotę pójść ze mną?

Ames posłała lokajowi wściekłe, niecierpliwe spojrzenie. - Mój

- Ja.

wiłam ci, żebyś nalał pannie Greyson herbaty. Natychmiast wypeł

- I ja.

nij moje polecenie.

- To naprawdę nudne, kiedy stale wygrywa ta sama osoba -

Swan błagalnie popatrzył na Emmę. Nie potrzebowała magicznej wycedziła Cordelia Page, wstając gwałtownie. - Mam nadzieję, że herbaty ani własnej intuicji, by wiedzieć, że biedak znalazł się wkrótce zacząć się tańce.

w niezręcznej sytuacji.

Szeleszcząc atłasowymi i muślinowymi spódnicami, kobiety Uśmiechnęła się do niego ze zrozumieniem.

wyszły na taras.

- No, dobrze. Może rzeczywiście się napiję. Dziękuję, Swan.

Lady Ames łagodnie uśmiechnęła się do Emmy, Zerknął na nią z wdzięcznością. Imbryczek nieznacznie drżał

- Obawiam się, że źle znoszą porażki, panno Greyson. Ale w jego rękę, gdy nalewał napar do filiżanki.

przecież to nie pani wina, że dopisuje pani szczęście.

Kiedy skończył i odszedł, Emma sięgnęła po filiżankę i udała, Niezwykłe ożywienie w oczach Mirandy bardzo zaniepokoiło że źle chwyciła delikatne uszko. Filiżanka wymknęła jej się z rąk Emmę. Chcąc dotrzymać warunków umowy z Edisonem, zgodziła i spadła na dywan.

się uczestniczyć w grach zaproponowanych przez lady Ames. Lecz

- O Boże - wyszeptała. - Co ja zrobiłam!

wszystko miało swoje granice, a czuła, że zbliża się do kresu Lady Ames była bliska wybuchu.

wytrzymałości. Pomyślała, że nadszedł czas na przegraną. Poza

- Zawołaj służącą, Swan!

tym nie miała ochoty utwierdzać Mirandy w przekonaniu, że jej

- Tak, proszę pani. - Wyszedł na korytarz.

wstrętny eliksir działa cuda.

- Poplamiałam sobie suknię. - Emma wstała. - Proszę mi wy

- Jeszcze jedna runda, a potem pójdę swojego pokoju -

baczyć, lady Ames. I tak miałam już zamiar pójść do siebie.

powiedziała.

We wzroku Mirandy kryły się stalowe błyski.

Na twarzy lady Ames odmalowało się rozczarowanie, lecz po

- Ależ, panno Greyson, przecież wieczór dopiero się rozpoczął.

chwili opanowała się i uśmiechnęła.

- Jak sama pani powiedziała, niezbyt często mam zaszczyt

- Dobrze, panno Greyson, jeszcze jedna rundka. - Wyciągnęła przebywać wśród najlepszego towarzystwa i nie jestem przyz talii pozornie na chybił trafił trzy karty, poprzyła na nie przez zwyczajona do jego trybu życia. - Emma obdarzyła Mirandę **66**

67

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

słodkim uśmiechem. - Zresztą wątpię, czy ktokolwiek zauważy Czują, że praca dla Edisona Stokesa okaże się bardzo uciążliwa.

moją nieobecność.

Gdyby nie to, że przyjęła jego propozycję, nie wypłaby już ani

- Myli się pani, panno Greyson. Ja ją zauważę. -- Miranda kropli ohydnej herbaty lady Ames.

postąpiła o krok, zdecydowana przeforsować swoją wolę. Chcę Po rozmowie z Edisonem Stokesem na temat skradzionej książki rozegrać jeszcze jedną rundę.

i tajemniczych naparów Emma poważnie zastanawiała się nad Emma poczuła znajome mrowienie dłoni i karku.

osobą nowego chlebodawcy - obawiała się, że może być szaleńcem.

Boję się, pomyślała, zaskoczona nagłym przecuciem niebez

Ale nawet gdyby miało się to okazać prawdą, był bardzo pieczeństwa. Była w śmiertelnym strachu, chociaż nic miała po bogatym szaleńcem, przekonywała się w myślach, idąc po schotemu żadnego powodu.

dach. Jeśli wytrzyma tydzień, otrzyma sumę trzykrotnie przewyż

A niech to diabli. Nie pozwolę, żeby mną rządziła.

szającą jej kwartalne pobory. Myśl o pieniądzach sprawiła, że Miranda przyglądała się jej tak, jak kot przygląda się myszy.

Edison Stokes natychmiast wydał jej się bardzo bystry i bez Emma znów poczuła ostrzegawczy dreszcz. Co się ze mną wątplenia przy zdrowych zmysłach.

dzieje? Przecież nie przystawia mi pistoletu do skroni.

Skręciła na podeście na pierwszym piętrze i skierowała się ku Najwyższym wysiłkiem woli zmusiła się do opanowania i uniosła mrocznym korytarzom na górze. Służba nie zadawała sobie trudu, spódnice skromnej szarej sukni.

by oświetlić ponure skrzydło, w którym znajdowała się jej sypialnia.

- Dobranoc, lady Ames. Mam już na dzisiaj dość kart., Na drugim piętrze, idąc korytarzem do swego pokoju, słyszała Nie obejrzała się przez ramię, żeby się przekonać, jak Miranda bardzo już ciche i odległe odgłosy z sali balowej. Jej kroki głucho przyjęła odmowę.

dudniły na kamiennej posadzce.

Robiła wszystko, żeby spokojnie odejść od stolika. W drodze Zatrzymała się przed drzwiami i sięgnęła do małej torebki po na schody przystanąła w otwartych drzwiach sali balowej, by klucz.

sprawdzić, czy jest tam jej nowy chlebodawca. W przestronnym Poczwała ciarki biegnące wzdłuż kręgosłupa.

W pomieszczeniu zgromadziło się wiele osób. Tego wieczoru, oprócz Ta okropna herbata. Edison Stokes był pewny, że nie powinna gości Ware'a, na zamku bawili również przedstawiciele miejscowej jej zaszkodzić. A jeśli się mylił?

społeczności.

Oprócz tego, że napój powodował zamęt w głowie, zaczynała Chilton Crane nie pokazał się na dole przez cały dzień, Powia podejrzewać, że rzeczywiście działa. Zawsze dopisywało jej domił gospodarza, że cierpi na dokuczliwy ból głowy.

szczęście w różnych zgadywankach, ale to niebywałe przecucie Rozejrzała się i zauważyła Letty stojącą w niewielkiej grupce przy odgadywaniu kart wyprowadziło ją z równowagi. Postanowiła po drugiej stronie sali. Miała na sobie obficie przybraną falbanami, nazajutrz jedynie udawać, że pije herbatę.

satynową suknię z dekoltem tak głębokim, że ledwie utrzymywał

Zastanawiała się, czy podzielić się swoimi wątpliwościami na jej piersi. Urękawiczoną dłonią sięgnęła po kolejny kieliszek herbaty z Edisonem Stokesem. Po chwili namysłu uznała, że szampa. Jej śmiech stawał się z każdą minutą głośniejszy. Bez jednak tego nie zrobi. Wprawdzie podejrzewała go o szaleństwo, nie wątplenia rano będzie potrzebowała mikstury, ale dzisiaj na pewno chciała jednak, żeby on zaczął kwestionować sprawność jej umysłu.

nie będzie poszukiwała swej damy do towarzystwa.

Weszła do pokoju i zamknęła drzwi na klucz. Codzienny rytuał

Zadowolona z tego, że nie musi wypełniać poleceń obu chlerozbierania się i przygotowywania do snu nie ukoił jej nerwów.

bodawców, Emma ruszyła po schodach.

Ubrana w koszulę nocną i biały czepek, popatrzyła na łóżko.

68

69

«lele k»

AMANDA QUICK

Była pewna, że nie uda jej się zasnąć.

Nie zamierzała już walczyć z przecuciem. Była absolutnie Nagle poczuła przemożną potrzebę, zaczerpnięcia świeżego powietrza, że nie wolno jej teraz ryzykować powrotu do sypialni.

Mała przechadzka powinna ją otrzeźwić po wypiciu Cząłowiek, który był na schodach, mógł równie dobrze zmierzać wstrętnej herbatki lady Ames. Zamierzała wejść na szczyt starego właśnie tam.

zamku i przejść się po zamkowych murach.

Gorączkowo rozważyła różne możliwości, po czym podbiegła Podjąwszy decyzję, sięgnęła do szafy po spłowiały perkalowy do najbliższych drzwi. Gałka przekręciła się bez trudu w jej szlafrok. Zawiązała kokardę, włożyła pantofelki i schowała klucz wilgotnej dłoni. Wśliznęła się do pustego, nie używanego pomieszczenia kieszeni.

czenia i zamknęła drzwi

Wyszła na korytarz, zamknęła drzwi i udała się w kierunku Przyłożyła ucho do drewnianej płyty i nasłuchiwała. Miała ciężkich dębowych drzwi, wychodzących na blanki, Musiała wrażenie, że bardzo głośno oddycha.

naprzeć całym ciężarem ciała, by je otworzyć.

Odgłos kroków ucichł. Usłyszała brzęk kluczy, a potem zgrzyt Podeszła do krawędzi murów i wyjrzała. W dole wokół zamku w zamku drzwi swojej sypialni.

rozciągały się rozległe ogrody, skąpane teraz w świetle księżyca.

Ktoś zaklął cicho, gdy nie udało mu się otworzyć drzwi.

Pod zielonym listowiem kryły się grube, ciemne konary, do których Słyszała, że kolejny klucz został włożony do zamka. Ktoś musiał

światło nie miało dostępu.

dysponować kompletem kluczy należącym do ochmistrzyni. Kto

Z radością wciągnęła rześkie powietrze do płuc i ruszyła ku kolwiek to był, najwyraźniej zamierzał próbować, aż znajdzie przeciwległemu fragmentowi muru. Z sali balowej dobiegał śmiech klucz, który będzie pasował do drzwi jej sypialni.

i dźwięki muzyki. Jednakże im dalej posuwała się wzdłuż muru, Kolejny klucz znalazł się w zamku. Jeszcze jedno przekleństwo, tym cichsze stawały się odgłosy balu.

rzuczone męskim zniecierpliwionym głosem.

Przy końcu południowego muru zawróciła i skierowała się na A potem ponad wszelką wątpliwość usłyszała, jak otwierają się wschód. Chłodne nocne powietrze otrzeźwiło ją, nie było jednak drzwi jej pokoju. Zadrżała. Intruz był już w sypialni. Gdyby nie w stanie uśmierzyć niepokoju.

wyszła na blanki, znalazłaby się teraz w pułapce. Prawdopodobnie Przekłęte przeczucia. Nic może sterczeć tu przez całą noc bezradna, byłaby pogrążona we śnie.

z powodu zupełnie nieokreślonych złych przeczuć.

- A to co znowu? - rozległ się poirytowany głos Chiltona Stanowczym krokiem skierowała się z powrotem. Tym razem Crane'a, doskonale słyszalny w pustym korytarzu. - Schowałaś musiała z całych sił oburącz ciągnąć drzwi za wielką żelazną się pod łóżkiem, rozpustnico?

klamkę.

Potworna wściekłość na chwilę stłumiła towarzyszący Emmie W końcu udało jej się je uchylić i weszła w ciemną czeluść lęk. Łajdak. Widocznie wczoraj uderzyła go zbyt słabo. Jaka korytarza. Mroczne przeczucie zbliżającego się nieszczęścia natychszkoda, że Edison nie dopuścił do tego, by rzuciła go ze schodów.

miast powróciło, silniejsze niż dotychczas. Zamierzała zmusić się

- Nie ma cię pod łóżkiem... w takim razie pewnie jesteś do powrotu do sypialni, kiedy usłyszała czyjeś kroki.

w szafie. Ta zabawa nie ma sensu, panno Greyson. Wiem, że tu Ktoś wspinał się po krętych schodach znajdujących się na końcu jesteś, że gdzieś tu... - Urwał gwałtownie. - Kto tam?

korytarza.

Emma poczuła potworny skurcz żołądka. A więc w korytarzu Zdrętwiała z przerażenia. Żaden służący i w ogóle nikt oprócz był jeszcze ktoś. Tak mocno skoncentrowała się na wyłapywaniu niej nic miał powodu zjawiać się teraz w tym skrzydle zamku.

słów Crane'a, że nie słyszała kroków.

*AMANDA QUICK*

Najwyraźniej on także ich nie słyszał.

- Pytam! - wrzasnął Crane. - Co to ma znaczyć?!

Nie było żadnej odpowiedzi, ale kiedy znów się odezwał, w jego głosie wyczuła paniczny lęk.

- Nie, nie, zaczekaj. Odłóż ten pistolet. Nie możesz tego zrobić.

Dlaczego...

Słumiony strzał z pistoletu uciął protesty Crane'a. Głuchy odgłos, który rozległ się po chwili, świadczył o tym, że jego ciało uderzyło o podłogę,

Ukryta w ciemnym pustym pomieszczeniu, Emma zamknęła oczy i wstrzymała oddech.

Po chwili, która wydawała się wiecznością, drzwi jej sypialni zamknęły się. Nie słyszała kroków, ale po dłuższym czasie zyskała pewność, że drugi intruz odszedł. Odczekała jednakże jeszcze parę minut, zanim zdecydowała się wyjść z kryjówki.

Edison uniósł zapaloną świecę tak, żeby rzuciła światło na Nikt nie krzyczał, na klatce schodowej nie było słycać żadnych niewielkie matowe buteleczki, które znalazł na dnie podróznego kroków. Nie była wcale zdziwiona, że nikt nie słyszał strzału.

kufra lady Ames.

Grube mury tłumiły wszelkie odgłosy, a muzyka z sali balowej Sięgnął po jedną z nich i wyjął zatyczkę. Z pojemnika uniósł

dopełniła reszty.

się znajomy zapach, świeży i intrygujący. Nie przypominał sobie Emma zatrzymała się przed drzwiami sypialni. Nie mogę stać nazwy pokruszonych ziół, które znajdowały się we flakoniku, ale beczynnienie, muszę coś zrobić, pomyślała.

natychmiast ogarnęły go wspomnienia.

Zmusiła się do przekręcenia gałki. Drzwi otworzyły się powoli.

Zetknął się już z tym zapachem przed laty, w świątynnych Poczwała zapach śmierci.

ogrodach Vanzagary, i odtąd zawsze będzie mu się kojarzyć Zajrzała do oświetlonego srebrzystą poświatą wnętrza i zobaczyła z szarą szatą wtajemniczonego w sztukę Vanzy. Oczami wyobraźnia na podłodze. Krew, która zaplamiła białą koszulę Chiltona ni ujrzał siebie jako młodego człowieka, zgłębiającego tajniki Crane'a, w świetle księżyca wydawała się czarna.

filozofii pod kierunkiem mnichów w purpurowych habitach Tym razem łajdak naprawdę nie żył, i z ogolonymi głowami. Przypomnił sobie poranne czuwania w miejscu, gdzie bujne ogrody przechodziły w dżungłę, i niezliczone godziny doskonalenia sztuk walki, które były istotą Vanzy.

Postanowił nie zajmować się wspomnieniami; odłożył ciemną buteleczkę do kufra i wyjął następną. Słodkawy zapach ziół

również przypomniawszy mu Vanzagarę.

Nie ulegało wątpliwości, że są to składniki potrzebne do sporządzenia magicznego eliksiru.

*AMANDA QUICK**ORCHIDEA*

Nigdzie nie było „Księgi tajemnic”.

Zadowolony, że nie zapomniał węzła Vanzy, wyszedł przez Zamierzał już zamknąć wieko, kiedy natknął się palcami na okno. Opierając się obutymi stopami o ścianę, mocno trzymał linę skórzane pudełko, Szybko je otworzył. W świetle świecy ukazał

w okrytych rękawiczkami dłoniach i opuszczał się coraz niżej się rząd kul. Zobaczył również pudełeczko z prochem. Miejsce, w cień żywopłotu.

gdzie powinien znajdować się mały pistolet, było puste.

Kiedy stanął na ziemi, rozhuśtał linę. Węzeł rozwiązał się Zastanawiał się, czy Miranda miała broń w torebce, kiedy i opadła do stóp Edisona. Błyskawicznie ją zwinął.

próbowała wywabić go na taras. Ciekawie byłoby zobaczyć Był z siebie zadowolony, zważywszy na to, że nie ćwiczył tej reakcje mężczyzn na wieść, że uwodząc, lady Ames zawsze ma sztuczki od ponad dziesięciu lat.

pistolet pod ręką. Bez wątpienia wywarłoby to fatalne wrażenie Przez chwilę stał w cieniu, zastanawiając się nad następnym na dżentelmenach z towarzystwa i znacznie ostudziło ich apetyt, posunięciem. Z sali balowej wciąż dobiegała muzyka. Dochodziła W eleganckim świecie nieczęsto można spotkać kobiety z pisdruga w nocy, ale bawiono się w najlepsze.

toletami.

Gdyby tam wrócił, zapewne czekałoby go bronienie się przed Zamknął kufer i rozejrzał się po sypialni.

zakusami Mirandy. Miał już dość fizycznego wysiłku jak na jeden

- Zdziwiasz mnie, Mirando - powiedział cicho w przestrzeń. -

dzień. W końcu nie był już osiemnastolatkiem.

Myślałem, że jesteś zbyt rozsądna na to, żeby wierzyć w całą tę A prawdę mówiąc, pomyślał, jedyne propozycje, jakie byłyby magię. Teraz muszę się przekonać, czy zaprowadzisz mnie do skłonny poważnie rozważyć, musiałyby pochodzić od jego nowej

„Księgi tajemnic”.

asystentki.

W korytarzu rozległy się zduszone chichoty. Kobięcy głos to na myśl o Emmie uśmiechnął się. Pomyślał, że na pewno wznosił się, to opadał. Schadzki zaczęły się dziś wcześniej, pomyślał starczyłoby mu wigoru na zrealizowanie wszystkich jej pomys

Edison.

łów. Niestety, istniały bardzo niewielkie szanse na to, że zo

Rozwiały się jego nadzieje na wygodne opuszczenie tego stania przez nią poproszony o wykazanie się umiejętnościami na pokój. Nie mógł ryzykować, że ktoś zobaczy, jak stąd wychodzi.

tym polu.

Zdmuchnął świecę i szybko podszedł do okna.

Przecież musiała dbać o reputację.

Otwierając je, pomyślał, że przynajmniej udało mu się znaleźć. W końcu podjął decyzję. Wszedł do zamku rzadko używanym odpowiedź na jedno pytanie. Wskoczył na parapet. Dowody nie wejściem w pobliżu kuchni i cicho wspiał się na tylne schody.

pozostawiały wątpliwości. Lady Ames musiała w jakiś sposób. Na pierwszym piętrze skręcił w korytarz i udał się do swego zdobyć recepturę z „Księgi tajemnic”, którą Farrell Blue odczytał

pokoju. Zatrzymawszy się przed drzwiami, sięgnął po klucz, lecz przed śmiercią.

rdzie od razu włożył go do zamka. Wiszący w pobliżu lustrzany To, jak weszła w jej posiadanie i czy wiedziała o istnieniu kinkiet dawał niewiele światła, jednak Edison zdołał zauważyć,

„Księgi tajemnic”, wciąż pozostawało w sferze domysłów. Nie że na szarym proszku, którym posypał gałkę u drzwi, nie było spocznie, dopóki nie pozna odpowiedzi na wszystkie te pytania.

śladów palców, a więc w czasie jego nieobecności nikt nie. Z ulgą stwierdził, że w ogrodzie na dole nie ma nikogo, wchodził do sypialni.

a potem sięgnął po linę obwiązaną wokół pasa. Rzucił jeden jej. Podjął pewne środki ostrożności, jako że Vanza uczyła, że lepiej koniec za okno i umocował drugi, po czym kilkakrotnie mocno jest przewidywać niż żałować ponieważ.

szarpnął liną.

Zastanawiał się, czy powinien się niepokoić faktem, że im **74**

ORCHIDEA

dłużej trwa śledztwo, tym częściej zdarza mu się wracać do starych Widział, że jest wstrząśnięta. Gniew ogarnął go z ogromną siłą.

nawyków i wyćwiczonych umiejętności.

Chwycił ją za ramiona.

Wszedł do sypialni i zamknął drzwi.

- A niech to szlag! Czy to Crane jeszcze raz usiłował panią Po chwili, ledwie zdążył zapalić świecę przy łóżku, rozległo zgrańcic? Przysięgam, że tym razem go zabiję.

się nieśmiałe pukanie.

- To nie będzie potrzebne, panie Stokes. - Przełknęła z trudem Jęknął. Był pewien, że to Miranda. Lady Ames najwyraźniej ślinę. - On już nie żyje. Właśnie dlatego tu przyszedłem. Chciałabym zamierzała wciągnąć go na listę swoich podbojów miłosnych.

poprosić pana o pomoc w usunięciu zwłok. Albo przynajmniej Podeszedł do drzwi i nieznacznie je uchylił.

w przeciągnięciu go do innego pokoju.

- Mirando, wybac, ale bardzo boli mnie głowa...

- Zwłok? - Chyba się przesłyszał. - Chce mi pani powiedzieć,

- Panie Stokes, to ja.

że ciało Crane'a leży w pani sypialni?

Natychmiast szeroko otworzył drzwi.

- Tak. - Odchrząknęła. -- Tylko że tym razem nie będę mogła

- Boże, Emmo, co pani tu robi?

po prostu zepchnąć go ze schodów i powiedzieć, że skręcił sobie Opuściła rękę, którą pukała do drzwi, szybko przeczesła kark. On ma kulę w piersi.

wzrokiem korytarz, po czym spojrzała na Edisona dużymi oczami.

Usłyszeli krzyk śmiertelnie przerażonej kobiety, która musia

Najpierw zauważył, że dziewczyna nie ma na nosie okularów.

ła stać na górnym piętrze, ale słysząc ją było chyba w całym Potem zorientował się, że nie zezuje, jak wszyscy noszący okulary zamku.

tuż po ich zdjęciu. Miała bystry, ostry wzrok, w którym krył się

- Morderstwo! Morderstwo! Chodźcie tu szybko!

niepokój.

- Bardzo przepraszam za to najście, ale natychmiast muszę z panem porozmawiać. - Nerwowo zaciskała klapy szlafroka tuż Emma wzdrygnęła się.

przy szyi. - Czekałam na pana w schowku na bieliznę i wydaje

- Boże, już za późno. Ktoś już znalazł zwłoki. - Usiłowała mi się, że upłynęła cała wieczność. Zaczynałam się bać, że nigdy wyzwolić się z uścisku Edisona.

nie wróci pan do swego pokoju.

- Trzymaj się, Emmo. Gdzie się wybierasz?

- Niech pani wejdzie, zanim ktoś panią zauważy. - Chwycił ją Dzikim wzrokiem popatrzyła na okno.

za ramię i wciągnął za próg.

- Muszę się stąd wydostać. Tym razem naprawdę mnie Kiedy znalazła się w pokoju, wychylił się, by sprawdzić korytarz.

powieszają. Do diabła, powinnam była się domyślić, że prędzej Na szczęście wciąż był pusty.

czy później ten łajdak zrujnuje mi życie. - Próbowała się wy

Zamknął drzwi i spojrzał na Emmę. Nie mógł uwierzyć, że stoi rwać. - Proszę, niech mi pan pozwoli odejść. Nie mam dużo przed nim w koszuli nocnej, czepku i cienkim szlafrocisku.

czasu.

- Co się, do diabła, dzieje? - zapytał. - Myślałem, że pani dba

- Nie może pani wybiec nocą z zamku w tym stroju. Na litość o reputację. Jak pani myśli, co się może stać, jeśli ktoś widział, Boską, przecież ma pani na sobie domowe pantofelki!

jak pani wchodziła do mojego pokoju?

- Wezmę konia ze stajni.

- Niestety, mam w tej chwili poważniejszy problem. - Zmusiła Trzymając ją za nadgarstek, pociągnął ją w kierunku łóżka.

się do opanowania. - Boże, bardzo ciężko będzie mi wszystko

- Co pan robi?!

wyjaśnić.

- Szybko pani myśli, panno..Greyson. - Usiadł i zaczął zde-76

77

Amanda Quick

ORCHIDEA

jmować buty. - Ale obawiam się, że plan ucieczki na skradzionym Na drugim piętrze wszyscy odwrócili się i ruszyli ciemnym koniu niezupełnie sic pani udał.

korytarzem w stronę pokoju Emmy.

Patrzyła, jak zdejmuje drugi but

Patrzając ponad głowami tłumu, Edison zauważył przerażoną

- A ma pan lepszy pomysł?

służącą. Miała otwarte usta i oczy okrągłe ze strachu. To na pewno

- Tak mi się wydaje.

ona podniosła alarm, pomyślał. Zastanawiał się, co też robiła na tym Edison puścił ja., by zdjąć surdut i rozpiąć koszule. Na klatce piętrze w środku nocy.

schodowej rozległy sic okrzyki i odgłosy kroków.

Kiedy tłum przebiegł korytarzem, zauważył na podłodze ciężką

- Co pan...

srebrną tacę. Obok niej leżały skorupy filiżanki i talerzyka, resztki

- Mój plan może nie przypaść pani do gustu - powiedział, bardzo szlachetnej porcelany.

skończywszy przygotowania. - Ale na pewno jest lepszy niż to, Edison przyciągnął Emmę do siebie i wyszeptał jej do ucha: co pani wymyśliła. Podwinął rękawy koszuli. Chodźmy. Mu

- Czy prosiłaś o herbatę?

simy wyjść.

- Co? - Popatrzyła na niego, zaskoczona. - Herbatę? Nie. Po

- Proszę pana! Panie Slokes. ...

powrocie ze spaceru miałam zamiar od razu położyć się do łóżka.

Chwycił ją za rękę. i pociągnął w stronę drzwi.

A dlaczego pan o to pyta?

- Dokąd idziemy? - zapytała zdyszana.

- Nieważne. Wyjaśnię pani później. - Edison postanowił poroz

- Przyłączymy się do przerażonego tłumu.- Otworzył drzwi mawiać ze służącą, kiedy atmosfera trochę się uspokoi. Dobrze i pociągnął ją za sobą na korytarz. Kiedy przyjdziemy na byłoby się dowiedzieć, kto kazał jej pójść z herbatą do pokoju miejsce zbrodni, będziemy zaskoczeni i przerażeni tak samo jak Emmy w środku nocy.

wszyscy.

Przerażone piski świadczyły o tym, że pierwsi goście dotarli

- Ale ciało Crane'a leży w mojej sypialni!

do sypialni.

- Możliwe, ale przecież pani tam nie ma, nieprawdaż?

- To prawda! - krzyknął ktoś. - Ktoś go zastrzelił!

- No dobrze, ale...

- Kto to?- dopytywała się jakaś kobieta.

- Proszę się już ze mną nie spierać, panno Greyson. Jestem

- Crane - odpowiedział jej tubalny męski głos. - Ale co on, pani przełożonym i w sytuacjach takich jak ta wymagam posłuszdo diabła, tu robił?

nego spełniania moich poleceń.

- Na pewno spółkował z jakąś biedną pokojówką - stwierdził

Nie sprawiała wrażenia przekonanej.

otyły lord Northmere. - Nie potrafił się powstrzymać od moles

- Obawiam się, że musisz mi zaufać', Emmo - powiedział

towania służących, pokojówek i im podobnych.

znacznie łagodniejszym tonem.

- Dobry Boże, musiała go zastrzelić - zawodziła kobieta. -

W polowie korytarza zauważyli liczne migocące światła świec, Spójrzcie na tę krew. Ile krwi!

które rzucały cienie o najprzeróżniejszych kształtach. Odgłosy

- Proszę się rozstąpić. - Basil Ware przepchnął się przez kroków brzmiały jak nadchodząca burza.

tłum. - Chcę zobaczyć, co się dzieje w moim własnym domu.

Zjawili się na schodach tuż za głównąsalą domowników i gości Nastąpiła chwila pełnej szacunku ciszy. Basil wszedł do pokoju, zamku. Nikt nie zauważył, kiedy dołączyli do grupy. Wszyscy by dokonać oględzin. Edison poczuł, że Emma drży, i mocniej interesowali się raczej tym, co dzieje się przed nimi.

ścisnął jej ramię w geście pokrzepienia.

- Szybciej! - krzyknął ktoś. - Wy tam na górze!

Basil stanął w drzwiach.

78

79



AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- To Chilton Crane. Z pewnością nic żyje. Myślę, że będziemy okazać zrozumienie. Proszę pozwolić, że przedstawię moją naże-musieli zawołać stróżów prawa z wioski. To jest pokój panny czoną, pannę Emmę Greyson, która dzisiaj wieczorem uczyniła Greyson. Czy ktoś ją widział?

mi zaszczyt i zgodziła się zostać moją żoną.

- Emma!- W korytarzu rozległ się głos Letty. Mój Boże, Emma ze świstem zaczerpnęła tchu, po czym zanosła się kaszlem.

on ma rację. To sypialnia mojej damy do towarzystwa. Gdzie Edison delikatnie uderzył ją w plecy.

jest Emma'?

- Oczywiście jestem teraz najszcześniejszym mężczyzną na Wszystkie zaczęli się gwałtownie rozglądać. Nad tłumem uniósł

świecie.

się szmer głosów.

- Na pewno chciał ją pojąć...

- Panna Greyson go zastrzeliła...

- Kto by pomyślał, że panna Greyson jest morderczynią?

- A wydawała się laka cicha. Taka miła...

- Trzeba natychmiast zawiadomić władze...

Emma tak mocno ścisnęła dłoń Edisona, że aż wbiła mu paznokcie w skórę. Spojrzał na nią i zorientował się, że nie odrywa wzroku od Basila Ware'a. Nagle odwróciła głowę i posłała Edisonowi ponure, oskarżycielskie spojrzenie. Bez wątpienia myślała teraz o koniu, którego nie pozwolił jej wyprowadzić ze stajni, Jeszcze raz uspokajającym gestem ścisnął jej ramię. Zauważył, że Basil Ware przygląda się jej ponad głowami tłumy..

- Panna Greyson jest ze mną, Ware - powiedział Edison spokojnie. - Jeśli chodzi o ścisłość, była ze mną odkąd wyszła z przyjęcia.

Ponieważ od pewnego czasu jest mi osobą bliską, więc mogę pana zapewnić, że nie ma nie wspólnego ze śmiercią Crane'a.

Wszyscy odwrócili się, by popatrzeć na Emmę. Gdy zorientowali się, że ma na sobie nocny strój, zapadła cisza. Potem wszystkie oczy spoczęły na Edisonie, jego nie dopiętej koszuli i bosych stopach. Wiedział, że wygląda tak, jakby przed chwilą wyszedł

z ciepłego łóżka i narzucił coś na siebie w wielkim pośpiechu.

Nasuwał się oczywisty wniosek, lecz Edison zorientował się, że oszołomiona Emma jest ostatnią osobą, która to rozumie.

Szklanym wzrokiem wodziła po twarzach zgromadzonych.

Uśmiechnął się ze skruchą i unióśł jej dłoń do warg.

- Cóż, nie planowaliśmy ogłoszenia zaręczyn w ten sposób.

Jednakże w obecnych okolicznościach jestem pewien, że państwo 80



ORCHIDEA

Lady Mayfield pokraśniała, kiedy Edison podziękował jej za serce okazane „narzeczonej”.

Emma kręciła się i rzucała na łóżku aż do świtu, po czym przeszła obok śpiącej Letty i udała się na dół, by napić się herbaty.

W ciepłej kuchni panowała dziwna atmosfera. Rozmowy ucichły natychmiast, kiedy weszła. Wszystkie oczy zwróciły się na nią.

Nie wiedziała, co się dzieje, dopóki kucharka nie przyniosła jej herbaty i grzanek.

- Ten potwór zasługiwał na to, co go spotkało - powiedziała burkliwie. - Proszę coś zjeść, panno Greyson. Ma pani za sobą ciężką noc.

- Aleja go nie zastrzeliłam.

Kucharka zmrużyła oko.

- Oczywiście, że nie, proszę pani. Ma pani doskonałe alibi.

Chcesz mnie zwolnić? - W głosie Emmy słychać było szczere Poza tym miejscowe władze ogłosiły, że zbrodni dokonał włamywacz. Popatrzyła na Letty, która leżała na łóżku wsparta na wacz, który dostał się do zamku, korzystając z tego, że wszyscy łokciu i popijała kawę.- Chcesz wymówić mi posadę? Letty...

byli w sali balowej.

lady Mayfield, proszę tego nie robić. Bardzo potrzebuję tej pracy.

Emma domyślała się, że władze zostały zmuszone do wydania Letty popatrzyła na Emmę z wesołym błyskiem w oku i żartakiego oświadczenia, ponieważ dzięki Edisonowi nie miały żadtobliwie pogroziła jej palcem.

nych dowodów przeciwko gościom zamku.

- To bardzo zabawne, moja droga, Ale nie spodziewaj się, że Zanim zdołała zastanowić się nad odpowiedzią, do kuchni dam się nabrać na tak absurdalny żart. Nie staraj się mnie przekonać,

wtoczyła się pani Gatten, która natychmiast obdarzyła Emmę że chcesz kontynuować karierę opłacanej damy do towarzystwa promiennym uśmiechem.

teraz, kiedy jesteś zaręczona za Stokesem.

- Panno Greyson, chcielibyśmy, żeby pani wiedziała, że nie Emma zazgrzytała zębami. Ten dzień nie zaczął się dla niej mamy nic przeciwko pani ani przeciwko temu, co pani zrobiła.

zbyt dobrze. Po odjeździe stróżów prawa resztę nocy spędziła Niewyspana Emma z trudem zbierała myśli.

na łóżku w gotowalni obok sypialni Letty. Nie mogłaby spać

- Nie rozumiem?

w swoim pokoju. Podłoga wciąż była tam zaplamiona krwią Pani Gatten szybko rozejrzała się i zniżyła głos do scenicznego Crane'a.

szeptu.

Letty okazała zrozumienie.

- Wszystkie dobrze wiemy, jakim człowiekiem był pan Crane.

- Oczywiście nie możesz teraz spać w tym okropnym pokoju, Przecież sama nas pani ostrzegła. Wczoraj w nocy Polly powiemoja droga. Jesteś zaręczona z bardzo zamożnym człowiekiem.

działa mi, jak obroniła ją pani przed nim, kiedy chciał ją zgwałcić Jak by to wyglądało?

w magazynie na drugim piętrze.

Emma pomyślała, że chlebodawczyni najwyraźniej nie widzi

- Pani Gatten, zapewniam panią, że nie zabiłam tego łajdaka, istoty problemu, ale nie miała zamiaru się z nią spierać.

to znaczy pana Crane'a. Naprawdę tego nie zrobiłam.

82

83

ORCHIDEA

AMANDA QUICK

- Oczywiście, że nie. - Pani Gatten znów puściła do niej oko. -

czyna powinna trzymać swoje wdzięki pod kluczem, dopóki nie 1 nikt nie powie niczego innego teraz, kiedy ma pani oparcie ma na palcu obrączki. Ale doczekałaś się publicznego ogłoszenia zaręczyn i przy odrobinie szczęścia to powinno wystarczyć.

w panu Stokesie. To uczciwy człowiek, nie taki jak wielu mężczyzn Emma przełknęła z trudem ślinę z towarzystwa.

- Wystarczy?

Emma postanowiła nie spierać się z ochmistrzynią. Szybko

- Stokes nie jest taki jak inni panowie z towarzystwa, którzy wypija herbatę i udała się na piętro.

za nic mają obietnice małżeństwa i składają je tylko po to, żeby Teraz pomyślała, że sprawy mają się coraz gorzej. Lada chwila uwieść dziewczynę, a potem ją rzucić, kiedy staje się dla nich straci kolejną posadę.

niewygodna. Ma opinię człowieka, który dotrzymuje słowa.

- Ale to prawda. - Emma podeszła do łóżka, - Naprawdę chcę

- Lady Mayfield, nie wiem, jak mam to powiedzieć, ale...

utrzymać posadę twojej damy do towarzystwa, Letty. Nie dałam

- Pamiętaj, że niektórzy pomyślą, że to trochę dziwne, że ci powodu do tego, żebyś mnie zwolniła.

właśnie ciebie wybrał na żonę. Ale myślę, że rozumiem, jakimi Lady Mayfield uniosła oczy ku niebu.

kierował się kryteriami.

- Tylko nie próbuj mnie oszukiwać. Naprawdę jest jeszcze za

- Tak?

wcześnie na żarty. Dobrze wiesz, że nie możesz utrzymać tej

- Tak.- Letty uśmiechnęła się chytrze.- Stokes uchodzi za ekscentryka. Mody i błyskotki nie robią na nim wrażenia. Być posady teraz, kiedy jesteś zaręczona ze Stokesem.

może nawet czuje niechęć do wyższych sfer z powodu niefortun

- Lady Mayfield, proszę...

nych okoliczności jego przyjścia na świat. Tak, myślę, że rozumiem, Letty popatrzyła na Emmę domyślnym wzrokiem.

dłaczego woli mieć żonę, która nie obraca się w najwyższych

- Jestem z ciebie bardzo dumna, moja droga. Przynosisz mi kręgiach.

chlubę. Naprawdę doskonale się spisywałaś, a poza tym mądrze Emma wpatrywała się w chlebobawczynię, czując coraz większe zainwestowałaś swoje zalety.

zakłopotanie. Nie było żadnej nadziei. Nic nie mogło przekonać Emma w milczeniu przyglądała się chlebobawczyni.

lady Mayfield, że Emma powinna pozostać jej damą do towarzys

- Nie rozumiem?

twoja. Sama myśl o tym, że narzeczona niezwykle zamożnego

- Pan Stokes nie jest sędziwym mężczyzną i jest bardzo Edsona Stokesa rozpaczliwie pragnie utrzymać tę posiadłość, każdemu prawdopodobne, że będzie długo chodził po tym świecie, zważywszy musiała wydawać się niedorzeczna.

sztywny na jego zdrowy wygląd. Ale są sposoby i na zdrowych Pozostało jej już tylko jedno. Zmusiła się do opanowania.

mężczyzn w kwiecie wieku.

- Czy mogłabyś dać mi referencje, lady Mayfield?

- Letty...

Letty cmoknęła.

- Mam nadzieję, że nauczysz się kierować nim tak, że nie

- Nie bądź śmieszna. Odtąd nie będziesz już potrzebować będziesz musiała czekać, aż wyzionie ducha, by móc nacieszyć żadnych referencji. - Roześmiała się. - Mówi, że potrzebuje referencji. Czy potraficie sobie coś takiego wyobrazić?

się jego pieniędzmi.

Emma zacisnęła dłonie w pięści.

Jestem zgubiona, pomyślała Emma.

- Nie rozumiesz...

- Oczywiście, że wszystko rozumiem, moja droga.- Letty zmrużyła oko tak jak wcześniej pani Gatten.
- Twoja taktyka była, moim zdaniem, trochę ryzykowna. Osobiście uważam, że dziew-85

Godzinę później Emma pomyślała, że dzień, który zaczął się czterdzieści minut później zasiadła w damskim siodle. Chwy-dła jej tak fatalnie, zapewne wkrótce dostarczy jej znacznie ciła wodze, z zadowoleniem stwierdzając, że lśniaca klacz, którą gorszych doświadczeń. Edison przesłał przez Polly wiadomość, wybrał dla niej masztalerz, jest bardzo łagodna. Trochę się obawiała, że ma ochotę wybrać się na przejażdżkę.

że jej umiejętności jeździeckie po dłuższej przerwie okażą się bardzo mizerne. Ostatni raz dosiadała konia przed śmiercią babci.

- Powiedz, że nie pojedę, Polly.

Ogarnęło ją przerażenie. Natychmiast zrozumiała, że grozi jej Edison wybrał dla siebie gniadego wałacha. Z łatwością znalazł

się w siodle i wyjechali z terenów zamkowych na drogę, która utrata drugiej posady. Kiedy Edison dowie się, że nie jest już prowadziła w gęsty las otaczający zamek.

zatrudniona u lady Mayfield, dojdzie do wniosku, że w takim razie Po kilku minutach znaleźli się w ciemnym lesie.

nie będzie w stanie służyć mu pomocą w śledztwie.

Nadąsana Emma czekała, aż jej towarzysz podejmie smutny Potrzebowała czasu do namysłu. Wzięła głęboki oddech i zaczęła temat, lecz nie odzywał się, prowadząc konia w leśne gęstwiny.

szukać wiarygodnej wymówki.

Sprawiał wrażenie pogrążonego we własnych myślach.

- Bądź łaskawa powiedziec panu Stokesowi, że nie mam stroju W innych okolicznościach bardzo cieszyłaby się z tej przejażdżki.

do konnej jazdy - powiedziała do Polly.

Był jasny, słoneczny poranek. Musiała przyznać, że przebywanie Ale w takim dniu nic nie mogło iść po jej myśli, więc i ten z dala od zamku sprawiło jej wielką ulgę.

podstęp się nie udał, Polly wróciła po kilku minutach, niosąc Spróbowała ocenić swą sytuację z punktu widzenia optymisty.

wspaniały aksamitny strój do konnej jazdy w kolorze turkusowym Mogła się pocieszać tym, że nie grozi jej bezpośrednio niebezi buty z koźlęcej skóry. Oczy służącej błyszcząły podnieceniem.

pieczeństwo śmierci przez powieszenie.

- Pani Gatten znalazła ten strój - wyjaśniła z dumą. - Należał

Alibi, którego dostarczył Edison, miało wprawdzie minusy, do lady Ware. Przed chorobą pani codziennie jeździła konno.

wziąwszy pod uwagę jej posadę, musiała jednak przyznać, że Myśle, że powinien na panią pasować.

osiągnęli to, co zamierzali. Pozostawała poza podejrzeniem stróżów Emma w otępieniu przypatrywała się zgrabnej kreacji i ze śmieszprawa. Być może jej nie wierzono, ale na to nic już nie mogła nym kapelusikiem z niebieskim piórkiem.

poradzić.

Letty wyszła z gotowalni. Prezentowała się bardzo pięknie Lokalni przedstawiciele prawa zapewne stracili tymczasem w żółtej sukni z głębokim kwadratowym dekoltem, uwydatniającym nadzieję, że uda się wykryć sprawcę. Zmuszenie członków śmieje obfity biust. Spojrzawszy na strój do konnej jazdy, aż zaklaskała.

tanki towarzyskiej do odpowiadania na wiele pytań, jeśli ci nie

- Będzie wspaniale się komponował z twoimi rudymi włosami, mieli na to ochoty albo jeśli nie istniały jednoznaczne dowody moja droga.

popęnienia zbrodni, graniczyło z niepodobieństwem.

Emma zrozumiała, że nie ma sensu odsuwać od siebie widma Emma podejrzewała, że w Ware Castle nie tylko służący kolejnej klęski. Nie pozostało jej nic innego, jak tylko udać się podejrzewają ją o zabójstwo Chiltona Crane'a. Widziała również na przejażdżkę i przygotować się na to, że zostanie zwolniona podejrzliwe spojrzenia gości. Oczywiście, nikt nie ośmieliłby się przez drugiego chlebobawcę.

publicznie podważyć jej alibi, gdyż łączyłoby się to z oskarżeniem W końcu powinnam się już była przyzwyczać do tego, że Edisona o kłamstwo, a wątpiła, czy ktokolwiek miałby ochotę jestem zwalniana z pracy, pomyślała ponuro.

narażać się na takie ryzyko.

Lecz pełna szacunku ostrożność wobec Edisona Stokesa nie 87

86

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

powstrzyma znudzonych arystokratów od wyrażania własnych Poza tym pewnie pan myśli, że
powinnam być panu wdzięczna opinii, tak jak głośno wyrażała je służba. Pozostawało jej jedynie za
to, co zrobił pan dla mnie w nocy. I jestem. Ale tylko ilu mieć nadzieje, że nikt nie lubił Chiltona
Crane'a na tyle, by szukać pewnego stopnia.

zemsty.

Przyglądał się jej z rozbawieniem i rosnącym zainteresowaniem.

- Rozumiem.

Nie mogąc już dłużej wytrzymać napięcia, zwróciła się do swego towarzysza:

- Dobrze wiem, że obronił mnie pan przed szubienicą. Ale z powodu pańskiego wystąpienia
straciłam posadę u lady Mayfield,

- Jak pan myśli, kto zamordował Crane'a?

a teraz, kiedy nie jestem już panu potrzebna, powinnam poszukać Popatrzył na nią uważnie.

sobie innego zajęcia.

- To nieistotne.

- Emmo...

- Boże, chyba pan nic sądzi, że lo ja go zabiłam?

- Co wcale nie będzie łatwe, ponieważ lady Mayfield nie chce

- Powiedziałem, że to nic ma znaczenia. Rozmawiałem z ochmi dać referencji.

mistrzynią. Nie wie, kto posiał służącą z herbatą do pani pokoju.

- Ech! - W tym krótkim westchnieniu kryło się zrozumienie.

Kuchnia otrzymuje pisemne polecenia. To było nic podpisane.

Emma zmrużyła oczy.

- Aha.- Emma nic miała zamiaru zajmować się nieistotnymi

- Twierdzi, że nie będę ich potrzebować, ponieważ jestem teraz detalami. - Pewnie pan słyszał, że
nie jestem już damą do towarzyspańską narzeczoną. A ja nie mogę jej wszystkiego wyjaśnić bez twa
lady Mayfield - wypaliła.

rujnowania alibi.

Edison sprawiał wrażenie zaskoczonego.

- Nie słyszałem, że rzuciła pani tę posadę.

Sprawiał wrażenie zatroskanego.

- To prawda.

- Wcale nie odeszłam dobrowolnie, panie Slokes. Zostałam

- Kiedy przyjaciele Ware'a wrócą do Londynu, podzielą się zwołnioną

wiadomościami ze swoimi znajomymi. Wszyscy będą wiedzieli, że

- Nic dziwnego.- Edison wykrzywił wargi. Trudno było przez pewien czas byłam pańską narzeczoną, a poza tym najprawdopodobniej lady Mayfield, że będzie chciała zatrudnić moją podobnie jestem morderczynią. Więc nie znajdę tam żadnej pracy.

narzeczoną jako damę do towarzystwa.

- Tak, wiem, że to może spowodować różne kłopoty.

Emma ściągnęła wodze. Gdy klacz potrząsnęła głową na znak

- Kłopoty? - Dała upust wściekłości, jaka wzbierała w niej od protestu, natychmiast rozluźniła chwyt. Wyładowywanie się na rana. - Zbyt łagodnie to pan określił. Kiedy zerwie pan zaręczyny, biednym zwierzęciu nie miało żadnego sensu.

będę zrujnowana!

- No więc? - spytała.

- Rozumiem, że w obecnej sytuacji zerwanie zaręczyn wywo

- Więc co?

łałoby skandal.

Popatrzyła na Edisona.

- To byłaby klęska. Dzięki pańskiej próbie dania mi alibi

- Na pewno zdał pan sobie sprawę, że nic będę już przydatna wszyscy dowiedzieli się, że niezależnie od tego, czy jestem w śledztwie, więc myślę, że również zamierza mnie pan zwolnić.

morderczynią, czy nie, mam z panem romans. Bez wsparcia Edison zmarszczył czoło.

w postaci oficjalnych zaręczyn byłabym traktowana niewiele

- A dlaczego miałbym to zrobić?

lepiej niż kawałek muślinu. Jak kobieta lekkich obyczajów. Nikt

- Nie ma sensu niczego owijać w bawełnę. Dobrze wiem, że nie zatrudni mnie teraz w charakterze damy do towarzystwa.

przywiózł mnie pan tutaj, żeby mnie powiadomić o zwolnieniu.

88

89

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Tak. Chodzi o reputację.

- Wymyślę dla siebie nowe nazwisko, które wymieni pan

- Prawdopodobnie będę zmuszona do zmiany nazwiska, kupna w referencjach. Przez jakiś czas nie będę posługiwać się własnym kolejnej peruki i udania się na północ. Może znajdę jakąś posiadłość nazwiskiem. Plotki rozchodzą się bardzo szybko, także i poza Londynem. Nie ma sensu ryzykować.

w Szkocji.

- Emmo...

- Ciężki los przyznał.

- Jeśli to możliwe - dodała z ożywieniem - byłabym bardzo wdzięczna, gdyby napisał je pan jeszcze dzisiaj po południu. Ucieszyłyby się, że Edison przynajmniej wdzięczna, gdyby napisał je pan jeszcze dzisiaj po południu.

nie stara się zbagatelizować swojej winy.

Przypuszczam, że wielu gości lorda Ware'a zdecyduje się na

- Sam pan rozumie, że znalazłam się w bardzo trudnym położeniu powrót do Londynu.

zeniu, i to w dodatku przez pana.

- To prawda. Wszyscy będą chcieli jak najszybciej podzielić

- Tak myślę, że można to tak określić.

się wiadomością o zamordowaniu Crane'a.

Poczuła przypływ energii i postanowiła kuć żelazo, póki gorące.

- Właśnie. To będzie ekscytować towarzystwo przez kilka dni.

- Zgodzi się pan chyba ze mną, że w zaistniałej sytuacji me-

- Tak sędzę. - Edison popatrzył na nią wzrokiem nie wyrażającym mi obiecaną sumy byłoby nieuczciwością z pana jącym żadnych emocji. - Bardzo dziękuję za propozycję pomocy, strony.

panno Greyson, ale nie sędzę, że bym musiał przepisywać pani

- I wielką niegodziwością przyznał skwapliwie.

referencje.

- Mówiłam panu o tym, że opłacam edukację siostry.

- Jest pan pewien? Mam duże doświadczenie w tej dziedzinie.

- Tak, pamiętam.

Na przykład, dowiedziałam się, że są słowa, które robią doskonałe Poczuła wielką ulgę. Nie zamierzał robić trudności. Postanowiła wrażenie.

więc poruszyć jeszcze jeden temat. _

Wyglądał na szczerze zainteresowanego.

- Myślę, że oprócz wypłacenia mi obiecaną sumy mógłby pan

- Na przykład?

zrobić dla mnie coś jeszcze i napisać mi referencje.

Emma natychmiast zaterkotała:

Uniósł brwi.

- Łagodna, prosta, cicha, uległa, delikatna i nosząca okulary.

- Referencje?

- Okulary?

- Tak. Mając referencje od człowieka o pańskiej pozycji, bez

- Pracodawcy bardzo lubią, kiedy nosi się okulary.

- Rozumiem. - Edison zatrzymał konia. - Ale to dziwne, że trudu znajdę posadę na północy.

pani o nich wspomina. A skoro już rozmawiamy o okularach, to

- Aha.

chciałem panią o nie zapytać.

Szybko wyłożyła szczegóły planu.

Emma zmarszczyła czoło. Klacz zatrzymała się, choć Emma

- Na szczęście mam kopie moich dwóch ostatnich referencji, nie dała jej żadnych sygnałów.

które sama napisałam. Jeśli będzie pan chciał, mogę je panu

- Co pana interesuje?

pożyczyć. Mogą posłużyć panu za wzór. Muszę się pochwalić, że

- Czy musi pani nosić okulary, czy też potrzebuje ich pani dla są doskonałe.

dopełnienia wizerunku łagodnej, prostej, cichej, uległej, i tak dalej, Nie mam co do tego żadnych wątpliwości.

i tak dalej?

- Jestem z nich bardzo zadowolona. Przyniosę je panu, jak Wzruszyła ramionami.

tylko wrócimy do zamku.

- To bardzo uprzejmie z pani strony.

91

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Nie potrzebuję okularów, żeby dobrze widzieć, jeśli o to pan

- Więc pan wciąż potrzebuje mojej pomocy, ponieważ lady pyta. Ale z punktu widzenia moich zawodowych interesów, bardzo Ames sądzi, że ten eliksir na mnie działa.

się przydają.

- Tak.

Delikatnie zdjął jej okulary.

Nie cieszyła jej perspektywa picia okropnej herbaty, ale myśl

- Proszę nie wprowadzać mnie w błąd, panno Greyson. Pani o konieczności szukania nowej posady była jeszcze gorsza.

okulary bardzo mi się podobają, ale na nowej posiadzie nie będzie pani

- Chciałabym być wobec pana szczerą, panie Stokes. Obawiam musiała wykazywać się uległością ani potulnością. Nie będzie też się, że może być pan niezadowolony z mojej pracy - powiedziała pani musiała dbać o to, by wszystkim wydać się cichą i pokorną.

Emma. - Występowanie w roli damy do towarzystwa to coś W gruncie rzeczy będę od pani oczekiwał czegoś wręcz przeciwnego.

zupełnie innego, Mam w tym pewne doświadczenie. Ale nie mam Zdumiona Emma zamrugła.

żadnego doświadczenia w roli narzeczonej i nie jestem pewna, czy się do tego nadaję.

- Nie rozumiem...

- Moja droga panno Greyson, będę brutalnie szczerzy. Zgodziłem

- Proszę pozbyć się wszelkich wątpliwości, panno Greyson. -

Pochylił się ku Emmie i delikatnie ujął ją za podbródek. - Myślę, się zapłacić pani trzykrotną kwartalną pensję u lady Mayfield że doskonale nadaje się pani do tej roli, tylko musi pani nabrać i chciałbym zatrudniać panią przynajmniej tak długo, aż to mi się wprawy.

zwróci.

Pochylił głowę. Zaskoczona Emma zorientowała się, że chce Oniemiała.

ją pocałować.

- Ale moja sytuacja tak się zmieniła, że nie będę w stanie panu

- I jeszcze jedno - wykrztusiła z trudem.

pomóc. Dziś rano lady Mayfield wymówiła mi posadę.

Znieruchomiał z twarzą przy jej twarzy.

- Jestem pewien, że jako narzeczonea będzie mi pani znacznie

- Mianowicie?

bardziej pomocna niż jako dama do towarzystwa lady Mayfield.

- Ze względu na specyficzny charakter mojej pracy zmuszona

- Czy pan postradał zmysły?

jestem nalegać, by dał mi pan referencje z góry.

- Być może. - Uśmiechnął się, widząc jej przerażoną minę. -

Nieznacznie wykrzywił wargi.

Ale to nie pani zmartwienie. Chyba że nie chce pani pracować

- Zajmę się tym w najbliższej przyszłości.

dla szaleńca.

- Osoba w mojej sytuacji nie może być zbyt wybredna.

Kiedy już prawie dotykał jej ustami, Emma zauważyła jakieś

- Doskonałe. W takim razie doszliśmy do porozumienia. Będzie poruszenie w gęstwinie i pokryła się gęsią skórką.

pani odgrywać rolę mojej narzeczonej i służyć mi pomocą do Zaszleściły liście, światło słoneczne odbiło się w metalu.

czasu zakończenia śledztwa.

- Pistolet.

Emma pokręciła głową, zaskoczona.

Edison zareagował błyskawicznie. Wyszarpnął nogę ze strze

- Naprawdę myśli pan, że to się uda?

mienia, chwycił ramię Emmy i ściągnął ją z konia.

- Nie mam zbyt wielkiego wyboru. W całym tym zamieszaniu Zdażyli przypaść do ziemi, kiedy rozległ się strzał.

zeszłej nocy nie miałem kiedy powiedzieć pani, że przeszukałem pokój lady Ames i znalazłem różne zioła. Wysnułem z tego wniosek, że musiała wejść w posiadanie przepisu na eliksir. A to oznacza, że być może, naprowadzi mnie na ślad „Księgi tajemnic”.

ORCHIDEA

do niej strzelano, została ściągnięta z konia i zawleczona w krzaki, lecz martwiła się o jego bezpieczeństwo.

Był mile zaskoczony tym, że ta dziewczyna szczerze się o niego troszczy. Od śmierci matki nikt poza Ignatusem Lorryngiem nie okazywał mu specjalnego zainteresowania.

- Wszystko będzie dobrze- zapewnił ją.

Uniósł się nieznacznie, by móc natychmiast z powrotem skryć się w leśnej gęstwinie. W lesie panowała cisza.

Pomyślał, że przeciwnik może mieć nadzieję, że nikt nie będzie go szukał. Jakież głupiec czołgałby się w krzakach, ścigając uzbrojonego napastnika, który przed chwilą do niego strzelał?

Powoli las znów wypełniał się charakterystycznymi dźwiękami.

Rozległ się świergot ptaków, cicho zaszeleściły liście, gdy w pobliżu przemknął zajac albo wiewiórka.

Splószone konie stanęły dęba, ptaki zerwały się z drzew, Upewniwszy się, że znajduje się poza zasięgiem wzroku ewencyjniąc nieopisany zgiełk. Korzystając z zamieszania, Edison tualnego obserwatora, ukrywającego się po drugiej stronie drogi, wciągnął Emmę w gąszcz krzewów.

Edison wstał i szybko zniknął w pobliskiej kępie krzewów. Kryjąc Klacz i wałach pogalopowały przed siebie i zniknęły im się w gąszczu liści, powoli przesuwając się w stronę miejsca, z oczu. Edison i Emma leżeli na ziemi, ukryci za bujną kępą z którego padł strzał.

zieleni.

Nie ruszaj się, myślał. Za chwilę cię dopadnę.

W lesie zapanowała złowroga cisza.

Przeciwnik chyba czytał w jego myślach i zdał sobie sprawę

- Na litość Boską, panie Stokes, chyba nie zamierza pan ścigać ze zbliżającego się niebezpieczeństwa. Zaszeleściły krzaki, gdy tego kłusownika?

zerwał się gwałtownie i uciekł.

- Chciałbym tylko się rozejrzeć.

Ptaki krzyknęły dziko i zatrzepotały skrzydłami.

- Edisonie, nie wolno ci tak ryzykować. - Uniosła się na łokciu

- Psiakrew.

i wypluła jakiś liść. - Wracaj. Przecież może wziąć cię za gajowego Edison pomyślał, że pościg nie ma już sensu. Napastnik zdążył

i nie wiadomo, co mu wtedy przyjdzie do głowy. Kłusownicy się już oddalić i nie było szans wypatrzenia go w leśnym gąszczu.

bywają bardzo niebezpieczni.

Wyszedł zza pnia drzewa. Podniecenie ustąpiło miejsca roz

Popatrzył na nią. Leżała na ziemi w turkusowym stroju do czarowania.

konnej jazdy. Spod spódnicy wystawała kształtna noga w poń

- Co się dzieje, panie Stokes?

czosze. Niebieski kapelusik spadł na ziemię, pociągając za sobą

- Wszystko w porządku, Emmo. Uciekł.

szpilki upinające fryzurę. Burza ognistorudych włosów opadła

- Dzięki Bogu. - Wstała i wyszła na drogę. - Mam nadzieję, Emmie na ramiona.

że nie będzie miał mi pan za złe tego, co powiem, ale moim Dopiero po chwili dostrzegł niepokój w jej błyszczących oczach.

zdaniem, nie wykazał pan sprytu.

Poczuł dziwne ciepło rozchodzące się po całym ciele. Przed chwilą Jęknął.

94

95

HBfHJfflłWKtłHIłł <! I fflWI Wfl *AMANDA QUICK*

ORCHIDEA

- Nie powinna tak pani mówić do pani jedyne go chlebowodawcy.

Postąpił kolejny krok. Stał teraz bardzo blisko niej, lecz wydawał

- Mimo wszystko nie powinien był pan tak narażać życia.

się tego nie dostrzegać. Pochylona, walczyła z włosami. Miał

Przecież ten człowiek był uzbrojony. Mógł znowu naładować broń wielką ochotę zagłębić dłonie w ten rudy gąszcz.

i strzelić do pana.

- Nigdy dotąd nie musiałem dziękować kobiecie za uratowanie mi życia - zaczął cichym głosem. - Musi mi pani wybaczyć, jeśli Edison spojrzeł tam, gdzie jeszcze przed chwilą krył się złoczyńca, to niewłaściwie.

ca, a potem popatrzył na Emmę.

- Uratowanie pańskiego życia?!

- Mówi pani, że mógł strzelić po raz drugi?

Uniosła głowę tak szybko, że nie miał czasu się cofnąć. Wysoka Podniosła kapelusik.

główka kapelusza uderzyła go w podbródek; kapelusz spadł na

- Na miłość Boską! Myśli pan, że za pierwszym razem też ziemię, a włosy raz jeszcze rozsypały się na ramiona.

chciał strzelić do pana? Myślę, że to był zwykły kłusownik, który Tym razem Edison nie potrafił się opanować i wsunął palce wziął konie za jelenie.

w ognistą grzywę.

Edison zamyślił się na chwilę i postanowił nie mówić Emmie,

- Gdyby pani mnie nie ostrzegła, mógłbym dostać kulę w plecy.

że kłusownicy przeważnie zastawiają sidła, a ci nieliczni, którzy Jej oczy zrobiły się okrągłe z przerażenia.

posługują się bronią, mają przy sobie strzelby, a nie pistolety, jako

- Boże, naprawdę pan myśli, że kłusownik mógł pana zabić?

że te drugie nie pozwalają na oddawanie precyzyjnych strzałów Edison rzucił przelotne spojrzenie na świeży ślad po kuli na -

na odległość.

drzewie tuż za jej plecami.

Gdyby jednak wdał się w długą rozmowę i zaczął wyjaśniać,

- To nie był zły strzał, zważywszy na to, że używał pistoletu.

dlaczego jest niemal pewien, że kula przeznaczona była dla niego, Kula musiała przejść bardzo blisko. Tak czy owak, jestem pani pogłębiłby tylko przerażenie Emmy. Zresztą sam nie wiedział, winien podziękowanie.

dlaczego ktoś miałby próbować go zabić.

Odchrząknęła.

Miał wprawdzie wrogów; ludzie o jego pozycji zawsze spo

- Skoro pan tak uważa, to w takim razie jesteśmy kwita.

tykają na swej drodze kilka nieprzyjaznych dusz. Nie widział

Przecież pan obronił mnie przed szubienicą.

jednak powodu, dla którego ktoś niezycliwy miałby udać się Uśmiechnął się.

za nim do Ware Castle, by go zabić. Postanowił, że dopóki

- Wygląda na to, że dobrana z nas para, droga panno Greyson.

nie będzie w stanie odpowiedzieć sobie na te pytania, nie będzie Przyciągnął ją do siebie i pocałował.

niepokoił Emmy.

Krzyknęła cicho i mocno ścisnęła jego rękę.

- Ma pani rację, panno Greyson. To na pewno był kłusownik.

- Panie Stokes... - wydyszała.

- Zawsze mam rację. - Niecierpliwym gestem strzepywała ze Nastąpiła chwila wahania, a potem nagle poddała usta jego spódnicy ziemię i liście. - Te lasy są własnością lorda Ware'a.

pocałunkom.

Kłusownicy to jego, a nie nasz problem.

Świadomość, że Emma pragnie pocałunków tak samo jak on, natychmiast pobudziła jego zmysły. Przytulił ją mocniej. Zdawał

Przyglądał się jej przez chwilę. Kiedy zaczęła poprawiać fryzurę, sobie sprawę, że stoją na środku leśnej drogi i nie jest to odpodszedł bliżej.

powiednie miejsce na pieszczoty, pragnął jednak jeszcze przez

- Emmo, nie wiem, jak mam ci to powiedzieć.

chwilę cieszyć się jej cudowną bliskością. Jego żelazna wola tego

- Co takiego, panie Stokes? - Skupiła się na upychaniu niesfornych włosów pod turkusowy kapelusik.

97

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

ranka nie była tak silna jak zazwyczaj. Wspomnienie tego, jak czyn, nadal uważa pani, że takie związki są bardzo niebez-wyglądała Emma leżąca na ziemi, w turkusowym stroju, z błyszczykami?

czącymi oczami, nie dawało mu spokoju.

- Tak. - Spojrzała na niego z ukosa. - W gruncie rzeczy to Usłyszał cichy jęk i zdał sobie sprawę, że jego dłoń spoczęła tylko jeszcze bardziej komplikuje sprawę. Ale ponieważ nie mam na piersi dziewczyny. Delikatnie ugniatał ją palcami, ciesząc się teraz wyboru, jeśli chodzi o zatrudnienie, muszę jakoś sobie radzić jej krągłością i jędrnością. Z pewnością nie mógł położyć Emmy z sytuacją.

na ziemi na środku ścieżki, ale w lesie nie brakowało przecież Skłonił się afektowanie.

cichych, osłoniętych listowiem miejsc.

- Jest pani bardzo dzielna, panno Greyson.

Głęboko zaczerpnęła tchu, wyzwoliła się z jego objęć i cofnęła

- Owszem. A teraz proszę przyjąć do wiadomości, że nie życzę się o krok.

sobie więcej takich momentów. - Rozejrzała się. - Może po

- Myślę, że w obecnej sytuacji nie byłoby to rozsądne.

szukałby pan naszych koni? Chyba powinniśmy już wracać do zamku.

Nie podzielał jej zdania. Zdał sobie sprawę, że pożądanie

- Ma pani rację. Chciałbym, żebyśmy dzisiaj po południu przesłoniło mu rozum.

wyjechali do Londynu. Jeśli się pośpieszymy, zajedziemy tam

- W jakiej sytuacji? - wybełkotał.

przed północą.

- Przecież jest pan moim chlebodawcą. W dodatku jedynym, Emma popatrzyła na niego zdziwiona.

jaki mi pozostał.

- Chce pan dzisiaj wracać do Londynu? Myślałam, że zamierza

- I co z tego wynika?

pan kontynuować śledztwo w zamku,

- To oczywiste, że kobieta w mojej sytuacji nie powinna

- Jak już pani zauważyła, większość gości aż pali się do pozostawać w bliskim związku z człowiekiem, który wypłaca jej powrotu do miasta, żeby podzielić się najnowszymi plotkami.

pensję.

- A jeśli lady Ames nie wróci do Londynu?

- Aha.

Uśmiechnął się.

Podniosła kapelusz z ziemi.

- Coś mi mówi, że pojedzie za panią, moja droga panno Greyson.

- Nawet nie zliczę opowieści o kobietach na podobnych posa

Emma zerknęła na niego spod lekko opuszczonych powiek.

dach, które zrujnowały sobie życie, wdając się w romanse. -

- A czy zastanowił się pan, gdzie będę mieszkać w Londynie, Naciągnęła kapelusz na głowę. - Boże, przecież mieszkam teraz udając pańską narzeczoną?

w sypialni lady do towarzystwa, która popełniła fatalny błąd, Roześmiał się.

nawiązując romans z panem Ware'em, kiedy służyła u jego ciotki.

- Zamierzam porozmawiać na ten temat z pani poprzednią Znieruchomiła.

chlebodawczynią.

- Chce mi pani powiedzieć, że dama do towarzystwa lady Ware

- Z lady Mayfield? - We wzroku Emmy pojawiła się raptem miała romans z Ware'em?

czujność. - A co ona ma z tym wspólnego?

- Służba plotkuje na ten temat. - Nie patrząc na Edisona,

- Mam zamiar poprosić ją, żeby wprowadziła panią do tozaczęła upinać włosy. - Nazywała się Sally Kent. Polly powiedziała warzystwa.

mi, że Ware zwolnił ją, kiedy stała się niewygodna.

Emma przeraziła się nie na żarty.

Edison zawahał się.

- Chyba nie chce pan poprosić lady Mayfield, żeby, żeby...

- Rozumiem, że mimo publicznego ogłoszenia naszych zarę-

99



AMANDA QUICK

- Zaopiekowała się panią w wielkim świecie? A dlaczegoż by nie? Doskonale nadaje się do tej roli. Zna wszystkich, których należy znać. A coś mi mówi, że to zadanie bardzo jej się spodoba.

- Czy to konieczne?

- Tak. - Im dłużej się nad tym zastanawiał, tym bardziej odpowiadał mu ten plan. - To naprawdę doskonale rozwiązanie.

Pozwoli pani zachować posadę mojej asystentki bez wzbudzania jakichkolwiek podejrzeń.

Emma zamknęła oczy.

- Czułam, że będzie pan bardzo wymagającym chlebodawcą.

- Proszę nie zapominać, że dobrze pani za to płacę, panno Greyson- przypomniał jej tonem niewiniątka. - Sama pani powiedziała, że nie ma zbyt wielkiego wyboru.

- Mimo wszystko to bardzo niepewna posada. Będę się stanowczo domagać, żeby jak najszybciej napisał mi pan referencje.

Dwie godziny później Emma oderwała się od pakowania swoich rzeczy i zeszła na dół. Z ulgą

stwierdziła, że biblioteka jest pusta, a na stoliku leży stos najświeższych londyńskich gazet.

Usiadła przy oknie i zaczęła je gorączkowo przeglądać w poszukiwaniu wiadomości o statkach. Nie zajęło jej to wiele czasu.

Zdążyła już nabrać wprawy w wyszukiwaniu nawet najmniejszych wiadomości na temat statków zawijających do portu.

Niestety, znów musiała uznać swą porażkę. Wciąż nie było żadnej wiadomości na temat *Złotej Orchidei*.

- Wstrętny statek!

Złożyła gazetę i odsunęła ją razem z innymi. W zamyśleniu spojrzała w okno. Na podjeździe trwały przygotowania do opuszczenia zamku; szykowano zaprzęgi i powozy. Większość gości zamierzała wyjechać zaraz po śniadaniu, pozostali mieli w planach powrót do Londynu następnego dnia.

Pomyślała, że powinna udać się na górę i przygotować do podróży do Londynu. Wcale nie była z tego zadowolona.

Nie miała wprawdzie powodów do narzekań, a poza tym aż tak bardzo nie cieszył jej pobyt w Ware Castle. W ciągu minionych dwóch dni musiała pić wstrętną herbatę, została zwolniona z odpowiadającej jej posady i tylko szczęśliwym trafem uniknęła 101

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

gwałtu i szubienicy. A do tego rano zdarzył się nieprzyjemny

- Panno Greyson - odezwał się cicho stojący w drzwiach Basil incydent z kłusownikiem.

Ware. - Miałem nadzieję, że panią tu zastanę.

Po tych wszystkich zagrożeniach, jakie czyhały na wsi, życie Emma szybko odwróciła się, zaskoczona, i powitała gospodarza w mieście powinno wydać się idyllą.

uprzejmym uśmiechem.

- Dzień dobry, panie Ware.

Z drugiej strony udało jej się znaleźć nową, doskonale płatną Przyglądał się jej badawczo.

posadę. Na chwilę dała upust fantazji. Jeśli uda jej się utrzymać

- Podobno ma pani zamiar dziś wyjechać, tak jak większość ją przez dłuższy czas, powinna dysponować sumą wystarczającą moich gości.

na wynajęcie niewielkiego domku, w którym zamieszkałaby

- Tak. Mój... eee, narzeczony zdecydował, że powinniśmy z Daphne, Być może nawet będzie mogła zainwestować jakąś wrócić do miasta. - Będzie musiała coś zrobić, żeby nie zacinać kwotę w inny statek.

się za każdym razem przy słowie „narzeczony”. - Czekają go tam Nie, na pewno nie w statek, napomniała się w myślach. Tym pilne sprawy związane z interesami.

razem zastanowi się nad wykupieniem udziałów w jakimś przed

Gospodarz ściągnął usta.

sięwzięciu budowlanym, tak żeby mogła bez przeszkód śledzić

- Proszę się rozluźnić, panno Greyson. Domyślam się, że nagle postęp prac. Statek w każdej chwili może zatonać.

ogłoszenie państwa zaręczyn spowodowało pewne, nazwijmy to, Kiedy będzie już dysponowała odpowiednią sumą, pojedzie po komplikacje w pani życiu.

Daphne do szkoły pani Osgood.

Delikatnie mówiąc, pomyślała, nie przestając się uśmiechać.

Zacisnęła palce na oparciu krzesła. Spełnienie marzeń zależało W końcu płacono jej za odgrywanie pewnej roli i musiała wypełnić od jej umiejętności radzenia sobie w roli narzeczonej Edisona swe obowiązki.

Stokesa. Nie wolno jej zrobić niczego, co groziłoby utratą posady.

- Nie mam pojęcia, o czym pan mówi.

Musi zachowywać się nienagannie i spełniać oczekiwania chle

- Może być pani ze mną szczerą, panno Greyson. Dobrze bodawcy.

rozumiem, dlaczego i w jaki sposób znalazła się pani w tej trudnej sytuacji.

Uniosła brwi.

Edison zdążył już porozmawiać z Letty. Tak jak przewidywał,

- Nie uważam, żeby była szczególnie trudna.

lady Mayfield była zachwycona perspektywą wprowadzenia Emmy

- W takim razie przeżyje pani niemiłe zaskoczenie, panno do towarzystwa. Nie ulegało wątpliwości,

że to zadanie postrzegala Greyson.

jako doskonałą rozrywkę.

- Nie wiem, o czym pan mówi - oświadczyła oficjalnym tonem.

- Musisz natychmiast przestać pokazywać się w tych okropnych

- Myślę, że doskonale pani wie. Jest pani inteligentną kobietą, sukniach- powiedziała Letty. -
Będiesz się doskonale prezenpanno Greyson, i musi sobie pani zdawać sprawę, że znalazła się
tować w kreacjach z dużym dekoltem. Moja krawcowa będzie w trudnym położeniu.

wiedziała, jak wyeksponować twój biust.

Udało jej się zachować obojętny wyraz twarzy.

Jedno jest pewne, pomyślała Emma, patrząc na powozy, żadnych

- Co pan przez to rozumie?

gorących uścisków i pocałunków z nowym chlebodawcą, bo to Basil Ware podszedł do okna i
popatrzył na gwarne dziedziniec.

może doprowadzić do tragedii. Obiecała sobie, że nie popełni już Miał ponurą, zaciętą twarz.

błądu, choćby serce waliło jej jak oszalałe na widok Edisona.

- Spiesz się do Londynu jak pszczoły do ula, a każdy ma 102

103

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

nadzieję, że jako pierwszy przekaże wiadomość o śmierci Crane'a czyłoby powiedzieć tylko, że
spędzała pani czas w jego towarzysni niespodziewanych zaręczynach Stokesa.

twie, kiedy zastrzelono Crane'a.

- Wyższe sfery żywią się plotkami - odpowiedziała pogodnie.

Odegrała rolę zszokowanej.

- Właśnie. - Spojrzał na nią wzrokiem, w którym kryło się

- Przecież gdyby to powiedział, miałabym zrujnowane życie.

współczucie i żal. - Muszę się przyznać, że czuję się winny temu, Byłam w koszuli nocnej... Pańscy goście pomyśleliby, że jestem że znalazła się pani w takim położeniu. Gdybym był lepszym kobietą lekkich obyczajów. - Szeroko otworzyła oczy w nadziei, gospodarzem, potrafiłbym ochronić panią przed nie chcianymi że wygląda na przerażoną. - Aktualną kochanką Edisona!

załotami Chiltona Crane'a i nie byłaby pani zmuszona uciekać się Basil Ware nie spuszczał z niej wzroku.

do przemocy w obronie własnej.

- Panno Greyson, proszę... mówię to, mając na względzie pani Popatrzyła mu prosto w oczy.

dobro... niech pani nie sądzi, że Stokes naprawdę chce się z panią

- Czy to ma znaczyć, że uważa pan, że to ja zastrzeliłam ożenić.

Crane'a?

- Ależ właśnie taki ma zamiar - powiedziała wesoło. - Sam

- Nie śmiałbym pani o to oskarżyć. - Gospodarz zacisnął

pan słyszał.

szczęki. - Crane zasłużył na taki koniec i w pewien sposób Zamknął oczy, jakby nagle przeszył go ostry ból.

uwązam, że sprawiedliwości stało się zadość. Żałuję jedynie, że

- Jest pani taka naiwna...

została pani w to wszystko wplątana, i obawiam się, że czeka

- Proszę mi powiedzieć, co pan ma na myśli. Jakie inne plany panią niełatwe życie.

może mieć Edison?

- Ależ w nic nie zostałam wplątana. Nie jestem w nic zamie

- Nie wiem. - Basil Ware ściągnął brwi. - Nikt nie zna Stokesa szana. Mam alibi mocne jak kamienne mury Ware Castle. W czasie na tyle dobrze, żeby przewidzieć jego działania, nie mówiąc już gdy zostało popełnione morderstwo, przebywałam w towarzystwie o poznaniu pobudek tych działań.

pana Stokesa. Chyba dość dokładnie to wyjaśnił.

- Czy mogę spytać, dlaczego czuje pan tak wielką potrzebę Basil Ware westchnął.

ostrzeżenia mnie przed Edisonem?

- Tak, tak, oczywiście. Ma pani niepodważalne alibi. I że

- Mam wyrzuty sumienia, panno Greyson. Zdaję sobie sprawę, że zaniedbałem obowiązki pana domu. Przeze mnie była pani względem panią jestem z tego bardzo zadowolony. Ale muszę zdana na łaskę Chiltona Crane'a, a teraz jest pani zdana na łaskę powiedzieć, że nie rozumiem, dlaczego Stokes posunął się aż tak Edisona Stokesa.

daleko, żeby ogłosić państwa zaręczyny.

- Mówi pan bardzo dziwne rzeczy. - Posłała mu pytające Uniosła brwi.

spojrzenie. - Nie jestem zdana na łaskę żadnego mężczyzny

- Myślę, że powód był oczywisty. Chodziło o moją reputację.

uważam się za najszczęśliwszą kobietą na świecie. Moje zaręczyny Basil Ware pokręcił głową.

z Edisonem Stokesem są spełnieniem moich najskrytszych marzeń.

- Nic nie jest oczywiste, gdy ma się do czynienia ze Stokesem.

Basil Ware zawahał się, po czym skłonił głowę.

To szczwany lis i wytrawny gracz. Zachodzi pytanie, o co tym

- No dobrze. Nie mam już nic do dodania, ale gdyby jednak razem idzie gra.

miało się okazać, że nie wszystko układa się tak jak w pani

- Dlaczego pan myśli, że to gra?

marzeniach, proszę bez wahania zwrócić się do mnie. Dopilnuję, Jego twarz wyrażała szczerą troskę.

żeby pani nie została bez środków do życia. Jestem pani winien

- Gdyby czuł potrzebę wystąpienia w pani obronie, wystar-

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

zadośćuczynienie za moje karygodne zaniedbanie obowiązków Jedynym osobistym przedmiotem pozostawionym w pokoju gospodarza.

była oprawiona makatka Sally Kent, Emma odwróciła się, by Zanim Emma zdążyła odpowiedzieć, usłyszała jakieś poruszenie.

dokładniej przyjrzeć się rękodziełu. Przypomniało jej się, że dama Odwróciwszy się, ujrzała

stojącego w drzwiach Edisona. Nie patrzył

do towarzystwa powinna dbać o swoje rzeczy.

na nią; jego nieruchome spojrzenie utkwione było w gospodarzu.

Pomyślała, że prawdopodobnie tylko inna samotna kobieta,

- Nie lubię zastawać narzeczonej na rozmowach z innymi która zmuszona była przyjąć nie satysfakcjonującą posadę, mogła mężczyznami, Ware. - Wszedł do pokoju.- Czy wyrażam się zrozumieć, jak dziwne jest to, że opuszczając Ware Castle, Sally jasno?

nie zabrała ze sobą swej robótki.

- Jak najbardziej, Stokes. - Basil Ware uklonił się Emmie. -

- Polly?

Proszę mi wybaczyć, jeśli źle się zrozumieliśmy, panno Greyson.

- Tak, proszę pani? - Polly stanęła w drzwiach.

Życzę pani przyjemnej podróży do Londynu,

- Czy myślisz, że ktoś mógłby mieć coś przeciwko temu, Wyszedł z biblioteki, nie oglądając się za siebie.

żebym zabrała makatkę panny Kent? Oczywiście, zostawię ramę.

Edison popatrzył na Emmę, która nagle zdała sobie sprawę Zaskoczona Polly popatrzyła na robótkę.

z ciszy panującej w pomieszczeniu.

- Naprawdę się pani podoba?

- Spełnienie najskrytszych marzeń?- powtórzył cierpkim

- Tak, bardzo.

tonem.

Polly uśmiechnęła się.

- Myślę, że trochę to u dramatykowałam. Czuję, że po wszystkim

- Porozmawiam z panią Gatten, ale myślę, że nie będzie z tym problemu. Nikt w zamku nie zwrócił uwagi na tę makatkę, a pani pomyślę o karierze scenicznej.

Gatten na pewno będzie szczęśliwa, że może w ten sposób okazać swą wdzięczność. Proszę śmiało wyjąć ją z ram.

Pół godziny później Polly zamknęła wieko niewielkiego

- Dziękuję - powiedziała Emma.

kufra Emmy.

Zaczekała, aż Polly odejdzie, po czym zbliżyła się do ściany

- To wszystko, panno Greyson. Jest pani spakowana i gotowa i zdjęła niewielki obrazek. Był zaskakująco ciężki i gruby.

do podróży. Przyśle lokaja, żeby zniósł na dół pani bagaże, Wyjęcie makatki z drewnianej ramy nie sprawiło Emmie żadnego

- Dziękuję, Polly, - Emma rozejrzała się po niewielkim pustym kłopotu. Kiedy odłożyła sztywny papier, stanowiący osnowę, na pokoju, sprawdzając, czy nie zostawiła jakiejś szczotki, podwiązki podłogę spadł list, kilka banknotów i niewielka, gustownie hafczy pantofla. Opłacana dama do towarzystwa nie mogła sobie towana chusteczka.

pozwolić na brak dbałości o swoje rzeczy.

Zaskoczona, podniosła banknoty i szybko je przeliczyła. Po Unikała patrzenia na plamę na podłodze. Służący próbowali chwili zrobiła to jeszcze raz, ponieważ suma wydała się jej zmyć krew Chiltona Crane'a, ale nie w pełni im się to udało.

nieprawdopodobnie wysoka - dwieście funtów.

Obróciła się powoli na pięcie i sprawdziła, czy nie zostawiła

~ To ogromna suma dla damy do towarzystwa - wyszeptała.

czegoś na toaletce i umywalce.

Było niemożliwe, żeby Sally Kent przypadkowo zostawiła Przesunęła wzrokiem po niewielkiej kwadratowej makatce na dwieście funtów. Taka suma wystarczała na kupno niewielkiego ścianie i popatrzyła na otwartą szafę. Była pusta. Kilka spłowiących domu i kilku akcji. Przedsiębiorcza osoba dysponująca taką sumą sukien spoczywało bezpiecznie na dnie kufra.

mogła wynajmować pokoje i utrzymywać się z komornego.

ORCHIDEA

Sally Kent z pewnością nie zapomniała o dwustu funtach. Jedno jest pewne, pomyślała, patrząc, jak Albert podnosi kufer, ukrytych w ramie obrazu.

cokolwiek zdarzyło się tej nocy, kiedy zniknęła Sally Kent, to nie Emma spojrzała na kopertę. Panna Judith Hope, londyńska ona pakowała swoje rzeczy. Wbrew przekonaniu Polly i pani adres. List był dość krótki i zapewne pisany w pośpiechu.

Gatten, zajął się tym ktoś inny. Ktoś, kto nie miał pojęcia, że pieniądze schowane są za oprawioną robótką.

Moja droga Judith

Istniało niewiele powodów, dla których dama do towarzystwa, *Proszę, wybaczyć, że piszę tak niewiele. Wiem, że bardzo się która została zwolniona bez referencji, mogła zostawić pieniądze, o mnie martwisz. Wiedz, że czuję się dobrze i jestem bezpieczna.*

ale żaden z nich nie pozwalał na dobre przeczucia co do losu *Udaje mi się realizować moje plany. Uzbierałam już dwieście Sally Kent.*

funtów, a za dwa tygodnie mam otrzymać jeszcze pięćdziesiąt. Aż Emma przystanęła w drzwiach niewielkiego pokoju i ostatni nie mogę w to uwierzyć. Tylko pomyśl, co będziemy mogły zrobić, raz objęła go wzrokiem. Pomyślała, że pierwsze wrażenie jej nie mając dwieście pięćdziesiąt funtów.

myliło. Sypialnia była nie tylko przygnębiająca, ale i wypełniona *Nie martw się i nie denerwuj. Perspektywa porzucenia zniema*

aurą zła.

widzonych posiad jest warta największego ryzyka.

Szybko udała się w kierunku schodów, szczerze zadowolona, *Nie mogę się doczekać, kiedy to wszystko się skończy. Przyjadą że wyjeżdża z Ware Castle.*

do Ciebie za miesiąc i razem poszukamy jakiegoś domu.

Na zawsze Twoja,

'S.

PS. Ta chusteczka to mój prezent dla Ciebie. Chciałabym, żebyś dołączyła ją do Twojej kolekcji niezwykle kwiatów. Kiedy kupimy dom, będziesz mogła sadzić kwiaty w prawdziwym ogrodzie.

Emma w oszołomieniu wpatrywała się w list, dopóki odgłos kroków w korytarzu nie wyrwał jej ze

stanu odrętwienia. To Polly wracała z lokajem.

Emma uniosła spódnice i szybko włożyła list, chusteczkę i banknoty do kieszeni, które przywiązywała do pasa pod ciężką szarą suknią podróżną.

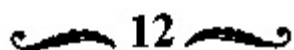
Opuściła spódnice tuż przed pojawieniem się Polly i tęgiego lokaja.

- Albert znieś pani kufer, panno Greyson. Pani Gatten powiedziała, żeby pani zabrała ten obrazek wraz z jej błogosławieństwem.

Emma odchrząknęła.

- Proszę jej serdecznie podziękować.

108



ORCHIDEA

herbatę w swoim pokoju. Muszę trochę odpocząć. Jestem na skraju wyczerpania.

- Oczywiście, moja droga. Należy ci się odpoczynek. Przyjęłam już ponad tuzin zaproszeń dla ciebie na przyszły tydzień. Mówię o wieczornych przyjęciach... a poza tym będziesz musiała złożyć jeszcze kilka wizyt popołudniowych.

Już na schodach Emma pocieszała się w myślach, że na szczęście konieczność dopasowywania się do towarzyskich wymogów elity nie potrwa długo.

Z ulgą otworzyła drzwi sypialni na piętrze. W przeciwieństwie do okropnego pokoiku w Ware Castle, ten pokój, z tapetami w żółte i białe pasy i białymi zasłonami, był bardzo przytulny, a z okien roztaczał się piękny widok na park po drugiej stronie ulicy.

Zdjęła nową zieloną pelisę i usiadła na wyściełanym krześle. Wiedziała, że tak będzie. - Letty weszła do swej miejskiej przy biurku. Rozległo się pukanie do drzwi. To pewnie służąca rezydencji. - Czyż nie mówiłam ci, że drzemiał w tobie ogromne z herbatą, pomyślała.

możliwości, moja droga?

Na progu stanęła jedna z pokojówek, Bess, w towarzystwie

- Chyba rzeczywiście coś takiego mówiłaś - stwierdziła Emma.

dwóch lokajów. Wszyscy objuczeni byli wielkimi pudłami.

Odwiązała wstążki kapelusza i przeszła za byłą chlebodawczynią

- Pani powiedziała, że mam rozpakować te wszystkie śliczne do holu. Robienie zakupów z Letty wymagało żelaznej kondycji.

zakupy - paplała Bess z ożywieniem. - Powiedziała, że będę pani Marzyła o filiżance herbaty. osobistą służącą.

- Moja krawcowa już wie, jak wyeksponować twój biust -

Osobista służąca. Emma pomyślała, że w ciągu kilku ostatnich oznajmiła lady Mayfield z wyraźnym zadowoleniem w głosie. -

dni jej życie bardzo się zmieniło. Miała wrażenie, że została Byłam pewna, że sobie poradzi.

przeniesiona w świat bajek.

- Nie uważasz, że wymyśliła za głębokie dekolty? - zapytała Spojrzała na stosy pudeł wniesionych do jej pokoju. Nie miała niepewnie Emma.

szans na odpoczynek. Bess na pewno zaraz zabierze się do

- Nonsens. Duże dekolty są bardzo modne, moja droga.

oglądania zakupów i będzie głośno zachwycała się każdą parą

- Wierzę ci na słowo. - Miała w tej chwili ważniejsze sprawy rękawiczek, każdym kapeluszem i halką.

na głowie niż zastanawianie się nad głębokością dekoltu.

Pomyślała, że dobrze jej zrobi mała przechadzka. Odczuwała Suknie kosztowały znacznie więcej, niż byłaby w stanie uzbierać wielką potrzebę oderwania się od niezliczonych obowiązków z pensji. Zastanawiała się, czy uda jej się przekonać Edisona, by związanych z nową posadą, a poza tym chciała chciała się zająć pozwolił je zatrzymać, kiedy będzie już po wszystkim. Zapewne pewną sprawą, której załatwienie musiała odłożyć o dwa dni suknie można było oddawać w zastaw jak biżuterię i lichterze.

z powodu zobowiązań wobec Edisona.

- W tej kwestii zdaję się na ciebie, Letty. - Emma ruszyła

- Bardzo się cieszę, Bess. - Emma wstała i podeszła do szafy, w stronę schodów. - Jeśli nie masz nic przeciwko temu, wypiję by wyjąć z niej nową pelisę, którą umieściła tam zaledwie przed 110

chwila. - Jeśli lady Mayfield będzie o mnie pytać, powiedz jej, Po długim oczekiwaniu usłyszała kroki w korytarzu, a po chwili że poszłam na spacer do parku.

drzwi zostały otwarte. Groźnie wyglądająca ochmistrzyni przyjrzała

- Czy będzie pani potrzebować lokaja do towarzystwa?

się jej niezyczliwym wzrokiem.

- Nie. Myślę, że uda mi się bez pomocy przejść na drugą stronę

- Proszę przekazać pannie Judith Hope, że przyszła panna ulicy.

Emma Greyson z wiadomością od przyjaciółki.

Przez okrągłą twarz Bess przemknął niepokój.

W oczach ochmistrzyni pojawiła się podejrzliwość.

- Jakiej przyjaciółki?

- Ale czy to wypada, żeby pani chodziła sama, proszę pani?

- Panny Sally Kent.

Emma uniosła brwi.

- Nigdy o niej nie słyszałam. - Ochmistrzyni zamierzała zamk

- A dlaczegóż by nie, na litość Boską? Bardzo często sama nąć drzwi.

spacerowałam po parku.

Emma natychmiast stanęła na progu i wyciągnęła rękę, by Bess zaczerwieniła się; była bardzo zakłopotana.

uniemożliwić zatrzaśnięcie drzwi, jednocześnie szybko omiatając

- Tak, ale to było dawniej, kiedy nie była jeszcze pani zaręczona wzrokiem ciemny hol i wąskie schody prowadzące na górę.

z panem Stokesem.

- Proszę powiadomić pannę Hope, że ma gościa - powiedziała Emma wpatrywała się w służącą w osłupieniu.

stanowczym tonem.

- Dobry Boże, Bess, czyżbyś martwiła się o moją reputację?

- Widzi pani...

Dziewczyna spuściła wzrok.

Od strony schodów rozległ się ponury, monotony kobiecy głos:

- Zaręczone kobiety powinny postępować bardzo ostrożnie.

- Pani Bowie, wszystko w porządku?

- Weź pod uwagę to, że jeszcze niedawno byłam damą do Pani Bowie popatrzyła na Emmę.

- Właśnie odsyłam tę panią. Pomyliła adres.

towarzystwa lady Mayfield, Bess. Zapewniam cię, że jestem

- Przyszłam zobaczyć się z panną Judith Hope i nie odejdę niezwykle ostrożna.

stąd, póki się z nią nie spotkam - powiedziała głośno Emma.

Bess aż się wzdrygnęła na dźwięk podniesionego głosu swej

- Chce się pani ze mną spotkać? - W głosie stojącej w cieniu nowej pani. Zła na siebie, że się uniosła, Emma westchnęła, wzięła kobiety słyhać było zaniepokojenie.

torebkę i szybko wyszła z pokoju.

- Tak, jeżeli jest pani panną Hope. Jestem Emma Greyson.

Mam dla pani wiadomość od Sally Kent.

Uotarcie na miejsce zajęło jej o wiele więcej czasu, niż

- Boże! Wiadomość od Sally? Ale... to przecież niemożliwe.

przypuszczała. Jednakże w końcu stanęła przed niewielkim ponu

- Proszę, żeby zechciała mi pani poświęcić parę minut, panno rym domem na Twigg Lane. Wyjęła z torebki list zaadresowany Hope. Wszystko pani wyjaśnię.

do panny Judith Hope i sprawdziła adres. Numer jednaście.

Judith zawahała się.

Była u celu.

- Proszę panią wpuścić, pani Bowie.

Weszła po schodach i zapukała do drzwi. Czekała na ich

- Dobrze pani wie, że nasza pani nie życzy sobie żadnych otwarcie, popatrzyła na mały zegarek przypięty do stanika sukni.

gości - napomniała ją ochmistrzyni.

Nie mogła długo zabawić na Twigg Lane. Edison będzie zły, jeśli

- Ale panna Greyson chce zobaczyć się ze mną, a nie z panią Morton. - Głos Judith stał się nagle bardziej pewny i stanowczy. -

punktualnie o piątej nie będzie gotowa do przejażdżki w parku.

Proszę natychmiast ją wpuścić.

Chlebodawcy wymagają punktualności.

112

113

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Pani Bowie wciąż miała wątpliwości, co wyrażała buntowniczą

- Tak... - Judith popatrzyła na swe ręce. - Wcale nie jestem miną. Emma obdarzyła ją lodowatym uśmiechem i przestąpiła zaskoczona. Już od paru miesięcy jestem przekonana, że Sally próg.

nie żyje.

Kiedy pani Bowie niechętnie się cofnęła, szybko weszła do

- Nie żyje?! - Emma przyjrzała się jej uważnie. - Skąd ta ciemnego holu i spojrzała na Judith Hope. Natychmiast przyszło pewność?

jej do głowy, że ta kobieta nosi absolutnie niewłaściwe nazwisko.

Judith przeniosła wzrok na okno.

Z pewnością dawno już porzuciła wszelką nadzieję.

- Byłyśmy z Sally serdecznymi przyjaciółkami. Byłyśmy sobie Judith nie miała jeszcze trzydziestu lat, ale ponure zmarszczki bardzo... bliskie. Myślę, że gdyby żyła, wiedziałabym o tym.

złobiły jej bez wątpienia niegdyś urodziwą twarz. Miała na sobie

- Ale dlaczego sądzi pani, że ona nie żyje?

skromną brązową suknię. Zaczesane do tyłu włosy schowane były pod nieefektywnym czepkiem. Jedynie mocno zarysowany pod

- Nie miałam od niej żadnej wiadomości - odparła z prostotą bródek dowodził, że Judith ma silną wolę i wie, co to duma.

Judith. - Gdyby była jeszcze na tym świecie, na pewno by się ze Szttywno wyprostowana, podeszła do Emmy.

mną skontaktowała.

- Proszę przejść do salonu, panno Greyson.

- No tak.

Emma udała się za nią do pokoju z ciężkimi zasłonami i usiadła

- Jak już mówiłam, byłyśmy sobie bardzo bliskie, bardzo się na zniszczonej sofie. W kominku nie palił się ogień. Judith nie lubiłyśmy. Planowałyśmy zaoszczędzić tyle pieniędzy, żeby wyodłoniła okien ani nie zapaliła świecy. Usiadła, złożyła dłonie nając jakiś mały domek na wsi. Ale to się nigdy nie stanie.

na kolanach i wpatrzyła się w Emmę wzrokiem nie wyrażającym Cichy, spokojny, lecz podbarwiony rozpaczą głos Judith poruszył

żadnych emocji.

najczulszą strunę w duszy Emmy.

- Proszę mi wybaczyć, że przyszłam tu bez zaproszenia,

- Bardzo pani współczuję.

panno Hope.

Oczy Judith zaszklily się łzami.

Po raz pierwszy twarz Judith nieznacznie się ożywiła.

- Mówiła pani, że ma od niej wiadomość?

- Naprawdę nie mam nic przeciwko temu, panno Greyson. Jest

- Zaraz wszystko pani wyjaśnię. Jeszcze kilka dni byłam damą pani moim pierwszym gościem, odkąd pół roku temu przyjechałam do towarzystwa i razem z moją chlebodawczynią gościłam w Ware tę posadę. Moja chlebodawczyni nie utrzymuje kontaktów towa

Castle.

rzyskich, nigdzie też nie bywamy.

Przez twarz Judith przemknął cień niepokoju.

Emma spojrzała na sufit, w kierunku pokoi, w których przypusz

- Tam właśnie pracowała Sally jako dama do towarzystwa czalnie mieszkała tajemnicza pani Morton.

lady Ware.

- Czy pani chlebodawczyni będzie miała coś przeciwko mojej

- Wiem. Przydzielono mi pokój, który przede mną zajmowała wizycie?

Sally. - Emma wyjęła z torebki list. - Znalazłam ten list za

- Pewnie tak. Nic jej się nie podoba, poczynając od smaku makatką na ścianie. Jest zaadresowany do pani.

zupy, a kończąc na książkach, które jej czytam. - Judith zacisnęła

- Boże! - Judith ostrożnie wzięła list i otworzyła go niepewnie, dłonie. - Ale jestem gotowa narazić się na jej gniew, jeśli ma pani jakby bojąc się jego treści. Szybko przebiegła wzrokiem kartkę wiadomości od Sally.

i popatrzyła na Emmę oczami mokrymi od łez.

- Nie wiem, od czego mam zacząć. Prawdę mówiąc, nic nie

- Proszę mi wybaczyć. Ale teraz jestem już pewna, że nie żyje.

wiem o Sally i nigdy się z nią nie spotkałam.

On ją zamordował.

ORCHIDEA

Emma zeszywniała.

- O czym pani mówi?

- Co też pani mówi? Chce pani powiedzieć, że Basil Ware Emma upewniła się, że drzwi są zamknięte, po czym szybko zamordował Sally?

unosła spódnicę nowej sukni spacerowej z muślinu, sięgnęła do

- Tak. - Judith zacisnęła dłoń na liście. - A w dodatku nigdy kieszeni, wyciągnęła zwitek banknotów i chusteczkę i podała Judith.

nie będzie za to pociągnięty do odpowiedzialności z powodu

- Nie rozumiem. - Judith z otwartymi ustami wpatrywała się swojego majątku i pozycji.

w banknoty, po czym przeniosła pytający wzrok na Emmę. - Jak...?

- Ale dlaczego miałyby to zrobić?

- Cii. - Emma wymownie popatrzyła na drzwi. Obawiając się,

- Oczywiście, dlatego, że stała się niewygodna. Sally była że ochmistrzyni może podsłuchiwać, przysunęła się do Judith i wyszeptwała: - Na pani miejscu nic bym nie mówiła na ten temat.

bardzo piękna i wydawało jej się, że będzie potrafiła wodzić

- Ależ... przecież to majątek- szepnęła Judith.

Ware'a za nos. Ostrzegałam ją, ale nie chciała mnie słuchać.

- Znalazłam te banknoty i chusteczkę razem z listem. Nie ulega Myślę, że dała mu się uwieść. Miała jakiś plan, którego nie chciała wątpliwości, że Sally chciała dać te pieniądze pani. Musiała je mi wyjawić.

dostać od Ware'a i na pewno podzieliłaby się nimi z panią.

- Jak pani myśli, co to był za plan?

- Ale...

- Wydaje mi się, że go okłamała i powiedziała, że jest w ciąży.

Emma wyjęta chusteczkę z ręki Judith. Zdobiał ją niezwykły Mogła mu obiecać, że odejdzie, jeśli da

jej odpowiednią sumę.

kwiat haftowany karmazynowa i purpurową nicią.

- Aha.

- Piękny haft. Ale nie wiem, co to za kwiat. Zastanawiam się, Judith popatrzyła na list.

czy to mógł być jakiś okaz z cieplarni lady Ware.

- Ostrzegałam ją, żeby nie podejmowała takiego ryzyka, ale Judith w oszołomieniu wpatrywała się w wyhaftowany kwiat.

była zdecydowana na wszystko, żeby odmienić nasze życie, Jej

- Wyszyła dla mnie cały ogród na tych chusteczkach, Wiedziała, żądania musiały rozwścieczyć Ware'a tak, że ją zabił.

że kocham niezwykle kwiaty. Zawsze powtarzała, że któregoś

" Emma westchnęła. Teoria Judith miała wiele słabych punktów.

dnia będziemy miały prawdziwy ogród z prawdziwymi kwiatami.

Rozpustnicy z towarzystwa nie muszą uciekać się do morderstw,

- Tak... - Emma wstała i normalnym już głosem powiedziała: -

żeby pozbyć się niewygodnej kochanki, tylko zwyczajnie ją Proszę mi wybaczyć, panno Hope, ale muszę już iść. O piątej po ignorują. Judith była pogrążona w tak głębokim smutku, że czuła południu mam wybrać się na przejażdżkę do parku z moim... eee, potrzebę obwinienia uwodziciela Sally o śmierć przyjaciółki.

narzeczonym.

- Nawet jeśli Sally miała romans z panem Ware'em, to nie Judith podniosła się powoli.

miał on powodu jej zabijać, panno Hope - wyjaśniła łagodnie

- Rozumiem. - Przełknęła z trudem ślinę. - Panno Greyson, Emma. - Obie dobrze wiemy, jak to wszystko przebiega. Wystarnie wiem, jak mam pani dziękować.

czyło zwolnić ją z pracy, kiedy się nią znudził. I najprawdopodob

- Żadne podziękowania nie są tu potrzebne. - Emma ponownie niej właśnie tak się stało.

ściszyła głos. - Żałuję tylko, że nie ma tu Saliy i nie możecie

- Jeśli wyrzucił ją z zamku, to gdzie się podziała? - spytała razem rozejrzeć się za domkiem na wsi.

z przejściem Judith. - I dlaczego nie wysłała tego listu?

- Ja też bardzo tego żałuję. - Judith na chwilę zamknęła oczy. -

Emma zawahała się.

Moja cudowna, szalona Sally. Dlaczego nie chciała mnie słuchać?

- Nie znam odpowiedzi na pani pytania, ale chcę pani powie

- Przypuszczam, że poradziła jej pani, żeby przypadkiem nie dzieć, że Sally zostawiła nie tylko list.

117

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

zakochała się w panu Ware. - Emma westchnęła. Zakochanie się mimo że dzień był ciepły i słoneczny. Edison nie zwrócił jednak w chlebodawcy to wielki błąd.

przyjacielowi uwagi. Ignatius miał szyję owiniętą wełnianym

- Sally miałyby się zakochać w panu Ware? Oczy Judith szalem, jakby znajdował się pośrodku burzy śnieżnej, a nie zrobiły się okrągłe ze zdziwienia. - Cokolwiek zdarzyło się w Ware w bibliotece. Na stoliku obok fotela stała niebieska buteleczka.

Castle, mogę panią zapewnić, że nie stało się to z tego powodu.

Edison wiedział, że zawiera środek przeciwbólowy, prawdopodob

Sally nigdy nie kochała Basila Ware'a.

nie laudanum.

- Skąd pani może to wiedzieć?

Rozejrzał się po dobrze znanym pomieszczeniu. To właśnie Judith zawahała się.

tutaj zaczęła się jego przemiana z bezmyślnego młodzieńca w świa

- Nie chciałabym wdawać się w szczegóły, panno Greyson, domego swej wartości i opanowanego mężczyznę. To w tym więc powiem pani tylko, że Sally nie interesowała się mężczyznami.

pokoju z lustrami i niezliczonymi półkami książek po raz pierwszy Niemożliwe, żeby Ware przypadł jej do gustu.

spotkał Ignatiusa.

- Ach, tak.

Edison miał wtedy osiemnaście lat i rozpaczliwie szukał jakiej

- Jeśli nawet pozwoliła, by ją uwiódł, to stało się tak tylko kolwiek pracy. Przeczytał prace Ignatiusa Lorringa na temat dlatego, że chciała wyłudzić od niego trochę pieniędzy po zakon

Vanzagary i dowiedział się, że nieustraszony mistrz planuje czeniu romansu. Zawsze mówiła, że musimy zrobić wszystko, by kolejną wyprawę na tę tajemniczą wyspę.

odmienić nasz los.

Zaproponował Ignatiusowi, że jeśli zabierze go na wyspę

- Sally zadbała o to, by miała pani wystarczającą ilość pieniędzy w charakterze pomocnika, będzie dla niego pracował za połowę na dokonanie zmian w życiu, panno Hope. Co zamierza pani teraz wynagrodzenia. Ignatius natychmiast przyjął go do pracy. Pozrobić?

płynęli na Vanzagarę i od tej pory w życiu Edisona nic już Judith popatrzyła na sufit, po czym po raz pierwszy od dawna nie było takie samo.

na jej twarzy zagościł uśmiech. Był to uśmiech bardzo nieznaczny,

- Jak się czujesz, przyjacielu? - zapytał uprzejmie Edison.

pozbawiony wesołości, niemniej jednak szczery.

- Mam lepsze i gorsze dni. Dzisiaj rano czułem się na tyle

- Cóż, myślę, że zacznę od złożenia wymówienia.

dobrze, że poszedłem na mały spacer. Ale teraz jestem bardzo Emma uśmiechnęła się.

zmęczony.

- Coś mi mówi, że właśnie tego oczekiwałyby od pani Sally.

- Nie zajmę ci dużo czasu. Umówiłem się z narzeczoną na przejażdżkę po parku o piątej.

- Ach, prawda. Z narzeczoną. - Ignatius uniósł siwe brwi, Poczyliś wielkie postępy, Edisonie. - Przypominający za jego wyblakłe oczy rozblęły ozywieniem. - Lady Ames jej suszonego ptaka Ignatius Lorring podał przyjacielowi szklaneczkę potrzebuje, a ty czuwasz nad wszystkim. To bardzo sprytne, brandy, po czym opadł na oparcie fotela. - Tego się właśnie po Edisonie. Bardzo, bardzo sprytne. Jest błyskotką, przynętą i skupia tobie spodziewałem. Nigdy nie miałem lepszego ucznia. Kiedy na sobie uwagę lady Ames, tak żebyś mógł bez przeszkód prowadzić pomysły, jak wysoko

mogłeś zajść w Wielkim Kręgu Vanzy...

śledztwo.

- Obaj dobrze wiemy, że nie mógłbym przeżyć całego życia Edison uniósł szklaneczkę i przez chwilę podziwiał cudowny zgodnie z filozofią Vanzy - rzekł Edison.

złocisty kolor trunku.

W pokoju było nieznośnie gorąco. W kominku buzował ogień,

- Nie myślę o panie Greyson jako o przynęcie.

118

119

ORCHIDEA

AMANDA QUICK

Co to znaczy, że panny Greyson nie ma w domu? - oburzył

- Nonsens. Przecież nią jest. - Ignatius uważnie przyjrzał się się Edison. - Dobrze wiedziała, że mamy się wybrać na przejażdżkę młodszemu przyjacielowi. - Powiedz mi, czy ona naprawdę zado parku.

strzeliła Crane'a?

Pani Wilton, ochmistrzyni lady Mayfield, wytarła ręce w sztywny

- Twierdzi, że nie.

biały fartuch.

- Ale mogła to zrobić, prawda?

- Przykro mi, proszę pana, ale jakiś czas temu wyszła na spacer

- Może tak, może nie... Trudno ją rozgryźć.

i do tej pory nie wróciła.

- No tak.

- A dokąd poszła?

- Wiem tylko jedno - rzekł Edison. - Jeśli to nie ona go

- Nie potrafię panu powiedzieć.

zastrzeliła, rodzą się ciekawe pytania.

Na schodach pojawiła się Letty.

Przez chwilę w pokoju panowała cisza.

- To pan, panie Stokes? Zdawało mi się, że słyszę pana głos.

- Tak, wiem, co masz na myśli - odezwał się w końcu Ignatius.

Pewnie szuka pan Emmy.

Edison patrzył na lustro przy kominku.

- Tak. Gdzie ona jest?

- Zanim podejmiemy dalsze działania, warto byłoby się do

- Jej służąca powiedziała mi, że poszła do parku po drugiej stronie, jak lady Ames weszła w posiadanie odszyfrowanej stronie ulicy.

receptury.

- Przejeżdżałem przez park. Nie było tam Emmy.

- Właśnie. - Ignatius zamyślił się. - Nie wiem, jak kobieta Letty nieznacznie wzruszyła ramionami.

w ogóle mogła się o tym dowiedzieć, nie mówiąc już o zdobyciu

- Pewnie zawędrowała trochę dalej.

receptury. Kobiety nie mają dostępu do Vanzy.

Edison poczuł niemiły dreszcz.

Edison przypomniał sobie, jak ktoś strzelał do niego w lesie

- Powiedziała pani, że służąca twierdzi, że Emma poszła na koło Ware Castle.

spacer. Czy to znaczy, że jej nie towarzyszyła?

- Ignatiusie, powiedz, czy myślisz, że ktoś inny może szukać

- Najwyraźniej Emma chciała być przez chwilę sama. - Letty

„Księgi tajemnic”?

zeszła za schodów. - Myślę, że jest bardzo zmęczona zamieszaniem

- Nie mam na ten temat żadnych wiadomości, ale to możliwe. -

wokół jej osoby. W końcu jest do tego zupełnie nie przyzwyczajona.

Ignatius mocno zacisnął chude dłonie na poręczach fotela. -

Poskromienie Emmy nie będzie łatwym zadaniem, pomyślał

Dlaczego o to pytasz?

Edison. Możliwe, że miała już dość posłusznego odgrywania swej

- Prawdę mówiąc, nie wiem. Ale w tej sprawie jest zbyt wiele nowej roli i postanowiła zrobić sobie wolne popołudnie. Lecz nie wyjaśnionych zdarzeń. Niektóre z nich nabrałyby sensu, przecież posłał jej wiadomość i prosił, by była gotowa na piątą.

gdybyśmy wiedzieli, że ktoś inny także szuka tej książki.

Była spóźniona dopiero o kilka minut. Edison co chwila patrzył

- Hmm. - Ignatius miał tak zapadnięte policzki, że jego twarz na zegar w holu. Może trochę przesadzał. Niektóre kobiety lubią, przypominała czaszkę. - Jeśli ktoś inny jej szuka, to mógł już kiedy mężczyźni muszą na nie czekać. Prawdę mówiąc, najbardziej dojdź do wniosku, że stoisz mu na drodze. Proszę cię, uważaj na niepokoiło go to, że nikt nie potrafił powiedzieć, gdzie Emma jest.

siebie. Nie chciałbym stracić swego najlepszego ucznia, nawet po raz pierwszy tak wyraźnie zdał sobie sprawę, że bardzo jeśli musiałem pogodzić się z tym, że wystąpił z Kręgu.

niewiele o niej wie. Mogła mieć przecież przyjaciół w mieście.

- Będę uważał. - Edison odstawił szklaneczkę. - W końcu, Przyjaciół... a może kochanka?!

skoro mam się ożenić, muszę poważnie planować przyszłość.

121

120

13

AMANDA QUJCK

Ta myśl uderzyła go jak grom. A jeśli udała się na schadzki z jakimś mężczyzną?

Gdyby nawet tak było, nie powinno go to obchodzić. Niezależnie od tego, co sądzili inni, uważała go

przecież za chlebobawcę, nie za narzeczonego, i trudno było odmówić jej racji.

- Do diabła! - burknął, - Przecież nie mogła odejść daleko.

Pójdę jej poszukać.

- Ale gdzie...?- Letty urwała, gdyż otworzyły się frontowe drzwi, i natychmiast się rozpromieniła. - O, jest nasza zguba.

Emma weszła do holu i przystanęła na widok grupki czekających na jej powrót.

- O, Boże - wyszeptała. - Czyżbym się spóźniła?

- Tak - powiedział Edison. Gdzie byłaś? - Zauważył uniesioną brew lady Mayfield i natychmiast pożałował ostrego tonu.

Świeżo zaręczeni panowie nie zwracają się w ten sposób do narzeczonych. Nie wolno było wypadać z roli. Odchrząknął. -

Liady Mayfield miała rację - stwierdził z wyraźną satysfakcją Zaczynałem się już martwić.

Edison, prowadząc tego wieczoru Emmę na parkiet. - Rzeczywiście stałaś się gwiazdą.

- Poszłam na spacer- wyjaśniła lekkim tonem, kierując się w stronę schodów. - Zapuściłam się dalej, niż planowałam. Nie

- Proszę nie sądzić po pozorach. Jestem sensacją towarzyską denerwuj się, będę gotowa za parę minut, z powodu okoliczności naszych zaręczyn. Większość gości lady Ames uważa mnie za morderczynię i nie potrafi odgadnąć, czym Edison przyglądał się jej badawczym wzrokiem. Była lekko się kierowałaś, broniąc mnie przed szubienicą.

zaczerwieniona, być może z powodu zmęczenia. Pewnie przy

śpieszyła kroku w drodze powrotnej do domu Letty, ponieważ Edison wcale się tym nie przejął.

zdawała sobie sprawę, że może się spóźnić.

- Będą mieli o czym rozmawiać, a my będziemy mogli spokojnie zająć się śledztwem.

Lecz tak samo mogła wyglądać po pieścizotach mężczyzny.

Kto by się spodziewał, że pewnego dnia przetańczę całą noc Widział ją już w takim stanie, gdy ją całował. Zauważył, że jej w ramionach tak intrygującego mężczyzny? - myślała Emma. Miała buty z koźlęcej skóry są pobrudzone czerwonym błotem.

na sobie wspinała jasnozieloną suknię, a fryzura została przystrojona Ścieżki w parku były wysypane żwirem.

zielonymi jedwabnymi listkami. Znów znalazła się w świecie bajek.

Miejsce, do którego doszła, musiało znajdować się daleko od Edison, oczywiście, prezentował swą perfekcyjną elegancję.

parku.

Zastanawiała się, jak to się dzieje, że jej „narzeczony” wygląda tak zniewalająco i nienagannie zarazem. Tańczył wspaniale, bez wysiłku, z naturalną gracją. Jego ciemne włosy połyskiwały w świetle kandelabrow.

Miała ochotę jak najszybciej napisać o wszystkim do siostry i szczegółowo zdać jej relację z tego wieczoru.

123

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Czuła się nieco dziwnie, przebywając cały czas na parkiecie;

- Jakim?

do tej pory najczęściej obserwowwała tańczących, stojąc pod ścianą

- Takim, jakim się mówi do upartego idioty.

w rogu sali. Ale największych emocji dostarczył jej taniec z Edi

- Zapewniam pana, panie Stokes, że nie uważam pana za sonem. Z pewnością przeżycie byłoby jeszcze intensywniejsze, idiotę - powiedziała, wychodząc na taras. - Mogłabym powiedzieć, gdyby chlebodawca nie był w tak podłym nastroju, w którym że jest pan trudny we współżyciu, chimeryczny i czasami opryskzresztą pozostawał po tym, jak spóźniła się na spotkanie.

liwy, ale nigdy nie nazwałabym pana idiotą.

Podczas przejażdżki okazywał wprawdzie wszystkim pogodny Popatrzył na nią z ukosa.

oblicze, ale Emma wiedziała, że mobilizuje się tylko ze względu

- Po prostu jestem kolejnym chlebodawcą, z którym trudno na towarzystwo w parku. Po kilku nieudanych próbach nawiązania wytrzymać?

rozmowy poniechała wysiłku i ignorowała go przez całe czter

- Właśnie. - Uśmiechnęła się blado. - A tak na marginesie...

dziesięć minut publicznej prezentacji.

czy napisał już pan referencje?

Jego nastrój niewiele się zmienił, gdy przybył na bal do Mirandy

- Jeszcze nie.

i dołączył do Letty i „narzeczonej”.

- Obiecał pan dać mi je jak najszybciej - zganiła go. - Nie Orkiestra zagrała walca. Tańcząc z Edisonem, Emma poddała wiem, czy pan pamięta, że zawarliśmy umowę.

się płynnemu wirowaniu. Cały czas czuła na ramionach jego Mocniej ścisnął jej ramię.

mocną, ciepłą dłoń. Wspaniałe suknie dam na parkiecie wirowały

- Znam jej warunki.

dookoła jak pajęczynowe meduzy, unoszące się na falach niewi

- To dobrze.

działnego morza.

- Przepraszam. - Zacisnął szczęki, ale rozluźnił uścisk dłoni Gdyby nie podły nastrój Edisona, przeżyłaby kolejny cudowny i przystanął. - Po powrocie byłem bardzo zajęty i nie miałem wieczór. W końcu jej cierpliwość się wyczerpała.

czasu na zajęcie się referencjami.

- Niczym się pan nie różni od moich poprzednich chlebowców

- Naprawdę nie chce pan ode mnie kopii tych, które napisałam ców - powiedziała.

sama? To znacznie uprości sprawę.

- O czym pani mówi? - Zmusił ją do gwałtownego zatrzymania Zapatrzył się na ogród.

się tuż przy drzwiach prowadzących na taras.

- Panno Greyson, jeśli pani chce, żebym się podpisał pod pani

- W innych okolicznościach, oczywiście, nie miałoby to żadnego referencjami, proszę mi pozwolić napisać je samodzielnie.

znaczenia. Nikt nie oczekuje od chlebowców uprzejmego traktowa

Nie odezwała się.

nia. - Wykrzywiła wargi w uśmiechu. - Jednak w obecnej sytuacji Odwrócił się, oparł lśniący jak lustro but o ścianę i przyglądał

chciałabym panu zwrócić uwagę, że może pan wszystko zepsuć.

się Emmie z nieodgadnionym wyrazem twarzy.

Zauważyła błysk irytacji w jego oczach; wiedziała, że doskonale

- Skoro już poruszamy temat naszych stosunków służboją zrozumiał.

wych, chciałbym poinformować panią, że nie życzę sobie, by

- Wyjdźmy. - Chwycił ją za ramię. - Chciałbym odetchnąć jeszcze raz wyszła pani sama na spacer. Tak jak zdarzyło się to świeżym powietrzem.

dzisiaj.

- Dobrze, panie Stokes.

Poczuła, jak wzbiera w niej gniew. Miała wrażenie, że za chwilę

- Niezależnie od tego, co robisz, nie próbuj mówić do mnie eksploduje niczym fajerwerki w ogrodach Vauxhall.

- Panie Stokes, posuwa się pan za daleko. Każdemu zatrud-takim tonem.

124

125

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

nionemu należy się wychodne przynajmniej raz w tygodniu.

- Do diabła! - Wydawał się dotknięty do żywego. - Chce pani Nawet najpodlejsi z moich chlebodawców zawsze mi to zapewniali.

oddać w zastaw suknie, które dla pani kupiłem?

- Chyba nie może się pani skarżyć na moje wymagania.

- Nie mają dla mnie wartości sentymentalnej.

Wątpię, czy na poprzednich posadach była pani równie dobrze

- Rozumiem. - Ujął ją za podbródek. - A jakie prezenty mają ubrana. - Popatrzył na głęboki dekolt jej sukni. - Chociaż chciał dla pani wartość sentymentalną?

bym zauważyć, że jako dama do towarzystwa lady Mayfield

- Panie Stokes, odbiegamy od tematu...

wykazywała pani dużo więcej skromności.

- Proszę odpowiedzieć na moje pytanie. Jaki prezent miałby

- Lady Mayfield zapewnia mnie, że takie suknie są teraz modne.

dla pani wartość sentymentalną, panno Greyson?

- Panno Greyson, wszyscy mężczyźni w sali balowej bez Był jeszcze bardziej wściekły niż ona. Nie rozumiała tego, ale przerwy gapili się na puni biust.

czuła, że nie należy o to pytać. W końcu pracowała dla niego, Przyznuję, że liberia, którą mi pan zapewnił, jest o wiele a nie mogła pozwolić sobie na utratę posady.

ładniejsza niż te, które nosiłam na poprzednich posadach, ale to

- Myślę, że mógłby to być tomik poezji albo ładna chusteczka -

nie...

powiedziała ostrożnie.

- Liberia? - Popatrzył wymownie na jedwabną kreację. - Śmie

- Tomik poezji?

pani nazywać tę suknię liberią? Liberia to strój lokajów.

- Bardzo lubię Byrona- powiedziała szybko.- Podobają

- Z mojego punktu widzenia liberia to strój, który chlebodawca mi się też powieści grozy, na przykład takie, jak pisze pani nakazuje nosić zatrudnionej osobie. Suknie, w których muszę York...

chodzić, odgrywając rolę narzeczonej, są w tej sytuacji liberiami.

Urwała, zauważywszy dziwny wyraz jego twarzy. Przez chwilę Edison przysunął się bliżej. Dostrzegła niebezpieczne błyski myślała, że popełniła błąd. Nie udało jej się ułagodzić Edisona.

w zmrużonych oczach, ale się nie cofnęła.

Był wściekły.

- Panno Greyson, czy wolno mi zauważyć, że suknia, którą Widziała, że nadludzkim wysiłkiem woli zmusza się do opapani ma na sobie, kosztowała więcej niż puni łączne pobory nowania.

z trzech ostatnich posad?

- Ma pani rację, panno Greyson- powiedział podejrzenie

- Domyślałam się tego, panie Stukot. Uniosła dłoń w ręką

łagodnym tonem. - Odbiegamy od tematu. Rozmawialiśmy o moich wicze. - To mi przypomina o tym, że chciałam poruszyć jeszcze nowych poleceniach. Od tej pory nie wolno będzie pani znikać jedną kwestię. Przypuszczam, że kiedy przestanę być pana asysna wiele godzin. Nie będzie pani wychodziła z domu sama, a przed tentką, nie będzie pan potrzebował tych kreacji.

wyjściem poinformuje pani ochmistrzynię, dokąd się pani udaje

- To oczywiste.

i kiedy zamierza wrócić.

- W takim razie chciałabym pana zapytać, czy pozwoli mi je Jej próby uspokojenia Edisona zdały się na nic. Jeszcze nie pan zatrzymać.

widziała go w tak fatalnym nastroju.

- Czy naprawdę myśli pani, że na następnej posadzie będzie

- Nie ma pan prawa wydawać mi tego rodzaju poleceń. Jestem miała okazję nosić kosztowne suknie balowe, panno Greyson?

panią swojego wolnego czasu. Nie jest pan moim mężem, panie

- To mało prawdopodobne. Stłumiła nieprzyjemne uczucie, Stokes.

które ogarniało ją, ilekroć myślała o utracie posady u Edisona. -

- Nie. Nie jestem pani mężem. Jestem pani chlebodawcą. -

Ale myślę, że będę mogła oddać je w zastaw.

Spojrzał na nią ponurym wzrokiem. - Ale ponieważ bardzo zależy 126

127

AMANDA QUICK

pani na tej posadzie, będzie pani musiała zastosować się do moich nie oświetlone. W tej właśnie chwili dostrzegła znajomą sylwetkę poleceń. Myślę, że nie mam już nic do dodania.

wyłaniającą się z pokoju i znikającą w ciemności. Swan.

- Świetnie. I tak powiedział już pan za wiele. - Odwróciła się Zaciekało ją, dlaczego wierny, oddany sługa lady Ames nie i ruszyła do drzwi.

wziął świecy, by oświetlić schody.

Chwycił ją za ramię.

Znieruchomiała. Wyglądało na to, że Swan nie chce, by ktokol

- Dokąd pani idzie?

wiek go zauważył, co z kolei pociągało za sobą pytanie, dlaczego

- Do toalety dla pań. Myśle, że zaaprobuje pan tę decyzję. Czy usiłował kryć się w domu, w którym był zatrudniony.

też zamierza pan zabronić mi zajmować się takimi sprawami, Służący był częścią tajemnicy, która otaczała lady Ames. Emma dopóki jestem u pana zatrudniona?

była o tym głęboko przeświadczona, a jego dziwne zachowanie Zaciął wargi. Na tarasie było ciemno i nie miała pewności, wzmogło tylko jej ciekawość. Pomyślała, że dobrze byłoby pójść ale wydawało jej się, że Ediaon spłoszył. Zasłużył sobie na to.

za nim i zobaczyć, co się dzieje.

Skłonił głowę.

Zawahała się, lecz już po chwili podjęła decyzję i cicho ruszyła

- Będę nu panią czekał nu dole przy wchodach. Spędziliśmy tu przed siebie. Doszedłszy do schodów dla służby, przystanęła, wystarczająco wiele czasu i nic chcę, żeby lady Amcs myślała, starając się przewiercić wzrokiem ciemność. Nie dostrzegła Swana; że bardzo zależy nam na jej zaproszeniach. Lepiej trzymać ją zniknął gdzieś w mroku.

w niepewności. Jeśli będzie niespokojna, pręcej się z czymś Mocno chwyciła poręcz i ostrożnie zaczęła zstępować z wąskich, zdradzi.

krętych schodów. Zamarła, kiedy jeden stopień zaskrzypiał pod

- Dobrze, panie Stokes. Ach, to jego oczy, pomyślała, ale jej ciężarem, lecz Swan nie pojawił się, by

stawić jej czoło.

postanowiła zachować się poprawnie, Będę pana wypatrywała Po chwili podjęła przerwana wędrówkę, minęła piętro, gdzie przy schodach.

znajdowała się sala balowa, i zeszła aż na parter. Wymacywała Nie oglądając się za siebie, weszła do zatłoczonej sali balowej.

kolejne stopnie czubkiem pantofelków do tańca. Znalazłaby się w sytuacji nie do pozazdroszczenia, gdyby spadła ze schodów dla służby w domu lady Ames. Edison chyba wpadłby w szal.

Kulka minut później szła na miejsce spotkania. Była z siebie Po chwili znalazła się w tylnym korytarzu i zobaczyła drzwi bardzo zadowolona. Udało jej się opanować emocje i znów mogła prowadzące do dużego ogrodu. Przez boczne okienka widziała myśleć logicznie.

ciemne zarysy żywopłotu.

Niepokoilo ją to, że Edison wywiera tak zgubny wpływ na jej Przystanęła w cieniu i wytężyła słuch. Miała teraz salę balową samopoczucie, Doszła do wniosku, że po wypełnieniu zadania nad sobą. Wciąż słyszała muzykę, tłumioną przez strop. Z głównego powinna natychmiast wymówić posadę.

holu dobiegały głosy przybywających i wychodzących gości.

Im prędzej zakończą śledztwo, tym szybciej otrzyma zapłatę, Wydawały się bardzo odległe.

a ich znajomość dobiegnie końca. W tej chwili należało robić W świetle księżycy, zaglądnącego do wnętrza przez niewielkie wszystko, co w jej mocy, by jak najlepiej wywiązać się z powieokna, dostrzegła drzwi naprzeciwko. Pomyślała, że zapewne rzonych zadań. :

prowadzą do biblioteki albo gabinetu, w każdym razie do pomiesz

Z sali balowej dochodziły dźwięki muzyki i odgłosy rozmów.

czenia, w którym można ukryć cenną księgę.

Spojrzała w głąb korytarza i zauważyła, że schodu dla służących są Zastanawiała się, dlaczego Edison nie pomyślał o tym, by **128**

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

przeszukać dom w czasie balu. Teraz wydawało jej się oczywiste, tym była przekonana, że miejscowy pastor chce ukraść jej klejnoty.

że należało tak postąpić.

Ilekroć ją odwiedzał, zamykała w szufladzie kameę, obrączkę Nie widziała powodu, dla którego sama nie mogłaby się tego ślubną i sznur pereł otrzymany od matki. Niestety, zapomniała, podjąć. Była ciekawa, jak trudnym zadaniem okaże się przeszukanie gdzie położyła klucz, a potem martwiła się i denerwowała, tak że biblioteki.

Emma otwierała biurko, by babcia znów mogła cieszyć się klej

Obawiając się, że za chwilę może stracić bojowe nastawienie, notami.

przekreśliła gałkę. Gdyby ktoś był w środku, powiedziałaaby, że Wsunęła szpilkę w zamek biurka i zeszywniała, słysząc czyjeś zgubiła się, szukając toalety dla pań.

kroki w korytarzu, Ktoś zatrzymał się przed drzwiami biblioteki.

Otworzyła drzwi i wśliznęła się do wnętrza. Światło księżyca,

- Długo cię nie było, Swan. - W cichym głosie lady Ames wpadające do pokoju przez wysokie palladiańskie okna, tworzyło pobrzmiwał gniew. - Co ci zajęło tyle czasu?

geometryczne wzory na dywanie, Ściany pozostawały w głębokim Emma nie usłyszała odpowiedzi. Chociaż nie potrafiła rozróżnić cienia, lecz olbrzymi globus, popiersia antycznych poetów i duże słów, nie miała wątpliwości, że to Swan odezwał się chrapliwym biurko stanowiły dowód, że istotnie znalazła się w bibliotece.

głosem.

Na półkach przy ścianach było niewiele książek. Lady Ames Przeszył ją zimny dreszcz. Przeczucie niebezpieczeństwa zjawilo zapewne hołdowała obecnej modzie, według której książki nie się jednak zbyt późno. Była już w tarapatach. Niestety, intuicja stanowiły koniecznego wyposażenia biblioteki.

zawsze ją zawodziła, kiedy naprawdę była potrzebna.

Postanowiła zacząć od przeszukania biurka, które było oświet

Błyskawicznie się wyprostowała. Lady Ames i Swan lada lone plamą księżycowego światła i wydawało się odpowiednim chwila mieli pojawić się w bibliotece. Jeśli będą mieli świecę, miejscem do ukrycia skradzionej księgi.

natychmiast zobaczą intruza.

Poruszała się bezszelestnie w pantofelkach z koźlęcej skóry.

Ogarnięta panicznym strachem Emma przebiegła wzrokiem Okrążyła biurko i otworzyła pierwszą szufladę, lecz przeżyła pomieszczenie w poszukiwaniu kryjówki. W świetle księżyca rozczarowanie, gdyż były w niej jedynie pióra i zapasowe butelki dostrzegła ciężkie zasłony, które były jej jedyną szansą. Podbiegła z atramentem.

do odległego okna i skryła się w fałdach aksamitu. Ogarnęła ją W następnych dwóch szufladach znalazła sterty papieru, wizytówponura ciemność.

ki i blankiety zaproszeń.

Drzwi otworzyły się, zanim jeszcze zasłony przestały się kołysać.

Ostatnia szuflada w dole biurka była zamknięta, Emma poczuła rosnące podekscytowanie. W tej szufladzie musiało znajdować się coś ważnego. W innym razie lady Ames nie zadawałaby sobie trudu, by ją zamknąć na klucz.

Ostrożnie wyjęła jedwabny listek ze starannie ufryzowanych włosów. Szpilka, którą fryzjerka użyła do upięcia ozdoby, mogła posłużyć jako wytrych.

Nie po raz pierwszy Emma posługiwała się szpilkami do włosów do otwierania szuflady biurka. W ostatnich miesiącach swego długiego życia jej babcia ciągle o czymś zapominała, a poza 130



ORCHIDEA

Jest jeszcze dużo czasu. Stokes nie wróci do domu przed świtem.

- Błagam panią, wejście do czyjegoś domu tak, żeby nikt tego nie zauważył, to niełatwa sprawa. Niewiele brakowało, a przyłapano by mnie na gorącym uczynku.

- Wrócisz tam. Natychmiast.

- Pani, jeśli mnie złapią, oskarżą mnie o włamanie.

- W takim razie musisz być bardzo ostrożny- powiedziała lodowatym tonem Miranda. - Tym razem przeszukaj jego sypialnię.

Rozglądaj się za wszystkim, co pozwoli nam się domyślić, co knuje. Za listem. Może dziennikiem. Za czymkolwiek.

- Mam przeszukać jego sypialnię? To niemożliwe. Sypialnia jest na piętrze. Nie uda mi się wejść na schody tak, by nikt mnie nie zauważył. Proszę nie posyłać mnie już do tego domu. To zbyt wielkie ryzyko.

J a k to możliwe, że niczego nie znalazłeś? - Głos lady Ames

- Odmawiasz wykonania mojego polecenia?

był ostry jak brzytwa. - Miałeś mnóstwo czasu na przeszukanie

- Niech mnie pani o to nie prosi.

gabinetu Stokesa. Musi tam być coś, co mi wyjaśni, dlaczego tak

- Odmawiasz?

nagle zainteresował się panną Greyson.

- Tak, tak. Muszę... Nie widzi pani, że to się źle skończy? Jeśli

- Zrobiłem wszystko, co pani mi kazała. Głos Swana dla mnie złapią, zostanę deportowany albo powieszony. Proszę, milady.

odmiany przypominał odgłosy toczących się kamieni. - Ale znalaz

Do tej pory zawsze robiłem wszystko, o co pani mnie poprosiła.

łem tylko książki i prace naukowe.

Nie może pani tego ode mnie żądać.

- Zawiodłeś mnie, Swan.

- W takim razie zwalniam cię ze służby.

- Zrobiłem to, co pani mi poleciła. Służący sprawiał wrażenie

- Mirando... - To słowo było krzykiem rozpacz.

zrozpaczonego. - Nie może mnie pani obwiniać za to, że w ga

Emmie zrobiło się żal Swana.

binecie pana Stokesa nie było nic interesującego.

- Spakuj się i natychmiast wynieś się z tego domu. Znajdę

- W domu tego sukinsyna musi być coś, eo wyjaśnia jego kogoś innego na twoje miejsce. Chcę mieć służącego, który zachowanie w Ware Castle- oświadczyła rozwścieczona lady wypełnia moje polecenia.

Ames. - To niemożliwe, że zaręczył się z panną Greyson tylko Wyszła, zamykając za sobą drzwi.

dlatego, że chce się z nią ożenić.

Przez chwilę w pokoju panowała cisza, a potem Emma usłyszała

- Może ją kocha - zasugerował Swan.

dziwne bulgotanie. Dopiero po chwili domyśliła się, że to płacz Ha, pomyślała Emma. To niemożliwe.

Swana.

- Ha- powiedziała lady Ames. To niemożliwo. Jest bogaty Potworny, rozdzierający serce szloch wstrząsnął nią aż do głębi.

i wpływowi i na pewno szukałby żony w wyższych sferach.

Musiała się powstrzymać, by nie wybiec zza kotary i nie Musiałeś coś przeoczyć. Wróc tam i poszukaj jeszcze raz.

przytulić płaczącego olbrzymia.

132

133

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Kiedy pomyślała, że dłużej nie zniesie już tego, szlochanie Emma odczekała chwilę w obawie, że służący może wrócić.

ustało.

Powinam jak najprędzej stąd wyjść, pomyślała, lecz coś kazało

- Niech cię diabli, niech cię szlag! Rozżalenie Swana przeszło jej podejść do kominka, żeby zobaczyć, co też Swan wrzucił

we wściekłość. - Dziwka. Śpisz ze wszystkimi, ale zawsze przyw ogień w przystępie szafu.

chodzisz do mnie, jeśli chcesz, żeby było ci naprawdę dobrze.

Mijając biurko zauważyła, że dolna szuflada, ta, którą zamierzała Zawsze wracasz do Swana. Tylko ja wiem, czego ci potrzeba, ty otworzyć za pomocą szpilki do włosów, została roztrzaskana. Jej wstrętne wiedźmo.

zawartość płonęła.

Coś ciężko grzmotnęło o podłogę, Emma zadrżała. Służący

- Boże. - Emma uniosła spódnicę sukni i podbiegła do kominka.

musiał coś potrać - popiersie albo globus.

Dwie połowy dużego skózanego pudełka leżały na dywanie. Potem o podłogę zaczęły uderzać kolejne przedmioty. Niektóre przed paleniskiem. Stos papierów przechowywanych w pudełku odbijały się od niej, inne się tłukły. Emma wstrzymała oddech, znajdował się w ogniu.

wysłuchana w kroki lokaja.

Płomienie strawiły już sporą część, lecz Emma zdołała odczytać

- Powinni cię spalić na stosie jak czarownicę - mamrotał Swan.

parę zdań.

Tym razem usłyszała serię stłumionych uderzeń. Służący musiał

strącać coś na dywan w pobliżu biurka, A może był to odgłos *Panna Fanny Clifton w roli Julii...*

uderzeń buta'?

...wponiedziałek, 9 czerwca, i w następnym tygodniu w Otellu...

- Wiedzma. Dziwka. Czarownica. - *Coś zazgrzytało.* - Już *Wspaniałe przedstawienie.. Boska piękność, która błyszczy na ja cię* oduczę traktować Swana jak niewolnika. Dam ci na

scenie tak, że niepotrzebne są światła...

uczkę.

Afisze i programy teatralne, pomyślała Emma. 1 recenzje.

Emma usłyszała szelest papierów, a potem trzask zapalanej. Wszystko błyskawicznie ginęło w ogniu.

zapałki. Zdjęta przerażeniem, pomyślała, że Swan zamierza spalić. Chwyciła pogrzebacz. Może uda jej się uratować z płomieni choć dom. Oczami wyobraźni ujrzała zatłoczoną salę balową w płoparę stronic. Coś zaszeleściło pod jej pantofelkiem. To część papierów mieniach i kłębach dymu.

spadła na dywan, kiedy Swan wrzucił zawartość pudełka w ogień.

Nie mogła już dłużej czekać. Postanowiła działać.

Odłożyła pogrzebacz i podniosła papiery, zwinęła je w rulonik

- Spłoń, wiedzmo, usmaż się w ogniu piekielnym. Nigdy już i włożyła do ozdobionej koralikami torebki, a potem podbiegła do nie wykonam twego rozkazu. Słyszysz mnie, wiedzmo? Nigdy.

drzwi.

Odbiorę ci twoją moc, choćby to miało być ostatnia rzecz, jaką. Znow nie przeczuła niebezpieczeństwa. Położywszy rękę na zrobię w życiu.

gałce zorientowała się, że ta się obraca. Wstrzymawszy oddech, Emma głęboko zaczerpnęła tchu i odsunęła zasłonę. Zobaczyła cofnęła się. Drzwi otworzyły się bardzo cicho. Nie miała czasu, ogień, ale na szczęście płonął tylko w kominku.

by jeszcze raz ukryć się za kotarą.

Swan przez chwilę stał nieruchomo, wpatrując się w języki Edison wszedł do pokoju i zamknął za sobą drzwi.

ognia. Jego potężna sylwetka odcinała się nu tle płomieni. Po

- A ja się zastanawiałem, gdzie zniknęłaś, Emmo.

chwili odwrócił się i ruszył do drzwi. Minał część pokoju oświetloną Poczwała tak wielką ulgę, że omal nie osunęła się na podłogę.

światłem księżycy i zniknął w cieniu.

134

135

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Jeśli jeszcze raz tak mnie pan wystraszy, to obiecuję, że Emma zjeżyła się.

zemdleję.

- Nie musi pan do mnie mówić takim tonem, panie Stokes.

- Jakoś nie potrafię sobie wyobrazić, że pani mdleje. - Popatrzył

Chciałam tylko pomóc panu w śledztwie.

na dogasający ogień. - A tak w ogóle, to co tu robisz?

- Pomóc? - Spojrzał na nią z ukosa. - Przecież nie prosiłem Ma dziwny głos, zupełnie bez modulacji, pomyślała, ale pocię, żebyś poszła do tej biblioteki.

stanowiła odłożyć na później zastanawianie się nad istotą tego

- Chlubię się tym, że jestem asystentką, która wykazuje inizjawiska.

cjatywę.

-- To bardzo długa historia - powiedziała. - Myślę, że nie

- Tak to nazywasz? Ja nazwałbym to zupełnie inaczej... -

Edison gwałtownie urwał. - Cholera!

powinnam opowiadać ci jej tutaj.

Odepchnął ją od siebie i błyskawicznie się odwrócił.

- Chyba masz rację. - Przyłożył ucho do drzwi. - Ktoś idzie

- Co się dzieje? - Emma wpadła na żywopłot.

korytarzem.

Kątem oka dostrzegła jakieś poruszenie. Trudno jej było cokol

- Och, nie, tylko nie to.

wiek wypatrzyć, lecz po chwili zobaczyła upiorny cień koło

- Cii,.. - Chwytał ją za ramię i poprowadził w stronę okna.

schludnie przystrzyżonego ogromnego krzewu. Ktoś poruszał się

- Jeśli chcesz, żebyśmy się schowali, to polecam zasłony na ze złowróżbną gracją drapieżnika, szukającego się do zaatakowania końca pokoju - wyszeptała Emma. - Są bardzo obszerne.

ofiary.

Popatrzył na nią. W zimnym blasku księżyca jego twarz wygląda

Ofiary. Emma zdała sobie sprawę z tego, że za krzakiem nie ła jak maska. Emma zbyt późno zorientowała się, że jest wściekły.

czai się włamywacz czy rzeźmieszek. Ten człowiek polował na

- Zapomnij o zasłonach - syknął. - Natychmiast stąd wycho

Edisona.

dzimy.

Odwróciła się i otworzyła usta do ostrzegawczego krzyku.

Otworzył okno, bezceremonialnie przerzucił ją przez parapet Głos zamarł jej w gardle. Edison był świadom niebezpieczeństwa.

i wyskoczył za nią.

Jego uwaga była skupiona na zbliżającym się napastniku.

Emma wzdrygnęła się, gdy delikatne pantofelki wbiły się. Oczekiwał go z nienaturalnym w tej sytuacji spokojem.

w mokrą ziemię.

Emma zastanawiała się, czy ma wołać o pomoc, lecz wiedziała,

- Co proponujesz teraz? - spytała.

że nikt jej nie usłyszy. W sali balowej było bardzo gwarno.

- Przejdziemy pod domem aż do tarasu i wrócimy do sali. Z rosnącym przerażeniem obserwowała, jak dwaj mężczyźni balowej. Jeśli spotkamy jakichś gości, pomyślą, że wracamy ze zbliżają się do siebie.

spaceru w ogrodzie.

Dopiero wtedy zauważyła, że Edison porusza się z równie

- A potem?

wielką gracją jak jego przeciwnik. Było w nim też coś tak samo

- A potem - mówił nieznośnie jednostajnym głosem - wsiądlowrogiego jak w napastniku. Nie była w stanie śledzić wszystkich dziemy do mojego powozu i zabiorę cię do domu.

jego ruchów. Potrafił bez wysiłku w mgnieniu oka zmienić pozycję.

- Ale przyjechałam z Letty, a ona na pewno zostanie tu. Dwaj mężczyźni przez chwilę wydawali się wykonywać upiorną aż do rana.

parodię tańca. Napastnik zaatakował pierwszy, gwałtownie wysu

- Lady Mayfield może robić to, na co ma ochotę, a ty wrócisz wając nogę. Edison odskoczył, unikając ciosu.

ze mną do domu, i to natychmiast.

136

137

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Jego przeciwnik wydał ochryply krzyk, odskoczył wysoko i po raz drugi zaatakował Edisona wyciągniętą nogą. Ten stał

długim krokiem i musiała truchtać, by nie zostać w tyle, ale się nie skarżyła.

zbyt blisko, by zupełnie uniknąć ciosu, zdążył się tylko obrócić tak, że został uderzony w żebra, a nie w tors, lecz i to wy

Kiedy weszli na taras, popatrzył na nią uważnie.

- Ty cała drżysz.

starczyło, by zachwiał się i upadł. Wykonawszy obrót w powietrzu, czarny duch szykował się do zadania śmiertelnego Odwzajemniła spojrzenie; chociaż wydawał się zupełnie spokojny, w jego oczach migotały jeszcze złe błyski.

ciosu.

- Neeee! - Emma uniosła spódnicę i rzuciła się ku walczącym.

- Naprawdę nie wiem dlaczego- odpowiedziała.- Chyba dlatego, że mamy chłodną noc.

Nie miała pojęcia, co ma zrobić, by powstrzymać napastnika, ale była pewna, że musi działać, zanim Edison zginie.

- Emmo, stój!

Słyszac polecenie Edisona, przystanęła. Ze zdumieniem zobaczyła, jak uderza przeciwnika nogą w udo.

Czarny duch został odrzucony w tył. Edison błyskawicznie poderwał się na nogi. Jeszcze nigdy go takiego nie widziała; była pewna, że w tej chwili potrafiłby zabić. Jego zacięta twarz wyglądała tak groźnie, że Emma przeżyła szok.

Napastnik najwyraźniej zorientował się, że przeciwnik nie ustępuje mu w sztuce walki, i uznał, że czas się wycofać.

Odwrócił się, przeskoczył sięgający pasa żywopłot i zniknął

w ciemnościach nocy.

Edison nieznacznie się poruszył. Emma obawiała się, że będzie chciał ścigać napastnika.

- Edison, nie.

Zatrzymał się i odwrócił.

- Masz rację. Już za późno. Obawiam się, że jest znacznie młodszy i wygrałby tę gonitwę.

- Nic ci się nie stało?

- Nie.

Patrzyła, jak przeczesuje palcami włosy, poprawia śnieżnobiały krawat i wygładza frak. Pomyślała, że czarny strój ma swoje dobre strony- na przykład doskonale maskuje plamy z. trawy.

Podał jej ramię i ruszył w stronę sali balowej. Szedł szybkim, 138

15

ORCHIDEA

Z wyjątkiem chwili, gdy dygotała na tarasie, wydawała się tak spokojna, jakby spędziła cały wieczór na tańcach. Jej opanowanie przyprawiało go o irytację, mimo że jednocześnie ją podziwiał.

- Większość kobiet, które znalazłyby się na pani miejscu, byłaby teraz w stanie hysterii - powiedział.

- Nie mogę sobie pozwolić na histerię. Zapomniałam flakonika z solami trzeźwiącymi.

Jej brak powagi przepełnił czarę goryczy. Przez cały wieczór dręczyła go myśl, że Emma może mieć kochankę, z którym potajemnie spotkała się po południu. Kiedy znalazł ją w bibliotece, pomyślał, że znów miała schadzkę.

Miał ochotę niszczyć, drzeć coś na strzępy. Najchętniej zrobiłby to z cienką jedwabną spódnicą sukni, a potem wyrwał delikatne Stangret zamknął drzwi powozu i wdrapał się na kozioł. Kiedy listki z włosów dziewczyny i patrzył, jak ognistorude loki spływają powóz ruszył z szarpnięciem, Edison zaciągnął zasłony, ciężko jej na ramiona. A kiedy byłaby już całkiem naga, zacząłby się opadł na oparcie siedzenia i popatrzył na Emmę.

z nią kochać. Chciał posiąść ją i zadowolić tak, by nigdy już nie Przyglądała mu się zatroskanym wzrokiem.

pragnęła innego mężczyzny.

- Jesteś pewien, że nie zrobił ci krzywdy?

Pragnął jej, ale domyślał się, że ma kochankę.

- Nic mi nie jest. - W każdym razie nic poważnego, dodał

Ogarnęły go dzikie żądze. Obecność Emmy w powozie uniew myślach. Jutro prawdopodobnie będzie miał na ciele sińce, ale możliwiała mu opancerzenie się powłoką chłodnego opanowania.

to dla niego nauczka. Reagował zbyt wolno, lecz w końcu minęło Jego członek był wzwieziony i

twardy jak skała.

już wiele lat od czasu, gdy poznawał techniki walk Vanzy,

- Na pewno nic ci się nie stało? - zapytała jeszcze raz, a ostatnią rzeczą, jakiej by się spodziewał tego wieczoru, był

- Na pewno. - Przesunął się nieznacznie, by choć trochę rozpojedynek z młodym adeptem sztuk walki.

ładować napięcie.

Cóż, w tej sprawie wszystko, z jego asystentką na czele, było Zaniepokoiła się.

niezwykłe i zaskakujące.

- Wyglądasz bardzo dziwnie.

Przyglądał się Emmie, ogarnięty dziwnym, nie znanym mu

- Dlaczego?

dotąd uczuciem. Nie rozumiał swojego nastroju. Dobrze wiedział,

- Nie wiem, jak to opisać. Kim był ten człowiek, który cię że gwałtowna walka wyzwala emocje, które należy opanować siłą zaatakował?

woli, lecz to, co czuł teraz, było mu zupełnie nie znane i zapewne

- Nie mam pojęcia. - Edison zawahał się. - Jestem tylko niebezpieczne.

pewny, że poznawał sztuki walki w tej samej szkole co ja.

- Co to za szkoła?

Światło lamp u powozu roziskrzyło włosy Emmy złocistym

- Szkoła w świątynnych ogrodach Vanzagary.

blaskiem i sprawiło, że jej oczy błyszczały jak zielone klejnoty.

- Vanzagary? - Jej oczy rozbłysły. - W takim razie napastnik Odczuł gwałtowną potrzebę wzięcia jej w ramiona. Zacisnął dłoń musi być zamieszany w tę sprawę.

w pięść i głęboko zaczerpnął powietrza.

ORCHIDEA

- Tak. - Edison z trudem zmusił się do uporządkowania myśli, -

Nie podobało mu się niezwykle ożywienie Emmy. Nie wróżyło Najprawdopodobniej obserwował dom lady Ames. Sądzę, że mogę nic dobrego.

już być pewien, że nie tylko ja szukam tej książki. Ale wydawał

- Słucham.

mi się za młody na to, by tym wszystkim kierować.

- Po wyjściu z toalety zobaczyłam Swana, który podejrzanie

~ Skąd wiesz, że był młody? Miał maskę na twarzy.

się zachowywał.

Edison bezwiednie dotknął sztucznych żeber.

- Swana? Lokaja Mirandy? A co on ma z tym wspólnego?

- Jestem tego pewny. Poruszał się z szybkością i zwinnością

- Nie wiem. Ale, jak już powiedziałam, zachowywał się dziwnie, ludzi młodych. Na szczęście, nie zdążył jeszcze nauczyć się sztuk, więc zaczęłam go śledzić. Zeszłam za nim schodami dla służby.

których człowiek uczy się z wiekiem.

- Śledziłaś Swana? - wybuchnął Edison. Była to wiadomość

- Ta sprawa z każdą godziną staje się coraz bardziej skomplikowana, jak ta, że spotkała się w bibliotece z kochankiem.

plikowana.

Prawie, ale jednak nie całkiem. - Oszalałaś? To było bardzo

- Tak.- Zapatrzył się w światło lampy, starając się skupić niebezpieczne. Co by było, gdyby odkrył, że go śledzisz? Jak byś myśli. - Ale nie rozumiem, jak to się stało, że lady Ames zetknęła wtedy wytłumaczyła swoje zachowanie?

się z tą tajemnicą w Anglii.

Poirytowana, zacisnęła usta.

- Nie odkryłeś niczego na temat jej przeszłości?

- Chce pan usłyszeć, co mam do powiedzenia, czy nie?

- Wiem tylko to, co sama wszystkim opowiedziała, pojawiając Rozsiadł się wygodnie, z wyprostowanymi nogami, i zmusił się się w towarzystwie na początku sezonu. Twierdzi, że jest wdową do okazania cierpliwości.

po starym arystokracie, który zmarł w zeszłym roku w Szkocji.

- Tak, koniecznie opowiedz mi całą tę historię.

- Tyle pytań... - wyszeptała Emma. - Może będę potrafiła

- Na dole straciłam go z oczu, ale zauważyłam drzwi biblioteki, odpowiedzieć na niektóre z nich.

więc postanowiłam się po niej rozejrzeć.

Edison przyjrzał się jej badawczym wzrokiem.

- Niech to piorun trzaśnie! - wydyszał Edison.

- Zaczniemy od najważniejszego. Co też, do diabła, robiłaś

- Oczywiście, nie zawracałabym sobie tym głowy, wiedząc, że w bibliotece Mirandy?

pan ma podobne plany. - Ściągnięciem brwi okazała niezadowo

Emma zamrugwała.

lenie. - Naprawdę nalegam, żeby w przyszłości powiadamiał mnie

- A jak mnie pan tam znalazł?

pan o swoich zamierzeniach. Wtedy mniejsze będzie prawdopo

Wzruszył ramionami.

dobieństwo, że wpadniemy na siebie, prowadząc nasze śledztwo.

- Kiedy poszłaś na górę, pomyślałem, że w tym czasie rozejrzę

- Chciałbym pani przypomnieć, panno Greyson, że pracuje pani dla mnie i to ja będę decydował, co i kiedy mam pani się po bibliotece.

powiedzieć.

- Boże! To cud, że wszyscy się tam nie spotkaliśmy.

- Myślę, że zmieni pan zdanie, kiedy usłyszysz, czego się do

- Wszyscy? - Edison poczuł, jak drgają mięśnie jego twarzy; wiedziałam.

zdał sobie sprawę, że zgrzyta zębami. - To ktoś był z tobą Sprawia wrażenie niezmiernie z siebie zadowolonej, pomyślał

w bibliotece, zanim się tam zjawiłem?

Edison.

- Jak już mówiłam, to długa historia. - Wychyliła się ku

- Tak?

Edisonowi i zniżyła głos do szeptu. - Nie uwierzy pan, ale

- Lady Ames posłała Swana, żeby przeszukał pański gabinet dowiedziałam się dziś niezwykłych rzeczy.

142

143

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

w czasie, kiedy będzie pan na przyjęciu. Chce za wszelką cenę

- Dlaczego?- W jego uśmiechu nie było wesołości.- Bo dowiedzieć się, dlaczego pan się ze mną zaręczył. Ani przez jestem najhojniejszym chlebodawcą w twojej karierze i nie chcesz chwilę nie wierzyła w to, że to prawdziwe zaręczyny. - Emma stracić posady, zanim nie dostaniesz wypłaty?

odchyliła się; jej oczy błysnęły triumfalnie. - No i co pan o tym

- Nie chodzi tylko o pieniądze...

sądzi?

- No tak. Poza tym twoja głęboka troska o moje zdrowie

- Nic wielkiego. Wcale nie jestem zaskoczony, że Swan przei bezpieczeństwo wynika z faktu, że nie dostałaś jeszcze ode mnie szukał mój gabinet. Spodziewałem się, że może to zrobić.

referencji.

- Spodziewał się pan?

- Mogłabym równie dobrze zadać panu te same pytania. - Jej oczy

- Doskonale wiem, że Miranda bardzo się mną interesuje.

rozbłysły. - Dlaczego tak się pan martwi, że pańska asystentka W końcu, dopóki jesteśmy zaręczeni, stoję jej na drodze.

niepotrzebnie ryzykuje? Czy dlatego, że jako przynęta dla lady Ames

- Wiedział pan, że Swan będzie przeszukiwał pański gabinet? -

powinnam się cieszyć doskonałym zdrowiem? Czy jestem dla pana Była wyraźnie speszona.

tylko kawałkiem serka, który jest panu potrzebny do złapania myszy?

- Czułem, że w końcu kogoś przyśle, a jej służący wydawał

- Jeśli tak, to jest to najdroższy ser, jaki kiedykolwiek kupiłem.

się doskonałym kandydatem do wykonania tego zadania. - Edison Mogę mieć tylko nadzieję, że będzie niezwykle smaczny.

uważnie obserwował Emmę. - Ale jak się dowiedziałaś, że zrobił

- Jest pan bez wątpienia najbardziej nieznośnym chlebodawcą to dzisiaj?

w moim życiu.

- Kiedy przeglądałam zawartość biurka, lady Ames i jej służący

- Ciągle to powtarzasz. Ale najważniejsze jest chyba to, że weszli do biblioteki. Musiałam się schować za zasłoną.

bardzo dobrze ci płacę.

Poczuł ściskanie w żołądku. Emma doprowadzi go kiedyś do

- Jak śmie pan sugerować, że moje zainteresowanie pańskim obłędu.

zdrowiem wynika jedynie z pobudek merkantylnych?

Bardzo ostrożnie, cały czas panując nad sobą, chwycił ją za Edison gotów był przysiąc, że słyszy, jak wali się kamienny nadgarstki.

mur jego cierpliwości.

- Posłuchaj, Emmo, słuchaj mnie uważnie. Nie wolno ci więcej

- Przekonajmy się, jak bardzo bezinteresowne jest twoje zainzrobić czegoś podobnego. Dopóki jesteś moją asystentką zabraniam interesowanie moją osobą, Emmo.

ci podejmowania takiego ryzyka. Rozumiesz?

Gwałtownie się wychylił i przycisnął ją do oparcia. Wciąż

- Nie. -Sprawiała wrażenie urażonej i zakłopotanej. -Dlaczego trzymając dziewczynę za nadgarstki, pochylił głowę.

jest pan taki wściekły?

Zaledwie dotknął ustami jej warg, zyskał pewność, że opano

- Dlatego, że narażasz się na niebezpieczeństwo, maleńka.

wanie Emmy jest równie pozorne jak jego chłód.

Mogło ci się coś stać.

- Mmm... - Po chwili wahania wyszarpnęła rękę z jego dłoni

- Bardzo mało prawdopodobne. Mogłam znaleźć się w kłopotliwej sytuacji, ale wątpię, żeby groziło mi prawdziwe niebez

pieczeństwo. To pan był dziś w

niebezpieczeństwie. Ten okropny nagle buchnął z ogromną siłą.

typ w ogrodzie chciał zrobić panu krzywdę.

Emma rozchyliła wargi i wsunęła rękę w jego włosy.

- Martwiłabyś się, gdyby coś mi się stało?

Pomyślał, że nawet jeśli ma kochankę, to teraz pragnie

- Oczywiście.

jedynie jego.

144

145

J

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Udało mu się zdjąć surdut. Emma kilkoma pociągnięciami rudych loczków okrywających pleć. Edison usłyszał swój chrapliwy rozwiązała mu fular.

oddech.

Wsparł się jedną nogą o podłogę powozu i mocniej przycisnął

- Emmo, jeśli tego nie chcesz, powiedz to teraz.

dziewczynę do siedzenia. Smak jej warg wprawiał go w oszoło

Wysunęła ręce spod koszuli Edisona i ujęła jego twarz. Jej palce mienie. Żadna z kobiet, które całował, nie była tak ponętna.

drżały. Popatrzyła mu w oczy, a potem nieznacznie się uśmiechnęła.

- Edisonie...

- Dobrze - wyszeptała.

Jedwabna spódnica sukni przywarła jej do ud. Odchylił dekolt Nie wiedział, jak ma rozumieć tę odpowiedź. Twarz Emmy stanika, by ująć małe jędrne piersi. Słodki, gorący zapach jej ciała zdradzała pożądanie. Na chwilę zamknął oczy, jakby niepewny, mieszał się z aromatem ziół do kąpieli. Oczami wyobraźni ujrzał

czy to nie sen. Kiedy uniósł powieki, zobaczył, że dziewczyna ją kąpiącą się przy kominku i omal nie stracił resztek opanowania.

wciąż przygląda mu się tęsknym wzrokiem.

Z jękiem oderwał usta od jej warg i delikatnie chwycił zębami Nie był w stanie dłużej opanowywać pierwotnego instynktu.

brodawkę piersi. Emma zadrżała i wygięła się w łuk.

Rozpiął spodnie i rozwarł jej uda. Gdy dotknął najskrytszego Czuł kołysanie powozu, słyszał odgłosy z ulicy i uderzenia miejsca, gwałtownie zaczerpnęła tchu. Była mokra i gotowa do końskich kopyt o bruk, lecz wszystkie te wrażenia wydawały się przyjęcia go.

bardzo odległe i mało istotne.

Śmiałym pchnięciem wszedł w wilgotną cieśń.

Emmie udało się wyciągnąć jego koszulę ze spodni. Czuł, Wydała zduszony, nieśmiały krzyk protestu i wbiła paznokcie że stara się ją rozpiąć, lecz jej się to nie udało. Chwytał więc w jego ramiona.

ręce dziewczyny i wsunął pod koszulę. Zadrżał gwałtownie,

- Emma.,.

gdy delikatne palce dotknęły jego skóry. Natychmiast cofnęła Nigdy dotąd nie kochał się z dziewczyną, ale był pewien, że dłoń.

zdarzyło się to właśnie teraz. Nie wiedział, z kim spotkała się

- Zabolało? - spytała szybko. - To tam cię uderzył ten zbir?

Emma tego popołudnia, ale na pewno nie był to jej kochanek.

Uniósł głowę i popatrzył w zielone oczy.

Popatrzyła na niego. W jej oczach nie było już pożądania.

- jeśli nawet, to twój dotyk najlepiej wygoi wszystkie sińce.

- Chyba potem jest coraz lepiej, prawda?- zapytała przez Proszę, nie przerywaj.

zaciśnięte zęby.

- Ale jeśli on...

- Tak. - Trzęsły mu się dłonie. Nie popisał się. - Tak.

- Proszę. Dotykaj mnie. - Przycisnął wargi do jej szyi. - Proszę.

- Obawiam się, że jesteś za duży.

- Dobrze - wydyszała.

- Och, Emmo...

Ostrożnie położyła dłoń na jego torsie.

Nadludzkiem wysiłkiem starał się znieruchomieć, by przyzwy

- Jesteś taki silny, ciepły i taki twardy.

czaiła się do jego obecności w jej wnętrzu. Kiedy poczuł, że silnie Zaskoczyła go nutka podziwu w jej głosie.

napięte mięśnie, które obejmowały go tak ciasno, rozluźniły się,

- A ty jesteś cudownie miękka.

zaczął się poruszać.

Uniósł spódnicę sukni. Emma obserwowała go spod lekko Lecz znów zacisnęła się wokół niego, wciągnęła głębiej, w wilopuszczonych powiek.

gotny żar.

W świetle lampy skóra na jej kształtnych udach przybrała barwę Na jego czole i plecach pojawił się pot. Koszula przywarła do jasnego złota. Lśniące krople wilgoci przywarły do sprężystych ciała. Poczul, że Emma próbuje z nim współpracować.

146

147'

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Nie, kochanie, nie możesz...

- Musimy porozmawiać - powiedział.

Było już za późno. W ostatnim przebłysku rozsądku wyskoczył

Przeraził ją jego ściszony głos. Na szczęście, znalazła w sobie z niej i oblał nasieniem jej udo.

dość sił, by się opanować, a nawet przywołała na twarz blady Kilkakrotnie szarpnęły nim gwałtowne spazmy. Zamknął oczy, uśmiech.

zacisnął zęby i poddał się obezwładniającej przyjemności. Gdy

- Dobrze.

było już po wszystkim, opadł na płataninę zielonego jedwabiu.

Zbliżył się do niej o krok i przystanął.

Dookoła unosił się zapach miłosnych emocji.

- Emmo, nie wiem, od czego zacząć.

Powóz zatrzymał się przed domem lady Mayfield.

Boże, miał zamiar się usprawiedliwić. Nie zamierzała do tego dopuścić. W żadnym razie nie zniosłaby przeprosin. Obawa, że za chwilę usłyszy, że Edison szczerze żałuje tego, co się stało, To tyle, jeśli chodzi o życie w świecie bajek, pomyślała sprawiła, że bezwiednie się cofnęła i uderzyła o biurko Letty.

ponuro Emma.

Torebka, którą wciąż miała na ręku, uderzyła w mahoniową płytę.

Prowadząc Edisona do biblioteki, czuła osłabienie i oszołomie

Nagle przypomniała sobie o zawartości torebki, nie. Z zadowoleniem stwierdziła, że Letty jeszcze nie wróciła

- Tak - powiedziała. - Oczywiście, że musimy porozmawiać.

z przyjęcia, a służba już śpi, nikt więc nie zobaczy jej żałości. Jestem bardzo zadowolona, że mi o tym przypomniałeś, - Szybko pomiętej i poplamionej sukni, rozczochranych włosów i, jak otworzyła torebkę i wyjęła z niej zwinięte kartki. - Nie pokazałam przypuszczała, dziwnego wyrazu twarzy.

ci jeszcze, co udało mi się uratować z płomieni.

Była pewna, że wygląda okropnie, a w każdym razie nie tak,

- Jakich płomieni? - Edison patrzył na kartki, które rozkładała jak chciałaby wyglądać po zbliżeniu z mężczyzną, na którego na biurku. - Ktoś chciał to spalić w bibliotece Mirandy?

czekała całe życie.

- Tak. Swan. Strasznie się pokłócili, kiedy lady Ames dowie

Oczywiście, aż do tego dnia nie wiedziała, że będzie nim działa się, że nie znalazł nic w twoim gabinecie. Natychmiast go Edison. Prawdę mówiąc, nic nie ułożyło się tak, jak sobie to zwolniła ze służby. To było naprawdę tragiczne.

wcześniej wyobrażała w marzeniach. Nie było romantycznych

- Co przez to rozumiesz?

zalotów, róż, wyznań i zapewnień o dozgonnej miłości.

- Nie wypłaciła mu nawet jego kwartalnych poborów, nie Ani rozmów na temat przyszłości.

mówiąc już o daniu referencji. - Emma przyjrzała się afiszowi Pomyślała, że w życiu zapewne nic nie układa się tak jak teatralnemu na stosie kartek. - Zwolniła go w trybie natychmiastw bajkach.

towym. Biedak będzie miał kłopoty ze znalezieniem nowej posady.

Pochmurnie patrzyła, jak Edison rozpała ogień w kominku.

Ale nie to jest najgorsze w tym wszystkim.

Przynajmniej on znów wyglądał elegancko.

- A co jest najgorsze?

To nieuczciwe, pomyślała, że tak szybko i łatwo powrócił do

~ Obawiam się, że Swan popełnił wielki błąd i zakochał się swojego normalnego stanu. Co prawda nie zawiązał fulara, ale w swej chlebodawczyni. - Emma odchrząknęła i zaczęła pilnie poza tym prezentował się nieskazitelnie. Nie znała nikogo, kto studiować afisz. - Kiedy lady Ames wyszła z biblioteki, zaczął

tak szybko doszedłby do siebie po walce i miłosnych uniesieniach.

strasznie szlochać. Serce mi się krajało, gdy go słuchałam.

Otarł dłonie, wstał i przyjrzał się jej uważnie poważnym,

- Płakał?

smutnym wzrokiem.

- A potem wpadł w szal. Wyjął z szuflady pudło pełne jakichś 148

149

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

papierów i wrzucił je w ogień. Po jego wyjściu udało mi się towarzyszące temu skandale zazwyczaj zmuszały taką parę do uratować kilka kartek.

wyjazdu z Londynu.

Edison stanął przy Emmie, ale jej nie dotknął. Zapoznawał się Ich spojrzenia się spotkały.

z treścią afisza.

- Prawdopodobnie Miranda i jej mąż, tajemniczy świętej pa

- To ciekawe.

mięci lord Ames, musieli wyjechać aż do Włoch - rzekł Edison.

Natychmiast uniosła wzrok.

- Ale po co miałyby kłamać i twierdzić, że przyjechała tu ze

- Swan musiał wiedzieć, że te papiery mają dla Mirandy dużą Szkocji?

wartość, bo starał się za wszelką cenę je zniszczyć. Chciał się na

- Prawdopodobnie dlatego, że nie chce, by łączono jej nazwisko niej zemścić za to, że go tak zraniła.

z Włochami - wyjaśnił wolno.

Edison przejrzał niewielki stos kartek.

- Gdyby udało ci się dowiedzieć, że lady Ames przez jakiś

- Wszystkie te afisze i recenzje łączy to, że jest w nich czas mieszkała we Włoszech, moglibyśmy założyć, że miała wymienione nazwisko aktorki Fanny Clifton.

kontakt z Farrellem Blue, który odszyfrował recepturę na eliksir.

- I jeszcze coś. Popatrz. Żaden z tych afiszy nie zapowiada

- Tak. Ale w takiej sytuacji rodzi się podejrzenie, że nigdy nie przedstawię w Londynie. - Emma odwróciła kolejną kartkę. -

istniał lord Ames.

To afisze wędrownego trupy teatralnej, która występowała głównie

- Słuszna uwaga. - Emma uniosła brwi. - Skoro potrafię wyna północy.

myślić swoje referencje, inna kobieta mogła wymyślić sobie męża.

Edison zaczął głośno czytać:

Ale to nie tłumaczy jej bogactwa. Musi być jakieś źródło...

- Właśnie. I dobrze byłoby poznać jego nazwisko. - Edison *Wspaniała panna Clifton ukazała nam lady Makbet, jakiej wyprostował się.* - Jutro od rana będę się tym zajmował. Ale *jeszcze nie znaliśmy. Złowrogi błysk jej niezapomnianych niebies*

myślę, że powinniśmy też porozmawiać o czymś innym.

kich oczu widoczny był nawet w ostatnich rzędach. Niewysoka, Emma zeszywniała.

drobna, pełna wdzięku aktorka wspaniale prezentowała się w wy

- Jeśli pozwolisz, wolałabym zakończyć naszą rozmowę. Jest *twornym kostiumie*.

już późno i jestem zmęczona.

- Niezapomniane niebieskie oczy - powiedziała cicho Emma. -

- Emmo...

Niewysoka, drobna, pełna wdzięku aktorka. - Popatrzyła na Edi

- Wieczór był bardzo bogaty w wydarzenia - powiedziała sona. - Czy doszedłeś do tego samego wniosku co ja?

pośpiesznie. Niestety, nie zdążyłam się jeszcze przyzwycząić do...

- Że Miranda i aktorka Fanny Clifton to ta sama osoba? -

hmm... wymogów towarzyskich. Marzę o tym, żeby położyć się Edison odłożył recenzję i oparł się o biurko. - To tłumaczyłoby, do łóżka.

dlaczego nie mogłem znaleźć nikogo, kto by ją znał, zanim Miała wrażenie, że zamierza się z nią spierać. Wstrzymała pojawiła się w Londynie na początku sezonu.

oddech, lecz Edison tylko z uszanowaniem skłonił głowę.

- Ale lady Ames jest bardzo zamożna. Aktorki nie są bogate.

- Jak uważasz. Ale nie myśl sobie, że w ogóle nie wrócimy Edison uniósł brwi.

do tego tematu.

- Niektórym udaje się doskonale wyjść za mąż.

- Im mniej zostanie powiedziane, tym lepiej - odezwała się

- To prawda. - Emma zamyśliła się na chwilę. Słyszała o dwóch cicho. - Dobranoc.

znanych aktorkach, które wyszły za bogatych lordów.- Ale Zawahał się; dostrzegła błysk irytacji w jego oczach. Znów 150

151

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

ogarnął ją lęk, że Edison mimo wszystko zmusi ją do rozmowy.

- Możesz mi to przysiąc? - zapytała, nie kryjąc się ze swoimi Odwrócił się jednak i ruszył do drzwi. podejrzeniami.

- Dobranoc, Emmo.- Przystanął.- Jako twój chlebodawca

- Boże, dziewczyno. - Popatrzył na nią uważnie. Mokra włosy chciałbym powiedzieć, że dzisiaj zrobiłaś dla mnie więcej, niż lepiły mu się do czoła, oczy błyszczały złością. - Gdybym szukał

przewiduje twój zakres obowiązków. Śpij dobrze i wiedz, że sobie kochanki, wybrałbym kobietę o pokorniejszym charakterze zostaniesz za to należycie wynagrodzona.

i znacznie bardziej doświadczoną w sztuce miłosnej.

Nie wierzyła własnym uszom. A potem ogarnęła ją dzika furia.

Zaniemówiła na chwilę.

- Wynagrodzona? Powiedziałeś: wynagrodzona?

- Teraz zarzucasz mi brak doświadczenia? - wykrztusiła

- Uważam, że powinienem zwiększyć twoją pensję o jakąś w końcu.

sumę, kiedy będę się z tobą rozliczał po zakończeniu pracy - dodał

- Staram się tylko uzmysłwić ci, że to, co zdarzyło się po namyśle.

w powozie, nie miało nic wspólnego z twoją posadą. - Zdegus

- Jak śmiesz?- Chwyciła najbliższy stojący przedmiot, mały towany, strzepnęła płatki kwiatu z rękawa surduta. - Chciałem dać globus, i cisnęła nim w Edisona. - Jak pan śmie przypuszczać, że ci premię za odkrycia dotyczące lady Ames albo Fanny Chilton.

przyjmę pieniądze za ten... śmieszny incydent w powozie? Muszę

- Edisonie...

zarabiać na swoje utrzymanie, ale nic jestem ladacznicą.

Otworzył drzwi i obrzucił ją karcącym spojrzeniem.

Złapał globus jak gdyby od niechceni.

- A skoro już o tym mówimy, to wiedz, że jeśli jeszcze raz

- Na litość Boską, Emmo, wcale tak nie myślę!

podejmiesz takie ryzyko, nigdy nie napiszę ci tych przeklętych Nie zwróciła uwagi na jego słowa. Wpuďte w szal. Rozglądała referencji.

się za następnym przedmiotem, którym mogłaby rzucić w Edisona;

- Edisonie, zaczekaj. - Uniosła spódnice i pobiegła ku jej wybór padł na wazon z kwiatami.

drzwiom. - Może oskarżyłam cię zbyt pochopnie.

- Nie przyjmę pieniędzy za to, co zaszło między nami. Słyszysz?

Nie odpowiedział. Drzwi biblioteki zamknęły się tuż przed jej Prędeż umrę z głodu w jakimś przytułku, niż wezmę za to od nosem.

ciebie pieniądze.

Z całej siły rzuciła w niego wazonem.

- Do diabła, Emmo, uspokój się! - Udało mu się złapać wazon, lecz nie uniknął niekontrolowanego zetknięcia się z kwiatami i wodą, która rozprysnęła się na jego twarzy. Skrzywił się i potrząsnął głową. - Mówiłem o wynagrodzeniu cię za to, co zrobiłaś w bibliotece Mirandy. To, co tam odkryłaś, może się okazać bardzo ważne.

- Bzdury. - Chwyciła się pod boki. - Nie wierzę ci.

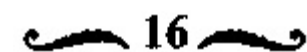
Przez jego twarz przemknął cień gniewu.

- Mówię prawdę, ty szalona, uparta istoto o ptasim mózdzku!

Zakłopotana, zdała sobie sprawę, że Edison na nią krzyczy.

Nigdy jeszcze aż do tego stopnia nie stracił opanowania.

152



ORCHIDEA

Ukradkiem przyjrzał się przeciwniczce, skłoniwszy głowę nad jej dłonią. Doszedł do wniosku, że babka jest w charakterystycznym dla niej bojowym nastroju, a być może nawet jest bardziej bojowo nastawiona niż zwykle,

Jej niegdyś olśniewająco piękna twarz pobrużdżona była zmarszczkami, lecz nie straciła jastrzębiej przenikliwości wzroku.

Złotobrzazowe oczy odziedziczył właśnie po babce.

Victoria nosiła wytworne stroje z tak naturalną elegancją, jakby się w nich urodziła. Srebrzystoszara suknia z wysokim stanem, sztywną krezą i bufiastymi rękawami była z pewnością dziełem słynnej francuskiej krawcowej i doskonale komponowała się z siwymi włosami.

Edison dobrze wiedział, że przed laty wrodzone wyczucie stylu i pozycja żony bogatego wicehrabiego zapewniały jej wielką Edison zmobilizował się jak zawsze w tych rzadkich okazjach, popularność. Słynne były jej przyjęcia, bale i modne salony. Mimo kiedy był zmuszony odwiedzić babkę. Bał się przekraczać próg jej że owdowiała, kiedy jej syn, Wesley, miał czternaście lat, pozostała domu, chociaż nie potrafiłby wyjaśnić swojej reakcji. Dom powinien jedną z głównych postaci w kręgu elity.

pod każdym względem zadowalać jego gusta. Był to okazały Wszystko zmieniło się raptownie po śmierci syna, kiedy przeżyła budynek w stylu palladiańskim, o doskonałych proporcjach i rozsąddodatkowy szok, spowodowany wiadomością, że przegrał majątek nie rozplanowanym wnętrzu. Zawsze jednak wydawał mu się w karty. Natychmiast wycofała się z życia towarzyskiego. Rzadko przytłaczający i zimny. Przed laty nazwał go „fortecą Exbridge'ów”.

wychodziła z domu, przedkładając nad to samotne rozmyślenia Przeszedł przez salon, kierując się ku sofie, na której siedziała w oranżerii i sporadyczne wizyty u starych przyjaciół.

Victoria, lady Exbridge, samotna kobieta o królewskiej wyniosłości.

Nawet odbudowanie majątku Exbridge'ów. nie wyrwało jej Czasami w chwilach takich jak obecna doceniał użyteczność z odosobnienia, które sobie narzuciła. Edison często zastanawiał

dobrych manier. Były jak tarcza i miecz w brutalnych wojnach się, czego się wtedy po niej spodziewał. Czy tego, że będzie mu domowych między nim a babką.

wdzięczna za uratowanie jej przed hańbą bankructwa? W końcu

- Edison. - Victoria popatrzyła na niego surowym, szacującym wspaniałomyślny gest ze strony wnuka bękarta w żaden sposób wzrokiem. - Najwyższy czas.

nie mógł jej wynagrodzić utraty syna i prawowitego dziedzica.

- Zaprosiłaś mnie na piętnastą, lady Exbridge. - Nigdy nie

- Powinieneś był tu przyjechać i powiadomić mnie o swoich zwracał się do niej jak do babki, nie chcąc poddawać ostatniego zaręczynach zaraz po powrocie do Londynu - powiedziała Victoria, skrawka własnego terytorium, którego zamierzał bronić do utraty przystępując do ataku. - Tymczasem dowiedziałam się o tym od tchu. Nigdy nie traktowała go jak wnuka, nawet po tym, jak udało Arabelli Stryder i czułam się bardzo niezręcznie. - Arabella była mu się uratować dla niej majątek Exbridge'ów. Nigdy w życiu jedną z nielicznych przyjaciółek, z którymi utrzymywała kontakt.

nie przyzna się, że chciałby móc uznać ją za babkę. - Jest właśnie

- Ośmielam się wątpić, czy wybuch wulkanu w twoim salonie piętnasta.

mógłby sprawić, że poczujesz się niezręcznie, pani. - Na twarzy 154

155

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Edisona pojawił się cierpki uśmiech. A już z pewnością nie

- Wszyscy, którzy byli wtedy w Ware Castle, uważają, że to mogą do tego doprowadzić żadne wiadomości na mój temat.

ona zabiła Crane'a i że zaręczyłaś się z morderczynią.

- Można by pomyśleć, że skoro w przeszłości tak często

- To i tak nie ma dla mnie większego znaczenia. - Edison musiałam znosić twój pogardliwy stosunek do norm współżycia wzruszył ramionami. - Crane zasłużył sobie na taki koniec.

w cywilizowanym świecie, zdołałam już do tego przywyknąć.

Babka przypatrywała mu się z niedowierzaniem.

Tym razem jednak posunąłeś się za daleko.

- Jak możesz być taki cyniczny. Mówimy o zabójstwie niewin

- To dziwne, że właśnie ty mi to zarzucasz. Przecież zaledwie nego człowieka.

miesiąc temu sztorcowałaś mnie za to, że nie znalazłem sobie

- Nikt z pewnością nie określiłby tym mianem Chiltona Crane'a.

jeszcze odpowiedniej kandydatki na żonę.

- Czyżbyś zapomniał, że pan Crane był powszechnie szano

Oczy Victorii rozbłysły gniewem.

wanym dżentelmenem? Był członkiem wszystkich najlepszych

- Dobrze, że użyłaś słowa: odpowiednia. Twoja narzeczona klubów, poruszał się w kręgach elity. Ze strony matki był spoabsolutnie nie spełniu tego warunku.

krewniony z markizem Riverton.

- Nie masz prawa wygłaszać swojej opinii na jej temat, skoro

- Crane był obleśnym lubieżnikiem, zerującym na młodych jeszcze jej nie poznałaś.

dziewczynach, które nie miały szans się przed nim obronić.

- Słyszałam wystarczająco wiele, żeby dojść do wniosku, że Specjalizował się w gwałceniu pokojówek, guwernantek i dam dokonałeś fatalnego wyboru.

do towarzystwa. Był też nałogowym hazardzistą. - Edison zrobił

- Na przykład, co? - zapytał łagodnym tonem.

pauzę. - W gruncie rzeczy musiał być bardzo podobny do

- Arabella powiedziała mi, że twoja panna Greyson była mojego ojca.

zatrudniona w charakterze damy do towarzystwa lady Mayfield.

- Jak śmiesz mówić coś takiego? - Głos Victorii wibrował

Czy to prawda?

wściekłością. Tym razem chwyciła haczyk. - Chyba wystarczająco

- Tak.

często powtarzałam ci, że Wesley nie zgwałcił twojej matki. Była

- To się nie mieści w głowie. Dama do towarzystwa? Z twoją głupią gąską, która zadurzyła się w zaręczonym mężczyźnie, pozycją możesz bez trudu przebierać wśród dziedziczek wielkich stojącym znacznie wyżej w hierarchii społecznej, i zapłaciła za fortun.

to swoją cenę.

- Nie wiem, czy mogę być zbyt wybredny, pani. - Edison

- To prawda, była głupia - przyznał Edison. - Głupia na tyle, uśmiechnął się blado. - Nie zapominajmy, że nie jestem aż tak by wierzyć mojemu ojcu, kiedy zapewniał ją o swej miłości.

doskonałą partią. O ile sobie przypominasz, jestem nieślubnym Głupia, bo uwierzyła mu, kiedy powiedziała jej, że jest człowiekiem dzieckiem, podczas gdy koligacje rodzinne panny Greyson budzą bez zobowiązań. Głupia, bo liczyła na to, że oddaje się człowiekowi szacunek.

honoru.

Oczy Victorii pałały, nie chwyciła jednak przynęty.

- Nie zapominaj, że jednocześnie zapomniała o własnym ho

- Dowiedziałam się też, że ogłosiłeś zaręczyny z panną Greyson norze.

w środku nocy, ponieważ groziło jej, że zostanie oskarżona Zacisnął palce na krawędzi kominka i przywołał na twarz o zamordowanie Chiltona Crane'a.

uprzejmy uśmiech.

- To był tylko czynnik, który przyspieszył decyzję ogłoszenia

- Jestem zachwycony, mogąc porozmawiać z tobą na tematy tego, co i tak zostało już postanowione.

rodzinne, pani. Lecz muszę cię ostrzec, że nie mogę zabawić 156

157

AMANDA Quick

ORCHIDEA

u ciebie długo, ponieważ mam inne spotkanie o szesnastej. Jeśli w czasie, kiedy umarł Crane, w takim razie musiała być w twoim chciałabyś poruszyć jakiś inny lemat, powinniśmy już do niego łóżku, a to oznacza, że niczym nie różni się od zwykłych ladacznic.

przejsć.

Nie masz żadnego obowiązku jej bronić.

Victoria zacisnęła wargi, luk ze utworzyły cienką kreskę. Edison

- Ani ty, ani ktokolwiek inny - wycedził Edison przez zaciśnięte zauważył, że zaczerpnęła tchu, starając się powściągnąć złość, zęby- nie ma prawa nazywać mojej narzeczonej ladacznicą.

zupełnie tak jak przed chwilą zrobił to on. Zastanawiał się, czy Victoria popatrzyła na niego uważnie.

po jego wyjściu babka uda się do swej oranżerii. On zawsze szedł

- Może być dla ciebie tylko przelotną miłostką.

do cieplarni, ilekroć chciał uspokoić nerwy skolatane podobnymi

- Jest moją przyszłą żoną. - Edison wyjął zegarek i otworzył

rozmowami,

kopertę. - Z żalem stwierdzam, że zrobiło się już późno. - Włożył

Uniosła filiżankę z herbatą. Delikatne porcelanowe naczynie zegarek z powrotem do kieszeni. - Z przykrością muszę przerwać niemal niedostrzegalnie drżało w jej dłoni.

tę przyjemną rozmowę. Życzę miłego dnia, pani.

Powinien odczuwać zadowolenie, widząc, że potrafi doprowa

- Jeśli poważnie myślisz o poślubieniu tej panny Greyson, to dzić ją na skraj załamania nerwowego, Lecz, Jak zwykle, taka tylko dlatego, że wężysz w tym j jakiś zysk - oświadczyła Victoria.

świadomość wcale nie polepszyła mu nastroju. Zastanawiał się,

- Zysk?

czego tak naprawdę chce od tej strasznej kobiety. Po co pod

- Wszyscy wiedzą, że masz głowę do interesów. Nie zdecydowałbyś się na takie kontakty? Dlaczego po prostu dowalbyś się na taki krok, gdybyś nie spodziewał się jakichś nie ignorował jej istnienia'/ Przecież babce nie zależało na tym, zysków materialnych. Czyżbyś się dowiedział, że panna Greyson by poświęcał jej uwagę.

odziedziczy fortunę?

- Dobrze wiesz, że zaprosiłam cię tu dzisiaj, żeby usłyszeć

- O ile mi wiadomo, panna Greyson jest biedna jak mysz prawdę na temat tych tak zwanych zaręczyn t. twoich własnych kościelna. Straciła wszystko, co posiadała, źle inwestując pieniądze ust-powiedziała lodowatym tonem.

ze sprzedaży domu. - Edison pochylił głowę w dość niedbałym

- Nie ma w tym nic „tak zwanego”. Po prostu jestem zaręczony.

pożegnalnym geście. - Ale to bardzo pouczające, dowiedzieć się,

- Nie dopuszczam myśli, że naprawdę zamierzasz się ożenić co o mnie myślisz, lady Exbridge. Widzę, że mimo upływu lat, z tą... morderczynią.

w twoich oczach nadal jestem niezwykle podobny do mojego

- Uważaj, kiedy używasz słowa „morderczyni” - ostrzegł ją znamienitego ojca.

cichym głosem. - W razie potrzeby w każdej chwili jestem gotów zeznać przed sądem, że panna Greyson była ze mną w czasie, kiedy zostało popełnione morderstwo.

Wkrótce Edison siedział już w jednym z dwóch wyściełanych

- Crane'a zabito w środku nocy. Arabella powiedziała, że kiedy foteli, stojących przy kominku w jego klubie, chłonąc uspokajający pojawił się z panną Greyson na miejscu zbrodni, miała na sobie szum cichych głosów, szelest gazet i delikatny brzęk filiżanek do koszulę nocną, czepek i szlafrok i wyglądała, jakby przed chwilą kawy. Ten sympatyczny szmer zapewniał prywatność rozmowie, wyszła z łóżka.

którą miał zamiar odbyć.

Edison uniósł brwi.

Uniósł filiżankę kawy, którą przed chwilą postawiono przed

- I co w związku z tym?

nim na stoliku.

- Uważam, że jeśli nie jest morderczynią i naprawdę była z tobą Ignatius Lorrington siedział już w sąsiednim fotelu. Edison ucieszył

158

159

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

się na wiadomość, że przyjaciel czuje się na tyle dobrze, że może

- Ech, gdybym się urodził w innych okolicznościach, pewnie przyjsć do klubu.

występowałbym na scenie. - Ignatius westchnął. - Ale wtedy nie Jednakie Ignatius był bledszy niż zazwyczaj; Edison zauważył

odkryłbym Vanzagary i filozofii Vanzy, która dała mi tyle radości też, że jego fotel stoi bliżej kominka niż w czasie poprzedniej i satysfakcji. W każdym razie zapewniam cię, że nigdy nie rozmowy w klubie.

słyszałem o Fanny Clifton.

Lecz kiedy Ignatius odłożył „The Times” i uśmiechnął się do

- I nic w tym dziwnego, ponieważ występowała jedynie w nieprzyjaciela, jego oczy rozblęły jak dawniej.

wielkiej trupie teatralnej, która dawała przedstawienia głównie na

- Wyglądasz tak, jakby potrzebno ci była szklaneczka brandy, północy. Poza tym jej kariera mogła trwać bardzo krótko.

a nie kawa, Edisonie.

- Aha. - Ignatius kiwał głową jak mały ptaszek. - To by

- Masz rację. - Edison wypił łyk parującego napoju. - Właśnie wyjaśniało, dlaczego jej nie znam. Bardzo ciekawe. Będziemy wracam z wizyty u mojej babki.

mieli nowy kierunek poszukiwań.

- To wszystko wyjaśnia. Przypuszczam, że chciała z tobą

- Jeśli udałoby się nam znaleźć jej powiązania z Włochami porozmawiać na temat twoich zaręczyn. To normalne.

i Farrellem Blue, dałoby nam to pewne pojęcie o tym, jak mogła

- Nic, co dotyczy lady Esbridge, nie jest normalne. - Edison wejść w posiadanie receptury. A tymczasem wyniknęła jeszcze odstawił filiżankę. - Ale to nic nowego, więc proponuję, żebyśmy inna kwestia.

zajęli się problemem, z powodu którego poprosiłem cię o spotkanie.

Ignatius przechylił głowę.

Ignatius uniósł wychudłe ręce.

- Mianowicie?

- Jeśli spodziewasz się usłyszeć jakieś wiadomości na temat

- Zanim to wyjaśnię, muszę cię o coś spytać.

lady Ames, to niestety, muszę cię rozczarować. Podobnie jak ty,

- Pytaj, proszę.

nie miałem szczęścia. Ta kobieta musiała chyba wyskoczyć jak Edison przyjrzał się uważnie przyjacielowi.

Atena z głowy Zeusa, w pełnej zbroi i przygotowana do sezonu.

- Wczorajszej nocy zostałem zmuszony do walki z uczniem

- Jej finanse to kolejna tajemnica dodał Edison. - Nie udało sztuki Vanzy. Był niezły i chyba bardzo młody.

mi się odkryć źródeł jej utrzymania. Ale moja asystentka zdobyła Ignatius gwałtownie uniósł brwi.

pewne wiadomości, rzucające światło na przeszłość lady Ames.

- Zostałeś zaatakowany? Przez ucznia Vanzy?

- Jestem ich bardzo ciekaw.

- Tak.

Edison usiadł wygodnie, rozprostował długie nogi i wpatrzył

- Tutaj, w Londynie? - Ignatiusowi na chwilę odebrało mowę się w ogień.

ze zdumienia. - To niesłychane. Bardzo, bardzo dziwne. Powie

- Mamy powody, by podejrzewać, że lady Ames występowała działabym nawet, że niemożliwe. W tej chwili jestem jedynym kiedyś na scenie jako Fanny Clifton.

Wielkim Mistrzem w Londynie, a jak wiesz, już od wielu lat nie

- Była aktorką? To by wiele wyjaśniało, - Ignatius zamyślił się przyjmuję nowych uczniów.

na chwilę, a potem pokręcił głową. - Ale przecież od lat regularnie

- Czy w takim razie mogę być pewny, że to nie był twój uczeń?

bywam w londyńskich teatrach. Jak wiesz, teatr to moja wielka Ignatius zachnął się.

pasja.

- Absolutnie pewny. Skąd ci to przyszło do głowy?

Edison uśmiechnął się.

Edison uśmiechnął się nieznacznie.

- Doskonale wiem, że kochasz teatr.

- Stąd, że jak sam przed chwilą powiedziałaś, jesteś jedynym 160

161

AMANUA QMCK

ORCHIDEA

Wielkim Mistrzem V;my w Londynie, Chciałem tylko wyelimiwojowników Vanzy. Wytropienie go

nie powinno sprawić więknować wszystkie najprostsze możliwości. Pomyślałem, że mogłeś szego kłopotu. Kiedy go już znajdę, pewnie się dowiem, kto go wysłać kogoś, by obserwował dom ludy Amess, a len ktoś mógł

wysłał na poszukiwanie księgi.

nie wiedzieć, że ja również, badam te sprawę w twoim imieniu.

- Ha! Nie trać czasu, Edisonie. Nie możemy zapominać o na

- Gdybym zamierzał zrobić coś takiego, powiedziałbym ci szym głównym zadaniu. Teraz najważniejsze jest znalezienie o tym

księgi, zanim zrobi to ten łotr. - Ignatius złożył dłonie. - Jeśli

- W takim razie musimy założyć, że ton młody uczeń Vanzy nam się to nie uda, będzie to oznaczało, że zawiodłem w moim pracuje dla kogoś innego, kto szuka receptury albo „Księgi ostatnim akcie prawdziwej Vanzy.

tajemnic", Albo obu tych rzeczy.

- Nie zapytałeś go?

- Powiedzmy, że nasze spolkunic było krótkie.

- Jak mam to rozumieć?

- Wycofał się z walki, kiedy się zorientował, że ja także studiowałem sztukę walki Vanzy,

- Hmm. - Ignatius zamrugał z niedowierzaniem. - Zdajesz sobie sprawę z tego, co sugerujesz?

- Że ktoś inny szuka księgi? Tak, dobrze wiem, co to oznacza.

Ignatius poruszył się niespokojnie i popatrzył na przyjaciela.

- Musimy założyć, że ktokolwiek to jest, nie szuka receptury ani księgi z pobudek altrui.styeznyeh. Gdyby wysłał do Londynu ucznia albo sam tu przyjechał w dobrych zumiarach, natychmiast by się ze mną skontaktował i powiadomił, to chce uczestniczyć w poszukiwaniu księgi.

- Właśnie.

- Skoro tego nie zrobił, pozostaje tylko jedna możliwość -

zauważył Ignatius. - Nie jest człowiekiem, który uznaje prawdziwe tradycje Vanzy. Jeśli chce ukryć swoją tożsamość, niełatwo będzie go znaleźć.

Edison uśmiechnął się kwaśno.

- Zgadzam się, że niełatwo będzie znaleźć występnego znawcę sztuki Vanzy, który chce pozostać w ukryciu, ale nie dotyczy to ucznia Vanzy.

- Co masz na myśli?

Edison odstawił pustą filiżankę i wstał,

- Na pewno w Londynie jest niewielu gorliwych młodych 162



ORCHIDEA

- Smokiem? Jakim smokiem? - Popatrzyła przez lornetkę i spochmurniała, widząc, jak Edison zbyt dwornie pochyła się nad urękawiczoną dłonią lady Ames.

Wcześniej pomysł wydawał im się doskonały. Postanowili, że w przerwie Edison odwiedzi Mirandę w jej łoży i nawiąże rozmowę, którą, być może, uda mu się naprowadzić na temat przeszłości.

Wszystko przebiegało zgodnie z planem, lecz Emmie nie spodobało się to, że, jej zdaniem, Edison za bardzo nadskakuje lady Ames. Nie musiał przecież siadać tak blisko, żeby ta delikatnie gładziła go palcami po udzie tylko pozornie niedbałym gestem.

Emma była pewna, że Miranda zastawia sieci.

- Miałem na myśli Victorię, lady Exbridge. - Basil Ware był

wyraźnie rozbawiony. - Babkę pani narzeczonego. Jest dzisiaj w teatrze i to prawdopodobnie z pani powodu.

Proszę mi powiedzieć, panno Greyson, czy spotkała się już Zaskoczona Emma opuściła lornetkę i spojrzała na rozmówcę.

pani ze Smokiem Exbridge? - Uśmiechając się, Basil Ware usiadł

- O czym pan mówi? Gdzie ona jest?

w obitym niebieskim aksamitem fotelu tuż obok Emmy.

- Siedzi w łoży na trzecim piętrze. - Basil Ware nieznacznie Pochylił się ku niej, by usłyszała go wśród śmiech i gwaru przechylił głowę, wskazując kierunek. - W czwartej od lewej rozmów. W tej chwili teatralną łożę wypełnili goście lady strony. Nie sposób jej nie zauważyć. To ta w lawendowej sukni Mayfield. Kilkunastu podstarzałych adoratorów odwiedziło ją z lornetką sierwaną w pani stronę.

w przerwie, by złożyć wyrazy uszanowania. Każdy przyniósł dla

- Mam wrażenie, że połowa sali ma lornetki wycelowane niej kieliszek szampania. Teraz skupili się wokół jej obfitego w moją stronę- powiedziała cicho Emma. A druga połowa biustu, wyłaniającego się ze szkarłatnej atłasowej sukni.

obserwuje Edisona i lady Ames, dodała w duchu.

Znacznie skromniejszy biust Emmy podkreślała kolejna zielona Mimo wszystko popatrzyła ku trzeciemu piętru i odliczyła sukni z głębokim dekoltem., tym razem przybrana licznymi czwartą łożę z lewej strony. Zobaczyła drobną, lecz groźnie kokardkami, z których kilka przyszyto tak, by zakrywały sterczące wyglądającą kobietę w kosztownej lawendowej sukni i odpowiedbrodawki piersi. Kiedy zapytała o możliwość zmniejszenia dekoltu nie dobranych rękawiczkach. Rzeczywiście lady Exbridge miała przez doszycie koronki, zarówno Letty, jak i jej krawcowa zapewnlornetkę skierowaną w jej stronę.

niły, że przedziałek między piersiami musi być dobrze widoczny.

- Rzecz w tym - odezwał się szeptem Basil Ware - że ona Emma postanowiła nie zaprzętać noble głowy tym problemem.

i Stokes mają się nawzajem w głębokiej pogardzie. Niestety, po W końcu była opłacaną damą do towarzystwa i nie znała się na śmierci syna jedynym krewnym lady Exbridge jest właśnie niemodzie.

ślubny wnuk.

Zdziwiło ją pojawienie się Basila Ware'a. Kiedy nadszedł, była

- A on nie ma nikogo oprócz niej - szepnęła pod nosem Emma.

pochłonięta obserwowaniem scen rozgrywających się w łoży

- Odkąd pani narzeczony uratował ją przed bankructwem, Mirandy, znajdującej się naprzeciwno, znajdują się w stanie wojny.

164

165

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Chyba są po temu jakieś powody rodzinne- powiedziała wcale nie rozkoszowała się walką z wnukiem. Nie trzeba było ostrożnie.

wielkiej intuicji, by stwierdzić, że to osoba nieszczęśliwa i praw

- Delikatnie mówiąc. - Basil Ware uniósł brew. - Ojciec Sto-dopodobnie bardzo samotna.

kesa nie interesował się stanem finansowym majątku. Prawdę

- Zastanawiam się, czy... - odezwał się z przejęciem jej wypowiedziawszy, Wesley Stokes przegrał w karty wszystko, co mówca.

posiadał. A potem skręcił sobie kark podczas jazdy konnej.

- Tak? - Emma popatrzyła na niego. - Czy co?

- Znam tę historię - odparła Emma, - Myślę, że to bardzo

- Nic, już nic. Proszę o tym zapomnieć.

szlachetne ze strony mojego... eee, narzeczonego, że uratował

- Trudno mi będzie to zrobić, skoro jest pan taki tajemniczy.

majątek po śmierci ojca.

Co chciał mi pan powiedzieć?

Basil Ware zachichotał.

- Oczywiście, to nie moja sprawa, ale... no dobrze... - Basil

- Z pewnością nie zrobił tego z rycerskich pobudek albo Ware westchnął. - Może właśnie powinienem panią ostrzec.

z powodu uczuć rodzinnych. Wszyscy są zgodni co do tego, że

- Przed czym?

chciał w ten sposób upokorzyć lady Exbridge.

Zniżył głos i pochylił się ku niej z z troskaniem.

- Upokorzyć? Jak to możliwe, żeby taki gest mógł ją upokorzyć?

- Proszę traktować to, co powiem, jedynie jako przejaw szczerej

- Słyszałem, że miał nadzieję, iż babka wprowadzi go w eleganckiego życzliwego pani człowieka, ale nagle przyszło mi do głowy, kie towarzystwo. Oczywiście, była to ostatnia rzecz, na jaką miała że może pani stać się pionkiem w grze prowadzonej przez Stokesa ochotę. Jakkolwiek było, sprawił jej mnóstwo kłopotu. Wolą i lady Exbridge.

wycofać się z życia towarzyskiego niż udawać, że jest zadowolona

- Co pan przez to rozumie?

z ich stosunków.

Basil Ware zmrużył oczy.

- To straszne.

- Zapewne pani słyszała, że matka Stokesa była guwernantką,

- Podobno Stokes jest bardzo podobny do swego ojca. Za która złamała sobie życie, wdając się w romans z Wesleyem.

każdym razem, kiedy babka go widzi, z pewnością przypomina

- Tak, słyszałam. Ale co to ma ze mną wspólnego?

jej się Wesley i myśli wtedy o tym, kim mógłby teraz być jej syn,

- Czy lady Exbridge się to podoba, czy nie, Edison Stokes jest gdyby miał inny charakter. Na pewno wciąż ją to boli.

jej jedynym krewnym. Synem jej jedynaka. Jedyną nadzieją na

- To musi być bardzo przykre dla nich obojga.

zachowanie rodowego nazwiska. Stokesowi udało się zyskać Basil Ware roześmiał się.

powszechny szacunek. Jego dzieci, czyli przyszłe prawnuki lady

- Niech się pani tak tym nie przejmuje, droga panno Greyson.

Exbridge, będą akceptowane w towarzystwie. Babka Edisona Ma pani zbyt miękkie serce. Nie rozumie pani, jak to wszystko Stokesa wie o tym lepiej niż ktokolwiek inny.

odbywa się w towarzystwie, Zapewniam panią, że ani Stokes, ani

- Do czego pan zmierza?

lady Exbridge nie tracą czasu na odczuwanie smutku. Są zbyt

- Właśnie przyszło mi do głowy, że nic tak nie rozwścieczy pochłonięci walką.

łoby lady Exbridge jak świadomość, że wnuk wybrał, jej zda

Emma obserwowała, jak lady Exbridge odejmuje od oczu niem, nieodpowiednią żonę. Osobę, która miała posadę niemal lornetkę i mówi coś do siedzącej obok niej tęgiej matrony. Nie taką samą jak jego matka. Przecież ta kobieta będzie matką jej widziała wyrazu twarzy babki Edisona, ale jej sztywne ruchy prawnucząt.

mówiły Emmie, że Basil Ware jest w błędzie. Lady Exbridge Przez chwilę Emma miała wrażenie, że braknie jej tchu, jednak 166

167

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

szybko doszła do siebie. W końcu znalazła powód, dla którego Edison wymagająca, nawet dla mężczyzny w kwiecie wieku, a lord był

ogłosił zaręczyny, i była pewna, że nie ma on nic wspólnego podobno dość sędziwy. Nie miał żadnych szans. Umarł z wyczerz chęcią rozdrażnienia babki.

pania.

- Myli się pan, panie Ware.

Emma poczuła, że się czerwieni.

- Możliwe- zgodził się natychmiast. - Proszę mi wybaczyć.

- Aha.- To tyle, jeśli chodzi o jej detektywistyczne talenty.

Chciałem tylko panią ostrzec, by nie dała się pani wykorzystać Odchrząknęła, by pokryć zmieszanie, i popatrzyła na łożę Mirandy.

w niecnym celu.

Natychmiast zauważyła, że nie ma już w niej Edisona. Jego

- Na pewno nie jestem wykorzystywana. - A w każdym razie, miejsce zajął inny mężczyzna.

dodała w myślach, nie tak, jak to sobie wyobrażasz.

- Cóż, chyba powinienem już iść. - Basil Ware gwałtownie

- Oczywiście, że nie. - Basil Ware rozejrzał się po sali i szybko wstał i skłonił z uszanowaniem. - Pani narzeczony bardzo się zmienił temat. - Widzę, że lady Ames znów próbuje swoich śpieszy z powrotem. Chyba nie spodobało mu się to, że z panią sztuczek. A to ci czarownica. Widać po niej, że nie jest przyrozmawiam.

zwyczajona do przegrywania.

Błysk zadowolenia w jego oczach świadczył jednak o tym, że Emma przeniosła wzrok na łożę Mirandy i zauważyła, że Edison odchodzi, ponieważ osiągnął już swój cel. Udało mu się zabawić

patrzy w jej stronę. Przez chwilę miała wrażenie, że skrzywił się, jej kosztem. Jego ulubioną rozrywką było flirtowanie z żonami widząc siedzącego obok niej Basila Ware'a, lecz z tak dużej i narzeczonymi innych mężczyzn. Tego wieczoru gra była szczerze nie mogła być tego pewna. Zresztą po chwili Edison gólnie podniecająca ze względu na obecność lady Exbridge.

odwrócił się w stronę lady Ames i coś jej odpowiedział.

- Proszę zostać, panie Ware. - Emma obdarzyła go chłodnym Emma musiała napomnieć się w myślach, że jej „narzeczony”

uśmiechem. - Jestem pewna, że mój narzeczony będzie chciał

stara się tylko dowiedzieć czegoś na temat przeszłości Mirandy, z panem pomówić.

i zaraz przemknęło jej przez głowę, że oboje mogą się teraz

- Nie chciałbym znaleźć się w niezręcznej sytuacji. - Wyraz doskonalic w sztuce zdobywania informacji.

rozbawienia zniknął z jego twarzy i ustąpił miejsca pozornie

- Ma pan rację, panie Ware. Lady Ames jest bardzo piękna. -

szczeremu zatroskaniu. - Ufam, że nie zapomni pani tego, co Emma miała nadzieję, że jej głos nie zdradza żadnych emocji. -

mówiłem w Ware Castle, panno Greyson. Gdyby kiedykolwiek Długo ją pan zna?

znalazła się pani w, powiedzmy, trudnej sytuacji, proszę natych

- Niezbyt długo. - Basil Ware uniósł ramię. - Zostaliśmy sobie miast się ze mną skontaktować.

przedstawieni na przyjęciu u Connerville'ów zaraz na początku

- Panie Ware, nie potrafię sobie wyobrazić takiej sytuacji.

sezonu. Wydała mi się zabawna, więc zaprosiłem ją na przyjęcie

- Obiecuję pani, że nie zostanie pani bez środków do życia w mojej wiejskiej rezydencji.

i bez przyjaciół, kiedy Stokes skończy rozgrywać swą partię

- A czy znał pan jej męża?

szachów.

- Nigdy go nie spotkałem. - Na twarzy Basila Ware'a pojawił

Wyszedł, zanim Emma zdołała cokolwiek odpowiedzieć.

się diabelski uśmiezek. - Ale założę się, że wiem, jaka była Kilka minut później ciężka aksamitna zasłona z tyłu łoża znów przyczyna jego zgonu.

się poruszyła. Edison zdawkowo skinął głową w stronę mężczyzn

- Nie rozumiem.

zgrupowanych wokół lady Mayfield i usiadł obok Emmy. Nie

- Lady Ames jest, powiedzmy, trochę męcząca, nieco zbyt sprawia wrażenie zadowolonego.

168

169

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Co tu, do diabła, robił Ware? - zapytał od razu.

Była w pułapce.

Emma zrobiła zdziwioną minę.

- Oczywiście, że nie będę miała nic przeciwko temu. Życzę

- Przyszedł się przywitać.

miłej zabawy, Letty.

- Akurat. Chce cię uwieść za wszelką cenę i nie spocznie,

- Jestem pewna, że będzie doskonała. - Rozpromieniona lady dopóki nie dopnie swego.

Mayfield popatrzyła na Bickle'a, którego twarz przybrała nie

- To dziwne - odezwała się cicho Emma - ale pan Ware przed zdrowy czerwony kolor. - Jego lordowska mość jest cudownym chwilą w ten sam sposób wypowiedział się na temat twojej towarzyszem.

znajomości z Mirandą. Jest przekonany, że lady Ames zastawia Jego lordowska mość, zauważyła Emma, był również bardzo na ciebie sidła i nie uspokoi się, dopóki nie dokona podboju.

pobudzony, co było widać po jego spodniach o niemodnym kroju.

Myślę, że doszedł do wniosku, iż zwabiła cię dziś do swojej łoży.

Nie dość szybko odwróciła głowę. Edison zauważył, gdzie padł

Edison popatrzył na nią z ukosa.

jej wzrok, i posłał jej rozbawione spojrzenie. Starannie ignorowała

- Dobrze wiesz, co robiłem w łoży Mirandy.

go aż do rozpoczęcia ostatniego aktu *Otella*.

- Oczywiście. - Uśmiechnęła się promiennie. - I odniosłeś sukces?

- Nie. - W jego głosie kryło się rozczarowanie. - Wierzę, że jest Po przedstawieniu Emma czekała w zatłoczonym foyer teatorką. Doskonale umie tak odpowiadać na zadane pytania, żeby...

ralnym. Edison poszedł przywołać powóz. Kiedy po nią wrócił,

- Emmo, kochanie - odezwała się Letty. - Chodź tu na słówko.

podał jej ramię i razem wyszli z teatru. Czują, że jest bardzo spięty.

Emma podeszła do otoczonej wianuszkami adoratorów lady Z przerażeniem pomyślała, że zamierza podjąć rozmowę na Mayfield.

temat „incydentu”.

- Słucham?

Edison lekko wskoczył do powozu i usiadł naprzeciwko niej.

- Pan Bickle... - Letty urwała, by posłać uwodzicielskie spo

- Muszę z tobą porozmawiać.

jrzenie krępemu Bickle'owi - przed chwilą zaprosił mnie po Emma zebrała wszystkie siły. Będąc damą do towarzystwa, przedstawieniu do swego powozu. Zamierza zabrać mnie na nauczyła się radzić sobie w wielu trudnych sytuacjach. Postanowiła przyjęcie u Turleyów. Czy nie będziesz miała nic przeciwko temu, zachowywać się tak, jakby nic wielkiego się nie stało. Wydało jej że na resztę wieczoru zostawię cię pod opieką czarującego narzesię to najmądrzejszym i zarazem jedynym sposobem na wyjście czonego? - Mrugnęła do Edisona. - Jestem pewna, że znakomicie z sytuacji.

się tobą zaopiekuje.

- Jestem trochę zmęczona - oznajmiła. - Jeśli nie masz nic Emma zeszywniała. Po chwili przeszył ją dreszcz strachu przeciwko temu, chciałabym pojechać do domu.

i podniecenia zarazem. Nie byli sami z Edisonem od przed

- Świetny pomysł. - Wyraźnie rozluźniony, rozsiadł się wywczorajszej nocy, kiedy wyszedł z biblioteki, zatrzasnął jej godnie.

drzwi przed nosem. Nie była pewna, czy chce zostać z nim sama.

Poczuła gniew, dostrzegłszy w jego oczach błysk zadowolenia.

Obawiała się, że będzie chciał rozmawiać na temat tego, co na

- Jeśli pan myśli, że składam panu... jakąś propozycję, to jest własny użytek nazwała incydem w powozie, z drugiej jednak w błędzie. Nie mam najmniejszego zamiaru powtarzać incydem, strony odczuwała niepokój, że może w ogóle nie poruszyć tego jaki zdarzył się w powozie.

tematu.

No i wyszło na to, że to ja poruszyłam ten temat, pomyślała.

170

171

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Edison uśmiechnął się blado.

~ Aha. - A więc był kiedyś szpiegiem. - Miałaś bardzo ciekawe

- Nawet gdybym został wyróżniony tak kuszącym zaproszeniem życie. Jak myślisz, co może mieć dzisiaj dla ciebie Jednouchy od ciebie, moja droga, z przykrością musiałbym ci dzisiaj odmówić.

Harry?

- Nie rozumiem.

- Wczoraj posłałem mu wiadomość, że zapłacę mu za infor

- Właśnie zdarzyło się coś bardzo interesującego.

mację dotyczącą mężczyzny, który zaatakował nas w ogrodach Emma zdała sobie sprawę, że Edison mówi o sprawie zupełnie lady Ames. Harry ma skłonność do popadania w złe towarzystwo.

nie związanej z „incydem”.

- No tak. - Uniosła brwi. - Więc skoro jesteś w dobrej komi

- Mianowicie?

tywie z Harrym, musisz mieć tę samą skłonność.

Uśmiechnął się.

- Kilka minut temu, kiedy wyszedłem, by przywołać powóz,

- Człowiek prowadzący rozległe interesy musi być elastyczny.

podbiegł do mnie jakiś mały łobuziak, który miał dla mnie

- Więc tak to się nazywa?

wiadomość.

- W każdym razie mam nadzieję, że Harry dowiedział się

- Jaką wiadomość?

czegoś ważnego. - Edison popatrzył na ciemną ulicę. Nagle

- Od mojego starego kompana, przemysłowca, zwanego Jednozaczniem szczęki. - Lorryng powiedział mi, że bym nie tracił czasu u Harrym. Kręci się w dzielnicy doków. W czasie wojny na prowadzenie śledztwa w tym kierunku, ale czuję, że właśnie czasami płaciłem mu za informacje.

tedy może prowadzić droga do uzyskania odpowiedzi na istotne Emma była wstrząśnięta.

pytania.

- Coś podobnego! Jakież to informacje mógł mieć dla ciebie Emmę znów przeszył dreszcz. Wiedziała jednak, że poprzednie ten przemysłowiec?

doznanie nie wiązało się z lękiem przed rozmową na temat Edison wzruszył ramionami.

„incydentu”. Tej nocy miało się wydarzyć coś znacznie bardziej

- O statkach na wodach terytorialnych Francji, o ukształtowaniu niebezpiecznego.

przybrzeżnych terenów, rozmieszczeniu garnizonów wojskowych...

- Gdzie spotkasz się z Jednouchym Harrym? - zapytała.

to, co zawsze.

- W tawernie Czerwony Demon, w pobliżu doków.

Zmrużyła oczy.

Emma poczuła ciarki na plecach.

- A do czego były ci potrzebne te informacje?

- Edisonie, to mi się nie podoba.

- Prowadzę różne interesy - powiedział. - Nie mogłem sobie

- Nie ma powodu do niepokoju.

pozwoić na to, żeby wszystko stanęło tylko dlatego, że Napoleon Usiłowała wyrazić słowami to, czego nigdy nie potrafiła wymiać ochotę podbić świat.

jaśnić.

- Racja - przyznała cicho, postanawiając nie drażnić już tego

- Mam złe przeczucia. Wiadomo, że dzielnica doków jest niebezpieczna, szczególnie o tej porze w nocy.

tematu. Nie była pewna, czy naprawdę ma ochotę dowiedzieć się,

- Doceniam twoją troskę o bezpieczeństwo chlebowodawcy. -

że Edison zajmował się przemysłem w czasie wojny z Francją. -

Uśmiechnął się, by dodać jej otuchy. - Nie martw się, Emmo.

To nie do pomyślenia, żeby Napoleon przeszkadzał nam w inte

Przeżyję i wypłacę ci pensję, a także napiszę referencje.

resach.

Poczuła narastającą wściekłość. Zacisnęła dłonie w pięści.

Edison był najwyraźniej rozbawiony jej osłupieniem.

- Panie Stokes, mam dość pańskiej ironii, Tak się składa, że

- Czasami niektóre informacje od Harry'ego przydawały się również władzom. Oczywiście, to ja je przekazywałem.

173

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

mam doskonałą intuicję i złe przeczucia co do pańskiego zamiaru Emma zignorowała jego słowa.

spotkania się dziś z Jednouchym Harrym. Chciałam jedynie pana

- Zmieniłam zdanie, jeśli chodzi o moje plany na wieczór.

ostrzec.

Nie chcę jechać do domu. Niech stangret zawiezie mnie na

- Czuję się ostrzeżony. - Wychylił się ku niej i ujął za podprzyście u Smithtonów. Po spotkaniu w dokach natychmiast tam bródek. - A w zamian za to także chcę cię ostrzec.

przyjedź. Chcę jak najszybciej usłyszeć, co ci powiedział Jedno

- Przed czym?

uchy Harry.

- Nie pozwól, żeby Basil Ware zastał cię samą- powiedział

łodowatym tonem. - Trzymaj się od niego z daleka, Emmo. Jesteś dla niego tylko zabawką w niegodziwej grze. Jeśli mu się uda, straci całe zainteresowanie twoją osobą.

Oniemiała, lecz zaraz złość wyrwała ją z tego stanu.

- Myślisz, że nie wiem, co to za typ? Doskonale znam się na takich mężczyznach. Nie potrzebuję twojej rady.

- Niemniej jednak, jako twój chlebodawca, czułem się w obowiązku ci jej udzielić.

- Zapewniam cię, że potrafię o siebie zadbać. A ty miej na uwadze moje ostrzeżenie dotyczące dzisiejszej nocy.

- Dobrze.

Cofnął rękę, wyprostował się i szybko zdjął śnieżnobiały fular.

Z rosnącym niepokojem patrzyła, jak odkłada go na siedzenie i podnosi kołnierz peleryny. Dokonał też kilku innych poprawek, między innymi schował łańcuszek zegarka.

Potem znów opadł na oparcie i pogrążył się w cieniu.

- Edisonie, mówię poważnie - wyszeptała. - Obiecuj mi, że będziesz wyjątkowo ostrożny.

Uśmiechnął się szelmowsko.

- Pocałujesz mnie na szczęście?

Zawahała się. A potem, nie zważając na jego niebezpieczny uśmiech, pochyliła się i delikatnie dotknęła ustami jego warg.

Był najwyraźniej zaskoczony ogarniającym go uczuciem. Cofnęła się, gdy tylko zaczął reagować.

Przez dłuższą chwilę przyglądał się jej zagadkowym wzrokiem.

- Chyba wiesz, że nie możesz wiecznie unikać rozmowy o tym, co zaszło między nami - powiedział jakby od niechcienia.

ORCHIDEA

- Zauważyłem, że on porusza się trochę tak jak pan, panie Stokes. - Harry podejrzliwie rozejrzał się po zadymionym wnętrzu i pochylił się nad stołem. - Tak samo gładko i cicho. Wydaje się, że stapia się z otoczeniem. Nie wiadomo, że jest w pobliżu, dopóki sam nie zechce, żeby go widziano. I też lubi ubierać się na czarno, tak jak pan.

Edison starał się nie zwracać uwagi na zapach unoszący się nad stołem. Był pewien, że Harry kąpie się tylko wtedy, gdy upiwszy się francuską brandy, wpada do rzeki. Jednak takie kąpiele niewiele pomagały, jako że Tamiza była brudniejsza niż Harry.

- Kiedy zobaczyłeś go po raz pierwszy? - zapytał Edison.

Harry wytężył umysł.

- Jakies dwa tygodnie temu. Wie pan, mamy tu oko na obcych.

Kiedy usłyszałem, że szuka pan kogoś, kto lubi czarne ubrania, W Czerwonym Demonie było aż gęsto od dymu. Panowała niewiele mówi i chce zapłacić za informacje na temat pana osoby, tam nieprzyjemna atmosfera, charakterystyczna dla tego typu pomyślałem, że to może być on.

lokali. Barwny tłum robotników, złoczyńców, prostytutek i in

- Opisz tego człowieka - poprosił Edison.

nich bywalców dzielnicy portowej siedział na drewnianych

- Nie potrafię dokładnie powiedzieć, jak wygląda. Nigdy nie ławach. Na zaśmieconych resztkami pasztecików stołach stały widziałem go w dzień.

kufle piwa.

- Jest wysoki?

Jednouchy Harry siedział naprzeciwko Edisona. Długie tłuste Harry ściągnął usta.

włosy i chustka zawiązana wokół głowy zakrywały to, co pozostało

- Mniej więcej taki jak pan, ale młodszy. Dużo młodszy.

z lewego ucha. Edison słyszał co najmniej trzy różne wersje

- Mocno zbudowany?

historii utraty ucha. Pierwsza mówiła o bójkę z pijanym maryna

Harry sprawiał wrażenie zaskoczonego.

rzem. W drugiej występowała prostytutka, którą zdenerwowało to,

- Nie. Jest raczej chudy. Chudy i żylasty. Porusza się jak kot.

że Harry nie chciał zapłacić za jej usługi. Trzecia przypisywała

- Nie mam zamiaru płacić ci za takie informacje, Harry. Jeśli winę złodziejom, którzy próbowali ukraść partię przemycanej nie potrafisz mi powiedzieć, jak wygląda albo gdzie go mogę przez Harry'ego francuskiej brandy.

znaleźć, to co w takim razie zamierzasz mi sprzedać?

Harry uważał Edisona za przyjaciela, ale nigdy nie pozwoliłby W oczach Harry'ego pojawił się błysk chciwości. Szybko pociągnął na to, żeby przyjaźń stanęła na drodze jego interesom. Edison nął tęgi łyk piwa, otarł usta rękawem i nachylił się ku rozmówcy.

zdawał sobie sprawę, że przedsiębiorczy przemysłowiec sprzedaje

- Myślę, że wiem, gdzie on mieszka.

fałszywe informacje równie często jak prawdziwe. Mimo wszystko Edison poczuł dreszcz podekscytowania, lecz w ciągu minionych miał swoje poczucie honoru, a poza tym niegdyś wiele ich łączyło.

lat zdołał poznać Harry'ego na tyle dobrze, żeby wiedzieć, iż nie W każdym razie Edison i tak nie miał teraz zbyt wielkiego należy tego okazywać.

wyboru, jeśli chodzi o źródła informacji.

- Możesz mi powiedzieć, gdzie to jest?

176

177

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Tak. Wczoraj w nocy, kiedy wracałem do swego pokoju nad balowej.- Powiedziałabym nawet, że jest wyjątkowo ciepło.

Tłustą Syreną, zauważyłem, jak wchodził kuchennymi drzwiami A pani jest zimno?

do piekarni na Oldhead Lane. Wdowa, która prowadzi tę piekarnię,

- Trochę.

wynajmuje pokoje. - Harry urwał. - W każdym razie wydawało Prawdę mówiąc, jeszcze przed chwilą Emma czuła się całkiem mi się, że to był on.

dobrze. Dziwne uczucie chłodu pojawiło się nagle, jakby przez

- Dlaczego masz wątpliwości?

salę przemknął podmuch lodowatego wiatru.

- Bo szedł inaczej niż wtedy, kiedy go widziałem poprzednim Miranda przyglądała się jej z widocznym zainteresowaniem.

razem. Nie tak gładko. Tak jakby był ranny. - Harry chwycił się za żebra i jęknął, chcąc zademonstrować zachowanie nieznajo

- Ostatnio miała pani za dużo wrażeń. Może przeszłybyśmy mego. - Jakby go kopnął koń albo ktoś pobił w bójce.

do salonu i usiadły na chwilę?

Edison odchylił się do tyłu. Był prawie pewien, że zadał

Była to kusząca propozycja, choć Emma wolałaby, żeby złożył

wojownikowi Vanzy co najmniej jeden silny cios w udo i w ramię.

jąktoś inny. Natychmiast przypomniała sobie jednak, że ma służyć

- Która wtedy mogła być godzina?

za przynętę, a los zsyła jej okazję porozmawiania z lady Ames Harry wzruszył ramionami.

na temat jej przeszłości.

- Trudno mi powiedzieć. Wiem tylko, że było późno.

Cieszyłaby się, mogąc zaskoczyć Edisona nowymi wiadomości

Było wielce prawdopodobne, że tym razem Harry sprzedaje ciemi, których jemu nie udało się zdobyć.

prawdziwą wiadomość. Z drugiej strony była podejrzenie pomocna.

- Doskonały pomysł - odpowiedziała uprzejmie. - Chwila od

Edison zastanawiał się przez chwilę.

poczynku dobrze mi zrobi.

- Dobrze, Harry. Zapłacę ci.

- Szkoda, że nie mam przy sobie mojej specjalnej herbaty.

Harry ukazał bezzębne dziąsła w szerokim uśmiechu.

Pomaga zwalczyć grypę i przeziębienie.

- Dziękuję panu. Mam nadzieję, że znajdzie pan drania. Na Emma w ostatniej chwili powstrzymała się przed wydaniem jego widok dostając gęziej skórki. Byłbym zadowolony, gdyby westchnienia ulgi.

wyniósł się z tej okolicy. - Schował do kieszeni banknoty podane

- Może któraś ze służących lady Smithton mogłaby nam przyniesić piwo pod stołem, dopił piwo i wstał, a potem szybko wyszedł

nieść zwykłą herbatę?

z zatłoczonej tawerny na ciemną ulicę.

- Oczywiście.

Edison odczekał chwilę, po czym podniósł się i skierował na Utorowały sobie drogę przez tłum i przeszły do holu. Lokaj zaplecze, udając, że szuka toalety. Wymknąwszy się tylnym zaprowadził je do niewielkiego saloniku i poszedł po herbatę.

wyjściem, obszedł budynek tawerny.

- Biedactwo - powiedziała z rozczuleniem lady Ames, gdy Żółte światło lampy Harry'ego błyszczało w lekkiej mgłę usiadły przy kominku. - Nie jest pani przyzwyczajona do obowiązującej się nad rzeką, a potem zniknęło w ciemnej uliczce.

ków towarzyskich. Przypuszczam, że to wszystko musi panią Edison udał się w tamtą stronę.

bardzo męczyć.

- Na szczęście jestem silna - odparła wesoło Emma. - Bez tego nie dałabym sobie rady w roli damy do towarzystwa.

Emma potarła ramiona.

- Mogę to sobie wyobrazić. Ale sądzę, że po pani zaręczynach

- Nie jest pani zimno? - zapytała lady Ames.

ze Stokesem wymagania wzrosły, chociaż z pewnością obecne

- Ani trochę. - Miranda rozejrzała się po zatłoczonej sali obowiązki są znacznie ciekawsze niż te poprzednie, prawda?

178

179

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Nie wiem, o czym pani mówi.

- Dżentelmeni nie mają tatuaży - oświadczyła Emma z prze

Miranda zmrużyła oko i uśmiechnęła się.

konaniem. - Podobno mają je marynarze, piraci... ale na pewno

- Pani Emmo, jesteśmy kobietami światowymi. Przecież nie nie mężczyźni tacy jak Edison.

jest tajemnicą, że pani, nazwijmy to, pozwoliła już narzeczonemu Lady Ames nie przestawała się złośliwie uśmiechać.

zakosztować zakazanego owocu.

- Pewnie nie zauważyła go pani w ciemności.

Emma poczuła, że się czerwieni. Była o to na siebie wściekła.

- Nie mam pojęcia, o czym pani mówi.

Na szczęście w tym właśnie momencie lokaj wniósł herbatę i udało Miranda szeroko otworzyła oczy.

jej się opanować.

- Moja droga, chcesz mi powiedzieć, że nie zdejmuję koszuli,

- Nadal nie wiem, o czym pani mówi- powiedziała, gdy kiedy się z tobą kocha? Szkoda. Ja bardzo lubię widok nagiego zostały same.

męskiego torsu.

Lady Ames roześmiała się.

Emma nie miała najmniejszego zamiaru mówić, że kiedy kochali

- Czyżby miała pani zamiar odgrywać rolę narzeczonej dziesięć po raz pierwszy i, jak dotąd, ostatni, Edison nie zdjął koszuli.

wicy? To wspaniałe. Ale muszę pani powiedzieć, że efekt został

Odstawiła filiżankę i popatrzyła rozmówcy prosto w oczy.

już nieco zepsuty po wydarzeniach w Ware Castle. Jakkolwiek

- Doskonale zdaję sobie sprawę, że nie znam jeszcze wszystkich było, wszyscy widzieli panią w koszuli nocnej i szlafroku. Przyzwyczajów panujących w towarzystwie, lady Ames. Proszę mi pominam też pani, że sam Stokes zapewnił gości Ware'a, że była wybaczyć, jeśli się mylę, ale miałam wrażenie, że wulgarność nie pani z nim w chwili, kiedy zostało popełnione morderstwo.

przystoi damom.

Emma mruknęła coś wymijająco i szybko wypła łyk herbaty.

- Co pani sugeruje?- Miranda natychmiast spoważniała.

Oczy Mirandy błyszczały z podniecenia.

- Nie wydaje mi się, żeby szlachetnie urodzona dama kiedykolwiek

- Chyba nie może pani zaprzeczyć?

wiek pozwalała sobie na rozmowę o męskich torsach i tatuażach.

O, nie, więdmo. Nie uda ci się mnie przyłapać, pomyślała Tylko kobieta niezbyt chlubnej proweniencji, z półświatka -

Emma.

Emma zawiesiła głos dla podkreślenia następnych słów- albo,

- To wszystko prawda. Przyznaję, że nie wypadło to z pewnością być może, jakaś aktorka, mogłaby się chełpić miłosnymi podbojami.

i moja reputacja mogła na tym ucierpieć. - Emma uśmiechnęła Jej słowa wywarły piorunujące wrażenie na Mirandzie. Otsię blado. - Zawieszenie na szubienicy byłoby jednak znacznie gorzej usta i drgnęła jak uderzona. Jej oczy błysnęły złowrogo; gorsze.

wydawała się zionąć nienawiścią.

- Rozumiem. - Lady Ames podparła dłonią delikatny podbródek

- Jak śmiesz mówić, że jestem wulgarna? - wycedziła. - To i zachęcająco popatrzyła na Emmę. - Ale naprawdę nie musi być ty jesteś nikim. Zanim Stokes postanowił uratować cię przed panią taką wstydlivą. Jesteśmy tu same i chciałabym zapytać panią, szubienicą, byłaś opłacaną damą do towarzystwa. Na twoim co pani sądzi o tatuażu Edisona.

miejscu zaczęłabym się poważnie zastanawiać, dlaczego w ogóle Emma omal nie upuściła filiżanki.

zadał sobie tyle trudu. Z pewnością nie jesteś kobietą, z którą

- O czym?

żenią się mężczyźni o jego pozycji. Nie jesteś lepsza niż...

Z twarzy Mirandy zniknął wyraz nieznośnej pewności siebie.

Urwała i gwałtownie wstała, szeleszcząc atlasową suknią, i wy

- O tatuażu Edisona. Musiała go pani widzieć. Przecież bywa szła. Powietrze wydawało się wibrować jej wściekłością.

z nim pani bardzo blisko.

Emma pomyślała, że ta kobieta wie, jak zaakcentować swoje 180

181

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

wyjscie, co potwierdzałoby przypuszczenie, że kiedyś była aktorką.

zapukał mocniej. - Zrobiłem, co do mnie należało, i przychodzę Nie ulegało też wątpliwości, że straciła opanowanie, gdy Emma po zapłacie.

zrobiła aluzję do źle wychowanych aktorek. Na drugi raz fady Ta część doków była o tej porze pusta. Magazyny i hangary Ames dobrze się zastanowi, czy warto atakować opłacane damy posepnie majaczyły w wirującej mgłę. W cichym pluskaniu wody do towarzystwa.

kryło się coś złowrogiego, jakby ciemna rzeka spodziewała się Szybko jednak opuściło ją poczucie triumfu. Przecież dała ofiary. Statki różnych rozmiarów jęczały i skrzypiały, ocierając Mirandzie do zrozumienia, że wie ojej aktorskiej przeszłości.

się o zabezpieczające je liny.

Co też ją napadło? Neroztropnie naraziła się na utratę obecnej Słabe światło lampy Harry'ego migotało we mgle koło drzwi posady. Jeśli ta kobieta wpadnie w panikę i ucieknie, Edisonowi

magazynu.

na nic się zda przynęta. Nie będę już mu potrzebna, pomyślała.

Harry znów załomotał.

Poczuła mocne skurcze żołądka.

- Była umowa czy nie? Przyszedłem po moje pieniądze. Nikt Zacisnęła dłonie w pięści. Wszystko przez to, że ta wiedźma nie oszuka Jednouchego Herry'go.

napomknęła o tatuażu Edisona, co było równoznaczne z' przy

Zaskrzybiały zawiasy. Edison dostrzegł, że drzwi uchylają się, znaniem się do tego, że mieli przynajmniej jedną schadzkę.

ukazując ciemną czeluść. Z cienia dobył się czyjś głos.

Kiedy to się mogło stać? - zastanawiała się. W Ware Castle?

- Spotkałeś się z tym, który wyszedł z Kręgu?

A może później, już w Londynie? Przypomniała sobie, jak Edison

- Nie wiem nic o żadnym kręgu. Spotkałem się ze Stokesem, pochylał się nad dłonią Mirandy w łożu teatralnej. Jak daleko zaszedł

tak jak się umawialiśmy.

w swoich usiłowaniach wyjaśnienia tajemnicy jej przeszłości?

- Powiedziałeś mu dokładnie to, co ci poleciłem?

Znów przeszedł ją dreszcz, przerywając ponure rozmyślenia.

- Tak. A teraz przyszedłem po pieniądze. Gdzie one są?

Jej niepokój nie miał tym razem nic wspólnego z zazdrością.

- Jeśli wykonałeś swoje zadanie, nie jesteś mi już potrzebny.

Edisonowi groziło niebezpieczeństwo. Była tego pewna, ale nie

- Co pan mówi? - Harry gwałtownie cofnął się o krok, lampa mogła nic zrobić.

zakołysała się w jego rękę. - Przecież się umawialiśmy.

- Rzeczywiście, panie Jednouchy Harry. - Drzwi otworzyły się szerzej. - Zdradziłeś przyjaciela,

nieprawdaż?

Tej nocy charakterystyczny smród rzeki był szczególnie

- To kłamstwo - zaprotestował Harry, najwyraźniej szczerze dokuczliwy. Edison trafiłby nad rzekę nawet z przepaską na uraźony. - Nie zdradziłem Stokesa. Po co miałbym to robić?

oczach. Dzięki Tamizie Londyn stał się wielkim portem hand

Jesteśmy przyjaciółmi. Kiedyś łączyły nas interesy.

lowym, a Edison był świadomy tego, że tej cuchnącej rzece

- Mimo wszystko dziś go zdradziłeś.

zawdzięcza znaczną część swego majątku. Niestety, Tamiza była

- Wziąłem tylko od niego trochę forsy. Nawet tego nie poczuje.

również miejskim ściekiem, a woda była w niej aż gęsta od Ma jej i tak za dużo. To był tylko interes.

nieczystości z ustępów i stajni. Często na wodzie unosiły się padłe

- Wprost przeciwnie. Zwabiłeś go na to spotkanie i czeka go zwierzęta, a nawet zwłoki.

tutaj wielka przegrana.

Stanąwszy przy osłoniętym mgłą wejściu do budynku, Edison

- Nigdzie go nie zwabiałem - sprostował Harry. - Obaj dobrze słyszał, jak Jednouchy Harry puka do drzwi magazynu portowego.

wiemy, że na Oldhead Lane nie ma żadnej piekarni i żadnych

- Lepiej tam bądź z pieniędzmi, które mi obiecałeś. - Harry pokoi do wynajęcia.

182

183

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Nie jest głupcem. Jest tym, który mógł być Wielkim Mistrzem.

Edison drgnął.

Nie pójdzie na Oldhead Lane, tylko przyjdzie tu za tobą. A tu

- Czy zawsze tak mówisz?

jego legenda zostanie zniszczona raz na zawsze.

Młody wojownik znieruchomiał.

- Niech pan jeszcze chwilę zaczeka. - Harry cofnął się o kolejny

- Zwracam się z szacunkiem do tego, który wciąż jest legendą.

krok i uniósł rękę. - Jeśli pan myśli, że powiedziałem mu to

- Kto, do diabła, powiedział ci, że jestem legendą?

wszystko, żeby tu przyszedł i żeby pan mógł zrobić mu krzywdę,

- Mój mistrz.

to wariat z pana, i tyle.

- Nie jestem legendą - rzekł spokojnie Edison. - Jestem byłym

- Nie jestem wariatem, panie Jednouchy Harry. Jestem wtajemczonym Vanzy. To bardzo istotna różnica.

niczony w Wielki Krąg Vanzy. Dzisiaj posłużyłem się strategią

- Mój mistrz powiedział mi, że mogłeś być Wielkim Mistrzem.

oszustwa, żeby zwabić tu tego, który mógł być Wielkim Mistrzem.

- Żeby zostać Wielkim Mistrzem, trzeba najpierw uznać innego

- Czemu pan chce to zrobić? - jęknął Harry.

człowieka za swego mistrza. Zawsze przychodziło mi to z wielkim

- Kiedy pokonam go w uczciwej walce, udowodnię mojemu trudem.

mistrzowi, że zasłużyłem na to, żeby być wtajemniczonym w na

Edison zaniepokoił się ciszą na wodzie. Podszedł do krawędzi stępny Poziom Dominacji.

basenu.

- A co to znowu za bełkot?

- Mój mistrz mówi, że mogłeś być największym Wielkim

- Dość już tych pytań. - W drzwiach zamajaczyła ciemna Mistrzem Vanzy w całej Europie.

sylwetka, a po chwili rozbłysł płomień drugiej lampy. - Nie

- Mało prawdopodobne. - Edison szybko spojrzął na wodę.

zamierzam tracić czasu na omawianie z tobą wielkich spraw, W świetle lampy wojownika Vanzy zobaczył, jak Harry słabnącymi których nigdy nie zrozumiesz.

rękoma trzyma się metalowego szczebla przy krawędzi basenu. -

Edison wyszedł ze swojej kryjówki i zbliżył się do ciemnej A tak na marginesie, kto jest twoim mistrzem?

postaci stojącej w drzwiach magazynu.

- Nie mogę ci tego powiedzieć - rzekł wojownik, przybierając

- Myślę, że powinieneś już stąd odejść, Harry - odezwał się cicho.

uroczysty ton. - Złożyłem przysięgę tajemnicy.

- Co się dzieje? - Harry uniósł lampę i odwrócił się, starając

- Tajemniczy mistrz Vanzy? To bardzo dziwne. Ale jedno się wypatrzyć coś przez mgłę. - Stokes? A co pan tu...

mogę ci o nim powiedzieć.

Drzwi magazynu otworzyły się szerzej i stanął w nich ubrany

- Co mianowicie? - zainteresował się wojownik.

na czarno mężczyzna w masce.

- Że nie jest dobrym mistrzem. Każdy prawdziwy wyznawca Wojownik Vanzy postąpił dwa kroki, wyskoczył wysoko i wyfilozofii Vanzy powiedziałyby ci, że wrzucenie kogoś takiego jak stawił nogę, uderzając Harry'ego w żebra. Ten z jękiem przeleciał

Jednouchy Harry do rzeki nie jest czynem odważnym ani hononad krawędzią basenu portowego i z głośnym pluskiem wpadł do rowym.

wody. Jego lampa opadła na dno jak kamień.

- Martwisz się o Jednouchego Harry'ego?~ zapytał z niedo

Oświeclony blaskiem swojej lampy wojownik Vanzy skłonił się wierzącemu w głos wojownika. - Jak to możliwe? Powiedział, że przed Edisonem.

jest twoim przyjacielem, a jednak cię zdradził. Nie zasługuje na

- O legendarny, który wyszedłeś z Kręgu. O wielki, który twoje zaufanie, o wielki, który mogłeś być Wielkim Mistrzem.

mogłeś być Wielkim Mistrzem, proszę uczynić mi zaszczyt i daj Harry jęknął. Było oczywiste, że nie ma siły, by samemu mi umożliwić zwycięstwo.

wydostać się na brzeg.

184

185

19

AMANDA QUICK

Edison włożył rękę do kieszeni i zacisnął palce na pistolecie, który przyniósł z sobą.

- Mimo wszystko, tak jak Harry ci powiedział, przeżyliśmy razem niejedno i naprawdę mam zamiar wyciągnąć go z rzeki.

- Zostaw go. - Młodzieniec przybrał skuloną postawę wojownika i zaczął okręgać Edisona. - Dzisiaj ty i ja musimy się spotkać w uczciwej walce.

Edison wyjął pistolet i niedbałym gestem wycelował go w wojownika Vanzy.

- Dość już tego. Nie mam teraz na to czasu.

- Co to jest? Pistolet? - Młody wojownik gwałtownie się zatrzymał. Jego głos aż drżał z oburzenia. - Posługujesz się pistoletem? To nie jest broń Vanzy.

- Nie, ale jest bardzo skuteczna. Jednym z powodów, dla których wyszedłem z Kręgu, było to, że Vanza wydała mi się Utrzymawszy od lokaja wiadomość, Emma poczuła tak wielką mało praktyczną.

ulgę, że nie przeszkadzał jej nawet sposób jej przekazania. W tym

- To nie przeszkodzi mi w odniesieniu zwycięstwa.

momencie liczyło się tylko to, że Edison jest cały i zdrowy.

- Uciekaj albo obaj się przekonamy, czy potrafisz osiągnąć W końcu przyjechał pod dom Smithtonów

i czekał na nią w pozwyknięciu z kulą w ciele.

wozie. W takiej chwili nie miało dla niej większego znaczenia to, Wojownik Vanzy zastanawiał się tylko przez chwilę.

że dżentelmen nie powinien czekać w powozie i wysyłać służącego,

- Spotkamy się jeszcze - rzucił w końcu. - Przysięgam jako by przyprowadził narzeczoną.

ten, który jest Vanzą.

Trzymając pelerynkę przy szyi, szybko zeszła schodami ku

- Zobaczysz, że któregoś dnia znudzi ci się ta dęta gadanina.

powozowi. Zauważyła, że w środku nie pała się lampy. Lokaj Lecz Edison wypowiedział te słowa w mgłę. Wojownik Vanzy otworzył drzwi i pomógł jej wsiąść. W ciemności dostrzegła zniknął w ciemnej uliczce.

sylwetkę Edisona.

- Tak się martwiłam... - Urwała i zmarszczyła nos.- Boże, skąd ten straszny zapach?

- To woda kolońska z Tamizy. - Edison szczerzej zaciągnął

zasłony i zapalił jedną z lamp. - Wątpię, żeby stała się modna.

- Co ci się stało? - Patrzyła na niego z przerażeniem.

Chyba pierwszy raz w życiu prezencji Edisona nie sposób było nazwać elegancką. Wyglądał i pachniał tak, jakby przed chwilą wpadł do dołu kloaczego.

Usiadł w cieniu naprzeciwko niej. Od stóp do głów okryty był

kocami. Uzmysłowała sobie, że nie ma ochoty zbyt uważnie 187

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

przyglądać się dziwnym strzępkom, które przywarły do jego dynie działa jakiś występny mistrz Vanzy, który na pewno również mokrych włosów. Policzek pomazany był jakimś czarnym smarem; poszukuje tej cholernej księgi.

oko wyglądało na podbite.

- Co zamierzasz teraz zrobić?

Doskonale skrojone spodnie, koszula, kamizelka i frak, w których

- Cały czas się nad tym zastanawiam. Myślę, że dobrze byłoby rozpoczął wieczór, tworzyły wilgotną bezładną stertę na podłodze znaleźć tego mistrza i zadać mu parę pytań - odpowiedział pozornie i stanowiły główne źródło wstrętnego zapachu.

obojętnym tonem.

Zadała pierwsze pytanie, jakie przyszło jej do głowy.

- Jak to zrobisz?

- Co się stało z twoją peleryną?

- Nietrudno będzie wywabić z kryjówki młodego wojownika.

- Pożyczyłem ją przyjacielowi, który wpadł do rzeki.

Najwyraźniej stoję na drodze jego kariery. Chłopak chce się

- Boże! - Zobaczyła jego bose stopy i pomyślała, że są sprawdzić, wyzywając mnie na rytualny pojedynek.

bardzo duże.

- Na pojedynek? - Emma poczuła, że ma lodowate dłonie. -

Edisonie, nie wolno ci nawet o tym myśleć. Możesz zostać

- Wybacz mi mało cywilizowany sposób wywołania cię z balu -

zraniony albo zabity.

powiedział Edison. - Jak widzisz, nie jestem odpowiednio ubrany

- Panno Greyson, proszę okazać chlebodawcy choć trochę na przyjęcie u Smithtonów.

zaufania. Przyznaję, że nie jestem już bardzo młody, ale za to Zdała sobie sprawę, że wpatruje się w jego stopy. Z trudem z biegiem lat stałem się sprytniejszy i mam nadzieję, że spiszę oderwała od nich wzrok.

się, jak należy.

- Wyglądasz, jakbyś to ty wpadł do wody.

- Edisonie, to nie jest temat do żartów. To bardzo niebezpieczne.

Edison mocniej ścisnął koce.

I wcale mi się nie podoba.

- Nie wpadłem do wody.

- Zapewniam cię, że nie ma się czego obawiać. - Edison

- Czy to znaczy, że ktoś cię tam wepchnął? Boże, przeczucie strząsnął z nogi coś zielonego i oślizłego i usiadł wygodniej. - A co ostrzegało mnie przed niebezpieczeństwem. Zostałeś zaatakowany?

u ciebie? Przypuszczam, że nie oparłaś się pokusie zadania paru Czy to zrobił ten człowiek, z którym miałaś się spotkać, Jednouchy pytań lady Ames na balu u Smithtonów?

Harry?

Emma aż podskoczyła.

- Zrobiłem to sobie sam, kiedy wyciągałem Harry'ego z Tamizy.

- Skąd wiesz, że właśnie tak było?

- Aha. -Poczuła pewną ulgę, lecz po chwili poraziła ją kolejna Wykrzywił wargi,

myśl. - Ale jak on tam wpadł?

- Domyśliłem się, że będziesz chciała mi udowodnić, iż potrafisz

- Mieliśmy potyczkę z wojownikiem Vanzy- wyjaśnił cicho odnieść sukces tam, gdzie ja poniosłem porażkę. No i co? Udało ci się?

Edison.

Splonęła ognistym rumieńcem. Nie mam wyboru, pomyślała,

- Jesteś pewien, że nic ci się nie stało?

krzyżując ramiona na piersiach. Będę musiała powiedzieć mu

- Najzupełniej. Nie stało mi się nic takiego, co nie przeszłoby prawdę.

po kąpieli. Ale wojownik Vanzy uciekł, ponieważ czułem się

- Nie udało mi się, w dodatku porażka była bardzo dotkliwa.

w obowiązku zająć się Harrym.

- Co się stało?

- Dowiedziałaś się czegoś ważnego?

Zawahała się.

- Po tym wszystkim przybyło nam jeszcze pytań. - Edison zrobił pauzę. - Potwierdziło się też moje podejrzenie, że w Lon-189

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- To ci się nie spodoba, ale muszę cię poinformować, że być Emma zawrzała gniewem.

może zniweczyłam twój plan wykorzystania mnie jako przynęty

- Tymi pytaniami chciała dać mi do zrozumienia, że mieliście dla lady Ames.

romans.

Uniósł brwi.

- Co to były za pytania?

- Udaremniłaś plan?

- Zapytała mnie, czy zauważyłam na twojej skórze jakiś tatuaż.

- Na moją obronę mam tylko to, iż to nic moja wina, że

- A niech to szlag!

wszystko się tak potoczyło. Zostałam sprowokowana.

Uniosła podbródek.

- Sam rozumiesz, że chciała dać mi do zrozumienia, że wi

- Sprowokowana... - powtórzył. - Kto cię sprowokował? Midziała go, kiedy wy dwoje... eee, kiedy wy dwoje... - Urwała, randa?

nie mogąc znaleźć odpowiednich słów, i gwałtownie zamachała

- Tak.

ręką.

- Chyba powinnaś mi opowiedzieć całą historię.

Z twarzy Edisona zniknął wyraz rozbawienia.

Popatrzyła na wypchane poduszki siedzenia,

- Tatuaż? Opisała go?

- Niewiele jest do opowiadania. Wystarczy, jak powiem, że

- Nie. - Emma była wściekła. - Zresztą wcale jej do tego nie lady Ames robiła różne mało delikatne uwagi na temat naszych zachęcałam. Znalazłam się w bardzo niezręcznym położeniu.

zaręczyn.

- Rzeczywiście.

- Co konkretnie mówiła?

Starła się opanować.

- Doszła do wniosku, że ty i ja pozostajemy w bardzo bliskim

- W tej sytuacji sądzę, że byłoby trochę nieuczciwe, gdybyś związku.

wymówił mi posadę tylko dlatego, że przypadkowo zrobiłam

- No i co z tego? - zapytał bez cienia zakłopotania. - Akurat niefortunną uwagę na temat aktorek.

to słuszny wniosek. Zresztą sami sprowokowaliśmy innych do Sprawiał wrażenie zaskoczonego.

- Poruszyłaś ten temat?

wyciągnięcia go po tym, co zrobiliśmy w nocy, kiedy został

- Tak.

zastrzelony Chilton Crane.

- To rzeczywiście nie było zbyt subtelne - powiedział cierpko.

Nie miała zamiaru dać się wyprowadzić z równowagi. Potrafiła

- Mam wrażenie, że na lady Ames szkoda subtelności.

być chłodna i opanowana. Ciasno splotła dłonie i nie patrząc na

- Więc co powiedziałaś na temat aktorek? - zapytał ponuro Edisona, powiedziała:

Edison.

- Najgorsze było to, że zaczęła zadawać pytania.

Odchrząknęła.

Od razu była pewna, że w końcu udało jej się wzbudzić

- Coś w rodzaju tego, że tylko kobiety z półświatka i aktorki zainteresowanie Edisona. Zmrużył oczy w dobrze jej znanym mogą publicznie chwalić się swoimi miłosnymi podbojami tak wyrazie czujności.

jak ona.

- Jakie pytania?

- Aha. - Edison był wyraźnie zaskoczony, lecz kąciki jego

- Na twój temat. Dodam, że były to pytania bardzo osobistej warg drgnęły w uśmiechu. - No tak. Aktorki.

natury.

Emma przyglądała mu się podejrzliwym wzrokiem.

- No tak. - W jego oczach pojawiły się iskierki humoru. -

- Śmiejesz się ze mnie?

Zawsze zastanawiałem się, czy kobiety lubią plotkować na te 191

tematy.

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Nie przyszłoby mi to do głowy.

Ames nigdy nie miała okazji widzieć symbolu Vanzy na moim

- Widzę, że się śmiejesz.

torsie.

Nie wytrzymał i wybuchnął śmiechem.

Emma zamrugwała.

- Wybacz mi, Emmo, ale dużo bym dał, żeby móc widzieć

- Chcesz mi powiedzieć, że masz tatuaż?

twarz Mirandy, kiedy zarzuciłaś jej, że zachowuje się jak aktorka.

- Ten symbol oznacza, że jest się wtajemniczonym w filozofię
- Teraz może ci się to wydawać zabawne, ale kiedy zastanowisz Vanzy.

się, co z tego wynika, na pewno zmienisz zdanie.

- Jesteś pewien, że ona go nigdy nie widziała?

- Co masz na myśli?

- Myślę, że pamiętałbym, gdyby między mną a lady Ames zdarzył się taki incydent.

- Nie rozumiesz? Po tej mojej uwadze lady Ames na pewno Emma poczuła wielką ulgę.

nie ma wątpliwości, że poznaliśmy jej tajemnicę. Nasze plany

- Zastanawiam się, dlaczego sugerowała, że jednak się zdarzył.

mogą lec w gruzach.

- Z pewnością chciała usłyszeć od ciebie potwierdzenie, że Z był jej słowa lekceważącym machnięciem ręką.

byłem członkiem Stowarzyszenia Vanzagarian. - Edison zmarsz

- Wprost przeciwnie. Może to być doskonała chwila do wprocył czoło. - Co oznacza, że wie już o istnieniu Stowarzyszenia wadzenia strategii zmiany kierunku.

i zna jego symbol.

- Czego?!

- Myślisz, że widziała taki tatuaż u kogoś innego?

- Nieświadomie użyłaś jednej ze strategii Vanzy. Miranda

- Tak.

myśli teraz, że możesz znać pewne fakty z jej życia, które, jak Emma popatrzyła mu prosto w oczy.

przypuszczała, udało jej się zachować w tajemnicy.

- Ale kto to może być?

- I co z tego wynika?

Edison wykrzywił wargi w uśmiechu, w którym nie było

- To że, być może, zmusisz ją do zwrócenia się w innym wesołości.

kierunku. Takie nieoczekiwane zmiany planu często kończą się

- Przyszło mi do głowy, że mógł to być Farrell Blue.

- No, tak. - Emma zastanawiała się przez chwilę. - Bliski popełnieniem błędu przez przeciwnika. Ciekawe, jakie będzie jej związek Mirandy i Farrella Blue wiele by wyjaśniał.

następne posunięcie.

- Właśnie. Na przykład to, w jaki sposób weszła w posiadanie Emma przypatrywała mu się w milczeniu.

przepisu na eliksir. Mogła mu go ukraść.

Spojrzał na nią pytającym wzrokiem.

Emma przygryzła dolną wargę.

- Czy jest jeszcze coś, o czym chciałabyś mi opowiedzieć?

- Powiedziałaś mi kiedyś, że Farrell Blue mieszkał w Rzymie

- Nie.

i tam spłonął w pożarze willi. Jeśli lady Ames miała z nim romans,

- A może chciałabyś mnie o coś spytać?

to jeszcze do niedawna musiała mieszkać we Włoszech.

Zawahała się, a potem odwróciła wzrok od jego błyszczących

- Owszem.

oczu.

- Ale utrzymuje, że przyjechała ze Szkocji. Nawet jeśli to, co

- Nie.

mówi na temat męża i życia w Szkocji, jest kłamstwem, to te

- Jesteś pewna?

afisze i recenzje, które znalazłam w bibliotece, stanowią dowód,

- Absolutnie pewna.

że mieszkała na północy, a nie we Włoszech.

- Hmm. Więc tak na wszelki wypadek, żeby nie było między nami żadnych nieudomówień, chciałbym cię zapewnić, że lady 193

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Afisze i recenzje mają daty sprzed dwóch lat- zwrócił jej Emma z ulgą poczuła, że powóz zwalnia. Nareszcie dotarła do uwagi Edison. - Kto wie, co się z nią działo potem?

domu. Wejdzie na górę i położy się do łóżka.

- Racja. Mogła wyjechać do Włoch.

I będzie się starała szybko zasnąć, by nie myśleć o tym, jak

- Bardzo możliwe - zgodził się Edison. - Moglibyśmy mnożyć bardzo chciałyby zobaczyć tatuaż Edisona.

pytania w nieskończoność, ale teraz, kiedy rozdrażniłaś Mirandę, nie zdziwiłbym się, gdyby zrobiła jakiś nieprzemyślany ruch, a to by nam bardzo pomogło.

Emma odprężyła się nieco.

- Czy to oznacza, że nie stracę posady?

- Sądzę, że jeszcze na trochę cię zatrzymam.

- Dziękuję. Nie masz pojęcia, jaką ulgę sprawiło mi to, że nie zamierzasz mnie zwolnić.

Edison odchrząknął.

- Czuję, że teraz nie czas na to, by przypomnieć ci o referencjach - odezwała się Emma najlagodniej, jak potrafiła.

- Dobrze czujesz.

Zapadła cisza.

Emma przyjrzała się swym dłoniom, a potem zaczęła przebierać palcami.

Milczenie przedłużało się.

- O czym myślisz? - zapytał Edison.

- Zastanawiałam się, jak to możliwe, że dżentelmen decyduje się na tatuaż.

- Miałem wtedy dziewiętnaście lat - wyjaśni! oficjalnym tonem Edison. - Myślę, że to wystarczające usprawiedliwienie dla różnych dziwnych pomysłów.

- Owszem- przyznała cicho.

Uśmiechnął się do niej tak, że poczuła dziwne mrowienie.

- Chciałabyś zobaczyć mój tatuaż? - Poruszył się nieznacznie, jakby zamierzał odchylić koc.

Emma przeraziła się.

- Nie, nie bądź śmieszny. To chybi oczywiste, że nie chcę oglądać twojego tatuażu. To nie moja sprawa, a poza tym byłoby to niewłaściwe. W końcu jesteś moim chlebodawcą.

- Zastanawiam się, czemu ciągle o tym zapominam.

194



ORCHIDEA

mistrz może zastosować strategię odwrócenia uwagi, żeby przeszkodzić w naszych poczynaniach... - Urwał z gardłowym chrząknięciem, zaciskając mocno powieki i równocześnie przykładając dłoń do brzucha. Bruzdy wokół jego ust pogłębiły się w grymasie cierpienia.

Edison poderwał się na nogi.

- Może powinienem zadzwonić po kogoś, żeby podano ci więcej lekarstwa?

- Nie, dziękuję. - Ignatius otworzył oczy; nadal oddychał

z wysiłkiem. - Poczekam do twojego wyjścia. Nie jestem w stanie jasno myśleć pod wpływem tego środka. Więc o czym to mówiliśmy?

Ach tak, o upadłym mistrzu. Dobry Boże, a co będzie, jeśli dopadnie księgi przed nami?

- Uspokój się, Ignatusie. Nie wolno ci się denerwować.

Zdajesz sobie sprawę z tego, co mówisz? - Ignatius zapatrzył

- Członkowie Stowarzyszenia na wieki okryliby się hańbą się w ogień. - Jeśli to, co mi powiedziałaś,

jest prawdą, darzony w oczach vanzagariańskich mnichów. To byłaby najgorsza zdradą, członkiem Stowarzyszenia nie tylko wyszedł z Kręgu, ale da. - Ignatius, jakby nagle osłabiony, wsparł się na poręcz i utworzył swój własny Krąg.

fotela. - Nie wolno do tego dopuścić.

- Na to wygląda. - Edison skierował wzrok na okna biblioteki.

- Daję ci słowo, że kimkolwiek jest ten odszczepieniec, nie Jedno było szeroko otwarte. Domyślił się, że otwarto je przed jego położył ręki na „Księżę tajemnic”.

przybyciem, żeby wywietrzył pomieszczenie. Nadal jednak wy

Edison pomyślał, że na niego już czas. Ignatius potrzebował

czuwał resztki dymu o specyficznym zapachu opium.

nowej dawki leku.

Ignatius ostatnio coraz częściej sięgał po ten narkotyk i przyjmował go pod różnymi postaciami. Widocznie ból się nasilał.

Pół godziny później Edison wszedł po schodach domu lady

- To doprawdy godne pożałowania. - Oczy Ignatiusa błyszczały Mayfield i zapukał kołatką. Czekając, aż lokaj otworzy drzwi, oburzeniem. - I władze Stowarzyszenia Vanzagarian muszą się ukradkiem obejrzał się za siebie.

tym odpowiednio zająć. Nie wolno dopuścić, by "Księżę tajemnic"

Rozpościerający się po drugiej stronie drogi park z kępami dostała się w jego ręce.

drzew i wysokimi żywopłotami mógł z powodzeniem ukryć kogoś,

- Nie sądzę, by był bliższy odnalezienia jej niż my. - Edison kto miałby ochotę go śledzić. Zastanawiał się, czy i teraz wojownik usiadł wygodniej na krześle. - Dlatego wysłał swojego ucznia, Vanzy obserwuje go zza osłony zarośli. Ta sprawa coraz bardziej żeby mnie szpiegował.

obfitowała w zasadzki i podchody różnego rodzaju. A on i Emma Postanowił nie wspominać o komplikacjach związanych z rytuałodgrywali w niej podobne role.

nym wyzwaniem młodego wojownika. Przyjacieli i bez tego miał

Uśmiechnął się pod nosem, przypomniał sobie zakłopotanie dość problemów.

dziewczyny, kiedy zeszłego wieczoru zaproponował, że pokaże

- Odnoszę wrażenie - rzekł wolno Ignatius - że ten upadły 196

197

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

jej tatuaż. Był niemal pewien, że dostrzegł błysk kobiecego dezaprobatę. Edison był do tego przyzwyczajony. Podejrzewał, że pożądania i zmysłowej ciekawości w jej promiennych oczach.

Jenkins zapożyczył ów grymas od chlebodawczyni, z repertuaru Drzwi się otwarły; pani Wilton powitała go dygnięciem. Spramin, jakie przybierała na użytek swego jedyne go krewnego.

- Powiedz lady Exbridge, że muszę się z nią natychmiast wiała wrażenie czymś zaniepokojonej. zobaczyć, Jenkins.

- Dzień dobry, panie Stokes.

Z oczu ochmistrza bił triumf, którego nawet nie próbował

- Dzień dobry, pani Wilton. Będzie pani tak dobra i powie ukrywać, pannie Emmie, że tu jestem?

- Lady Exbridge poleciła mi, by informować wszystkich gości, Pani Wilton odchrząknęła. że nie ma jej w domu.

- Cóż, panie Stokes, panny Emmy, niestety, chwilowo nie ma

- Zejdź mi z drogi, Jenkins.

w domu.

- Zaraz, zaraz, proszę pana, nie może pan się tak po prostu

- Wyszła? Znowu? -Nastrój przyjemnego oczekiwania opuścił

wedrzeć do cudzego domu.

Edisona w okamgnieniu. - Do licha. Przecież dobrze wiedziała, że Edison nic nie odpowiedział. Wszedł do środka, bezceremonialnie zamierzał złożyć jej wizytę dziś po południu.

nie odsuwając na bok ochmistrza.

- Przykro mi, ale wypadło jej coś niespodziewanego.

- Proszę pana, proszę natychmiast się wycofać - zażądał Jinkins,

- Dokąd, u diabła, poszła?

truchając za Edisonem.

- Jakąś godzinę temu otrzymała wiadomość od kogoś o na

Ten spojrzał na niego, zatrzymując się przed drzwiami saloniku.

zwisku lady Ejbridge z prośbą o natychmiastowe przybycie -

- Nie przeszkadzaj, Jinkins. To sprawa pomiędzy mną a lady wyjaśniła pani Wilton. - Panna Emma powiedziała, że pan zro

Exbridge.

zumie.

Ochmistrz zawahał się, lecz wiedział, że przegrał potyczkę.

Edison w pierwszej chwili pomyślał, że źle usłyszał nazwisko.

Nadal trzymał się za plecami Edisona, ale już nie próbował go Poczł lodowaty dreszcz.

powstrzymać.

- Lady Exbridge? Jest pani pewna?

Edison stłumił w sobie chęć, by wedrzeć się do środka i wyrwać

- Tak, proszę pana.

Emmę ze szponów Victorii. Przybrał wyraz z trudem wypracowanej

- Niech to diabli! - Zadrzał z gniewu. Był zły przede wszystkim powściągliwości i cicho otworzył drzwi.

kim na siebie. Powinienem był wziąć pod uwagę taką możliwość.

Jego wysiłek na nic się nie zdał. Żadna z kobiet nie zwróciła Stara jęzka nie mogła do niej dotrzeć przeze mnie, więc mnie na niego uwagi. Siedziały w odległym kącie salonu, skupione na ominięciu.

sobie nawzajem. Powietrze aż iskrzyło od napięcia.

Oczyrna duszy ujrzał Emmę samotnie stawiającą czoło jego

- ...jedynie zatrudnioną za wynagrodzeniem damą do towarzyszącej babce. Victoria potrafiła być bezlitosna. Emma, jakkolwiek - powiedziała lodowato Victoria. - Jak Edison mógłby poważnie

bystra i nieustępliwa, nie miała przy niej szans.

nie myśleć o małżeństwie? To jasne, że wykorzystuje panią dla Edison odwrócił się na pięcie i zbiegł ze schodów. Mógł tylko jakiegoś niewiadomego celu.

mieć nadzieję, że zdąży dotrzeć na czas, by uchronić Emmę przed

- Jest pani jego babką, więc rozumiem, że chodzi pani przede wszystkim o szczęście Edisona.

wściekłym wybuchem Victorii.

- Bzdura! Szczęście przemija i jest nieuchwytnie, mówiąc Dwadzieścia minut później dobijał się do drzwi forticy babki.

Otworzył mu ochmistrz, Jinkins, z miną wyrażającą najwyższą 199

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

najłagodniej. Nie jest celem, któryby rozbudzał poczucie obowiązku

- A ja pamiętam ją- rzuciła Victoria. - Trzydzieści lat temu ku i odpowiedzialności. Z pogoni za szczęściem bierze się raz

Letty była niczym więcej niż tylko nisko urodzoną awanturką, wiaźłość, doprowadzająca do zguby rody i fortuny.

której udało się omotać tego trzęsącego się starego durnia, Mayfiel-

- Aha. - Emma w zamyśleniu wypła łyk herbaty. - Rozumiem.

da, i skłonić go do ożenku.

Victoria wyraźnie się zjeżyła.

- Proszę wybaczyć, lady Exbridge, ale lady Mayfield była do

- Wydaje się pani, że co pani rozumie, panno Greyson?

niedawna moją łaskawą i wielkoduszną chlebodawczynią. Nie

- Pani obawy dotyczące Edisona, jego poczucia obowiązku pozwolę źle o niej mówić. Dbą o ludzi, którzy są u niej zatrudnieni i odpowiedzialności, są zupełnie bezpodstawne, lady Exbridge.

i mogę panią zapewnić, że to czyni ją w mych oczach prawdziwym Musi pani wiedzieć tak samo dobrze jak ja, że nie jest nicponiem wzorem cnót.

i hulaką, jakim był jego ojciec.

- Co jedynie dowodzi, jak niskie ma pani wyobrażenie Zapadła cisza.

o cnotach.

- Jak pani śmie - syknęła Victoria. Jej filiżanka zadzwoniła

- Przyznaję, że moja kariera w charakterze damy do towarzysgłośno o spodek. - Kimże pani jest, żeby mówić o Wesleyu w taki twa zmusza mnie do patrzenia na świat ze szczególnej perspeksosób? Był potomkiem jednego z najznamienitszych rodów tywy - powiedziała Emma. - Bardzo szybko nauczyłam się rozw Anglii. Był szlachcicem, obracającym się w najlepszych kręgach.

poznawać prawdziwą naturę ludzi, zwłaszcza łajdaków, okrutników i wyuzdanych rozpustników.

- Czyż to nie smutne, że pochodzenie ma tak niewielki wpływ

- Doprawdy? - wtrąciła Victoria mrozącym tonem.

na poczucie honoru?

- O tak. - Emma pochyliła się ku rozmówczyni, jakby zamie

Victoria dosłownie kipiała gniewem.

rzała powierzyć jej jakąś tajemnicę. - Mój los zależał od takich

- Chce pani powiedzieć, że mój syn nie był człowiekiem obserwacji. Osoba zależna finansowo, choćby nie wiem jak niewinhonoru?

na, jest zawsze ofiarą. Ale przecież pani doskonale zdaje sobie Emma wzruszyła ramionami.

z tego sprawę, wiedząc, co się przydarzyło matce Edisona.

- Z tego, co słyszałam, pani syn pojmował honor podobnie jak Twarz Victorii przybrała ciemny odcień purpury.

większość ludzi z jego stanu.

- Nie pozwalałam poruszać tego tematu w moim domu.

- No właśnie.

- Rozumiem. To musi być bolesne przeżycie, uświadomić

- Innymi słowy, nie pozwalał, by przeszkadzał mu w zażywaniu sobie, jak bardzo nieodpowiedzialnego syna się wychowało.

- Nieodpowiedzialnego?!

przyjemności - wyjaśniła Emma.

- Zapewne obarcza się pani za to winą. A do tego myśl, że

- Słucham? - wycedziła Victoria przez zaciśnięte usta.

pani jedyny wnuk nosi piętno nieprawego pochodzenia...

- Lady Mayfield mówiła mi, że w ciągu swego krótkiego, lecz

- Dosyć. Zabraniam pani o tym mówić.

nadzwyczaj bujnego życia pani syn zdażył utracić rodzinne posiad

- Musiała pani odczuć wielką ulgę - ciągnęła nie zrażona łosci, wdać się w co najmniej dwa pojedynki, cudzołożyć z żonami Emma - dowiedziawszy się, że Edison jest bardziej podobny do większości przyjaciół i uwodzić młode kobiety, którym chlebowdawpani niż do ojca.

cy i rodziny nie zapewnili ochrony.

Victoria bezgłośnie poruszyła ustami, jak ryba wyrzucona na

- Nie wie pani nic o moim synu.

brzeg. Dojście do siebie zabrało jej dłuższą chwilę.

- Ależ wiem. Tak się składa, że lady Mayfield dobrze go pamięta.

201

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Edison? Podobny do mnie?!

nał się, stając obok Emmy. - Często udzielam tej rady ludziom, Emma udała zdziwienie.

którzy próbują stanąć pomiędzy mną i tym, czego pragnę. Jesteś

- Sądziłam, że podobieństwo jest oczywiste. Tylko człowiek gotowa do wyjścia, Emmo?

o niezłomnej sile ducha i stanowczości mógł samodzielnie osiągnąć

- Tak. - Podniosła się szybko; przyglądała mu się, jakby w życiu wysoką pozycję i z niczego zbudować fortunę. Tylko chciała odgadnąć, ile zdołał usłyszeć.

człowiek o głębokim, wrodzonym poczuciu honoru i odpowiedział

Postanowił na razie nie zaspokajać jej ciekawości. Zasługiwała ności mógł odzyskać rodzinne dobra.

na trochę niepewności, za to, że broniąc zaciekle jego honoru,

- Zaraz, zaraz, odkupienie przez Edisona rodzinnych posiadłości wzbudzała w nim dziwny uczuciowy zamęt.

było formą zemsty. Honor nie miał tu nic do rzeczy.

- Zatem zbierajmy się. - Wziął ją pod ramię i wyprowadził

- Jeśli pani w to wierzy, lady Exbridge, to znaczy, że zaślepiona z zimnego domu babki.

żalem, nie dostrzega pani prawdziwej natury wnuka - stwierdziła Emma miękko. - Gdyby Edison szukał zemsty, pozwoliłby pani cierpieć upokorzenie bankructwa. A pani siedzi dziś tutaj, w swoim wspaniałym domu, pięknie ubrana, otoczona służbą.

Victoria wpatrywała się w twarz Emmy, jakby poszukując w niej śladu szaleństwa.

- Chce, żebym czuła się wobec niego zobowiązana. Dlatego uratował mnie przed bankructwem. To świadczy o jego arogancji.

Chciał w ten sposób pokazać, że nie potrzebuje ani mnie, ani rodzinnych koligacji.

- Bzdura! - Emma odstawiła filiżankę. - Ale uważam, że ta opinia tylko potwierdza fakt, iż jesteście do siebie bardzo podobni w czymś jeszcze. Oboje jesteście zdumiewająco uparci.

- Coś podobnego. Proszę posłuchać, panno Greyson...

Edison uznał, że usłyszał już dosyć. Oderwał się od drzwi i wszedł do pokoju.

- Proszę wybaczyć, że przerywam tę uroczą pogawędkę, ale niestety, Emma i ja byliśmy dziś po południu umówieni na spotkanie.

- Edison. - Emma odwróciła się szybko; w jej oczach pojawiły się ciepłe błyski. - Nie słyszałam, żeby lokaj cię anonsował.

- Ponieważ Jinkihś wcale go nie anonsował. - Victoria zmierzyła wnuka ponurym spojrzeniem. - Co zrobiłeś temu biednemu człowiekowi?

- Poleciałem mu jedynie, by zszedł mi z drogi. - Edison uśmiech-202

domu babki. Nie wiedziała, czy w drodze powstrzymał się od kłótni z powodu obecności służącego, czy też ze złości brakło mu słów.

- Zdumiewające. - Emma podała gospodyni swój płaszcz. -

W końcu się odezwał.

- Do diabła! - zaklął Edison.

Odwróciła się do niego gwałtownie.

- A niby co miałam zrobić, kiedy dostałam wezwanie?

- Powinnaś je zignorować.

- Trudno byłoby to zrobić, panie Stokes. Ona jest przecież twoją babką. Ma prawo chcieć mnie poznać, a skoro ty nie zadałeś sobie trudu, żeby zadbać o należytą prezentację...

- Nie było potrzeby prezentacji.

Emma poczuła na twarzy gorący rumieniec. Oczywiście, nie Czy w ogóle zamierzasz się do mnie jeszcze kiedyś odewidziać potrzeby, by ją należycie przedstawić jedynej krewnej.

zwać?- Emma rozwiązała wstążki kapelusza, jako że weszli W końcu tak naprawdę nie była z nim zaręczona.

już do domu lady Mayfield. - A może złożyłeś przysięgę mil

- Ty i ja możemy tak uważać, ale zapewniam cię, że ludzie z towarzystwa mają inne spojrzenie na takie sprawy- oświadczenia?

czyła sztywno. Nagle obecność pani Wilton zaczęła ją dziwnie Edison nic nie odpowiedział. Wszedł do środka za Emmą.

krępować.

- Słowo daję, przywodziś mi na myśl postać z powieści Edison niebezpiecznie zmrużył oczy.

grozy - stwierdziła Emma. Specjalnie go prowokowała. Pewnie

- Niewiele mnie obchodzi, co myślą ludzie z towarzystwa.

nie było to zbyt mądre, ale doszła do wniosku, że ma dość jego

- Wyraziłeś to zupełnie jasno. - Emma rozpaczliwie próbowała ponurego nastroju.

przypomnieć mu wzrokiem o obecności pani Wilton. W końcu Rozmowa z babką Edisona

wystarczająco popsuła jej humor na pomysł, żeby utrzymywać maskaradę z zaręczynami przed wszystkimi. Widziała już w życiu kilka tak smutnych postaci, jakimi, nie wyłączając służby, należał do Edisona.

elegancka, surowa lady Exbridge, panująca niczym wyklęta królowa Zerkała z ukosa na gospodynię, która poruszyła się niespokojnie w zamku narzuconej sobie samotności.

z okryciem Emmy w rękach.

Wzdrygnęła się. Pomyślała, że ona i siostra miały o wiele więcej

- Skoro jesteśmy zaręczeni - zwrócił się do Emmy - musisz szczęścia niż Edison i jego babka. Wprawdzie oba z Daphne same się stosować do moich wskazówek. Ostatecznie, jestem twoim musiał zdobywać pieniądze, ale przynajmniej stanowiły wsparcie przyszłym mężem. Więc najlepiej będzie, jak zaczniesz się wdrażać dla siebie nawzajem. Nie były same na świecie. Nie było między do posłuszeństwa wobec mnie.

nimi muru, jaki dzielił lady Exbridge i jej wnuka.

Edison podał pani Wilton kapelusz.

Tego było już za wiele. Emma przeklęła w duchu panią Wilton.

- Nie powinnaś była dziś iść do lady Exbridge, Emmo. - To

- Posuwa się pan za daleko.

były pierwsze słowa, jakie wypowiedział od chwili opuszczenia

- Wygląda na to, że nie dość daleko, skoro nie wydałem ci 204

*AMANDA QUICK**ORCHIDEA*

dostatecznie jasnych instrukcji co do kontaktów z moją babką.

Proszę, żeby przyjechała Pani sama do mojego domu, gdy tylko. Zatem odtąd rozkazuję ci trzymać się z dala od lady Exbridge.

otrzyma Pani tę wiadomość. Muszę Panią ostrzec, że jakiegokolwiek

- Czego ty się, u licha, obawiasz? - Emma z najwyższą irytacją odwołanie może się okazać niebezpieczne. Proszę nikomu nie rozłożyć ręce.

mówić, że zamierza Pani złożyć mi wizytę. Pozostaną w domu

- Ona jest smokiem - wyjaśnił spokojnie Edison. - Jeśli tylko przez resztę dnia, oczekując Pani odwiedzin.

dasz jej cień szansy, pożre cię żywcem.

Z poważaniem,

- Zapewniam, że potrafię o siebie zadbać.

M.

- Mimo to nie chcę, żebyś spotykała się z nią sam na sam. Czy to jasne?

- Łatwo ci udzielać wskazówek teraz, ale nie było cię tu dwie Dobry Boże. - Emma uniosła wzrok, napotykać uważne godziny temu, kiedy nadeszła wiadomość od lady Exbridge. Nie spojrzenie Edisona. - To od lady Ames.

rozumiem więc, jak możesz mieć do mnie pretensje.

- Niebawem. Pokaż. - Wyrwał jej list z ręki i szybko przeczytał.

Pani Wilton odchrząknęła dyskretnie.

Kiedy znów spojrzał na Emmę, dostrzegła w jego oczach znajome

- Bardzo przepraszam, proszę pani, ale jest dla pani list.

błyski.

- Znowu? - Emma zmarszczyła czoło.

Podejrzewała, że i jej oczy błyszczą podobnie. Oboje wiedzieli,

- Tak, proszę pani. - Pani Wilton przyniosła srebrną tackę ze co oznacza ta wiadomość. Lady Ames najwyraźniej nie wytrzymała stolika w holu. Spoczywał na niej złożony na pół arkusik papieru. -

napięcia, dowiedziawszy się, że Emma wie o jej aktorskiej karierze.

Nadszedł dwie godziny temu. Zaraz po pani wyjściu. Chłopiec, który Nie zapominając o obecności pani Wilton, Emma zachowała go przyniósł do kuchennych drzwi, kazał pani powiedzieć, że to pilne.

obojętnie uprzejmy wyraz twarzy,

- Ciekawe, kto mógł go przysłać. - Emma wzięła list do ręki

- Interesujące, prawda?

i, nie patrząc na wciąż wściekłego Edisona, rozłożyła go, po czym

- Bardzo. Wygląda na to, że sprawdziła się strategia zmiany szybko przebiegła wzrokiem treść.

kierunku.

Emma spojrzała na zegar.

Panno Greyson

- Nie ma jeszcze wpół do czwartej. Dość wcześnie, by złożyć *Z Pani uwag na temat aktorek, poczynionych wczorajszego wizytę lady Ames.*

wieczoru, jasno wynika, że wie Pani o tej sprawie więcej, niż się

- Wstrzymaj się chwilę, z łaski swojej - odezwał się szorstko *spodziewałam. Wiele o tym myślałam po naszej ostatniej rozmowie.*

Edison. - Chciałbym się lepiej zastanowić nad tym pomysłem, *Wydaje się oczywiste, iż Pani nie doceniałam. Obie jesteśmy nim do niej pognasz.*

kobietami światowymi. Postanowiłam być z Paniąszczem. Koniecz

- Nie ma czasu na dłuższe rozważania. - Emma wzięła kapelusz *nie musimy porozmawiać na osobności, najszybciej, jak to tylko z rąk pani Wilton i włożyła go na głowę. - Wybacz, ale muszę możliwe. Muszę Pani wyjaśnić pewne fakty.*

się śpieszyć.

Zapewniam Panią, Panno Greyson, że spotkanie się ze mną

- Do licha, Emmo, poczekaj. - Rzucił niespokojne spojrzenie *jeszcze dzisiaj leży w Pani najlepiej pojętym interesie. Mam dla* na milczącą gospodynię. - *Jeszcze nie postanowiłem, co należy Pani propozycją, którą z pewnością uzna Pani za niezwykle zrobić.*

interesującą i bardzo korzystną

- Możesz mi towarzyszyć do domu lady Ames - zaproponowała 206

207

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Emma, kierując się do drzwi. - Po drodze możemy o tym porozmawiając z nią, być bardzo, bardzo ostrożna. Rozumiesz, co mawiać.

mam na myśli?

- Z pewnością będę ci towarzyszył - oznajmił zimno, schodząc

- Chyba masz rację. Lady Ames uznała, że nie może już mną za nią po schodach. - Mam z tobą do omówienia kilka rzeczy, tak po prostu manipulować, ale wątpię, by postrzegła mnie jako nim się spotkasz z Mirandą.

zagrożenie. W swoim liście wspomina o jakiejś propozycji. Może

- Tak, oczywiście. - Emma weszła na ruchliwą ulicę. - Na chce mnie wtajemniczyć w swój plan użycia eliksiru.

początek bądź tak dobry i złap dorożkę.

- To brzmi logicznie.

- Czemu chcesz jechać brudną miejską dorożką? - Spojrzał na

- Niewykluczone, że od początku chodziło jej o taki układ.

drugą stronę ulicy, gdzie czekał jego woźnica w lśniącym faetonie, Ostatecznie nie może się spodziewać, że przypadkiem wygram zaprzężonym w parę koni. - Możemy pojechać moim powozem.

dla niej fortunę w karty. Prędzej czy później musiałyby mi zdradzić

- Nie, lady Ames może wyjrzeć na drogę i nas rozpoznać.

prawdę.

- I co z tego?

- Jest też inna możliwość - rzekł Edison z wahaniem.

- W liście specjalnie zaznaczyła, że mam przyjechać sama. Jeśli

- Jaka?

chcesz mi towarzyszyć do jej domu, musisz pozostać w ukryciu.

- Nim wyjaśnię, zadam ci pewne pytanie. A ty musisz mi na nie szczerze odpowiedzieć.

Dorożka nie wzbudzi podejrzeń. Jeżeli zostaniesz w środku, lady

- O co chcesz spytać?

Ames cię nie zobaczy.

Spojrzał jej prosto w oczy.

Edison nie wydawał się do końca przekonany, ale trudno było

- Zastrześliś Chiltona Crane'a?

zaprzeczyć logice jej rozumowania. Po krótkiej chwili namysłu Emmę ogarnęła taka złość, że z trudem wydobyła z siebie głos.

musiał przyznać Emmie rację.

- Mówiłam ci już, że go nie zabiłam. Nie żałuję, że umarł, ale

- Dlaczego jest tak, że ilekroć nabiorę przekonania, iż to ja z całą pewnością to nie ja go zastrzeliłam.

wydaję polecenia, zdarza się coś takiego? - mruknął do siebie.

Przyglądał jej się uważnie przez dłuższą chwilę, a potem Niemniej jednak szybko zatrzymał przejeżdżającą dorożkę pokiwał głową.

i pomógł Emmie wsiąść. Zmarszczyła nos z obrzydzeniem, kiedy

- Zatem dobrze- odezwał się z zadowoleniem.- Jeśli to uderzył ją odór zeschniętych wymiocin i skwaśniałego wina. Doprawda, można założyć, że Miranda nigdy nie zamierzała cię świadczenie nauczyło ją, by nie przyglądać się zbyt uważnie uznać za równorzędną współniczkę. Przypuszczalnie chciała cię plamom na podłodze dorożki.

zmusić, byś jej asystowała przy karcianych oszustwach.

Edison usiadł obok niej. Rozejrzał się po wnętrzu z nie ukry

- A co to ma wspólnego z zabiciem Crane'a? - spytała posępnie wany wstrętem, ale darował

sobie jakiegokolwiek uwagi. Popatrzył

Emma. - I jak miałaby mnie skłonić, bym jej pomogła oszukiwać na Emmę. Była tak podekscytowana, że nie od razu dostrzegła przy kartach?

mroczny wyraz jego oczu.

- Szantażem.

- Posłuchaj, Emmo. Musimy założyć, że Miranda wpadła

- Szantażem? - Emma nie posiadała się ze zdumienia. - Ale w panikę - powiedział.

żeby się uciec do szantażu, musiałyby znaleźć coś, czym mogłaby

- Owszem - przyznała po krótkim zastanowieniu. - Sądzi, że mi grozić. Coś, czym trzymałaby mnie w szachu.

znam jej przeszłość, ale nie wie, jak dobrze.

- Może znalazła coś takiego - rzekł Edison spokojnie. - Ale

- Co oznacza, iż nie uważa cię już za zwykłego pionka w grze -

ja wyrwałem jej tę broń z ręki.

dodał spokojnie Edison. - Stałaś się dla niej niebezpieczna. Musisz, 209

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- O czym ty, u licha, mówisz?

- Sądzisz, że zaplanowała to wszystko, żeby mi zaproponować

- O Chiltonie Cranie.

alibi, które uratowałyby mnie od stryczka?

Emma aż otworzyła usta ze zdumienia.

- Wtedy byłabyś zmuszona robić wszystko, co ci każe.

- O Chiltonie Cranie?

Jego chłodny, dobrze przemyślany wywód przyprawił Emmę o dreszcz. Skuliła się, przygnieciona straszną wizją. Gdyby tamtej Edison pochylił się do przodu, opierając łokcie na kolanach.

nocy nie poszła do Edisona, gdyby nie dał wszystkim do zro

Jego twarz miała kamienny wyraz.

zumienia, że w czasie, kiedy doszło do morderstwa, była w jego

- Śmierć Crane'a nic mnie nie obchodzi, ale jej czas i miejsce łożku...

nasuwają parę pytań. A jeśli to Miranda namówiła go, by tamtej

- Zaczekaj. - Odwróciła się gwałtownie i stanęła twarzą do nocy poszedł do twojego pokoju? Może chciała, by nakryto was niego. - Według twojej wersji wydarzeń lady Ames musiałyby razem?

przyjść do mojej sypialni przygotowana na zabicie Crane'a. Skąd Emma zatrzęsała się bezwiednie.

mogła wiedzieć, że jej pierwotny plan się nie powiedzie, bo nie

- Co najpewniej skończyłoby się dla mnie utratą posady u lady będzie mnie w pokoju? Sądzisz, że przyniosła ze sobą pistolet tak Mayfield.

na wszelki wypadek?

- Byłabyś w rozpaczliwej sytuacji. Może nawet na tyle roz

- Wydaje mi się całkiem prawdopodobne, że ma zwyczaj nosić paczliwej, by pozwolić Mirandzie na wciągnięcie cię w jej karciane pistolet w torebce - stwierdził Edison. - Kiedy tamtej nocy przeszukiwałem jej pokój w Ware Castle, znalazłem kasetkę na broń.

oszustwa.

Był w niej zapasowy proch i kilka kul, ale broni nie było.

- Ale do tego nie doszło. Nie było mnie w pokoju, kiedy Crane się

- Więc rzeczywiście mogła ją mieć przy sobie - szepnęła tam zjawił. Mówiłam ci, że ktoś za nim szedł i potem go zastrzelił.

Emma.

- Jeśli to nie ty... - zaczął Edison z namysłem.

- Owszem. Prawdopodobnie po zastrzeleniu Crane'a zeszła na

- Przysięgam, że tego nie zrobiłam.

dół i czekała, aż ciało zostanie odnalezione. Ale przez dłuższy

- Wiec musiał to zrobić ktoś inny - zakończył.

, czas nic się nie działo,

- Lady Ames? - podsunęła Emma, spoglądając na niego nie

- Więc straciła cierpliwość i wysłała do mojego pokoju służącą pewnie.

z herbatą, żeby przyspieszyć odkrycie zwłok.

- Być może.

- Wszystko na to wskazuje - przyznał Edison.

- Dlaczego miałyby go zabijać?

Emma zabębniła palcami o kanapę dorożki.

- Może go śledziła, chcąc go przyłapać w twoim łóżku. Ale

- Kiedy po raz pierwszy przyszło ci na myśl, że ona jest sprawy potoczyły się nie po jej myśli. Nie było cię we właściwym zabój czynią?

miejscu, więc nie mogłaś zostać skompromitowana.

Wzruszył ramionami.

Emma przełknęła ślinę z wyraźnym trudem.

- Przeszło mi to przez głowę w związku z pistoletem. Ale były

- Naprawdę myślisz, że kiedy się zorientowała, iż nie ma mnie przecież inne, równie przekonujące, wyjaśnienia śmierci Crane'a.

w sypialni, zabiła Crane'a? Chcesz powiedzieć, że miała nadzieję, Pośleła mu krzywe spojrzenie.

że padnie na mnie podejrzenie o morderstwo?

- Między innymi takie, że to ja go zabiłam?

- Możliwe, iż widząc, jak jej plan się wali, odkryła nowy Edison odpowiedział niepewnym uśmiechem.

sposób na osiągnięcie celu. Wiedziała, że będziesz najbardziej podejrzana, jeśli Crane zostanie znaleziony w twojej sypialni.

- Mówiłem ci, że nie miałem nic przeciwko myśli, że zabiłaś

- Fortuny? Przeciwnie, wydaje mi się całkiem możliwe, że Crane'a, ale to nastęczyło pewne trudności. Przede wszystkim Miranda jest bezwzględna oportunistką, która już raz dopuściła się musiałem się upewnić, że sama się nie wydasz, obalając alibi, zabójstwa, żeby zdobyć zaszyfrowaną recepturę z „Księgi tajemktóre ci zapewniłem. Przyznaję, że na tym skupiała się cała moja nic", a nawet, być może, samą księgę.

uwaga, dopóki nie wynieśliśmy się na dobre z Ware CastSe.

- Farreila Blue?

- Skąd wiesz, że możesz mi wierzyć, kiedy mówię, że nie

- Właśnie. Jeśli to prawda, dlaczego nie miałaby zabić pozabiłam Crane'a?

wtórnice?

Spojrzał na nią pałajęcymi oczyma.

Emma wyjrzała przez okno; myśli wirowały jej w głowie.

- Nie sądzę, byś mnie teraz okłamała. Nie po tym, co tak uroczo

- Pamiętam, jaka była zaskoczona, kiedy ogłosiłeś nasze nazwałaś „incydentem", jaki zaszedł pomiędzy nami.

zaręczyny. Wtedy wydawało mi się, że, podobnie jak inni, Patrzyła na niego z niedowierzaniem.

jest zdumiona niecodziennością naszego związku. Ale teraz

- Chcesz powiedzieć, że tylko dlatego, iż byliśmy... blisko, podejrzewam, że miała taką minę, bo uświadomiła sobie, że czujesz, że możesz mi ufać?

jej plany zostały pokrzyżowane po raz drugi tego samego wie

- Prawdę mówiąc, wydaje mi się, że zacząłem ci ufać, jeszcze czoru.

zanim się kochaliśmy - wyznał zamyślony. - Jednak nie pytałem

- Zaryzykowała, popełniając morderstwo, a nic na tym nie cię o śmierć Crane'a, ponieważ nie potrzebowałem potwierdzenia, zyskała. Nagroda przeszła jej koło nosa.

że go nie zabiłaś. Aż do teraz.

- Wolalabym nie myśleć o sobie jako o nagrodzie. - Emma

- Chcesz powiedzieć, że ani przez chwilę nie przejmowałaś skrzywiła się.

się tym, iż mogłeś zatrudnić morderczynię?

- Nie chciałem, żeby to tak zabrzmiało - rzekł szybko, wyraźnie

- Nie, skoro ofiarą był Chilton Crane - przyznał Edison zakłopotany. - Wybrałem nieodpowiednie słowa.

z uśmiechem.

- No właśnie. - Westchnęła, prostując się na siedzeniu. - Tak Oblała ją fala niespodziewanego ciepła.

czy inaczej, to już chyba lepsze niż rola przynęty.

- Jestem poruszona. Bardzo... poruszona. Jesteś naprawdę Edison ściągnął brwi w posępnym wyrazie.

wyjatkową postacią w długim szeregu moich chlebodawców.

- Emmo...

- Zawsze miałem pewne skłonności do ekscentryzmu - odparł

- Wracając do naszego problemu - przerwała mu gładko -

z lekkim wzruszeniem ramion.

nie sędzę, by to, co powiedziałaś, miało zmienić mój sposób Miłe ciepło wyparowało.

postępowania wobec lady Ames.

- Rozumiem. Więc to tylko ekscentryczna natura pozwala ci

- Chyba uświadomiłem ci jasno, że ona jest niebezpieczna.

zatrudniać domniemane morderczynię?

Prawdopodobnie jest dwukrotną morderczynią.

- Jestem bardzo wybredny - zapewnił z błyskiem w oku.

-- Owszem, ale zastanów się. - Emma obdarzyła go promiennym Uznała, że lepiej będzie porzucić drażliwy temat.

uśmiechem. - Jestem jedyną osobą, której nie ośmieli się zabić.

- Wracajmy do rzeczy. Nie możesz być absolutnie pewien, że Potrzebuję mojej pomocy.

to lady Ames zastrzeliła Crane'a. Rozmawiamy przecież o mor

Edison odchylił się wolno na oparcie siedzenia; ani na chwilę derstwie. Lady Ames z pewnością nie ryzykowałyby tak niebezpiecznie spuszczał Emmy z oczu.

piecznego postępu tylko dla... dla...

- To z pewnością daje ci jakąś ochronę. Ale nie możesz 212

213

ORCHIDEA

AMANDA QUICK

podejmować żadnego zbędnego ryzyka, Emmo. Wysłuchaj, co ma strumienie światła, a z sali balowej niosło się echo muzyki. Całe ci do powiedzenia. Niech ci przedstawi swoją propozycję. Dowiedz otoczenie dosłownie pulsowało nastrojem zabawy.

Wspinając się po stopniach i stukając kołatką, Emma myślała, się najwięcej, jak będziesz mogła, ale staraj się nie wzbudzić jej że teraz rezydencja lady Ames nie zdradza oznak życia. Wokół gniewu.

panowała wręcz nienaturalna cisza.

- Możesz mi wierzyć, że teraz, kiedy dowody świadczą o jej Emmę przebiegł zimny dreszcz; dłonie zaczęły ją swędzieć dwóch zbrodniach, zadbam o to, by nie zrobić niczego głupiego w dobrze znany sposób. O nie, proszę, pomyślała z przestraszonym

lub lekkomyślnego.

Żadnych przeczuć. Ostatnio miałam ich pod dostatkiem.

- Byłbym o niebo spokojniejszy, gdybym się nie obawiał, że Czekać na otwarcie drzwi, obejrzała się przez ramię, Inne mamy całkowicie rozbieżne pojęcie o lekkomyślności.

domy wydawały się równie ciche i opuszczone. Emma przypo

- Człowiek, który zadaje się ze znanymi przemysłowcami i bez mniął sobie, że dochodzi piąta - odpowiednia pora, żeby spotykać wahania umawia się na spotkanie w dokach z jakimś łotrem, i to się z ludźmi w parku.

w środku nocy, nie ma prawa robić mi wykładów na ten temat.

O tej godzinie większość bywalców eleganckiego świata prze

Edison uśmiechnął się niepewnie.

mierzała parkowe alejki na grzbiecie wspaniałych wierzchowców

- Ty rzeczywiście jesteś zbyt impertynencka, żeby zrobić lub w wygodnych powozach. Lady Ames bez wątpienia lubiła karierę jako dama do towarzystwa, wiesz?

błyszcząc w tego rodzaju scenerii. To, że zdecydowała się prze

- Przy odrobinie szczęścia moja sytuacja finansowa powinna siedzieć całe popołudnie w domu w nadziei, że Emma odpowie się wkrótce poprawić i nie będę miała potrzeby znów przyjmować na jej wezwanie, dowodziło niezbitcie, że przywiązuje wielką wagę posady. - Wyrzała przez okno. - Dorożka zwalnia. Wjechaliśmy do tego spotkania.

w ulicę, przy której mieszka lady Ames.

Nikt się nie pojawiał, żeby otworzyć drzwi. Emma kilkakrotnie Edison spojrzął na szereg ładnych miejskich domów.

zgięła i rozprostowała palce, żeby się pozbyć nieznośnego swę

- Zdaję sobie sprawę, że zaczynam mówić jak ty, kiedy masz dzenia. Nie skutkowało.

te swoje przeczucia, ale coś mi się nie podoba.

Zastukała jeszcze raz i czekała, nasłuchując odgłosu kroków

- Co mogłoby pójść nie tak?

w holu. Po kilku minutach musiała jednak uznać, że nikt nie

- Wybacz, ale wolałbym nie wymieniać całej listy rzeczy, które zamierza jej wpuścić. Pomyślała, że lady Ames mogła wyjść mogą pójść nie tak. Jest stanowczo zbyt długa. - Na moment z domu. Ale i wówczas ktoś powinien otworzyć drzwi. Najwidoczniejszą usta w wąską linię. - Dobrze. Będę czekał tu w dorożce.

niej służba wykorzystała okazję, by zrobić sobie trochę wolnego.

Ale, Emmo, musisz mi obiecać, że jeśli poczujesz jakikolwiek Niepokojące swędzenie rąk nie ustępowało. Cofnęła się i sponiepokój, natychmiast stamtąd wyjdiesz.

jrzała na okna. Wszystkie zasłony były szczelnie zaciągnięte.

- Masz na to moje słowo.

Westchnęła. Odezwał się w niej strach, który trudno było Na polecenie Edisona dorożka zatrzymała się kilka domów zignorować. W domu lady Ames wyraźnie coś było nie w porządku.

dalej. Emma szybko wysiadła i dalszą drogę przebyła pieszo.

Odwróciła się na pięcie i wróciła do oczekującej dorożki.

Tego popołudnia okolica wyglądała zupełnie inaczej niż tamtego Nadszedł czas na podjęcie bardziej stanowczych kroków. Miała wieczoru, kiedy odbywał się bal. Wówczas ulica zatłoczona była nadzieją, że Edison nie będzie oponował.

powozami, a na schodach, prowadzących do drzwi, kłębił się tłum wytwornie ubranych gości. Z każdego okna domu wypływały 214



ORCHIDEA

- Którym w istocie będę, jeśli jest tak, jak mówisz. Nie chcę cię w to mieszać.

- Bzdury. Jeśli będziemy się trzymać razem, możemy powiedzieć, że zostaliśmy zaproszeni na towarzyską wizytę i baliśmy się o bezpieczeństwo lady Ames, kiedy nikt nie otworzył drzwi. Co akurat jest prawdą.

- Trochę naciągana, obawiam się. - Edison wysiadł i odwracając się do niej, powtórzył: - Masz tu zostać, rozumiesz?

Nie czekając na odpowiedź, skierował się w stronę domu.

Emma odczekała, aż zniknie za rogiem, a potem ruszyła za nim.

Okrążywszy narożnik natychmiast zrozumiała, że czekała zbyt długo. Edisona nigdzie nie było widać; rozplynął się w cienistej alejce, biegnącej pomiędzy ogrodami otoczonymi przez mury.

2 wysokich kamiennych ścian zwisały bujne pnącza winorośli Włamać się do domu Mirandy? Czyś ty oszalała? - Mina i jakichś innych kwitnących roślin. Po obu stronach alejki rosły Edisona wyrażała przerażenie.

drzewa, splatające się w górze konarami. Gęste późnowiosenne

- Wydaje mi się, że dzieje się tam coś złego. - Emma wyjrzała listowie tworzyło nad głową zielony baldachim.

przez okno dorożki. Na schodach przed domem nadal było pusto.

Przeszła kawałek aleją, po czym przystanęła, próbując się Nikt nie wchodził ani nie wychodził przez

te kilka minut, kiedy zorientować w swoim położeniu. Trudno było zgadnąć, która kłóciła się z Edisonem. - W całym domu nie ma nawet jednego z bram prowadzi do ogrodu lady Ames. Emma usiłowała sobie służącego. A jeśli pamiętasz, lady Ames ma całe zastępy służby.

przypomnieć, ile domów minęła poprzednio, idąc do frontowego Powinien być chociaż odźwierny albo pokojówka.

wejścia. Cztery? A może pięć? Nie liczyła.

- Do diabła. - Mimo swych oporów, Edison pochylił się ku Stanęła przed czwartą bramą i znów się zawahała. Przeszło jej oknu, żeby spojrzeć na dom. - Wiedziałem, że to zły omen.

przez myśl, że sytuacja stałaby się bardzo niezręczna, gdyby

- Więc jak? Zbadamy tę sprawę czy nie?

przypadkiem weszła do nie tego co trzeba ogrodu.

Wahał się jeszcze przez chwilę. W końcu spojrzął na Emmę.

- Kto by pomyślał- odezwał się cicho Edison ze szczytu Po wyrazie jego oczu poznała, że jest tak samo zaniepokojony ogrodowego muru - że w końcu do mnie dotrze, iż nigdy nie jak ona.

traktujesz poważnie moich poleceń.

- Żadne „my” - zdecydował wreszcie. - Ty zaczekasz w doroż

Cofnęła się przestraszona, zadzierając głowę.

ce. Ja obejdę dom dookoła i sprawdzę, czy ktoś jest w ogrodzie.

- Edison.

- Pójdę z tobą- uparła się Emma. - Jeśli coś się stało, lepiej Rozpaczliwie próbowała go wypatrzeć w bujnej zieleni. Udało stawmy temu czoło we dwoje.

jej się to dopiero po dłuższej chwili; był prawie niewidoczny

- Nie, Emmo. - Nachylił się, żeby otworzyć drzwi.

w gęstwinie liści i gałęzi okrywających mur.

- Poczekaj. - Chwyliła go za rękaw. - Wysłuchaj mnie. Jeśli

- Nigdy więcej tego nie rób! - zawołała ze złością. - Okropnie pójdziesz sam, ktoś może cię wziąć za włamywacza.

mnie przestraszyłeś.

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Należało ci się. Skoro już tu jesteś, równie dobrze możesz Emma aż wstrzymała oddech na widok bałaganu panującego wejść do ogrodu. Lepiej mieć cię pod ręką i odpowiednio pilnować, w środku. Biblioteka została dosłownie przewrócona do góry niż pozwolić ci na samowolę.

nogami. Jednak to nie z tego powodu żołądek podszedł jej do Zniknął jej z oczu, a po chwili brama otworzyła się z cichym gardła.

skrzypnięciem. Emma szybko wśliznęła się do ogrodu. Gęsty Śmierć była wręcz fizycznie wyczuwalna.

żywopłot zasłaniał tylne wejście do domu.

Emma cofnęła się o krok. Odruchowo sięgnęła do torebki po

- Chodź za mną- polecił Edison.

chusteczkę, żeby zakryć sobie usta. Oddychając płytko przez Unikając odkrytych ścieżek, prowadził ją przez zielony lapłócienną osłonę, z lękiem patrzyła na sylwetkę rozciągniętą na birynt zarośli, aż znaleźli się przy kuchennych drzwiach. Zadywanie.

stygli w bezruchu, obserwując dom. W otaczającej ich ciszy

- O mój Boże, Edisonie. Czy to...?

było coś dziwnie złowieszczonego. Emma uświadomiła sobie, że

- Tak. To Miranda. - Podszedł do zwłok. - Zastrzelona.

choć dotarła aż tak daleko, wcale nie ma ochoty posuwać się Emma zbliżyła się do niego z ociąganiem. Nie była w stanie dalej.

oderwać wzroku od krwawej plamy na staniku sukni zamor

- Zostań tu - szepnął Edison.

dowanej.

Przyczajona w cieniu żywopłotu, patrzyła, jak podchodzi do

- Jak to się mogło stać w jej własnym domu?- spytała.-

tylnego wejścia i próbuje otworzyć drzwi.

Przecież służący z pewnością musieli słyszeć strzał. Gdzie oni są?

Ustąpiły bez trudu. Edison zerknął na nią przez ramię. Wiedziała, Dlaczego nikt nie wszczął alarmu?

że ma zamiar wejść do środka. Wzięła głęboki oddech i szybko

- Może odesłała służbę przed przybyciem zabójcy. - Edison do niego dołączyła.

podszedł do stojącego nieopodal stolika i przyjrzał się przedmiotom Groźna cisza w ogrodzie była niczym w porównaniu z przyrozrzuconym na podłodze przy zwłokach. - Wszystko wskazuje łaczącym mrokiem we wnętrzu. W części kuchennej nie było na to, że czekała na ciebie.

żywej duszy, ale wszystko wyglądało tak, jakby jeszcze przed Emma przeniosła wreszcie wzrok z ciała lady Ames na rzeczy chwilą toczyło się tu normalne życie. Kuchenne blaty były świeżo leżące na podłodze obok błyszczących butów Edisona. Było tam wyszorowane. Warzywa w koszyku czekały na przygotowanie ich naczynie z ziołami, dzbanek na herbatę i filiżanka. Poza zestawem do wieczornego posiłku, a na patelni leżały oprawione tuszki gołębi.

do herbaty zobaczyła talię kart, które spadając ułożyły się w wach

- Nie wygląda na to, by nagle postanowiła zamknąć dom larz na dywanie.

i wyjechać z miasta- zauważył Edison.

- Najwyraźniej zamierzała mnie poddać kolejnemu testowi -

- Owszem, nie wygląda.

powiedziała Emma, patrząc na Edisona. - Ale dlaczego chciała Emma przeszła za nim przez kuchnię do korytarza. Natychmiast to zrobić? Przecież była już przekonana, że jestem odpowiednią rozpoznała to miejsce; tu właśnie stała tamtej nocy, kiedy szła za kandydatką do wypróbowania eliksiru.

Swanem. Dostrzegła z daleka, że drzwi do biblioteki są zamknięte.

- Owszem, ale jeśli miała zamiar namówić cię na to, byś została Przebiegł ją kolejny zimny dreszcz.

jej współniczką, musiała cię przekonać, że naprawdę potrafisz

- Edisonie, biblioteka.

odgadywać karty pod wpływem tego eliksiru.

Rzucił jej nieco zdziwione spojrzenie, ale nie zadawał żadnych

- To chyba tłumaczy, dlaczego odesłała służbę na całe popołudnia. Przeciął korytarz i otworzył wskazane przez nią drzwi.

dnie - powiedziała wolno Emma. - Jeśli zamierzała mi zademon-218

219

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

strować działanie eliksiru i objaśnić szczegóły swego planu,

- Nic mi nie jest. Nie pierwszy raz stykam się z morderstwem.

wolała to zrobić bez świadków.

Zdarza mi się to po raz drugi w ciągu niespełna dwóch tygodni. -

Edison bez pośpiechu rozejrzał się po bibliotece. Nieliczne Odetchnęła głęboko. - Jak tak dalej pójdzie, chyba wkrótce przyksiążki, których lady Ames użyła do dekoracji półek, leżały na zwyczaję się do widoku trupów.

podłodze. Dywan zaśmiecony był kartkami. Globus wypadł z pod

- No to masz szczęście, moja droga. A ja chyba będę musiał

stawy. Szuflady biurka były powysuwane.

zacząć nosić przy sobie sole trzeźwiące.

- To mógł być pospolity włamywacz - stwierdził.

Szybko przebyli alejkę i znaleźli się z powrotem na ulicy.

- Nie wydajesz się co do tego przekonany.

Emma dostrzegła czekającą na rogu dorożkę. Woźnica, skulony

- Nie jestem. - Podeszedł do biurka i zajrzał do szuflad. -

na koźle, spokojnie chrapał. Koń także zapadł w drzemkę z opu

Sądzę, że w tych okolicznościach możemy przyjąć, iż ktokoszczonym łbem.

lwiek to zrobił, szukał receptury na eliksir albo „Księgi ta

Edison zabębnił w bok pojazdu.

jemnic".

- Obudź się, człowieku. Wrócili twoi klienci. Chcemy natych

- Myślisz, że coś znalazł?

miast ruszać.

- Nie ma sposobu, żeby się upewnić. - Edison rozglądał się Woźnica oprzytomniał w okamgnieniu.

z uwagą. - Ale mógł coś znaleźć, skoro najwyraźniej doszedł do

- Tak jest, proszę pana. - Z ciężkim westchnieniem ujął lejce. -

wniosku, że nie potrzebuje już Mirandy.

Oni tak zawsze - mruknął do konia. - Wiecznie zmieniają zdanie.

- Dobry Boże, Edisonie. Co teraz zrobimy?

Najpierw każą ci czekać, więc szykujesz się do miłej drzemki,

- Odpowiedź na to pytanie jest oczywista. Powinniśmy się stąd a zaraz potem cię budzą i każą gdzieś jechać w wielkim pośpiechu.

wynieść. Jak najszybciej. - Chwycił ją za rękę.

Edison szarpnięciem otworzył drzwi i wepchnął Emmę do Emma zadrzała, zdjęta nieopisanym lękiem.

środką, po czym sam wsiadł i zaciągnął zasłony w oknach.

- Nie możemy dopuścić, żeby połączono twoją osobę z na

Emma skrzyżowała ramiona na piersi.

stępnym morderstwem.

- Kto mógł chcieć zamordować lady Ames?

- Ale dlaczego ktoś miałby mnie łączyć z tą zbrodnią? - spytała

-- Osobiście nie wątpię, że całkiem sporo ludzi, włączając w to cicho Emma, czując bolesny ucisk w żołądku.

kilka zazdrosnych żon, z radością by ją zastrzeliło. ~ Edison

- Nie wiem i nie mam zamiaru się dowiadywać. - Pociągnął ją usadowił się wygodnie obok Emmy. -

Ale chyba możemy przyjąć, za sobą do korytarza. - Musimy się stąd wynieść, nim wróci ktoś że człowiek, który ją zabił, był zamieszany w sprawę zaginionej ze służby.

księgi i receptury.

- Nie będę ci się sprzeciwiać.

- To prawda. - Emma uniosła ręce, żeby rozmasować sobie

- To miła odmiana.

skronie. - Ale, Edisonie, wymieniałeś zazdrość jako motyw.

Wycofali się tą samą drogą, którą weszli do domu, Emma nie

- I co z tego? Nie wydaje mi się, by w tym wypadku była zdawała sobie sprawy, jak bardzo jest spięta, dopóki nie dotarli dobrym wytłumaczeniem.

do alejki, która, na szczęście, nadal była zupełnie pusta. Nagle

- Zapominasz, że jest ktoś, kto miał rzeczywiście powód, by zakreśliło jej się w głowie.

być zazdrosnym o licznych kochanków lady Ames.

- Dobrze się czujesz? - Edison przyjrzał jej się z niepokojem. -

Zapadła krótka, pełna napięcia cisza.

- Owszem - odezwał się cicho Edison. - Najlepiej będzie, jak Jesteś dziwnie blada.

220

221

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

odszukamy Swana, nim władze dojdą do tego samego wniosku.

stwierdził Edison.- Jednakże z mojego doświadczenia wynika, Mam do niego kilka pytań.

że ludzie w większości okazują się niesłuchanie praktyczni, gdy

- Skąd wiesz, czy zechce ci na nie odpowiedzieć?

chodzi o życie, śmierć i pieniądze.

Edison uśmiechnął się swym zagadkowym uśmiechem.

- Zapamiętaj moje słowa - upierała się Emma. - Nie zdołasz

- Zaproponuję mu interes. W zamian za udzielenie mi informacji przekupić Swana. Ale jeśli to nie on ją zabił, możesz sobie na temat przeszłości lady Ames pomóc mu wymknąć się władzom, zapewnić jego współdziałanie, składając mu obietnicę.

na wypadek gdyby chciały go aresztować za morderstwo.

- Jaką obietnicę?

Emma zeszywniała.

- Przrzeknij mu, że postarasz się znaleźć prawdziwego zabójcę

- O co chodzi? - spytał, obserwując ją uważnie.

kobiety, którą kochał.

- O nic.

- Do licha, Emmo, nie jestem w nastroju do niedomówień.

Powiedz, co ci się nie podoba w moim planie.

- To nic ważnego. Po prostu uświadomiłam sobie, że interes, jaki chcesz zaproponować Swanowi, przypomina ten, który zrobiłeś ze mną.

Sprawiał wrażenie poirytowanego i zdumionego zarazem.

- W istocie.

- Uwolnienie od stryczka w zamian za pomoc w twoim śledztwie? To brzmi doprawdy znajomo. Ale muszę cię ostrzec, że ten plan chyba się w przypadku Swana nie powiedzie.

W spojrzeniu Edisona pojawiły się błyski gniewu. Jednak zgasły prawie natychmiast, stłumione chłodnym opanowaniem, które przychodziło mu tak łatwo.

- W tym, co zamierzam zaproponować, nie ma żadnego podobieństwa do naszego układu - rzekł obojętnie. - Więc nie zaprzętaj sobie tym głowy, tylko lepiej mi powiedz, dlaczego sądzisz, że ten plan się nie powiedzie?

- Bo wierzę, że on naprawdę ją kochał - szepnęła Emma. -

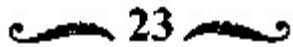
Mógł ją zabić. Ale nie wierzę, że sprzeda ci o niej jakąkolwiek informację, która mogłaby zbrukać jej pamięć, nawet za cenę uwolnienia od stryczka.

- Mówisz, jakbyś była tego pewna.

Zacisnęła dłonie na kolanach.

- Bo jestem.

- Twoja wiara w prawdziwą miłość jest zaiste wzruszająca -



ORCHIDEA

na tym, że tak nieskomplikowane rozwiązanie nie pasowało do tej sytuacji. Wydawało się zbyt proste i trochę za wygodne, zważywszy na dziwną historię związaną z „Księgą tajemnic”.

Podejrzewała, że Edison ma podobne wątpliwości, choć był

zdecydowany odnaleźć Swana i z nim porozmawiać.

- Owszem. Calista Durant powiedziała mi, że Basil Ware wspominał o wynajęciu detektywów, żeby wysłedzili Swana i doprowadzili do jego aresztowania. - Letty nalała sobie drugą filiżankę herbaty i zasiadła na żółtej sofie.

Zdjęła kapelusz kilka minut wcześniej, kiedy pojawiła się w drzwiach z wiadomością o morderstwie, jakże straszną i ekscytującą zarazem. Była jednak tak przejęta swą misją przekazania najświeższej plotki, iż zapomniała się przebrać. Nadal więc miała na sobie strój, w którym składała popołudniowe wizyty. Była to Nie uwierzysz, Emmo, ale wszyscy mówią, że ten dziwaczny fioletowo-żółta muślinowa suknia, z dekoltem wyciętym tak służący, Swan, wrócił wczoraj po południu do domu i zastrzelił

głęboko, że powabny biust Letty omal się z niego nie wylewał.

Mirandę- oznajmiła Letty z wielkim przejęciem.

Emma spędziła dzień w domu, z niecierpliwością oczekując Emma odłożyła gazety, które przeglądała w nadziei, że znajdzie wieści od Edisona. Dochodziła piąta, a on wciąż się nie pojawiał

jakieś wiadomości o *Złotej Orchidei*. Jak zwykle, nie było żadnego z wiadomością o rezultatach poszukiwań Swana.

doniesienia o spóźnionym statku, powracającym z fortuną dla

- Czy mówią, dlaczego służący lady Ames miałby ją zabić? -

swoich inwestorów. Spojrzała na Letty, dosłownie trzęsącą się zapytała Emma.

z podniecenia.

- Według słów jej gospodyni - zaczęła Letty z błyskiem w oku -

Wiadomość o śmierci lady Ames rozeszła się w eleganckim nie było wcale tajemnicą, że Miranda regularnie figlowała z tym światem tuż przed śniadaniem. Emma nie mogła wyjść ze zdumienia, człowiekiem. Trudno w to uwierzyć, prawda?

jak szybko plotki potrafią się rozprzestrzeniać.

- Nie aż tak trudno - powiedziała sucho Emma. - Kiedy za

- Czy władze są pewne, że to służący ją zabił? - spytała czynalam pracę jako dama do towarzystwa, byłam zdumiona, ostrożnie.

przekonawszy się, ile pań z towarzystwa lubi się zabawiać z przy

Chociaż zasugerowała Edisonowi dokładnie to samo, takie stojnymi lokajami.

wyjaśnienie wcale jej nie zadowalało. W istocie, im dłużej się

- No tak, oczywiście, moja droga, to powszechnie wiadome.

zastanawiała nad możliwością udziału Swana w tej zbrodni, tym Ale Swana nie można nazwać przystojnym. - Letty urwała i ściągmniej w nią wierzyła.

nąwszy usta, przez chwilę zastanawiała się nad osobą Swana. -

Nie chodziło bynajmniej o to, by nie mogła sobie wyobrazić Tak czy inaczej, przyznaję, że dla mnie było w nim coś od

Swana zabijającego swoją panią w ataku gniewu i zazdrości.

pychającego, ale być może akurat to podobało się kobiecie takiej Znane są przypadki, gdy gwałtowna namiętność skłaniała niejako Miranda.

zrównoważone osoby do niebezpiecznych działań. Problem polegał

- Kobiecie takiej jak Miranda?

224

225

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Skoro już o tym mowa, zawsze uważałam, że ma w tych

- Dlaczego miałyby jej zależeć na dyskrecji tym razem? Nigdy sprawach trochę pospolity gust.

się nie kryła z żadnym z pozostałych kochanków. Przeciwnie, Emma uniosła brwi. Pamiętała, że nie tak dawno Letty wychwalaraczej się chwaliła swoimi romansami.

ła Mirandę jako „zwierciadło najlepszego stylu i mody”. Można było

- Może to jej nowy kochanek wolał spotkanie sam na sam -

wnioskować, że krwiożercze szakale z towarzystwa szykowały się domyśliła się Letty.

do rozszarpania swojej nowej ofiary. W tym środowisku nie można było jasne, że plotkarskie towarzystwo dopracowało wątek było nawet umrzeć, nie zostając obiektem paskudnych plotek.

w najdrobniejszych szczegółach. Biedny Swan nie miał najmniej

- Twierdzisz, Letty, że lady Ames i jej służący mieli romans?

szych szans. Emma miała nadzieję, że starczyło mu rozumu, by

- Och, nie posuwałabym się tak daleko, żeby nazywać tego wynieść się z miasta. Przyszło jej do głowy, że służący mógł

rodzaju igraszki romansiem, moja droga. Ale, owszem, zapraszała jeszcze nie słysząc o śmierci jego ukochanej Mirandy. Wówczas go do swojej sypialni od czasu do czasu, kiedy nie miała pod ręką Edison byłby w stanie odnaleźć go przed detektywami z Bow bardziej odpowiedniego kochanka.

Street, wysłanymi przez Basila Ware'a.

- To nie tłumaczy, dlaczego miałyby ją zabić.

- Mówi się, że ją rozgniewał i odprawiła go bez pardonu tamtego wieczoru, kiedy wydawała bal. Wyrzuciła go, nie dając Czemu, u diabła, miałbym ci wierzyć tym razem? - Edison nawet referencji. Służba mówi, że spakował swoje rzeczy i wyniósł

skrzyżował ramiona i odchylił się na oparcie krzesła. Patrzył na się z domu przed świtem. Wszyscy zgodnie potwierdzają, że aż Jednouchego Harry'ego bez entuzjazmu.

się gotował ze złości.

Rozzłościło go nie to, że Harry wydał go za pieniądze wojow

- Rozumiem.

nikowi Vanzy. Znał swego starego informatora na tyle dobrze, by

- Istnieje przypuszczenie, że od tamtego czasu kręcił się w posię po nim czegoś takiego spodziewać. Tego dnia był wściekły, bliżu domu Mirandy, wyczekując na okazję do zemsty. Wczoraj, ponieważ Harry dopiero co wrócił z doków i naniósł mnóstwo -

kiedy zobaczył, że służący mają wolne popołudnie, wdarł się do mułu i błota na drogi perski dywan, zakrywający podłogę w bib

środku, zastrzelił Mirandę i ukradł srebra.

liotece.

- Hmm. - Emma nalała sobie filiżankę herbaty, starając się Harry pojawił się na progu Edisona parę godzin po tym, jak zachować spokojne, opanowane ruchy. -Zastanawiam się, dlaczego rozeszła się wiadomość, że nie tylko policja szuka byłego służącego lady Ames zwolniła całą służbę. To trochę dziwne, nie sądzisz?

lady Ames.

- Och, nie ma w tym nic dziwnego. Ochmistrz powiedział

Schował brudne buty za biurko i poczuł się w obowiązku okazać władzom, że jego pani dała służącym wolne, żeby mogli pójść na zawstydzenie.

jarmark.

- Domyślam się, że jest pan trochę zły za to, co się zdarzyło

- Jakie to wielkoduszne z j ej strony - mruknęła Emma. - I jakie tamtej nocy. Ale jeszcze raz panu przysięgam, panie Stokes, nie do niej niepodobne.

miałem pojęcia, że ten drań chce pana zabić. To był tylko interes, Letty zachichotała.

rozumie pan.

- Jeśli chcesz znać moje zdanie, to podejrzewam, że chciała

- Oczywiście.

się swobodnie zabawiać ze swoim najnowszym kochankiem, więc

- Wiedziałem, że pan zrozumie. - Harry uśmiechnął się, ukapozbyła się służby na całe popołudnie.

zując braki w uzębieniu. - Próbowałem tylko trochę zarobić 226

227

AMANDA QUICK

sprzedając informacje obu stronom. Skąd mogłem wiedzieć, że

- Zdradził, dokąd się wybiera?

ten facet chciał pana stłuc na miazgę?

- Nie. - Harry miętolił w palcach wytłuszczoną czapkę. - Ale

- Dajmy temu spokój, Harry. Nie mam za dużo czasu, żeby powiedział Moll, że przed wyjazdem musi się zobaczyć z pewną go tracić na twoje przeprosiny, choć jestem pewien, że płyną panią.

z głębi seca.

Edison położył rozpostarte dłonie na blacie biurka.

- Jak najbardziej. Przysięgam na honor mojej matki.

- Wymienił nazwisko?

- Cóż, zakładam, że stoi lepiej niż honor twojej siostry. Czy

- Nie. Mówił tylko, że chodzi o panią z towarzystwa.

nadal robi pieniądze na tym burdelu, który otwarła w zeszłym Edison poczuł na plecach lodowaty dreszcz. Podniósł się wolno.

roku?

- Powiedział, dlaczego chce się spotkać z tą panią przed

- Idzie jej niezgorzej - przyznał Harry. - Dzięki, że pan był

wyjazdem z miasta?

łaskaw zapytać. Cała rodzina jest dumna z Alice. Tak czy owak,

- Moll mówiła, że wspominał coś o tym, że postanowił już nigdy nie, że jestem pana dłużnikiem za wyciągnięcie mnie z rzeki.

w życiu nie ryzykować głową dla żadnej kobiety, ale że ta jest inna.

Człowiek powinien spłacać takie długi i dlatego tu jestem.

Powiedział, że była dla niego miła. I że jest w niebezpieczeństwie.

- Rozumiem, że zjawiłeś się w odpowiedzi na moje poszukiwania?

- Właśnie. A za informację nic się nie należy, co oznacza, że Późnym popołudniem, nie otrzymawszy żadnej wiadomości naprawdę chcę wyrównać rachunki między nami.

od Edisona, Emma udała się do sypialni, żeby po raz kolejny

- Co dla mnie masz? - zainteresował się Edison.

przeczytać list, który nadszedł z poranną pocztą.

- Słyszałem, że szuka pan gościa o nazwisku Swan, który pracował dla jednej kobiety, co ją zabili.

Moja najdroższa Emmo

- Tak?

W ostatnim liście piszesz mi, że już wkrótce będziesz mieć

- Chyba wiem, gdzie on jest - powiedział Harry. - A przynaj

pieniądze, których potrzebujemy. Modlę się, byś miała rację, mniej, gdzie był dziś rano.

ponieważ nie mogę dłużej pozostać w szkole pani Osgood.

- Gdzie?

Muszę Ci powiedzieć, że pani Osgood z każdym dniem staje się

- W dokach. Rozpytywał o pracę. Wtedy jeszcze nic nie *coraz bardziej dziwna. Nie uwierzysz, co stało się ostatniej nocy.*

wiedziałem. Powiedziałem mu, że nie potrzebuję rąk do pracy.

Nie mogłam spać, więc zeszłam na dółpo jakąś książkę. (Najnowsza Ale potem, kiedy doszło do mnie, że pan go szuka, próbowałam powieść pani York nadeszła zaledwie wczoraj i wszystkie na znów go znaleźć.

zmianę czytałyśmy ją na głos).

Instynkt i doświadczenie podpowiadały Edisonowi, że Harry *Kiedy schodziłam do biblioteki, zauważyłam, że drzwi są zamk-tym razem mówi prawdę.*

nięte, a w szparze na dole widać światło. Przytknęłam do nich

- I udało ci się?

ucho i usłyszałam bardzo dziwne odgłosy. Brzmiały tak, jakby jakieś dzikie zwierzęta wdarły się do środka i buszowały pośród

- Nie całkiem. Ale Moll z Czerwonego Demona powiedziała *książek. Rozległy się okropne chrzakania i jęki, a potem usłyszałam mi, że widziała go później. Mówiła, że wyglądał jakoś dziwnie, przeraźliwy krzyk. Wystraszyłam się, że ktoś morduje panią Osgood, jakby był zły i smutny jednocześnie. Mówił jej, że zaraz wyjeżdża więc zebrałam się na odwagę i zajrzałam do środka.*

z miasta. Że stało się coś złego i on zostanie za to obwiniony.

229

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Obraz, jaki ukazał się moim oczom, był jeszcze bardziej niesa

Panno Greyson,

mowity niż fajerwerki, które oglądałyśmy dwa lata temu w ogrodach Proszę wyjść do parku. Muszę z Panią pomówić. Jest Pani Vauxhall.

w wielkim niebezpieczeństwie.

Pan Blakenship, szanowany wdowiec, który ma farmę w sąsiedz

Swan

twie, znajdował się na sofie. Leżał na pani Osgood, jeśli możesz to sobie wyobrazić. Miał spodnie opuszczone do kostek, a jego

- Wielkie nieba. - Emma spojrzała na pokojówkę. - Pójdę ogromne, całkiem gołe siedzenie unosiło się w powietrzu. Z obu teraz na spacer do parku, Bess. Gdyby przyszedł pan Stokes, stron wystawały również gołe nogi pani Osgood.

poproś go, żeby na mnie poczekał.

Na szczęście, żadne z nich mnie nie dostrzegło. Możesz być

- Dobrze, proszę pani.

pewna, że szybko zamknęłam drzwi i uciekłam na górę.

Emma wyminęła ją w drzwiach. Zbiegła po schodach, porwała Muszę Ci powiedzieć, droga siostrze, iż domyślałam się, że z wieszaka kapelusz i wypadła z domu. Przeszła przez ulicę to, co widziałam, jest znane jako miłość cielesna. Jeśli tak, pomiędzy dwoma wozami z sianem i wkrótce znalazła się w parku, gdzie lekki wietrzyk poruszał liśćmi na drzewach.

obawiam się, że wszystkie te piękne wiersze i powieści, którymi Zatrzymała się nagle,

uświadomiwszy sobie, iż nie wie, gdzie się zachwycaliśmy, a nawet poezje Byrona wprowadziły nas szukać Swana. Założyła, że ukrywa się gdzieś w pobliskich obiekcie w błąd. To był, zapewniam Cię, najbardziej śmieszny zaroślach. Pomyślała, że zapewne z ukrycia obserwował dom widok...

i musiał ją widzieć, jak wychodziła.

Emma złożyła list i wyrzała przez okno na park rozciągający

- Panno Greyson.

się po drugiej stronie ulicy. Pomyślała, że wcale nie czuła się Odwróciła się na dźwięk szorstkiego głosu.

śmiesznie w ramionach Edisona. Tamte namiętne chwile w po

- Swan. - Aż się wzdrygnęła na jego widok.

wozie miały pozostać ciepłym wspomnieniem na resztę jej Stojąc za osłoną krzewów, wyglądał doprawdy żałośnie. Nie życia.

miął już na sobie wytwornej niebieskiej liberii; był odziany w starą Ostre pukanie do drzwi sypialni wyrwało ją z rozmyślań.

postrzępioną koszulę, znoszony płaszcz i spodnie. Na ramieniu

- Proszę wejść! - zawołała.

miął worek, który, jak się spodziewała, zawierał cały jego dobytek.

Drzwi się otworzyły. Stała w nich Bess, pokojówka, i z lekkim Było widać, że od kilku dni się nie golił.

dygnięciem wyciągnęła ku Emmie niewielki świstek papieru.

Jednak to wyraz rozpaczy w jego oczach najmocniej chwycił

- Mam dla pani wiadomość, proszę pani. Przed chwilą jakiś ją za serce. Podeszła do niego szybko i bezwiednie położyła dłoń na jego ramieniu.

chłopiec podał to kuchennymi drzwiami.

- Nic ci nie jest?

Emma poderwała się uradowana, spodziewając się, że to wieści

- Wysłali za mną śledczego, panno Greyson. - Potarł czoło od Edisona. Może udało mu się poczynić jakieś postępy. Szybko wierzchem dłoni. - Ale chyba uda mi się przed nim schować, nim podeszła do

pokojówki i wzięła z jej rąk papier.

wyruszę na północ.

- Dziękuję ci, Bess.

- Czy to ty zabiłaś lady Ames?

Rozwinęła go i przeczytała krótką, niedbale nabazgraną wiadomość.

- Boże dopomóż, myślałem o tym przez chwilę, po tym domość.

jak mnie odprawiła. - Swan na moment zacisnął powieki. Kiedy 231

24

AMANDA QUICK

je otworzył, miał nieprzytomne spojrzenie. - Przysięgam, że tego nie zrobiłem. Ktoś inny ją zamordował.

- Rozumiem.

- Była pani dla mnie miła w Ware Castle, proszę pani. Inna niż pozostałe panie. Nie śmiała się pani ze mnie i nie pytała mojej pani, czy może mnie wypożyczyć na noc. Dlatego przyszedłem panią ostrzec, panno Greyson.

- Ostrzec? Przed czym?

- Jest pani w wielkim niebezpieczeństwie. Musi mi pani wierzyć.

Emma wpatrywała się w niego z najwyższym zdumieniem.

- Co, u diabła, miałoby mi zagrażać?

Nim Swan zdążył odpowiedzieć, w krzewach za nimi coś zaszeleściło. Wydał z siebie cichy okrzyk przestrawienia i obejrzał

się. Worek zsunął mu się z ramienia i upadł na ziemię.

Edison wyszedł w ukrycia.

Nie zabiłem mojej pani, przysięgam. - Swan cofnął się o krok.

- Właśnie, Swan. Powiedz nam, dlaczego panna Greyson jest Wyciągnął przed siebie drżącą rękę, jakby się oganiał od samego diabła. - Proszę, musi mi pan uwierzyć. Nie jestem mordercą. Nie w

niebezpieczeństwie - rzekł, obrzucając byłego służącego lady zasługując na powieszenie.

Ames zimnym spojrzeniem.

Emma posłała Edisonowi karcące spojrzenie. Powinien rozumieć, że jeśli za mocno przestraszy Swana, niczego się nie dowiedzą. Edison zupełnie nie zwracał na nią uwagi. Nie odrywał od Swana przeszywającego wzroku, co wprawiało służącego w wyraźne onieśmienie.

- Miałeś to, co nazwano by doskonałym motywem, prawda? -

rzekł niedbale.

Emma pomyślała, że tym sposobem niczego nie osiągną. Postąpiła o krok, stając pomiędzy Swanem i Edisonem.

- Pan Stokes ci wierzy, Swan. - Spojrzała znacząco na Edisona. - Prawda, panie Stokes?

' Edison zawahał się, a potem wzruszył ramionami.

- Zamierzam rozważyć inne możliwości.

Swan nie wyglądał na przekonanego.

- Pan Stokes zamierza odnaleźć prawdziwego zabójcę - zaczęła jeszcze raz, obdarzając Swana wymuszonym uśmiechem.

- Naprawdę? - Służący szeroko otworzył oczy.

233

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Owszem. A ty musisz mu w tym pomóc, odpowiadając na

- Będzie ci łatwiej, jeśli zaczniesz od samego początku. Opojego pytania.

wiedz nam wszystko, co wiesz, o lady Ames.

Edison nie spuszczał ze Swana ciężkiego spojrzenia.

Swan zamrugał kilkakrotnie i wreszcie przeniósł wzrok na

- Nie pytałem cię o to, czy zabiłeś lady Ames. Pytałem, Emmę.

dłaczego uważasz, że pannie Greyson grozi niebezpieczeństwo.

- Co tu jest do opowiadania? Byłem na tyle głupi, żeby myśleć,

- Właśnie próbowałem jej to wyjaśnić, proszę pana. - Swan że ona mnie kocha. Mnie, swojego lokaja. - Przetarł oczy wielką nerwowo splatał i rozplatał wielkie brudne dłonie. - Boję się, że pięścią. - Jak teraz wspominał tamte czasy, to jakbym widział

człowiek, który zabił moją panią, będzie teraz nastawac na pannę siebie w koszmarnym śnie.

Greyson.

- Kiedy ją zobaczyłeś pierwszy raz? - spytała Emma łagodnie.

- Dlaczego? - zdziwiła się Emma.

- Na początku sezonu. Kiedy przyjechała do miasta, nie miała

- Źle mnie pani rozumiała. Nie sądzę, żeby chciał panią żadnej służby. Wynajęła od agencji cały dom razem ze służącymi.

zamordować. Przynajmniej nie od razu. Myślę, że będzie panią Ja byłem jednym z nich. - Westchnął.

- Zwykle pracowałem tylko próbowałem w jakiś sposób wykorzystać

w kuchni i w ogrodzie. Byłem zaskoczony, kiedy dała mi piękną

- Wielka pociecha - zauważyła sucho Emma.

liberię i powiedziała, że będę jej osobistym lokajem.

- Do diabła, człowieku. - Edison złapał Swana za kołnierz

- Ile czasu minęło, nim z lokaja stałeś się kochankiem? -

wyświechtanego płaszcz. - Kto ma nastawac na pannę Greyson?

spytał szorstko Edison.

- Wiem tylko tyle, proszę pana - wyjąkał przestraszony Swan. -

- Niewiele. - Swan spuścił wzrok na czubki swoich zdartych Nie wiem, kim on jest. Wiem tylko, że moja pani się go bała, butów. - Wydaje mi się, że zakochałem się w niej od pierwszego a teraz nie żyje i on będzie chciał dopaść panny Greyson.

wejrzenia. Była taka piękna. Pragnąłem tylko jej służyć. Kiedy mnie

- Dlaczego? - powtórzył Edison.

zaprosiła do łóżka, zdawało mi się, że jestem w niebie z aniołem.

Swan wyglądał, jakby zaraz miał wyzionąć ducha. Widząc

- Ja bym powiedział, że prędzej miała w sobie coś z czarownicą w jego oczach, Emma poczuła litość. Dotknęła ręki Edisona, nicy - wtrącił Edison, zaciśniętej na kołnierzu służącego.

Swan nie podniósł wzroku.

- Puść go. Chyba widzisz, że przez ciebie jeszcze bardziej

- Ma pan rację. Aleja się o tym przekonałem dopiero później.

się boi.

Długo trwało, nim zrozumiałem, że wyróżnia mnie tylko dlatego,

- Nie obchodzi mnie stan jego nerwów. Chcę odpowiedzi.

że jestem dla niej zabawką. Jak jakiś kanapowy piesek.

- Nigdy nie zdobędziesz ich w taki sposób. - Szarpnęła Edisona

- Och, Swan - szepnęła Emma.

za ramię. - Na litość boską, przecież go udusisz. Wątpię, czy może

- Chciała mnie mieć w łóżku tylko wtedy, gdy znudzili ją ci oddychać, a co dopiero odpowiadać na twoje pytania w tym stanie.

wykwintni kochankowie z towarzystwa. Nie powinienem był się Puść go. Wtedy z nami porozmawia. Prawda, Swan?

zakochiwać w damie.

- T.,. tak. - Służący nie odrywał przerażonych oczu od Edisona.

- Och, Swan - powtórzyła Emma. - My, którzy należymy do Ten się zawahał, a potem, krzywiąc się z obrzydzenia, puścił

służby, musimy być bardzo ostrożni w tych sprawach.

kołnierz służącego.

Edison rzucił jej spojrzenie pełne irytacji.

- Proszę bardzo, jesteś wolny. Mów. I pośpiesz się, do diabła.

- Przejdźmy do spraw ważniejszych od stanu twojego serca.

Emma próbowała ośmielić Swana uśmiechem.

Jak się dowiedziałeś, że lady Ames była kiedyś aktorką?

234

235

L

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Swan sprawiał wrażenie całkowicie zaskoczonego.

- Mówiła ci, jak przeszła przemianę z aktorki w damę z towa

- Wie pan o jej występach na scenie?

rzystwa? - spytała Emma.

- Trochę - przyznał Edison. - Powiedz nam, co ty wiesz na Swan zamyślił się głęboko, marszcząc brwi.

ten temat.

- To nie było do końca jasne. Ale odniosłem wrażenie, że jakiś

- Niewiele. Chyba nie chciała, żeby ktoś o tym wiedział. Ale bogaty dżentelmen zakochał się i ożenił z nią wbrew woli swojej którejś nocy, po powrocie z jakiegoś balu, była w dziwnym rodziny. Wyjechali do Szkocji, bo jego ojciec nie dał im ani pensa.

nastroju. Wypiła mnóstwo szampana. Wiele mówiła o tym, jakimi Ale później, po śmierci rodziców, odzyskał swoje dziedzictwo.

głupcami są ludzie z eleganckiego świata. Jak łatwo ich omamić,

- To musiał być świętej pamięci nieodżałowany lord Ames -

- Czy właśnie wtedy powiedziała ci, że była kiedyś aktorką? -

domyślił się Edison.

włączyła się Emma.

Swan przytaknął.

- Niezupełnie. - Swan oblał się rumieńcem. - Najpierw chciała,

- Tak. Przy jakiejś okazji moja pani wspomniała, że zmarł

wkrótce po objęciu spadku.

żeby ją wychędożył. Tam na miejscu, w bibliotece. Na biurku...

- Ładnie się złożyło - zauważył Edison. - Masz rację, że ta

- Na biurku? - zdziwiła się Emma.

strona jej życiorysu jest niejasna. Przeprowadziłem pewne badania,

- Ci wysoko urodzeni miewają czasami dziwne pomysły-ale nie udało mi się znaleźć żadnej rodziny spokrewnionej z lady wyjaśnił Swan.

Ames. Jest jakiś lord Ames w Yorkshire, ale nie ma między nimi

- No tak, ale na biurku?

związku.

- Kiedyś się uparła, żebyśmy zrobili to na schodach - wyznał

- Moja pani mówiła, że jej mąż nie miał żadnych krewnych -

Swan, okrywając się jeszcze głębszym odcieniem purpury.

przypomniał sobie Swan.

- Wielkie nieba.

Edison uniósł brwi.

- Było niewygodnie jak cholera - przyznał Swan.

- Więc odziedziczyła cały majątek, zgadza się?

- Wyobrażam sobie. Te twarde stopnie. To znaczy, jak można...

- Powiedziała, że użyła tych pieniędzy, żeby wrócić do Anglii

- Wydaje mi się, że odbiegamy od tematu - wtrącił sucho i znaleźć dla siebie miejsce w towarzystwie. To wszystko, co wiem Edison. - Co zaszło po tym... hmm, incydencie na biurku, Swan?

o jej przeszłości, przysięgam. Poza...

- Jak już mówiłem, tamtej nocy była w dziwnym nastroju.

- Poza czym? - podchwyciła Emma.

Chciała z kimś porozmawiać. Niby miała tych swoich kochanków

- Nie wydaje mi się, żeby odziedziczyła wielką fortunę. Raczej z towarzystwa i różne przyjaciółki, ale chyba się czuła samotna.

tylko tyle, że wystarczyło na jeden sezon.

- Samotna jak pająk czyhający na ofiarę - mruknął Edison.

- To by wyjaśniało, dlaczego nie mogłem znaleźć żadnych Emma znów przywołała go do porządku surowym spojrzeniem.

danych o jej inwestycjach - mruknął Edison. - Po prostu żadnych

- Mów dalej, Swan.

nie miała.

- Powiedziała mi, że kiedyś była wielką aktorką. Dużo opo

- Dlaczego sądzisz, że miała fundusze tylko na jeden sezon? -

wiała o tym, jak wszyscy ją uwielbiali, kiedy występowała na dociekała Emma.

scenie. Mówiła, że z niczym nie da się porównać uczucia, jakiego

- Ponieważ miała bzika na punkcie jakiegoś planu, który miał

doznawała, słysząc burzę oklasków na widowni. Potem otworzyła jej przynieść więcej pieniędzy - wyjaśnił Swan. - Wspominała, że szufladę w biurku i pokazała mi pudełko pełne starych afiszy jeśli się uda, już nigdy nie będzie się musiała martwić o finanse.

i recenzji.

236

237

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Nie znam szczegółów, ale wiem, że miało to coś wspólnego Emma dostrzegła znajomy błysk w oku Edisona; potrząsnęła z panią, panno Greyson.

lekko głową, dając mu znak, by zachował milczenie. Uśmiechnęła

- Kiedy doszedłeś do wniosku, że panna Greyson jest twojej się słodko do Swana.

pani niezbędna do przeprowadzenia planu? - spytał Edison z na

- Wielu ludzi uczy się włoskiego, podobnie jak francuskiego myśłem.

i greckiego - zauważyła.

- Podczas przyjęcia w Ware Castle. Zaszło tam coś, co

- Wątpię, żeby aktorki uczyły się tych wszystkich języków -

upewniło moją panią, że wkrótce będzie bogatsza od samego rzekł Edison. - Zwłaszcza te, które nie wybijają się ponad węd

Krezusa. Nie wiem, co to było. Wiem tylko, że była przekonarowne trupy.

na, iż panna Greyson jest jej niezbędna, by wszystko się Emma nie zwróciła na niego uwagi.

powiodło.

- Swan, czy sądzisz, że lady Ames mieszkała we Włoszech Edison zerknął na Emmę, lecz zaraz znów skupił uwagę na przez jakiś czas, tylko dlatego, że znała kilka włoskich prze

Swanie.

kleństw?

- Czy lady Ames wspominała kiedyś o jakiejś szczególnej

- Kiedy goście z niej żartowali, wspomniała coś o nauczycielu księdze lub rękopisie?

z dzieciństwa. Ale wtedy oni powiedzieli, że żaden nauczyciel nie Swan zastanowił się, marszcząc czoło.

uczyłby takich sprośnych słów. Moja pani tylko się roześmiała

- Nie. Nie interesowała się książkami ani podobnymi rzeczami.

i zmieniła temat. Ale widziałem, że pytanie ją zaniepokoiło, i dało

- A co wiesz na temat jej specjalnej herbaty?- spytała mi to wówczas do myślenia. Ale dlaczego miałyby kłamać na szybko Emma.

temat zagranicznych podróży?

Swan wyciągnął rękę, jakby się przed czymś bronił.

- No właśnie, dlaczego? - podchwycił Edison. - Powiedz mi,

- Tylko tyle, że zawsze ją podawała, zapraszając swe nowe czego szukałeś tamtej nocy, plądrując mój gabinet?

przyjaciółki na karty. Twierdziła, że jest wyśmienita, ale, prawdę Swan zeszywniał; ogarnęła go nowa fala przerażenia.

mówiąc, sama chyba nigdy jej za wiele nie piła.

- Wie pan o tym? Przysięgam, że niczego nie ukradłem. Trochę

- Mówiła, skąd wzięła na nią przepis? - zapytał Edison.

się tylko rozejrzałem.

- Nie. Może nauczyła się tego, kiedy mieszkała w Szkocji.

- Wiem, że niczego nie wzięłaś. Co miałaś nadzieję znaleźć?

Słyszałem, że tam jedzą i piją różne dziwne rzeczy.

- Nie wiem. I na tym polegał problem, jeśli pan rozumie, co mam na myśli.

- Sądzisz, że lady Ames i jej mąż podróżowali kiedyś na

- To raczej dziwny sposób prowadzenia poszukiwań - zauważył

kontynent?

Edison z ironią.

- Mówiła, że nigdy nie mieli pieniędzy na podróż. Ale kiedyś Swan zwilżył usta, wzrokiem prosząc Emmę o pomoc. Następnie mnie zdziwiło...

zwrócił się znów do Edisona:

- Co? - wyrwało się Emmie niecierpliwie.

- Mówiłem panu, że moja pani miała czasami dziwne pomysły.

- Właściwie nie było to nic szczególnego. Ale któregoś razu Kiedy wróciliśmy z Ware Castle, uparła się, że musi wciągnąć moja pani wściekła się na służącą, która oblała herbatą jedną z jej panne Greyson do swego planu. Sądzę, że posunęła się do tego, dobrze urodzonych przyjaciółek.

Przeklinała biedną dziewczynę by próbować zmusić ją do współpracy. Twierdziła, że pan jej językiem, jakiego jeszcze nie słyszałem. Później goście się śmiali w tym przeszkadza. Chciała się o panu czegoś więcej dowiedzieć.

i wychwalali ją za świetne opanowanie włoskiego.

ORCHIDEA

- Czy to ona zamordowała Chiltona Crane'a, chcąc pozabawić Swan pokręcił głową przecząco.

pannę Greyson posady u lady Mayfield? - spytał Edison.

- Nie. Nie wydaje mi się, żeby go znała. Wspomniała tylko, Twarz Swana ściągnęła się w grymasie bólu.

że ktoś może chcieć jej zabrać coś, co posiadała. Okazało się, że

- Wtedy mówiłem sobie, że moja piękna pani nie posunęłaby miała powody do strachu. Zamordował ją.

się do morderstwa, żeby wcielić w życie swój plan. Ale teraz nie Edison zrobił pytającą minę, ale się nie odezwał.

jestem już tego pewien. Wiem, że tamtego wieczoru była wściekła,

- To prawda, proszę pana, przysięgam. Nie lubiła o tym mówić.

kiedy pan i panna Greyson ogłosiliście zaręczyny. Następnego Chciałem ją chronić, ale nie potrafiłem jej skłonić, by mi powiednia powiedziała mi, że pan wszystko zepsuł, ale nie wyjaśniła działa coś więcej. - Swan głośno przełknął ślinę. - Ostatecznie dlaczego.

byłem tylko jej lokajem.

- Była przekonana, że zaręczyny są fikcyjne - powiedziała Edison przyglądał mu się uważnie.

Emma. - Więc wysłała cię, żebyś przeszukał gabinet pana Stokesa

- Dlaczego sądzisz, że ten tajemniczy, nie nazwany łotr może w poszukiwaniu dowodów.

nastawać na pannę Greyson teraz, kiedy lady Ames nie żyje?

Swan wydał z siebie ciężkie westchnienie.

Swan nie odpowiedział od razu.

- Gdy wróciłem bez żadnych pocieszających wiadomości,

- No, mów - ponaglił go Edison.

wpadła w furję i powiedziała, że jestem dla niej bezużyteczny.

- Hrara, kiedy usłyszałem o śmierci mojej pani, zacząłem się Wtedy właśnie mnie wyrzuciła,

zastanawiać. Jediną sprawą, jaką obchodziła, był ten tajemniczy

- Czy to ty strzelałeś do mnie wtedy w lesie koło Ware plan zdobycia fortuny.

Castle? - spytał lekko Edison.

- Więc? - wtrąciła Emma.

- Czy do pana strzelałem? - Swan był wyraźnie zaszokowany Odpowiedział jej Edison:

pytaniem. - Nie, proszę pana. Przysięgam, nigdy czegoś takiego

- Swan wyciągnął wniosek, który sam się nasuwał, Emmo.

nie zrobiłem.

Skoro lady Ames potrzebowała ciebie, żeby wprowadzić w życie Emma zerknęła znacząco na Edisona. Zamyślił się na moment, swój plan, to człowiek, który ją zabił dla jej sekretu, także może cię potrzebować.

a potem nieznacznie skinął głową, najwyraźniej zadowolony Ten cholerny przepis na herbatę, pomyślała Emma.

z konkluzji.

- Rozumiem.

- Więc musiała to być lady Ames- stwierdził, jakby owo

- Przykro mi, panno Greyson- bąknął współczująco Swan, wydarzenie nie było niczym więcej jak spotkaniem z dokuczliwym Dotknęła jego rękawa.

owadem. - Rozpaczliwa próba pozbycia się mnie, nim wszyscy

- Nie możesz się obwiniać za to, co się stało, Swan. To nie wrócimy do miasta.

twoja wina.

- Znała się trochę na pistoletach - przyznał Swan. - Jeden

- Powinienem był słuchać innych - rzekł ponuro. - Wszyscy, zawsze nosiła przy sobie, chociaż na koniec nie wyszło jej to na począwszy od stajennego po ochmistrza, dawali mi tę samą radę, dobre. Spytałem ją kiedyś, czy może boi się rozbójników. Odale ja nie słuchałem.

powiedziała, że w dzisiejszych czasach obawia się raczej innego

- Jaka to była rada? - zainteresowała się Emma.

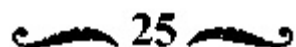
rodzaju łotra.

- Wszyscy mnie ostrzegali, że nie ma nic głupszego niż zako

- Mówiła coś więcej na temat tego łotra? - chciał wiedzieć chać się w chlebodawcy.

Edison.

240



ORCHIDEA

Skryła przelotny uśmiech.

- Tak, oczywiście. Powinam się była domyślić, że wysyłając go, kierowałeś się jedynie rozsądkiem, jak zwykle. Ukrywanie człowieka poszukiwanego za zabójstwo jednej z najpopularniejszych osób z towarzystwa można chyba nazwać szczytem rozsądku.

Spojrzał na nią z ukosa, nieco wyprowadzony z równowagi.

- Swan będzie w Windermere bezpieczny, dopóki nie rozwik

łam sprawy tu w mieście. A co ważniejsze, nie będzie mi stał na drodze.

- Innymi słowy, nie będziesz się musiał o niego martwić, prowadząc swoje poszukiwania.

- Nie potrzebuję dodatkowych komplikacji. - Postukał palcem w drzewo. - Sytuacja jest wystarczająco zagmatwana.

JL O chwili Emma stała w cieniu drzewa, z rękami założonymi

- Tak, oczywiście. - Odchrząknęła. - Skoro mowa o komna piersi, i patrzyła, jak Swan oddala się jedną z parkowych plikacjach...

ścieżek. Wkrótce zniknął jej z oczu.

- To co?

- Mieliśmy rację. Musiała być kochanką Farrella Blue we

- Uświadomiłam sobie, że ja jestem jedną z nich.- Splotła Włoszech - powiedział cicho Edison. - Prawdopodobnie zabiła ramiona w obronnym geście.

go po tym, jak udało mu się przetłumaczyć recepturę eliksiru.

- Co, u licha, masz na myśli?

- Jako jego kochanka pewnie dowiedziała się dość na temat

- Zatrudniłeś mnie jako przynętę, która miała zająć uwagę lady Vanzy, żeby podejrzewać, iż jeszcze ktoś może się pojawić, Ames, podczas gdy ty będziesz szukał zaginionej książki - powieszukając książki.

działa cicho. - Teraz, kiedy ona nie żyje, skończyła się moja rola.

Edison pokiwał głową.

Rozumiem, że nie będziesz mnie już potrzebował.

- Dlatego roznieciła ogień i wrzuciła ją w płomienie, mając

- Do diabła, Emmo...

nadzieję, że w ten sposób zatrze ślady. Wszystko układa się

- Naprawdę to rozumiem - zapewniła. - Po prostu nasza umowa w logiczną całość.

wygasła z powodu nieprzewidzianych okoliczności.

Emma wsłuchiwała się w szelest liści na gałęziach. Edison jedną

- Przypuszczam, że morderstwo można nazwać nieoczekiwaną ręką obejmował pień drzewa tuż obok jej głowy, drugą, ukrytą okolicznością.

pod surdudem, miał wspartą na biodrze. On także, głęboko zamyś

- Co oznacza, że pewne szczegóły, które wcześniej nie zostały lony, patrzył za oddalającym się Swanem.

dopatrzone, stały się dość naglące.

- Odesłanie go do twojej posiadłości w Yorkshire było bardzo

- Naglące?

wielkoduszne - odezwała się pierwsza.

- Mówiłeś, że o nie zadbasz - przypomniała mu z wyrzutem. -

- Wielkoduszne? - zdziwił się Edison. - Nie było w tym żadnej Ale nigdy się za to nie zabrałeś. A teraz nasza współpraca się wielkoduszności. To było jedyne rozsądne rozwiązanie.

zakończyła i muszę nalegać, byś wypełnił swoją część umowy.

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Odwrócił się do niej gwałtownie. W jego oczach czaiły się o „Księgę tajemnic” i wówczas nic by ci nie groziło. Ale istnieje złowieszcze błyski.

także prawdopodobieństwo, że zabójcy zależało jedynie na prze

- Jeśli chodzi ci o te cholerne referencje,..

tłumaczonej recepturze. I w tym przypadku...

- Obiecałeś mi je napisać.

- Jeśli ten ktoś wie o eksperymentach lady Ames na mojej

- Wbrew temu, co sądzisz, to jeszcze nie koniec twojej roli.

osobie, może uznać, że mu się przydam. - Emma zmarszczyła

- Słucham?

nos. - Cudownie. A mówiłeś, że receptury w księdze to tylko nic Wciąż trzymając rękę na pniu blisko jej głowy, nachylił się.

nie znaczący okultystyczny bełkot. Kto mógłby wierzyć, że te

- Nadal cię potrzebuję. - Jego usta znajdowały się zaledwie eliksiry naprawdę działają?

parę cali od twarzy Emmy. Nagle zrobiło jej się dziwnie duszno.

- Chociażby Miranda.

- Naprawdę?

- No właśnie -jęknęła Emma. -Ale kto inny byłby tak naiwny,

- Tak, panno Greyson, z całą pewnością.

żeby brać poważnie tę tajemną wiedzę.

Drugą ręką objął ją za szyję. Zrobił to tak szybko, że nim się

- Członek Stowarzyszenia Vanzagarian - wyjaśnił bez wahania zorientowała w jego intencjach, stała przyparta do pnia. Było za Edison.

późno na wszelkie protesty, nawet gdyby miała na to ochotę.

- Ale przecież członkowie Stowarzyszenia są wykształconymi Pocałował ją nieustępliwie i namiętnie.

ludźmi, takimi jak ty. Wiedzą, że ta receptura jest jedynie ciekawost

Wrażenie było równie mocne jak zawsze, kiedy to robił. Teoria, ką związaną z historią starożytną. A już na pewno żaden z nich że takie rzeczy mogą spowszednieć, zupełnie nie znajduje ponie popełniłby morderstwa, żeby ją zdobyć.

twierdzenia, pomyślała Emma. Wydała z siebie ciche westchnienie,

- Nie znasz ludzi należących do tego Stowarzyszenia. Więźzarczując mu ręce na szyję.

szość to entuzjastycznie nastawieni uczniowie Vanzy. Ale niektórzy Edison uwięził jej nogi pomiędzy swymi udami; nie przestawał

tak głęboko nasiąkli tą filozofią, że zupełnie stracili dystans. Są jej całować. Emmie zadrzały kolana. Aż się zachwiała, kiedy po gotowi uwierzyć w najbardziej zdumiewające okultystyczne bzduchwili się od niej oderwał. Otworzyła oczy i napotkała jego ry. - Edison spoglądał przez drzewa w stronę domu Letty. -

uważne, trochę zagadkowe spojrzenie.

A jeden z nich posunął się aż do zabójstwa z powodu swoich

- Teraz pozostało mi jedynie znaleźć jakiś sposób, żeby cię przekonać.

chronić - stwierdził.

Emma próbowała stłumić w sobie narastający niepokój. Stwier

Emma dwukrotnie otworzyła i zamknęła usta, nim wreszcie działa w duchu, że nie potrzeba jej kolejnych złych przeczuć. I tak zdołała się opanować. Doszła do wniosku, że jego bliskość całbyła wystarczająco przestraszona.

kowicie odbiera jej zdolność chłodnego myślenia. Nagle przyszła

- Cóż, musimy spojrzeć na tę sprawę od jaśniejszej strony.

jej do głowy straszna myśl: życie straci wiele uroku, kiedy ich Jeśli ta tajemnicza osoba zabiła lady Ames dla receptury i uważa, współpraca dobiegnie końca i zabraknie pocałunków Edisona, że jestem potrzebna do jej zastosowania, raczej nie będzie prórozzgrzewających jej ciało i duszę. Wolą się

dłużej nie zastanawiać bowała mnie zamordować.

nad tą ponurą perspektywą.

- Owszem, ale może próbować cię porwać.

- Chronić mnie? - Wiedziała, że jej głos brzmi gapowato, ale

- Och. - Emma zdążyła już wziąć tę możliwość pod uwagę. -

nadal nie mogła się wewnętrznie pozbierać.

To by ci było chyba trochę nie na rękę?

- Jest możliwe, że człowiekowi, który zabił Mirandę, chodziło

- Więcej niż trochę. - Uśmiechnął się jednym kącikiem ust.

244

245

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Uśmiech zniknął tak samo szybko, jak się pojawił. - Chodzi o to,

- Naj praktyczniej - zaczął wolno - byłoby cię umieścić w moim że chyba nie zdołam ci dłużej zapewnić bezpieczeństwa w domu domu, tu w mieście.

lady Mayfield.

Emma zeszywniała.

- Co masz na myśli?

- Nie. To absolutnie wykluczone. Chyba nie mówisz poważnie.

- Mam zamiar wynająć paru detektywów, żeby cię pilnowali.

- Dlaczego nie? - Przyjrzał jej się z zaciekawieniem.

Nie będzie to możliwe bez poinformowania lady Mayfield o tym,

- Dlaczego? Czyś ty oszalał? Dżentelmen nie proponuje naco się dzieje.

rzeczonyj zamieszkania w jego domu. W oczach ludzi z towarzys

- Na czym polega problem? - Emma wywróciła oczami. - Na twa natychmiast stałabym się twoją kochanką. Żadne referencje, ile znam Letty, będzie zachwycona tym urozmaiceniem.

choćby nie wiem jak pięknie napisane, nie zakryłyby tego piętna.

- Może i będzie zachwycona, ale nie potrafi utrzymać dyskrecji.

- Emmo,...

Do północy całe miasto będzie wiedziało o wszystkim. A jeśli

- Musiałabym zmienić nazwisko, rozjaśnić włosy i wymyślić moje poszukiwania wyjdą na jaw, zabójca będzie ostrzeżony dla siebie nową przeszłość. Byłoby to piekielnie trudne. Muszę i zniknie, nim zdołam go znaleźć.

myśleć o siostrze. Nie mogę ni stąd, ni zowąd zniknąć z powierzchni Emma musiała przyznać mu rację. Zamiłowanie Letty do plotek ziemi.

szybko wzięłoby górę nad jakąkolwiek wymuszoną obietnicą, że

- Emmo, wysłuchaj mnie.

zachowa milczenie.

- Nie, nie będę słuchać, jak próbujesz mnie przekonać do tego

- Rozumiem, co masz na myśli.

szaleńczego planu. Nie dbam o to, ile zechcesz mi dodatkowo

- Muszę znaleźć jakieś lepsze miejsce, gdzie mógłbym cię zapłacić. Nie wprowadzę się do twojego domu, i koniec.

- Jeśli przeraża cię myśl, że zostaniesz uznana za moją kochanprzechować.

kę, to możesz się wprowadzić jako moja żona - powiedział

- Wolalabym, żebyś nie mówił o mnie jak o jakiejś cennej dziwnie obojętnym tonem.

błyskotce, którą trzeba trzymać pod kluczem - mruknęła.

- Twoja żona? - Wyrzuciła w górę ręce, dając upust miotającej

- Przecież jesteś dla mnie bardzo cenna, panno Greyson. I nie nią złości. - Ty się chyba nadajesz do domu wariatów.

zamierzam cię stracić.

- Sądzę, że twoja uwaga nie jest tak do końca pozbawiona sensu.

Nie do końca wiedziała, czy się z nią droczy, czy mówi. Chwyliła go za klapy surduta i stając na palcach, zajrzała mu poważnie, więc postanowiła zignorować jego słowa.

w oczy.

- Chcesz mnie wysłać do jednej ze swoich posiadłości, tak

- Spróbuj się zastanowić. Przecież nie jesteś taki tępy. Kiedy samo jak wysłałeś Swana?

ta cała historia się wyjaśni, będzie mi jeszcze trudniej ukryć swoją. Pokręcił głową.

tożsamość, jeśli zgodzę się udawać twoją żonę.

- Nie, tego nie zrobię. Gdybym cię odesłał, zabójca by

- A gdybyśmy wcale nie udawali? - spytał cicho.

się domyślił, że jestem na jego tropie. Mogłoby go to spro

Wściekłość dosłownie odebrała jej mowę. Jak śmiał stroić sobie wokować do jakiegoś groźnego posunięcia albo do wyjazdu żarty z takich rzeczy? Omal nie złamał jej serca i miał jeszcze z kraju.

czelność urządzać sobie kpiny. Rozprostowała palce i odsunęła się. Emma bezradnie rozłożyła ręce.

od niego. Odwróciwszy się plecami, patrzyła niewidzącym wzrokiem w głąb ulicy.

- Wygląda na to, że stałam się dla pana poważnym kłopotem, panie Stokes. Co pan ze mną zrobi?

247

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- To nie jest odpowiedni czas na żarty - powiedziała chłodno. -

Edison, z rękami skrzyżowanymi na piersi, stał przy oknie. Zajmujemy się poważną sprawą.

w salonie babki. Spoglądał ponad dziedzińcem na potężne wrota. Przez chwilę za jej plecami panowała cisza.

broniące wjazdu do „fortecy”. Ani na moment nie zapominał

- Przepraszam - odezwał się w końcu. - Oczywiście, masz o obecności Emmy, siedzącej bez słowa, z dłońmi złożonymi na rację. To nie jest odpowiedni czas na żarty.

kolanach,

- Cieszę się, że to do ciebie dotarło.

- Rozumiem - odezwała się Victoria po dłuższej chwili namys

- Pozostaje nam problem, gdzie cię umieścić do czasu zakoń

łu. Były to pierwsze słowa, jakie wypowiedziała po wysłuchaniu czenia tej sprawy.

Edisona, który przedstawił jej sytuację.

Zdusiła w sobie gniew i ból, które ścisnęły ją za gardło.

Nadal nie mógł uwierzyć, że uległ Emmie i przyjechał tu prosić. Próbowała zmusić skołowany umysł do pracy. Myśl, powtarzała babkę o pomoc. Przygotował się na odmowę, bo było jasne, że sobie w duchu, bo nie wiadomo, jaki idiotyzm on gotów jeszcze natychmiast odrzuci jego prośbę. Pomyśl, że zgodzi się na współprapropozycję. Nagle zaświtał jej gotowy pomysł. Wydał jej się cę z nim, żeby chronić Emmę, był całkowicie niedorzeczny. Wszysttak oczywisty i właściwy, że musiał pochodzić z intuicyjnej części ko byłoby o wiele prostsze, gdyby Emma zgodziła się przenieść do jej natury. Zastanowiła się nad nim, rozważając wszystkie za jego domu, ale stanowczo odmówiła choćby rozważenie takiej i przeciw, po czym zwróciła się do Edisona: możliwości. Strach w jej oczach, kiedy zasugerował małżeństwo,

- Lady Exbridge.

wzbudził w nim poczucie pustki i chłodu. Chwilę wcześniej odwza

- Nie rozumiem.

jemniła jego pocałunek z namiętnością, od której miękły mu kolana.

- Zamieszkam u niej.

A zaraz po tym odzegnała się od myśli o małżeństwie.

- Co takiego?!

Próbował sobie przypomnieć, kiedy po raz pierwszy wziął ją

- Pomyśl tylko, to najlepsze rozwiązanie. Czyż w oczach pod uwagę. Tkwiła mu w głowie chyba już od pierwszej chwili, świata może być lepsze wyjście niż zamieszkanie twojej narzeczdy poznał Emmę.

czonej w domu twojej babki?

- Zapewne odczuła pani wielką ulgę, dowiadując się, że moje Teraz on patrzył na nią, jakby całkiem

postradała zmysły.

zaręczyny z pani wnukiem były w istocie udawane, lady Exbridge -

- To najbardziej szalony, nedorzeczny i oburzający pomysł, odezwała się Emma zachęcająco. -
Odgrywałam jedynie taką rolę, o jakim słyszałem.

żeby pomóc mu schwytać złodzieja.

- Dlaczego? Możesz jej powiedzieć dokładnie, o co chodzi.

Edison z trudem zapanował nad pragnieniem, by podejść do Ona nie będzie plotkować. Poczucie odpowiedzialności za rodzinę niej, podnieść ją z krzesła i powiedzieć prosto w oczy, że w łączącej każe jej dochować tajemnicy.

ich namiętności nie ma żadnego udawania.

- Nie masz pojęcia, o czym mówisz - stwierdził. - Nawet

- Z oczywistych powodów - ciągnęła spokojnie Emma - nie gdybym ja się zgodził na ten plan, ona odmówi.

mogłam wyjawic prawdy, kiedy zaprosiła mnie pani na herbatę.

Emma wzruszyła ramionami.

Ale wraz ze śmiercią lady Ames sprawy się trochę skomplikowały.

- Zapytaj ją.

- Mówiąc najogólniej - skomentowała sucho Victoria.

Edison gwałtownie odwrócił się od okna.

- Do licha, mówiłem ci, Emmo, że nic z tego nie będzie.

Zbierajmy się, nie mamy czasu do stracenia.

248

249

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Starsza pani nie poruszyła się.

moment. - A ponieważ tak się złożyło, że pani jest jego jedyną

- Doprawdy, mógłbyś przynajmniej dać swojej babce parę krewną, przyszliśmy prosto do pani.

minut na zastanowienie. Wskoczyliśmy z tą prośbą zupełnie bez Edison znów odwrócił się do okna. Oczekiwał, że babka oznajmi uprzedzenia. Musi mieć trochę czasu, żeby ją przemyśleć.

donośnym głosem, iż nie ma obowiązku w jakikolwiek sposób Victoria rzuciła Emmie trudne do rozszyfrowania spojrzenie.

mu pomagać.

- Twierdzi pani, że mój wnuk zatrudnił ją jako asystentkę do

- Pierwszą rzeczą, jaką musimy zrobić - odezwała się szorstko pomocy przy szukaniu zaginionej książki?

Victoria - to wysłać panią do dobrej modystki, panno Greyson.

- Tak, lady Exbridge, miałam być przynętą. - Emma uśmiech

Jeśli chodzi o lady Mayfield, to gorszy od zamięłowania do plotek nęła się smutno. - W owym czasie bardzo potrzebowałam nowej jest tylko jej gust. Dekolt pani sukni jest wycięty stanowczo zbyt posady, więc przyjąłam tę propozycję w zamian za dobre wynagłęboko.

grodzenie i odpowiednie referencje.

- Referencje? - zainteresowała się Victoria.

- Jestem przekonana, że referencje takiej osoby jak pan Stokes otworzą przede mną wiele drzwi, a ponieważ nadal nie wiem, jak długo przyjdzie mi czekać na dochody z pewnych inwestycji, jest możliwe, że będę musiała szukać następnej posady...

- Emmo - syknął Edison przez zęby. - Odbiegasz od tematu.

- Tak, rzeczywiście - przyznała. - Więc, jak już mówiłam, wszystko się mocno skomplikowało. Teraz pan Stokes uznał, że potrzebujemy wsparcia godnej zaufania osoby, żeby kontynuować poszukiwania. To oczywiste, że pomyśleliśmy o pani.

- Hmm.

- Lady Mayfield jest zadaną kobietą i wielokrotnie okazywała nam życzliwość - ciągnęła niestrudzenie Emma - ale nie mamy śmiałości dopuścić ją do naszej tajemnicy. Jestem pewna, że pani mnie rozumie.

Starsza pani parsknęła wyniośle.

- Nie umiałyby zachować dyskrecji, nawet gdyby od tego zależało jej życie. Jest niepoprawną plotkarą.

- Obawiam się, że ma pani rację.

Tym razem Victoria posłała zagadkowe spojrzenie Edisonowi.

- Właściwie dlaczego, jeśli wolno spytać, zwróciliście się o pomoc w tej sprawie właśnie do mnie?

- Pan Stokes uważał, zresztą słusznie, że tak ważną tajemnicę może powierzyć jedynie członkowi rodziny, - Emma urwała na 250

26

ORCHIDEA

doczekać, żeby wszystkim powiedzieć, że rozdźwięk pomiędzy Victorią i jej wnukiem w końcu przestał istnieć. Słowo daję, to będzie temat numer jeden na wszystkich spotkaniach dzisiejszego wieczoru.

Natychmiast pobiegła roznosić świeżą plotkę, podczas gdy Emma została zaprowadzona do szwaczki, która miała poprawić wszystkie dekolty przy jej strojach. Edison udał się dokądś w sobie tylko znanym celu. Zniknął na całe popołudnie, by pojawić się dopiero wieczorem i towarzyszyć Emmie i Victorii na balu u Broadricków.

- A teraz, kiedy już mnie umieściłeś u swojej babki, jak się przedstawiają twoje plany? - spytała Emma po kolejnym okrążeniu sali.

- Wynająłem dwóch detektywów, żeby dzień i noc obserwowali Iylówiłam ci, że nam pomoże - powiedziała Emma następnego Fortecę. Jeden z nich będzie ci towarzyszył, gdybyś chciała gdzieś wieczoru, wtulając się z uśmiechem w ramiona Edisona.

wyść beze mnie.

- Istotnie. - Ponad głowami gości zgromadzonych w sali ba

- Nie sądzisz, że ten łobuz może zauważyć detektywów kręlowej zerknął w kierunku miejsca, gdzie siedziała babka, otoczona cących się przez cały czas w pobliżu?

wianuszkami wytwornie ubranych matron.

- Podczas wypełniania swoich obowiązków będą przebrani za Emma podążyła wzrokiem za jego spojrzeniem. Starsza pani stajennych.

wyglądała olśniewająco w srebrnej satynowej sukni wykończanej

- Hmm. - Emma zamyśliła się na chwilę. - A ty? Jak zamierzasz srebrnymi kwiatami i w odpowiednio dobranym turbanie. Z naturalnie prowadzić dalsze poszukiwania?

nią elegancją trzymała pięknie malowany srebrny wachlarz.

- Teraz, kiedy ty jesteś już pod nadzorem, muszę zdemaskować

- Słowo daję, wygląda w tej sukni doskonale - Dowiedziała tego tajemniczego wojownika Vanzy. Kiedy go dostanę w swoje Emma. - Przyciemnia wszystkie inne panie ze swego otoczenia, ręce, zmuszę, by mi wyśpiewał nazwisko mistrza, któremu służy.

Twoja babka bez wątpienia ma znakomity gust, jeśli idzie o stroje.'

- Wierzysz, że ten mistrz jest zabójcą?

- To mogę jej przyznać. - Edison uniósł brew, spoglądając

- Jeszcze nie jestem pewien, czy to on jest mordercą, ale nie znacząco na dekolt Emmy. - Też uważałem, że suknie, wybrane mam wątpliwości, że jest głęboko zamieszany w tę sprawę. Kiedy dla ciebie przez lady Mayfield, odsłaniają stanowczo zbyt wiele.

się dowiem, kim jest, będę miał klucz, który pozwoli mi rozwikłać

- Nie wolno ci krytykować Letty. Była bardzo pomocna. Robiła całą resztę.

dokładnie to, czego od niej oczekiwałeś, nawet nie wiedząc Emma przyjrzała mu się z niepokojem o twoim planie.

- Coś mi mówi, że to nie będzie takie proste.

Letty była szczerze zdumiona, usłyszawszy, że lady Exbridge

- Przeciwnie, myślę, że wszystko pójdzie jak z płatka. Więc zaproponowała Emmie zamieszkanie w jej domu.

szkość rzeczy tak idzie, jeśli są dobrze zaplanowane i inteligentnie

- Kto by pomyślał, że ta sztywna jędrza potrafi się ugiąć? -

przeprowadzone.

Letty zachichotała, kiedy Emma wyjaśniała jej sytuację. - Ale to

- Powiedz mi, co ja mam robić, kiedy ty będziesz rozgrywał

dla ciebie doskonała wiadomość, moja droga. Nie mogę się tę niebezpieczną grę z wojownikiem Vanzy?

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Nic.

Posłała mu najpromienniejszy z uśmiechów.

- Nic? Przecież powinnam ci asystować. W tym celu mnie

- I wszyscy, którzy nas obserwują, mają całkowitą rację, panie zatrudniłeś. Nalegam, byś pozwolił mi wypełniać moje obowiązki, Stokes.

- Twoje zadanie polega na trzymaniu się z dala od kłopotów -

Odwróciła się na pięcie i ruszyła w stronę lady Exbridge.

rzekł surowo Edison. - Nie chcę się o ciebie zamartwiać, kiedy będę szukał tego przeklętego wojownika Vanzy.

Emmie nie spodobała się bezceremonialność, z jaką zwolnił ją Godzinę później, wychodząc ze swego klubu, Edison nadal z obowiązków.

rozmyślał o kłótni. Nie mógł zrozumieć, jak to się stało, że burza

- Zastanów się, Edisonie. Jestem osobą poważnie traktującą rozpętała się bez najmniejszego ostrzeżenia. Ostatnią rzeczą, na swoją posadę. Nie pozwolę, by mnie traktowano jak bagaż, który jaką miał ochotę tego wieczoru, było ostre nieporozumienie można odstawić do szafy do czasu, aż znów będzie potrzebny.

z Emmą. Jedynym jego celem było zapewnienie jej bezpieczeństwa Wiesz dobrze, że do tej pory byłam ci bardzo przydatna.

do czasu schwytania zabójcy.

- Bardzo.

Nad St. James Street wisiała gęsta mgła. Edisonowi nie chciało Jego lekceważący ton sprawił, że zrobiło jej się ciemno przed się wypatrywać człowieka, który go śledził. Czuł jego obecność; oczyma.

miał wrażenie dziwnego łaskotania w karku. Trwało tak od dwóch dni. Młody wojownik Vanzy nie odstępował go na krok.

- Do diabła, Edisonie. Jeśli nie pozwolisz mi wypełniać obo

Światła dorożek przebijały się przez mgłę. Edison szedł wolnym wiązkiem, do których została zatrudniona, natychmiast zrezygnuję krokiem, otoczony znajomymi odgłosami londyńskiej nocy. Służ tej posady.

miony stukot końskich kopyt i chrzęst uprzęży niosły się echem

- Nie możesz z niej zrezygnować. Nie dostałaś jeszcze rew ciemności. Nagle zabrzmiał mu w uszach pijacki śmiech kilku ferencji.

modnie ubranych hulaków. Kątem oka patrzył, jak mężczyźni

- To nie są żarty.

znikają w wąskiej uliczce. Wiedział, że spędzą resztę nocy na Zatrzymał ją w tańcu parę stóp od miejsca, gdzie zasiadała poszukiwaniu zakazanych uciech. W głębi tych ciemnych zaułków Victoria. W jego oczach nie było wesołości.

czekały na nich jaskinie hazardu i burdele, oferujące najbardziej

- Twoim obowiązkiem jest granie roli mojej przyszłej żony -

wymyślne formy rozpusty.

przypomniał. - I proponuję, żebyś się mocno skupiła na tym Edison poczuł, jak wzbiera w nim dawny gniew. Jego ojciec zadaniu, ponieważ, jak dotąd, nie najlepiej ci idzie.

zył takim właśnie beztroskim, próżniaczym życiem jak tamci Emmę ogarnęła taka wściekłość, że z trudem powstrzymała się, młodzi nicponie, którzy przed chwilą rozplynęli się w mroku by go nie zrugać jak przekupka. W ostatniej chwili przypomniała uliczki. Bezustanna pogoń za rozrywkami była jedynym celem sobie, że przecież znajdują się na środku zatłoczonej sali balowej.

w życiu Wesleya Stokesa.

- Nie najlepiej mi idzie-wycodziła przez zęby. -Nienajlepiej?

Przypomniał sobie, co Emma mówiła do jego babki tamtego Jak śmiesz. Odegrałam rolę twojej narzeczonej wręcz perfekcyjnie.

dnia, gdy lady Exbridge zaprosiła ją na herbatę. *To musi być*

- Sama widzisz. - Pokiwał głową z udawanym żalem. - Jako *bolesne przeżycie, uświadomić sobie, jak bardzo nieodpowiedział*

moja narzeczona powinnaś się rozplywać w uśmiechach i ociekać *nego syna się wychowało.*

słodyczą. A wszyscy, którzy teraz na nas patrzą, bez wątpienia Emma miała rację. Babka musiała sobie zdawać sprawę, jaki odnoszą wwrażenie, że masz ochotę mnie udusić.

254

255

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

naprawdę był jego ojciec. Była zbyt inteligentna, by nie wiedzieć, rotała coś do niego przypoehlebnie. Jej chichot i westchnienia że Wesley był nieuleczalnym hazardzistą i utracjuszem. Choćby brzmiały nad wyraz fałszywie.

była nie wiem jak zaślepiona, musiało do niej dotrzeć i głęboko Edison, nie przystając, szedł w stronę ostrych światel na końcu jaszsmucić, że syn, jedyny dziedzic rodzinnej fortuny, doprowadził alejki. Nie oglądał się za siebie. Nie było takiej potrzeby. Nie się do zguby przez brak opamiętania w zażywaniu przyjemności.

słyszał odgłosu stóp, lecz wiedział, że śledzący go mężczyzna Co do reszty, Emma także miała rację. Babka musiała się idzie za nim krok w krok.

poczuwać do winy. Ilekroć spojrzała na portret Wesleya wiszący Wojownik Vanzy nie mógł się oprzeć takiej okazji. Był zbyt w jej salonie, najprawdopodobniej przypominała sobie, że poniosła młody, by należycie opanować strategię cierpliwości.

klęskę.

Nie zwalniając tempa marszu, Edison rozpiął płaszcz, Wysunął

Tak jak on czułby się winny, gdyby jego syn zszedł na złą drogę.

ręce z rękawów i zarzucił sobie go na ramiona, jakby to była Jego syn.

peleryna.

Wpatrując się w mgłę, ujrzał przyszłość taką, jaką chciałby Młody wojownik był dobry. Atak, kiedy wreszcie nastąpił, był

przeżyć naprawdę. Przyszłość, w której Emma tuliłaby w ramionach szybki i właściwie bezgłośny. Gdyby Edison się go nie spodziewał, ich dziecko. Obraz był tak wyraźny, że Edison aż przystanął.

mógłby nie dosłyszeć cichego świstu wciągane go powietrza. Ów Potrząsnął głową i się rozejrzał. Ze zdumieniem stwierdził, że odgłos zdradził mu pozycję napastnika. Edison odskoczył, równozaszedł dalej, niż zamierzał. To odkrycie trochę go otrzeźwiło; cześnie odwracając się. Światła szulerni

rozjaśniały mgłę na tyle, powrócił myślami do rzeczywistości.

że dostrzegał zamaskowaną sylwetkę, zbliżającą się z boku.

Na chwilę niemal całkiem zapomniał o swoim zadaniu. Takie Wiedząc, że został zauważony, wojownik Vanzy zamierzył się momenty zapomnienia mogły się źle skończyć. Nie wyszedł nocą ciężko obutą nogą. Edison wykonał unik.

na miasto po to, by rozmyślać nad przeszłością, teraźniejszością

- A to co? Bez ceremonialnego wyzwania tym razem? Czuję czy niezbadaną przyszłością. Rozważania nad tym, czego nie się obrażony. Gdzie szacunek dla tradycji?

można zmienić, są zabójcze dla ducha. Już dawno doszedł do tego

- Nie uznaję starożytnych tradycji, więc nie rzucam ci wyzwania wniosku.

jak dawniej.

Zerknął na mijającą go dorożkę, zastanawiając się, czyjej nie

- Bardzo rozsądna decyzja. Gratuluję. Może jeszcze jest dla zatrzymać. Skorzystał z takiego środka transportu, żeby się dostać ciebie nadzieja.

na St. James Street, pozostawiwszy własny powóz do dyspozycji

- Drwisz sobie ze mnie, Wielki Mistrzu, który wyszedłeś Emmy i babki. Dwaj wynajęci przez niego detektywi pełnili funkcje z Kręgu. Ale już niedługo będziesz to robił.

stangretów. Mieli dopilnować, by kobiety bezpiecznie wróciły do

- Byłbym zobowiązany, gdybyś przestał mnie tytułować, jakdomu z balu.

bym był postacią z jakiejś starej legendy.

On miał swoje plany, które wymagały, by poświęcił im całą

- Twoja legenda skończy się dzisiejszej nocy.

uwagę.

Napastnik zbliżył się, podrygując jak w jakimś dziwnym tańcu.

Skręcił za rogiem i wszedł w zamgloną alejkę. Przy końcu Wyrzucił nogę w kolejnej próbie brutalnego kopnięcia, ale i tym wąskiego przejścia widział światło w oknach szulerni. W pobliskiej razem chybił celu.

bramie jakiś człowiek stękał i pojękiwał, chrapliwie zażywając

- Zdejmij płaszcz - warknął. - A może zamierzasz użyć piscolesnych rozkoszy. prostytutka, którą przyparł do ściany, mam-toletu, żeby wyrównać szanse?

256

257

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Nie. Nie planuję użyć pistoletu. - Edison cofnął się nieco.

- Wstań - polecił mu. - Ściągnij tę żalospną maskę i przybliź się Zrzucił płaszcz z ramion, do światła.

- Wiedziałem, że w końcu przyjmiesz wyzwanie - stwierdził

Wojownik pozbiarał się z ociąganiem. Wolno pokuśtykał w stronapastnik z wyraźnym zadowoleniem w głosie. - Mówiono mi, nę smugi światła, padającej z okien szulerni. Zatrzymał się i pod

że choć wystąpięś z Kręgu, twój honor nadal należy do Vanzy.

niósł rękę, żeby zdjąć z twarzy chustkę.

- W istocie mój honor należy wyłącznie do mnie.

Edison przyjrzał mu się z głębokim westchnieniem. Nie mylił

Edison sprowokował następne kopnięcie, zrobił unik i celnym się, wojownik mógł mieć osiemnaście, najwyżej dziewiętnaście ciosem zdzielił przeciwnika w kostkę. Męczyzna jęknął i polat. Tyle, ile miał on, gdy popłynął na wschód z Ignatiusem chylając się na bok, stracił równowagę. Edison wykorzystał

Lorringiem. Zajrzał w posępne, wylęknione oczy chłopca i zobaczył

okazję. Puścił serię szybkich, ostrych uderzeń, które miały nie w nich lustro, które odbijało jego własną przeszłość.

tyle zranić, co obezwładnić napastnika. Młody wojownik upadł,

- Jak się nazywasz? - spytał cicho.

ale zaraz przetoczył się po ziemi w stronę Edisona. Ten był pełen

- John. John Stoner.

podziwu dla jego zręczności. To posunięcie należało do starych

- Gdzie mieszka twoja rodzina?

chwytów strategii zaskoczenia.

- Nie mam rodziny. Moja matka zmarła dwa lata temu. Nie Edison wybrał inny ruch z tej samej strategii. Zamiast się cofać, mam nikogo.

przeskoczył nad toczącą się po ziemi postacią, wykonał obrót

- A twój ojciec?

w powietrzu i wylądował po drugiej stronie. Wojownik za późno

- Jestem bękartem - odparł chłopiec pozbawionym wyrazu odkrył, że jego atak się nie powiódł. Próbował poderwać się na głos.

nogi, ale nie było już na to czasu.

- Powinienem się być domyślić. - Historia była tak dobrze Edison był górą. Przygwoździł młodego wojownika do wilgotnej ściany, że Edison aż zadrżał. - Jak długo studiowałeś filozofię tego braku niepokonanym chwytem ze strategii opanowania. Czuł

Vanzy, Johnie Stoner?

strach i wściekłość, wstrząsające jego ofiarą.

- Blisko rok. - Była w tych słowach jakaś rozpaczliwa duma. -

- Już po wszystkim - powiedział spokojnie.

Mój mistrz mówi, że szybko się uczę.

Nastąpiła chwila napięcia, podczas której Edison bał się, że

- Kto jest twoim mistrzem?

napastnik nie zechce się poddać. Miałby nie lada problem, gdyby John spuścił wzrok na czubki swoich butów.

młody człowiek podjął taką decyzję. Szukał w głowie odpowiednich

- Proszę mnie o to nie pytać. Nie mogę tego zdradzić.

słów, które pozwoliłyby przeciwnikowi zaniechać oporu, równo

- Dlaczego?

cześnie nie tracąc twarzy.

- Bo powiedział mi, że jesteś jego wrogiem. Chociaż pobiłeś

- Chociaż wyszedłem z Kręgu, nikt ze Stowarzyszenia Van-mnie w honorowej walce, nie mogę przed tobą zdradzić mojego zagarian nie kwestionuje mojego honoru- zaczął.- Żądam od mistrza. Gdybym to zrobił, poświęciłbym wszystko, co jeszcze ciebie szacunku, jaki każdy uczeń musi okazywać prawdziwemu zostało z mojego honoru.

mistrzowi. Poddaj się,

Edison podszedł bliżej.

- Po... poddaję się.

- Czy łatwiej ci będzie wyjawić jego nazwisko, jeśli ci powiem, Edison wahał się przez moment, a potem puścił mężczyznę.

że twój mistrz jest odszczepieńcem? Nie uczył cię prawdziwej Wyprostował się i spojrzał z góry na leżącego przeciwnika.

filozofii Vanzy.

258

259

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Nie. - John poderwał głowę; w jego oczach czaiła się nie

- Doskonale. - Edison klepnął go lekko po ramieniu. - Zamieufność. - Nie wierzę. Ciężko pracowałem. I wiernie służyłem rzam bowiem dać ci szansę studiowania Vanzy w taki sposób, mojemu mistrzowi.

w jaki powinna być studiowana. W świątynnych ogrodach Van-Edison zastanowił się nad swoimi możliwościami. Prawdopodobzgary.

nie mógłby wyciągnąć z Johna nazwisko renegata, ale w ten

- Vanzagary? - John obrócił się tak gwałtownie, że omal nie sposób pozbawiłby młodego człowieka jedynej cennej rzeczy, jaka upuścił swojego dobytku. Latarnia, którą trzymał w dłoni, wydobyła mu pozostała. Honoru. A dobrze pamiętał, jakie to uczucie mieć z mroku jego zdumioną twarz. - To przecież niemożliwe. Ta tylko to jedno.

wyspa leży za morzami. Nie wysłuchaj panu, że mnie pan Przyjrzał się scenie widocznej za rozświetlonymi oknami pokonał. Musi pan sobie jeszcze ze mnie drwić?

szulerni. Widział sylwetki siedzących w środku mężczyzn, któ

- Sarah Jane jest jednym z moich statków. O świcie wyrzy za dużo pili i za wiele ryzykowali. To byli ludzie, którzy pływają na Daleki Wschód. Po drodze zawijają do Vanzagary. Dam nie mieli już nic do stracenia, nawet honoru. Gdyby John ci list dla mnicha o imieniu Vora. Jest człowiekiem wielkiej poniosł klęskę, mógłby się stać jednym z nich. Edison powziął

mądrości. Dopilnuje, żebyś pobierał nauki w prawdziwym duchu decyzję.

Vanzy.

- Chodź ze mną. - Odwrócił się i ruszył z powrotem do wylotu John patrzył na niego, jakby bał się uwierzyć w to, co słyszy.

zasnutej mgłą uliczki. Nie obejrzał się, by sprawdzić, czy John

- Mówi pan poważnie?

go usłuchał.

- Całkowicie.

- Dlaczego miałby pan to dla mnie zrobić? Nie jest mi pan nic winien. Nie powiedziałem panu nawet tej jednej rzeczy, której pan się chciał dowiedzieć. Nazwiska mojego mistrza.

N i m Edison z Johnem dotarli do doków, mgła się rozwiła.

- Twojego byłego mistrza - sprostował Edison. - Mylisz się.

Zimne światło księżyca wydobywało z mroku zarysy statków, Coś ci zawdzięczam. Przypomniałeś mi kogoś, kogo znałem, gdy kołyszących się łagodnie na wodzie. Znajomy, nieco stęchły byłem dużo młodszy.

zapach Tamizy unosił się w powietrzu.

- Kogo?

Po drodze tylko raz zatrzymali się na krótko, żeby zabrać cały

- Mnie samego.

dobytek Johna z małego niechlujnego pokoiku nad tawerną.

- Nie rozumiem. - John poprawił sobie tobolek na ramieniu, przyglądając się ze zdumieniem

skrzypiącym masztem *Sarah* Edison umieścił szczęśliwego Johna na pokładzie *Sarah Jane*.

Jane. - Po co tu przyszliśmy?

Zamienił parę słów z kapitanem, polecając wysadzić nowego

- Miałem z tobą trochę kłopotu, John, ale udało ci się przekonać pasażera w porcie Vanzagara, a potem wrócił do małego pokoiku, mnie, że poważnie interesujesz się filozofią Vanzy. Mam nadzieję, który przez ostatnie lata był domem Johna Stonera.

że nie zmieniłeś zdania w ciągu ostatniej godziny?

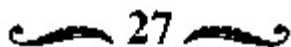
W skromnej izdebce bardzo niewiele zostało. Ale w naczyniu

- Zmienić zdanie? Na temat Vanzy? Nigdy. Dzisiejszej nocy na stole znajdowały się nadal resztki świecy do medytacji, której poniosłem porażkę, ale nigdy nie przestanę szukać prawdziwej John najprawdopodobniej ostatnio używał. Edison zauważył je wiedzy.

wcześniej, ale nic na ten temat nie powiedział.

260

261



AMANDA QUKK

Podszedł do stołu i uniósł lampę, oświetlając zimne, na wpół

roztopione kawałki pszczelego wosku. Świeca miała kolor ciemnej purpury. Edison wyjął z naczynia jeden z kawałków i powąchał.

Chcąc poznać mistrza, popatrz na świece ucznia.

Znajdując człowieka, który dał Johnowi purpurowe świece, znajdzie upadłego mistrza.

A więc udało się pani obłaskawić smoka. - Basil Ware wykrzywił usta w kwaśnym uśmiechu, zatrzymując Emmę na skraju parkietu. - Moje gratulacje, panno Greyson. Musi pani mieć jakieś czarodziejskie moce.

- Nonsens. - Emma spojrzała na starszą panią, która gawędziła z dwiema kobietami, najwyraźniej od dawna z nią zaprzyjaźnionymi. - Lady Exbridge była uprzejma zaproponować mi u siebie gościnę do czasu ślubu - oznajmiła dumnie.

- Aż do dzisiaj nikt z towarzystwa by nie uwierzył, że ten smok kiedykolwiek pogodzi się z wyborem wnuka bękarta

- Jest jego babką, cokolwiek by o tym mówiono. - Emma uniosła podbródek i nie czekając na odpowiedź, pośpiesznie się oddaliła. Przede wszystkim nie miała ochoty z nim tańczyć.

W ogóle nie miała ochoty wracać na parkiet po wyjściu Edisona.

Za bardzo martwiła się jego planami na ten wieczór.

Basil Ware pojawił się natychmiast po zniknięciu Edisona, a lady Exbridge nalegała, by Emma pozwoliła mu się zaprosić do walca.

Naprawdę trudno zadowolić tę kobietę, myślała Emma, przeciskając się przez zatłoczoną salę. W ciągu krótkiego czasu, jaki u niej spędziła, Emma dowiedziała się, że jej suknie są nie tylko zbyt głęboko wycięte, ale też mają zbyt wiele falbanek. Poza tym 263

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

szczególny odcień zieleni, jaki Letty wybrała dla większości jej. Nastąpiła chwila napiętej ciszy, a potem Rosemary nagle zmiegardderoby, byt ponoć nieodpowiedni. Co więcej, Emma została niła taktykę.

poinformowana, że lady Mayfield pozwalała jej przyjmować

- Muszę przyznać, że zaskoczyłaś mnie, akceptując narzeczoną zaproszenia od niewłaściwych ludzi.

wybraną przez twego wnuka. Nawet pomijając fakt, że jej nazwisko Tak czy inaczej, Emma mogła się przynajmniej pocieszać, że jest powiązane z morderstwem, trudno przejść do porządku nad nie jest zatrudniona u lady Exbridge jako dama do towarzystwa.

karierą.

Bez wątpienia bowiem starsza pani okazałaby się równie trudną

- Karierą? - powtórzyła pytająco Victoria.

pracodawczynią jak jej wnuk.

Wyczuwając okazję, Rosemary była zdecydowana dobrze ją Minął ją lokaj obładowany ciężką tacą. Emma chwyciła szklankę wykorzystać.

lemoniady i przystając pod doniczkową palmą, wypiła całość

- Wielkie nieba! Czyżby nikt ci nie powiedział, że panna jednym haustem. Odkryła, że taniec bardzo pobudza pragnienie.

Greyson zarabiała na życie jako dama do towarzystwa, zanim Martwiła się o Edisona. Wyjrzała

przez okno w ciemność. Był

została narzeczoną twojego wnuka?

gdzieś tam, czając się, by wywabić wojownika Vanzy z ukrycia.

- I co z tego?

Nadal była zła, że nie zabrał jej ze sobą.

- Sądziłam, że wolałabyś dla wnuka lepiej urodzoną pannę.

Szukała miejsca na odstawienie pustej szklanki, kiedy przez Z nazwiskiem i majątkiem.

liście palmy usłyszała stłumiony głos Victorii.

- Wolałabym - odezwała się sucho lady Exbridge - dokładnie

- Nie mam pojęcia, o czym mówisz, Rosemary. Morderczynie?

to, co mam. Dziewczynę, która spełnia wszelkie nadzieje, że wraz Też coś. To wierutne bzdury.

z moim wnukiem zdoła przywrócić do życia rodzinne drzewo Emma zamarła w bezruchu.

genealogiczne.

- Z pewnością słyszałaś, że Crane'a znaleziono zastrzelonego

- Słucham?

w jej sypialni - powiedziała kobieta o imieniu Rosemary.

- Tworzenie rodzinnych więzów u ludzi ma wiele wspólnego

- Zapewniam cię, że jeśli narzeczoną mojego wnuka rzeczywiście dobieraniem koni do hodowli. Żeby potomstwo było silne cie zastrzeliła tego Chiltona Crane'a, to widocznie mu się to i żywotne, trzeba szukać odpowiednich cech u przyszłej matki, należało.

tak jak się szuka u klaczy.

Rosemary wydała z siebie zduszony okrzyk.

- Nie mogę uwierzyć...

- Chyba żartujesz, Victorio. Mówimy o zamordowaniu dżen

- Rozejrzyj się wokół - poradziła Victoria. - Nie sądzisz, że telmena z towarzystwa.

wiele rodzin z naszej strony wykazuje przykre skutki złego doboru

- Czyżby? - Ton Victorii był bardzo ironiczny. - Jeśli to prawda, partnerów? Słabe zdrowie, upodobanie do hazardu, skłonności do to istotnie niecodzienny wypadek. Ostatecznie mamy w towarzystwozypusty. Ród Stokesów ominie ten smutny los dzięki mojemu wie tak niewielu prawdziwych dżentelmenów. Szkoda każdego wnukowi i jego przyszłej żonie.

jednego. Jednak nie wydaje mi się, żeby było o co podnosić larum.

- Jak, na miłość boską, możesz mówić takie rzeczy? - zgorszyła się Rosemary.

H/mma zdołała się powstrzymać, dopóki obie z lady Exbridge

- Z tego, co słyszałam, Chilton Crane nie był dżentelmenem nie znalazły się w powozie wiozącym je do domu. Kiedy pojazd, i świat niewiele stracił.

strzeżony przez dwóch groźnych detektywów z Bow Street, 264

265

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

włączył się do nocnego ruchu, rzuciła starszej pani twarde spo

Teraz z kolei Emma najeżyła się wewnątrz i wbiła wzrok jrzenie.

w ciemność za oknem.

- Zły dobór partnerów? - mruknęła.

- Pewna osoba przypomniała mi niedawno, że tylko bardzo Victoria uniosła brew w taki sam sposób, jak to robił Edison.

głupia służąca zakochuje się w chlebodawcy.

- Podśluchiwałaś, co?

- To nie jest odpowiedź na moje pytanie.

- Szkoda, że Edisona tam nie było. Świetnie by się bawił.

Emma odwróciła się od okna.

Lady Exbridge odwróciła głowę do okna. Siedziała sztywno

- Owszem, nie jest.

wyprostowana, z zaciśniętymi ustami.

- Jesteś w nim zakochana. - Victoria przyglądała jej się z wielką

- Bez wątpienia.

uwagą.

Nastąpiła cisza. Emma spojrzała na ręce starszej pani, ciasno

- Proszę się nie obawiać, lady Exbridge. Zapewniam panią, nie splecione na kolanach.

popęlnię tego błędu, by uwierzyć, że on mnie kocha. - Emma

- Bardzo pani uprzejma, że zgodziła się pomóc w tym przedwestchnęła. - Stąd się chyba biorą wszystkie nieszczęścia. Z fałsięwzięciu - powiedziała cicho. - To dla niego ważne, ponieważ szywych wyobrażeń.

czuje się bardzo zobowiązany wobec przyjaciela, pana Lorringa i mnichów z Vanzagary.

- To jakieś dziwactwo.

X rzed świtem Emma usłyszała lekkie stukanie w okno sy

- Być może. Niemniej jednak postanowił znaleźć łotra, który pialni. Nie spała; leżała na łóżku, zmagając się z natłokiem ukradł księgę i recepturę eliksiru. Po wydarzeniach, które dziś myśli. W głębi duszy na coś czekała, choć nie potrafiłaby wyszły na jaw, mógł się zwrócić tylko do pani.

wyjaśnić na co.

- Zdumiewające. - Victoria nadal wpatrywała się ciemność. -

Stuk, stuk, stuk.

Edison nigdy dotąd nie potrzebował mojej pomocy.

Pomyślała, że to deszcz. Tylko że to nie mógł być deszcz, bo

- Ależ potrzebował. Tylko że nie wiedział, jak się o nią księżyc jasno świecił; przez minione dwie godziny śledziła wzrozwrócić. A pani, przykro mi to mówić, nie umiała mu jej zaofekiem srebrzystą smugę, przesuwającą się wolno po dywanie.

rować.

Stuk, stuk, stuk.

Victoria gwałtownie odwróciła głowę. Przeszyła Emmę świd

Nie deszcz. Kamyki.

rującym i jednocześnie dziwnie smutnym wzrokiem.

Edison.

- Co masz na myśli?

Wygrzebała się z łóżka, narzuciła na siebie szlafrok i podbiegła

- Jak już mówiłam, jesteście do siebie bardzo podobni, jeśli do okna. Otworzyła je szybko i wychyliła się przez parapet.

chodzi o upór i dumę, - Emma uśmiechnęła się bez wesołości. -

Edison stał w ogrodzie, z płaszczem przerzuconym przez ramię.

Bez wątpienia przeszło na niego wraz z krwią parę tych miłych Był bez nakrycia głowy, a fular wisiał mu luźno na szyi. Stał

cech, o których pani wspominała.

z uniesioną głową, wpatrując się w jej okno, oblany zimnym Starsza pani zacisnęła usta. Emma skuliła się, przygotowana na światłem księżyca.

ostrzy atak.

Emma tak się ucieszyła, widząc go całego i zdrowego, że aż

- Jesteś zakochana w moim wnuku?- spytała Victoria niezakręciło jej się w głowie.

spodziewanie.

- Nic ci się nie stało?! - zawołała cicho.

266

267

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Oczywiście, że nic. Zejdź na dół do oranżerii. Muszę z tobą

- Czasami jesteś zbyt domyślna, Emmo. To bywa irytujące porozmawiać.

u osoby, której daje się posadę.

Coś było nie w porządku; wyczuwała to w jego głosie.

- Ten wniosek sam się nasuwał- bąknęła przepraszająco.

- Zaraz tam będę.

- Masz rację - przyznał z westchnieniem. - Przypomniał mi Zamknęła okno, zawiązała porządnie pasek szlafroka i podeszła o tym, że nie byłam jedynym młodym człowiekiem zagubionym do stołu po świecę. Następnie wymknęła się z sypialni, minęła na w otaczającym świecie. Przypomniał mi też, jak rozpaczliwie palcach pokój lady Exbridge i bocznymi schodami dotarła do młodzi ludzie szukają sposobu, żeby dowieść sobie, iż są mężkuchennego wejścia. Szybko podeszła do drzwi oranżerii i otczyznami. Jak ci z nas, którzy urodzili się bękartami, poszukują worzyła je. Od razu zobaczyła, że świeca jest już niepotrzebna.

namiastki honoru. Owszem, przypomniał mi, jaki sam byłam Blask księżycy wlewał się do wnętrza przez oszklone ściany, w jego wieku.

nadając roślinom srebrzysty połysk. Palmy rozpościerały szerokie Nieśmiało dotknęła jego ramienia.

liście, rzucając wokół dziwne cienie. Wielkie ilości kwiatów

- Co cię gnębi? Masz wątpliwości, czy postąpiłeś słusznie?

napępniały powietrze gamą egzotycznych woni.

- Wysyłając młodego Johna Stonera na Vanzagarę? Nie. Jeśli

- Edison?

istnieje dla niego jakaś nadzieja, to właśnie tam może ją znaleźć.

- Tutaj. - Wychynął z cienia pomiędzy dwoma, drzewami. -

Chociaż śmieszają mnie te metafizyczne bzdury głoszone przez Mów ciszej, nie chcę postawić na nogi całego domu.

członków Stowarzyszenia Vanzagarian, muszę przyznać, że to

- Tak, oczywiście. - Zdmuchnęła świecę i odstawiła ją na właśnie pobyt na wyspie dał mi to, czego potrzebowałem, żeby bok. - Co się stało? Znalazłeś wojownika Vanzy?

odnaleźć swoje miejsca w świecie.

Edison stanął tuż przed nią. Odrzucił płaszcz na oparcie naj

- Dowiedziałeś się nazwiska upadłego mistrza od tego Johna bliższej ławki.

Stonera?

- Znalazłem.

- Nie. Ale rozpoznam go, kiedy go znajdę. To tylko kwestia Obojętność, z jaką to powiedział, była co najmniej niepokojąca.

czasu.

- I co? - Przełknęła z trudem ślinę. - Czy... czy... musiałeś go Sądząc z tonu, tym akurat najmniej się przejmował. Emma zabić?

czuła, że tego wieczoru myśli Edisona błędzą w przeszłości.

- Nie.

Spotkanie z Johnem Stonerem obudziło zbyt wiele wspomnień.

- Dzięki Bogu - odetchnęła z ulgą. - Co z nim zrobiłeś?

Z całego serca pragnęła go pocieszyć, lecz nie wiedziała, jak Edison oparł się o jeden z filarów, podtrzymujących szklany przebiec się przez mur, który wybudował dawno temu, żeby się za dach. Założywszy ramiona na piersi, patrzył gdzieś poza nią, nim schronić przed światem.

w ciemność za oknami.

- Przykro mi - szepnęła.

- Wsadziłem go na statek płynący na Vanzagarę.

Nie odezwał się; po prostu na nią patrzył.

- Rozumiem. - Zawahała się. - Był taki młody, jak się spo

- Przykro mi, że spojrzaleś dziś w lustro i zobaczyłeś siebie dziewałeś?

z czasów młodości.

- Owszem.

Przez chwilę nie reagował.

- A więc na tym polega problem. Przypomniat ci ciebie, gdy

- Nie uważam się jeszcze za takiego starego - rzekł w końcu byłeś w jego wieku.

zgaryliwie.

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Och, Edisonie. - Nie wiedziała, czy śmiać się, czy płakać.

Zadrżała, kiedy wsunął dłoń pomiędzy jej uda.

Nie zastanawiając się nad tym, co robi, objęła go w pasie

- Tym razem - szepnęła - bądź łaskaw zdjąć koszulę.

i przytuliła twarz do jego piersi. Natychmiast przygarnął ją do

- Tym razem - obiecał, szarpiąc zapięcie - zrobię wszystko, siebie gwałtownym, wręcz szorstkim ruchem.

czego zażadasz.

- Emmo. - Pocałował ją tak łapczywie, jakby zaraz miał

Rozpiął koszulę, ale nim zdołał zsunąć ją z ramion, Emma nastąpić koniec świata. Uzmysłowała sobie, że pragnie nie pociepołożyła dłonie na jego nagiej skórze. Nie widziała piersi Edisona, szenia, lecz czegoś innego, bardziej pierwotnego i cielesnego.

ponieważ pochylał się nad nią, zwrócony plecami do światła, ale Zawahała się, spięta nagłym lękiem. Po raz drugi stanęła nad tą czuła pod palcami sprężystość krętych włosów i leciutkie drżenie samą przepaścią. Za pierwszym razem przekonała się, jakie to napiętych mięśni.

niebezpieczne.

- Jesteś wspaniały - szepnęła z zachwytem. - Silny i piękny.

Jednakże żar trawiący Edisona i w niej rozpalił płomień żądz.

- Och, Emmo. Nie wiesz, co się ze mną dzieje. Obiecałem Nieśmiała chęć pocieszenia go zmieniała się w dojmujące pragnienie, sobie, że dzisiejszej nocy będę nad sobą panował.

by odpowiedzieć na jego namiętność.

Uśmiechnęła się.

Nie przerywając pocałunku, Edison uniósł ją, przyciskając

- Z pewnością, trenując sztukę Vanzy, nauczyłeś się paru użytemocno do siebie. Przez materiał ubrania wyczuła, jak bardzo jest cznych ćwiczeń, które można zastosować w takich okolicznościach.

podniecony.

- Jedną z ujemnych stron sztuki Vanzy - mruzczał z ustami przy

- Musiałem cię dziś zobaczyć - powiedział schrypniętym szeptem szyi-jest to, że każe unikać wszelkich silnych namiętności.

tem wprost do jej ucha.

- Zatem już jasne, dlaczego ta filozofia do ciebie nie pasowała.

- Tak. - Odchyliła nieco głowę i uniosła ręce, wsuwając palce Jesteś bardzo namiętnym mężczyzną.

w jego włosy. - Tak, to dobrze, Edisonie. Cieszę się, że do mnie

- To dziwne, ale nie zdawałem sobie sprawy, jak bardzo przyszedłeś.

namiętnym, dopóki cię nie poznałem.

- Och, Emmo.

'Znowu ją pocałował; miał usta gorące i trochę spierzchnięte, Postawił ją z powrotem na ziemi, jakby napór jej ciała był dla za to dłonie niewiarygodnie delikatne. Ten kontrast zaparł jej dech niego zarazem rozkoszą i nieznośnym cierpieniem. Zerwał płaszcz w piersi.

z ławki i jednym ruchem rozścielił na posadzce. Nie odrywając Poczwała jego palce na swoim najczulszym miejscu; natychmiast oczu od Emmy, wyswobodził się eleganckiego czarnego surduta.

oblała ją fala ciepła.

- Emmo?

- Edison?

- Tak...?

- Tym razem nie będziemy się śpieszyć - obiecał. - Tym razem Zbliżyła się do niego, a on z gardłowym jękiem znów przywarł

chęć, żebyś i ty poczuła to, co ja czułem poprzednio. Wystarczy do niej, a potem pociągnął ją za sobą na podłogę. Gruby wełniany ułamek tej rozkoszy, byś zrozumiała.

płaszcz nie wyściełał wprawdzie zbyt miękko kamiennej posadzki,

- Co zrozumiała?

ale był przyjemnie ciepły i pachniał swoim właścicielem. Emma Nie odpowiedział. Zaczął poruszać dłońią, z każdym ruchem odetchnęła głęboko, poddając się radości oczekiwania.

sięgając głębiej. Zadrżała, odczuwając przyjemność tak silną, że Edison przylgnął do niej całym ciałem. Tak ma być, myślała, wręcz graniczącą z bólem. Jej pierś falowała w rytm szybkiego, czując, jak przenika ją bijące od niego ciepło. Tak musiało być.

urywanego oddechu.

270

271

AMANDA QVICK

ORCHIDEA

Kiedy zaczęła się wic pod jego dłońią, bezgłośnie błagając, by się do siebie, czując dotyk jej dłoni na swoim brzuchu. Rozpiął

doprowadził ją do celu, Edison wydał z siebie głęboki pomruk.

wprawdzie koszulę, ale nie zdążył jej zdjąć.

Lecz nie rozpiął spodni, nie ułożył się pomiędzy jej udami i nie Następnym razem, obiecał sobie w duchu.

wypełnił jej sobą, jak tego oczekiwała.

Następnym razem.

Przesunął się niżej, szerzej rozłożył jej nogi i zadarł wysoko Musiał przecież być następny raz. Nie tylko jeden, lecz całe nocną koszulę. A potem przywarł do niej ustami.

mnóstwo. Była im pisana wspólna przyszłość. Emma z pewnością

- Edison! - Miała świadomość, że ten okrzyk zdumienia i zajuż to zrozumiała.

chwytu poderwałby na nogi cały dom, a może i sąsiedztwo, gdyby

- Emmo?

nie to, że uwiążł jej w gardle.

- Wielkie nieba! - Usiadła gwałtownie i rozejrzała się z nie

Była wstrząśnięta tą nową pieszczotą. Coś dziwnego, niezropokojem w oczach. - Jesteśmy w oranżerii twojej babki. Musimy zumiałego i cudownego działa się z jej łonem. Wyrzuciła w górę się

stąd wynieść, nim ktoś nas nakryje.

ramiona, szukając czegoś, czegokolwiek, czego mogłaby się

- Uspokój się, skarbie. - Założywszy rękę pod głowę, przyglądał

uchwycić. Natrafiła palcami na żelazne nogi ławek stojących po się jej z dołu. - Nie jesteś już damą do towarzystwa, która musi obu stronach wąskiego przejścia. Złapała się ich z całej siły, jak bezustannie pilnować swojej cnoty.

jedynej kotwicy, która mogła ją utrzymać na ziemi.

Pomyślał, że Emma wygląda wręcz prześlicznie. Biały nocny Kilka sekund później, kiedy nadeszło spełnienie, już wiedziała, czepek przekrzywił jej się na głowie; wypuszczone na wolność że ma do czynienia z żywiołem, któremu nie sposób się oprzeć.

włosy otaczały jej twarz skłębioną chmurą. Rozpięta nocna koszula Popłynęła w przestworza.

odsłaniała ponętne krągłości.

Edison nagle znalazł się na niej, wciskając ją w ciepłe fałdy

- Tak czy inaczej, będziemy w strasznie krępującej sytuacji, płaszcz. Wsunął się w nią i jęknął, kiedy zacisnęła się wokół

jeśli nas tu znajdą.

niego. Był ogromny, ale jej to nie przeszkadzało. Liczyło się tylko

- Jak dotąd, nikt nas nie odkrył. Myślę, że nadal będziemy to, że jest blisko i ma do niej należeć tak długo, jak los pozwoli.

mieli szczęście.

- Obejmij mnie. - Poruszał się w niej, wchodząc coraz głębiej

- Nie powinniśmy więcej ryzykować.

z każdym pchnięciem.

Zaczęła się zbierać z podłogi. Edison z rozbawieniem obser

Nagle znieruchomiał, wygięty w łuk. Z drżeniem napiętych wował, kiedy zachwiała się i z trudem odzyskała równowagę, mięśni dotarł do szczytu rozkoszy.

- Pośpiesz się - ponagliła go surowo. - Już prawie świta.

Emma obejmowała go ze wszystkich sił.

Niedługo służba zacznie się kręcić po domu,

- I dobrze. - Podniósł się niechętnie. Kiedy zaczął zapinać koszulę, zauważył, że Emma przygląda mu się z dziwnym wyrazem. Edisonowi zdawało się, że upłynęło mnóstwo czasu do chwili, twarzy.

gdy otworzył oczy i spojrzał w okrągłą tarczę księżyca. Dopiero

- Coś nie tak?

stwierdziwszy, że oboje z Emmą leżą wciąż w tej samej smudze

- Ależ nie - zapewniła szybko. Za szybko.

światła, zorientował się, że minęły zaledwie minuty. A on miał

- Dobrze się czujesz? - spytał z troską.

wrażenie, jakby unosił się w powietrzu przez całą wieczność.

- Tak. Tak, oczywiście. Po prostu... uświadomiłam sobie, że Przytulił Emmę mocniej. Poruszyła się na jego piersi. Uśmiechnął

nadal tak naprawdę nie widziałam cię bez koszuli.

272

273

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Uśmiechnął się chytrze.

Zwilżyła usta, równocześnie biorąc głęboki oddech.

- Pozwól, że ci pokażę mój tatuaż, moja droga.

- Sally Kent wyhaftowała ten znak na chusteczce, którą ukryła Zapalił świecę, wykonał przed Emmą żartobliwy ukłon i zsunął

wraz z dwustoma funtami. Znalazłam pieniądze i chusteczkę oraz koszulę z ramion.

list do jej przyjaciółki, niejakej Judith Hope, ukryte w dawnej

- Edisonie! - Jego imię zamarło jej na ustach. Wpatrywała się sypialni Sally.

w niego, jakby na jej oczach zamienił się w potwora.

- Mów dalej.

- Najwyraźniej nie jesteś pod takim wrażeniem, jak oczekiwa

- Nie miałam wątpliwości, że Sally chciała, aby pieniądze łem. Następnym razem pozostanę w koszuli.

i chusteczka trafiły do rąk panny Hope. Zniosłam je do niej

- O mój Boże, Edisonie!

wkrótce po naszym powrocie do Londynu. Pamiętasz chyba ten Poczul się trochę dotknięty jej reakcją. Uśmiech znikł mu z oczu.

dzień? Byłeś na mnie zły, bo trochę się spóźniłam, wracając do

- Chciałbym przypomnieć, że parę minut temu wcale nie lady Mayfield.

narzekałaś. - Zaczął ponownie zapinać koszulę.

Edison patrzył na Emmę z namysłem.

- Zaczekaj. Twój tatuaz... - Wzięła do ręki świecę i podeszła

- O tej Sally Kent...

do niego bliżej.

- Edisonie, ona zniknęła po tym, jak miała rzekomy romans

- Chyba nie zamierzasz podpalić mi włosów na piersi -

z Basilem Ware'em.

mruknął.

- Do diabła! - Zapadła cisza; Edison szybko składał w myślach Nie odpowiedziała. Przez długą chwilę wpatrywała się w jego elementy łamigłówek. Emma przyglądała mu się z napięciem.

ramię, gdzie przed laty został wytatuowany znak Vanzy.

- Pewnie uważasz, że powinnam była ci powiedzieć o Sally Edison podążył za jej wzrokiem.

Kent i jej chusteczce znacznie wcześniej.

- Jest nazywany kwiatem Vanzy. Może spodziewałaś się bar

- Myślałem o tym, że jesteśmy ofiarami cnoty.

dziej interesującego wzoru?

- Co, u licha, masz na myśli?

Przeniosła wzrok na jego twarz.

- Dostrzegłabyś podobieństwo między moim tatuażem i chus

- Spodziewałam się jakiegoś wzoru, który będzie mi całkiem tęczką panny Kent już dawno, gdybyśmy wcześniej zaczęli upranie znany.

wiać miłość i robili to częściej.

Zesztywniał.

- Co masz na myśli?

- Widziałam już gdzieś ten znak, Edisonie.

- Gdzie?

- Na haftowanej chusteczce Sally Kent.

- Kogo? - Edison nie miał pojęcia, o kim Emma mówi.

- Była damą do towarzystwa u lady Ware podczas ostatnich miesięcy jej życia. Zajmowałam pokój panny Kent w czasie przyjęcia w Ware Castle, pamiętasz?

- Wybacz mi, Emmo, ale jakoś nie nadążam za wątkiem tej rozmowy.

274

28

ORCHIDEA

- Nic nie poradzę na moje przecucia.

- Bzdury. Jestem pewna, że mogłabyś przykrócić te skłonności, wykazując odrobinę samozaparcia i silnej woli.

Nim Emma zdążyła odpowiedzieć, drzwi się otwały i do pokoju wszedł Edison. Nieszczęsny Jinkins znów nie miał szansy, żeby go zaanonsować. Edison spojrzał najpierw na Emmę, potem szybko skinął głową babce.

- Witam obie panie - powiedział uprzejmie.

- No i? - Emma wybiegła zza biurka. - Czego się dowiedziałeś?

- Basil Ware spakował się i wyjechał z miasta.

- Wyjechał. Cha! Wie, że jesteśmy na jego tropie.

- Być może. - Edison podszedł do biurka i przysiadł na krawędzi, opierając się o nią oburącz. - Ochmistrz poinformował

mnie, że wyjechał z miasta, żeby zażyć świeżego powietrza Spóźnił się. Dom był opustoszały. Pozostał jedynie ochmistrz.

w swej wiejskiej siedzibie. Posłałem jednego z detektywów do Edison stał sam w gabinecie człowieka, który nazywał się Basil Ware.

Ware Castle, żeby to sprawdził, ale wątpię, czy znajdzie tam Podszedł do biurka i obejrzał kawałki stopionego wosku pozo

Ware'a.

stałe na świeczniku. Miały purpurową barwę; ten sam odcień Lady Exbridge się zasępiła.

czerwieni co resztki świecy odkryte w pokoju Johna Stonera.

- Emma opowiedziała mi o tym, co zaszło w ciągu ostatnich Podniósł jeden z kawałków do nosa. Miał zapach tych samych godzin. Co, według ciebie, się dzieje?

ziół. Chcąc poznać mistrza, popatrz na świece ucznia.

- Nie wiem jeszcze wszystkiego - rzekł Edison. - Ale chyba można powiedzieć, że Ware był kiedyś członkiem Stowarzyszenia Vanzagarian. Tylko tym można by wyjaśnić tatuaż kwiatu Vanzy, Emma usłyszała Edisona w holu tuż po pierwszej w południe.

który Sally Kent najwyraźniej zauważyła.

Odłożyła pióro oraz list, który próbowała napisać do siostry,

- Biedna Sally Kent - szepnęła Emma. - Zastanawiam się, czy i poderwała się od stołu.

zabił ją dlatego, że widziała tatuaż?

- Nareszcie wrócił, lady Exbridge.

- Wątpię - rzekł Edison. - Ten tatuaż byłby dla niej bez

- Słyszę dobrze, moja droga. - Starsza pani podniosła wzrok znaczenia.

znad książki, zdjęła okulary i spojrzała na drzwi biblioteki. -

- Ale ona go szantażowała z jakiegoś powodu - przypomniała Mam nadzieję, że przynosi wieści, które ukoją twoje nerwy.

Emma. - Mogła próbować wyciągać od niego pieniądze, udając,

- Moje nerwy są w należyтым porządku.

że jest z nim w ciąży, ale takie oszustwo szybko wyszłoby na

- Czyżby? O mało nie doprowadziłaś mnie dziś do szaleństwa jaw. A ona w końcu dostała od niego pieniądze, więc musiała swoimi przecuciami i bezustannym dreptaniem w kółko. Przez cały o nim coś wiedzieć, coś znacznie poważniejszego... - Urwała, ranek zachowywałaś się jak bohaterka jakiejś strasznej powieści.

przypominając sobie opowieść Polly. - No tak, oczywiście.

Emma spojrzała na starszą panią z wyrzutem.

- Co takiego? - ponaglił Edison.

276

277

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

~ Morderstwo. Myślę, że była świadkiem morderstwa. Wielkie

- Jakich środków ostrożności? - zdziwiła się Emma.

nieba!

- Znam pewnych ludzi w porcie. Zaoferowałem nagrodę dla

- Czyjego morderstwa? - Starsza pani wpatrywała się w nią kapitana, który mnie zawiadomi, jeśli jakiś człowiek o rysopisie z osłupieniem.

Ware'a zamówi miejsce na statku, tu w Londynie lub w Dover.

- Lady Ware. - Emma połączyła w logiczną całość znane jej Poza tym rozesłałem wiadomość do kilku członków Stowarzyszenia fakty. - To wszystko tłumaczy. Pokojówka Polly powiedziała mi, Vanzagarian, żeby uważali na Ware'a.

że w noc śmierci lady Ware widziała Basila wychodzącego

- A jeśli uda się na północ? - spytała Emma. - Albo zmieni z sypialni. Powiedział Polly, że jego

ciotka właśnie wyzionęła wygląd i nazwisko?

ducha, i zszedł na dół zawiadomić resztę domowników. Polly Edison wzruszył ramionami.

weszła do sypialni i zobaczyła ciało lady Ware. Kiedy zakrywała

- Nie twierdzą, że łatwo go będzie znaleźć. Ale z czasem nam je prześcieradłem, z gotowalni wypadła Sally Kent, błada jakby się to uda.

zobaczyła ducha, i uciekła.

- Hmm. - Emma przysiadła za biurkiem; zabębniła palcami po

- Myślisz, że widziała, jak Basil Ware morduje ciotkę? - spytał

mahoniowym blacie. - To bardzo sprytny człowiek. Teraz, kiedy Edison.

wie, że go ścigamy, może nam się wymknąć.

- Letty zajmowała dawny pokój lady Ware, kiedy byliśmy

- Zakładasz, że wyjechał z miasta, bo odkrył, że go szukamy? -

w zamku - odparła Emma. - Gotowalnia przylegała do niego spytał Edison z namysłem. - Ale może być też inny powód, dla w taki sposób, że z łatwością ktoś mógł tam przebywać nie którego akurat teraz zniknął.

zauważony. Założę się, że Sally tam była, kiedy Basil Ware po

- Co masz na myśli?

raz ostatni odwiedził ciotkę. *

- Mógł osiągnąć swój cel - rzekł wolno Edison. - Może znalazł

- Jeśli widziała, że Ware w jakiś sposób przyśpieszył śmierć recepturę albo „Księgę tajemnic”. Wciąż nie wiemy, czego natej kobiety, mamy wyjaśnienie szantażu - rzekł wolno Edison.

prawdę szukał.

- Właśnie. Nie widzę innego powodu. Opłacane damy do Victoria pochwyciła wzrok wnuka.

towarzystwa, które są na tyle głupie, żeby się wdawać w związki

- Nadal sądzisz, że zagraża Emmie?

z chlebowcami lub członkami ich rodzin, rzadko zyskują na Edison nie odpowiedział od razu. Przyjrzał się dziewczynie, tym finansowo. W przeważającej większości są zwalniane z pojakby była

ciekawym obiektem jakichś akademickich rozważań.

sady. - Emma zerknęła na Edisona z ukosa. - Bez referencji, nie Emmie nie spodobał się wyraz jego oczu. Cofnęła się, unosząc mówiąc już o dwustu funtach.

rękę.

- Nie czas na omawianie tego tematu.

- Zaraz, zaraz. Nie dajmy się ponieść wyobraźni. W tej chwili Mina lady Exbridge zdradzała, że wyczuwa podtekst rozmowy, Basil Ware albo ucieka na kontynent ze skradzioną księgą, albo próbuje cię wywieść w pole jakimś innym sposobem. Tak ale go nie rozumie.

czy inaczej, ma na głowie o wiele poważniejsze sprawy niż

- O co tu, u licha, chodzi?

porywanie mnie.

- O, nic ważnego - zbył babkę Edison. - Możemy jedynie

- Nie sądzę, byśmy mogli przyjąć to za pewnik - stwierdził

spekulować i snuć domysły. Może dowiemy się czegoś więcej, Edison.

kiedy detektyw wróci z Ware Castle. Tymczasem przedsięwziąłem parę innych środków ostrożności.

Emma zamknęła oczy, opadając na najbliższe krzesło.

278

279

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Nie możesz mnie bez końca trzymać pod kluczem w tym *Moja droga Daphne* domu. Oszaleję.

Mam dobre i złe wiadomości. Najpierw te dobre. Wszystko

- Jest inne wyjście - rzucił Edison niedbale.

wskazuje na to, że mój obecny chlebodawca już niedługo będzie

- Jakie? - spytała, otwierając jedno oko.

potrzebował mych usług.

- Mógłbym cię trzymać pod kluczem w moim domu.

- Nie wydaje mi się. - Emma otworzyła drugie oko. - Chcia

Emma urwała gwałtownie, ze smutkiem patrząc na to, co łabym zachować resztki reputacji, choć i tak jest mocno nadnapisała. Zbliżający się koniec współpracy z Edisonem wcale nie werężona.

był dla niej dobrą wiadomością. Raczej najgorszą, jaką sobie

- Słusznie. - Lady Exbridge głośno zamknęła książkę. - Jednak mogła wyobrazić. Nie była w stanie znieść myśli o samotnym ja mogę się poruszać swobodnie i chyba mogłabym wam się życiu, jakie ją czekało bez niego.

przydać w tej sytuacji.

Dobry Boże, zakochała się w tym człowieku!

Emma i Edison spojrzeli na nią z niedowierzaniem.

Wystarczy. Musiała wziąć się w garść, choćby ze względu na

- Jak? - odezwał się Edison.

Daphne. Z determinacją zanurzyła pióro w kałamarzu.

Victoria posłała mu nieco wyniosły uśmiech, ale w jej oczach czaiły się iskierki przebiegłości.

Mam nadzieję otrzymać ostatnią ratę wynagrodzenia już za

- Plotki przeciekają przez towarzystwo niczym woda przez kilka dni. Mam pewne trudności z uzyskaniem od niego re

sito. Może wybiorę się dziś po południu złożyć kilka wizyt?

ferencji, ale sądzą, że w końcu uda mi się je dostać. Proszę Może dowiem się czegoś ciekawego. Kto wie? Basil Ware mógł

Cię, postaraj się wytrzymać w szkole pani Osgood jeszcze przez się przypadkiem przed kimś wygadać o swoich zamiarach. Przed jakimś czas.

kimś, kto mógł nie zrozumieć prawdziwego sensu jego słów.

A teraz mniej pomyślna wiadomość. Nadal nie ma w gazetach Edison po krótkim wahaniu skinął głową.

wieści o Złotej Orchidei. Wszystko wskazuje na to, że statek

- Warto spróbować. Ja z kolei odwiedzę moje kluby, żeby *rzeczywiście zaginął na morzu, choć ja wciąż nie tracę nadziei*, sprawdzić, czy tam nie znajdę jakichś użytecznych wskazówek.

że jednak kiedyś wróci. A może po prostu nie mogą uwierzyć, że

- A co ze mną? - upomniała się Emma.

byłam aż tak głupia, by zainwestować w przegrany interes...

- Możesz dokończyć list do siostry. - Starsza pani podniosła się z fotela, wyraźnie zapalona do nowego wyzwania. - Teraz, jeśli Z podjazdu dobiegł odgłos nadjeżdżającego powozu. Emmie mi wybaczycie, pójdę na górę, żeby się przebrać. Na takie okazje przebiegł po karku niemiły, zaskakująco silny dreszcz. Podniosła trzeba być należycie przygotowanym.

wzrok znad listu i spojrzała na zegar. Dochodziła piąta.

Emma odczekała, aż zamkną się drzwi za lady Exbridge.

Wyjrzała przez okno biblioteki i zobaczyła czerwono-czarny

- Odnoszę wrażenie, że twojej babce podoba się ta przygoda -

powóz, ciągnięty przez parę dorodnych siwków. Powóz lady zwróciła się do Edisona.

Exbridge. Starsza pani wróciła z popołudniowych wizyt.

- Chyba masz rację. - Skrzywił się. - Zdumiewające.

Z pewnością musi to być powóz lady Exbridge, powtarzała

- Najwyraźniej ta skłonność do mocnych wrażeń jest u was sobie w duchu Emma. Edison surowo zarządził, by do jego rodzinna.

powrotu nie wpuszczano przez bramę żadnych innych pojazdów.

Nawet wóz mleczarza i handlarza rybami miały w tym dniu zakaz 280

281

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

wjazdu. Kucharka miała sama udać się na koniec podjazdu, żeby Co to, u diabła, znaczy, że wpuściłeś go do domu i pozwoliłeś kupić produkty potrzebne do przyrządzenia wieczornego posiłku.

ją zabrać? - Edison cisnął bezbronnym detektywem o ścianę Victoria z pewnością przywiozła interesujące plotki. Emma biblioteki. - Miałeś ją ochraniać. Zapłaciłem ci za to, byś ją chronił,

próbowała głęboko oddychać, ale coś ścisnęło ją w gardle.

Detektyw o rumianej twarzy miał na imię Will i cieszył się To była niedorzeczność. Przecież nie miała żadnych powodów do doskonałą opinią na Bow Street, ale w tym momencie Edison miał lęku. Edison pozostawił jednego z detektywów z rozkazem pilnować go do domu.

Nic nie mogło się zdarzyć bez wiedzy tego człowieka.

- Proszę mi wybaczyć - bronił się Will. - Ale to nie moja wina, Powóz stanął przed domem. Emma nie potrafiła się wyzbyć że zabrali panią. Nie rozumie pan. Panna Greyson uparła się, by niezrozumiałego lęku; przeciwnie, ogarniał ją coraz mocniej.

towarzyszyć lady Exbridge. I nie miałem żadnych wskazówek co Próbowała się zmusić do napisania kolejnych paru linijek do do pana Ware'a.

Daphne, czekając na pojawienie się Victorii w bibliotece.

Edison w duchu przyznał się do błędu. Nie przyszło mu do Zbyt mocno ścisnęła pióro. Złamało jej się w palcach, więc głowy, że Basil Ware może wejść do domu jakby nigdy nic, odrzuciła je ze złością. Skarciła się w duchu za uleganie przefrontowymi drzwiami. Strategia oczywistości.

czuciom. Napięcie ostatnich kilku dni najwyraźniej zaczynało jej

- Mogłeś przynajmniej śledzić ten przeklęty powóz - warknął.

szkodzić na nerwy.

- Nie sądzę, by trudno było znaleźć tak elegancki pojazd -

Lady Exbridge musiała już być w holu. Nadstawiając uszu, powiedział Will uspokajająco. - Ktoś musiał zauważyć, w którą Emma otworzyła środkową szufladę biurka w poszukiwaniu nostronę pojechali.

wego pióra. Dostrzegła niewielki nóż, którego starsza pani używała

- Idioto, Ware prawdopodobnie porzucił powóz mojej babki, do ostrzenia piór. Zsunąwszy pokrowiec, stwierdziła, że ostrze, gdy tylko oddalili się od domu. Przesiedli się do dorożki albo wykonane ze szlachetnej stali, jest bardzo ostre.

czegoś innego, nie rzucającego się w oczy. Jestem tego pewien.

Z holu dobiegł szmer stłumionej rozmowy. Z głosu ochmistrza

- Porzucić taki piękny powóz?- Willowi taka możliwość przebijał wyraźny niepokój.

najwyraźniej nie mieściła się w głowie. - Przecież jest wart

- Nalegam, by pan opuścił ten dom. Lady Exbridge zakazała fortunę.

mi wpuszczać kogokolwiek poza członkami rodziny i służbą.

- Nie zależy mu na powozie. - Edison złapał kołnierz Willa

- Uspokój się, dobry człowieku. Zapewniam cię, że panna jeszcze mocniej. - Chodziło mu o pannę Greyson. I dostał ją przez Greyson chętnie mnie przyjmie. - Basil Ware ukazał się w drzwiach twoją cholerną niekompetencją.

biblioteki. - Prawda, panno Greyson? Lady Exbridge byłaby Detektyw skrzywił się żałośnie.

doprawdy niepokieszona, gdyby pani do nas nie dołączyła.

- Co znaczy słowo „niekompetencja”, jeśli wolno spytać?

- Pan Ware. - Emma wpatrywała się w niego szeroko otwartymi Edison przymknął oczy i wziął głęboki wdech. Z najwyższym oczyma; jej przecucia sprawdziły się co do joty.

trudem zmusił się do opanowania. Puścił Willa, cofnął się i odwrócił

- Proszę powiedzieć, że pani nie odmówi, panno Greyson. -

do niego plecami.

Oczy Basila Ware'a lśniły złowrogo, choć uśmiech nie zniknął mu Wiedział, że złość w niczym mu nie pomoże. Jedyłą nadzieją z twarzy. - Jest prawie piąta. Pojedziemy na przejażdżkę po parku.

była dla niego logika i odpowiednia strategia. Musiał zacząć Babka pani przyszłego męża uważa, że stosownie będzie okazać myśleć tak, jak myślał Basil Ware. Co znaczyło, że musiał zacząć światu, iż jest pani przychylna.

stosować filozofię Vanzy.

282

283

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Rozwinął list, który czekał na niego w rezydencji babki.

niej. Odłożył na bok pistolet, kiedy jeden z jego ludzi skończył

Powtórnie odczytał wiadomość.

krępować Emmie i lady Exbridge ręce za plecami. - Gdybyś przyjęła moją propozycję w Ware Castle, mogłabyś się cieszyć *Stokes*

pozycją mojej, nazwijmy to, towarzyszki. Ale ty wolałaś się *Żadnej z Pań nic nie grozi i grozić nie będzie, pod warunkiem*, związać ze Stokesem.

że przekażesz mi recepturę. Wskazówki, gdzie i kiedy masz mi ją Emma doznała olśnienia.

dostarczyć, otrzymasz w ciągu następnych paru godzin.

- To pan zabił Chitona Crane'a w mojej sypialni, nie lady Ames.

Zgniatając list w zaciśniętej dłoni, Edison przypomniał sobie,

- Miałem Mirandę na oku podczas jej pobytu w Ware Castle.

że ma do czynienia z uczniem Vanzy. Człowiekiem, który tak Kiedy próbowała wciągnąć jedną z moich służących w swój plan głęboko zatopił się w strategii oszustwa, że nie został wykryty wysłania Crane'a do twojej sypialni, domyśliłem się jej zamiarów.

jako były członek Stowarzyszenia Vanzagarian. Człowiekiem tak

- Chciała, żeby mnie znaleziono w łóżku z Crane'em.

mocno przesiąkniętym nauką Vanzy, że najwyraźniej wierzył

- Istotnie. Wierzyła, że jeśli zostaniesz skompromitowana, w działanie magicznego eliksiru.

a ona zaproponuje ci posadę, będzie cię miała w ręku. Ale pani Basil Ware pokładał wiarę w strategiach. Cały jego plan musiał

jest wyjątkowo bystrą kobietą, panno Greyson. Byłem prawie podlegać tym zasadom.

pewien, że wymknie się pani z tak prymitywnej pułapki.

Przesłanie wiadomości dotyczącej przekazania cennej rzeczy,

- Poszedł pan więc za Crane'em do mojego pokoju, wykorzystał

przy równoczesnym ukrywaniu siebie i zakładników, nie jest okazję i zamordował go, żeby zagrozić mi szubienicą, a nie tylko prostym zadaniem. Z pewnością tym trudniej byłoby je wypełnić zwolnieniem z posady z powodu zrujnowanej reputacji.

z oddali. Czas odgrywał w tym wypadku znaczącą rolę. Rozpo

Basil Ware przytaknął.

czynając grę, Ware pragnęła zakończyć jak najszybciej, ponieważ

- Jestem człowiekiem Vanzy. Nie zdaję się na przypadki.

im dłużej by się toczyła, tym większe ponosiłby ryzyko.

- Lady Ames musiała założyć, że to ja zabiłam Crane'a -

Musiał więc nadal przebywać gdzieś w Londynie, stosując domyśliła się Emma.

strategię ukrycia. Zgodnie z nią najlepszą kryjówkę stanowi

- Prawdopodobnie. Ale była zaskoczona, żeby nie powiedzieć miejsce, którego przeciwnik nie brał pod uwagę, wierząc, że jest wściekła, kiedy Stokes szarmancko przyszedł pani z pomocą.

bezpieczne i dobrze chronione.

Doszła do wniosku, że chodzi mu o recepturę. - Uśmiechnął się pod nosem. - Muszę przyznać, że i ja dałem się na to nabrać.

- A na cóż mój wnuk miałby potrzebować jakiejś żalostnej J e s t pan głupcem, panie Ware. - Emma patrzyła na niego magicznej mikstury, której można używać jedynie do oszukiwania z obrzydzeniem.

przy kartach? - odezwała się wyniośle lady Exbridge. - Przecież Niepozorna dorożka, którą przyjechali, czekała na nich w bocznej może zarobić znacznie więcej na jednym statku, niż mógłby ulicze. Basil Ware zaciągnął zasłony, ale parę minut wcześniej wyłudzić przez kilka miesięcy w szulemiach.

Emma wyczuła zapach rzeki, po którym poznała, że znajdują się

- Poza tym - wtrąciła Emma - Edison jest człowiekiem honoru.

w pobliżu doków.

Nigdy by nie oszukiwał przy kartach.

- Nie masz nic do gadania, moja droga. - Usiadł naprzeciw Basil Ware wzruszył ramionami, obojętny na ukrytą obelgę.

284

285

J

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Może wierzy, że ta receptura zaprowadzi go do „Księgi Pokiwał głową twierdząco.

tajemnic".

- Bardzo sprytnie, panno Greyson. Dałem tej idiotce trochę

- A pana ta księga nie interesuje? - spytała Emma.

pieniędzy, żeby jej zatkać usta do czasu, aż się jej pozbędę.

- Właściwie nie. Nie sądzę, by w ogóle istniała. Podejrzewam, A w końcu dopilnowałem, by zniknęła.

że spłonęła podczas pożaru w willi Farrella Blue. A jeśli nawet

- Czemu tak panu zależało na zdobyciu tej receptury? - spytała uniknęła płomieni, jest dla mnie bezużyteczna, Emma. - Przecież odziedziczył pan spadek.

- Dlaczego? - zdziwiła się Emma.

~ Niestety, dopiero po śmierci staruszki odkryłem, że posiadłość

- Teraz, kiedy Blue nie żyje, nie ma człowieka, który umiałby jest na skraju bankructwa - przyznał Basil. - Wystarczyło pieniądze zysfrować resztę receptur. A tak się składa, że mnie interesuje dzy, żeby przez jakiś czas zachować pozory, ale nie na długo.

tylko ten jeden, bardzo szczególny eliksir.

Musiałem się rozejrzeć za nowym źródłem dochodów.

- I przyszła żona mojego wnuka - wtrąciła ponuro Victoria.

- Przypuszczam, że postanowił pan znaleźć sobie jakąś bogatą Emma była oszołomiona, słysząc o sobie, że jest przyszłą żoną wdowę lub dziedziczkę - wtrąciła Victoria. - Zwykle w ten sposób wnuka lady Exbridge, ale uznała, że nie jest to najlepszy czas na panowie z towarzystwa reperują swoje finanse.

roztrząsanie słów starszej pani.

- Tak się złożyło, że wolałem wdowę od dziedziczki. Nie

- O, tak. - Basil Ware paskudnie wykrzywił usta. - Obawiam miałem ochoty wdawać się w te wszystkie negocjacje i ustalenia się, że jej usługi sami niezbędne. Przynajmniej do czasu, aż znajdę z ojcem jakiejś młodej dziewczyny. Prawda o stanie mojego inną kobietę, podatną na działanie eliksiru. Niestety, niewiele jest majątku mogłaby wówczas wyjść na jaw.

na świecie kobiet, które ulegają działaniu tego środka, o czym Emma nagle zrozumiała.

przekonała się Miranda. Znalezienie pani, panno Greyson, zajęło

- Ograniczył pan poszukiwania do wdów, a lady Ames była jej długie miesiące.

na pańskiej liście.

- Jak pan odkrył, że lady Ames jest w posiadaniu receptury? -

- Z początku wydawała się dobrą partią- przyznał Basil.-

zainteresowała się Emma.

Ale nie miałem zamiaru stać się ofiarą kogoś, kto siedzi na tym

- Spędziłem ostatnie lata w Ameryce, ale utrzymywałem konsamym koniu co ja. Ma się rozumieć, przeprowadziłem dyskretny, takty ze Stowarzyszeniem Vanzagarian. Po powrocie doszły do lecz bardzo wnikliwy wywiad na jej temat.

mnie pogłoski o kradzieży „Księgi tajemnic”. Nie zwracałem

- I odkrył pan, że była awanturnicą - stwierdziła lady Exbridge.

jednak na nie większej uwagi, bo byłem zajęty własnymi planami.

- Już miałem ją wykreślić z mojej listy, gdy całkiem przypad

- Przyśpieszeniem śmierci pańskiej ciotki? - odpowiedziała kowo okazało się, że przez jakiś czas mieszkała we Włoszech i że Emma.

ma zwyczaj częstować przyjaciółki jakąś dziwną herbatą. Skoja

- No, no, nie próżnowała pani. - Basil zachichotał. - Ma pani rzyłem to z plotkami na temat zaginięcia „Księgi tajemnic”

całkowitą rację. Było jasne, że nie zamierza się zbyt szybko żegnać i pożarem w willi Farrella Blue. I nagle wszystko stało się jasne.

z tym światem, więc którejs nocy wziąłem sprawę we własne ręce.

- Muszę przyznać, że ta kobieta okazała wiele sprytu, przy

Czy może raczej powinienem powiedzieć, wziąłem do rąk pobierając tożsamość lady Ames i wchodząc do towarzystwa--

duszkę?

przyznała starsza pani. - Musiała ukraść jakieś kosztowności temu Emma nabrała głęboko powietrza.

Farrellowi Blue. Dość, by utrzymać się w Londynie przynajmniej

- Sally Kent to widziała. I później próbowała pana szantażować.

przez jeden sezon.

286

287

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Basil Ware uśmiechnął się złośliwie.

- Bez wątpienia Edison będzie mnie winił za to, że pozwoliłam,

- Ale już nie przez drugi i trzeci. Musiała znaleźć jakiś sposób by ten podły Basil Ware cię porwał.

na wykorzystanie eliksiru. Uznałem, że najlepiej będzie pozwolić

- Porwał nas obie, nie tylko mnie. - Emma sprawdziła siłę jej ponieść ryzyko eksperymentowania. Mnie byłoby o wiele więzów, które krępowały jej ręce za plecami. - Ale ma pani rację.

trudniej poić tą miksturą całe rzesze kobiet, nie wzbudzając przy Nie będzie zadowolony. Nie lubi, kiedy sprawy idą nie po jego tym ich podejrzeń.

myśli.

- To pan ją zabił, tak? - spytała Emma mrużąc oczy.

Pomyślała, że porwanie okazało się dla Ware'a przerażająco

- Prawdę mówiąc, to nie ja ją zabiłem.

łatwe. Kazał dwóm swoim ludziom ogłuszyć ciosami w głowę

- Kłamię pan. Pan musiał to zrobić.

stangreta Victorii i jego pomocnika, kiedy czekali na swoją panią

- Przyznaję, że miałem zamiar się jej pozbyć. Poszedłem do przed domem jednego z jej znajomych. Gdy lady Exbridge zakończyła domu któregoś popołudnia, kiedy się dowiedziałem, że zwolniła czyła wizytę, napastnicy przebrani w liberie swych ofiar ruszyli, służbę na cały dzień. Podejrzywałem, że zaczęła ulegać panice.

nim się zdołała zorientować w sytuacji.

- Wiedział pan, że wcześniej wysłała do mnie wiadomość? -

Basil Ware mierzył do niej z pistoletu, podczas gdy powóz spytała Emma.

przejeżdżał przez bramę posiadłości. Jeden ze stajennych zauważył

- Osoba, którą zatrudniłem do obserwowania jej domu, uprzenowego stangreta, ale Basil Ware kazał starszej pani odprawić go, mówiąc, że ma się nie wtrącać, bo to ona jest od zatrudniania służby.

działa mnie o tym. Wystraszyłem się, że ma zamiar o wszystkim pani opowiedzieć, a może nawet zaproponować pani współpracę.

Zmuszając Victorię do współdziałania, Basil Ware bez trudu Nie mogłem na to pozwolić. Ale kiedy tam dotarłem, ona już nie dostał się do domu.

żyła. A receptury nigdzie nie było.

Emma zaniechała walki. Sznur, którego człowiek Ware'a użył

do związania jej rąk, był gruby i mocno zaciśnięty. Spojrzała na

- Nie rozumiem- zdumiała się Emma.- To pan musiał ją lady Exbridge.

zabić. Nie ma innego...

- Pani też jest tak mocno związana?

- Ależ jest, panno Greyson. Pani narzeczony.

- Jest trochę luzu, bo ten okropny typ, związując mi ręce, nie

- On jej nie zabił- oznajmiła Emma ze złością.

ściągnął rękawiczek. - Starsza pani poruszyła się, próbując oswo

- Oczywiście, że to zrobił. - Oczy Basila Ware'a płonęły bodzić dłonie. - Nie jestem aż tak mocno związana, by zdrętwiały dziwnym blaskiem. - Co więcej, wierzę, że znalazł recepturę.

mi palce, ale chyba nie zdołam się uwolnić.

Biblioteka była dokładnie splądrowana.

Emma rozejrzała się po pomieszczeniu. Ludzie Ware'a trzymali Emma uznała, że nie ma sensu się spierać.

je pod strażą w pokoiku nad jakimś obskurnym sklepem aż do

- Wierzy pan, że Edison przekaże panu recepturę eliksiru zmroku. Potem przewieźli dorożką do doków, gdzie zostały w zamian za lady Exbridge i mnie, prawda?

umieszczone i pozostawione same na piętrze opuszczonego ma

- Owszem. Uważam, że to zrobi. W przeciwieństwie do mnie, gazynu.

okazuje słabość, wierząc w honor Vanzy.

W cieniu pod ścianą widać było kilka wielkich skrzyń i beczek.

Na podłodze, jak tłuste węże, leżały zwoje lin. Wszystko okrywał

Liady Exbridge poruszyła się, próbując zająć wygodniejszą kożuch kurzu. Warstwa brudu na oknie była tak gruba, że światło pozycję na małym drewnianym stołku.

księżyc z trudem przedzierało się do środka.

288

289

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Emma straciła rachubę czasu, ale wiedziała, że minęło kilka Ware miał obstawić to miejsce swoimi ludźmi, co oznaczało, godzin od wyjazdu z domu lady Exbridge.

że kilku innych będzie pilnować uwięzionych kobiet.

~ Zastanawiam się, dlaczego przywiózł nas do doków? - po

- Jak pan myśli, ilu ludzi będzie miał ze sobą? - zagadnął go wiedziała do siebie, próbując się nieco przysunąć do Victorii.

Harry.

~ Może ma zamiar odpłynąć, gdy tylko receptura znajdzie

- Najwyżej jednego albo dwóch. Jest zbyt zadufany w sobie, się w jego rękach. Najwyraźniej jest przekonany, że Edison ją ma.

żeby się przejmować dwiema kobietami. - Edison uśmiechnął się

- Nie mogę uwierzyć,' że Ware naprawdę uważa, iż to Edison złośliwie. - Głupiec nie ma pojęcia, co to znaczy mieć do czynienia zamordował lady Ames dla jakiegoś głupiego magicznego wyz Emmą i moją babką.

mysłu.

- Trudno z nimi wytrzymać, co?
- To nasuwa pytanie, kto naprawdę ją zabił - zauważyła Vic-
- Nawet sobie nie wyobrażasz. Między innymi dlatego musimy toria. - Co ty, u licha, wyprawiasz?
do nich dotrzeć, kiedy Ware będzie zajęty oczekiwaniem na

- Próbuję się do pani przysunąć, żeby pani mogła sięgnąć do recepturę. Jeśli będziemy czekać zbyt długo, Emma i lady Exbridge kieszeni mojej spódnicy.

zechcą wziąć sprawy we własne ręce.

- A co tam masz?

- Jestem gotowy, kiedy pan każe. Im szybciej, tym lepiej, jeśli

- Nóż z szuflady pani biurka. Będziemy mogli nim przeciąć chodzi o mnie.

sznury.

Edison wyjął z kieszeni zegarek i spojrzał na wskazówki.

- Zdumiewające - mruknęła Victoria. - Co cię skłoniło do

- Już czas.

zabierania ze sobą noża do ostrzenia piór?

- Dzięki Bogu. - Harry odstawił kufel, podrywając się od

- Wpadłam na ten pomysł, słysząc w holu głos Basila Ware'a.

stołu. - Bez urazy, ale chyba bym dłużej nie wytrzymał z panem w jednym pokoju. Już mi pan działał na nerwy.

Edison schował zegarek i skierował się do drzwi. Wyjął z kieszeni Ljepiej by pan usiadł - powiedział Jednouchy Harry. - Od tego płaszczą pistolety, żeby sprawdzić, czy są gotowe. Oba były pana chodzenia w tę i we w tę zaczyna mi się kręcić w głowie.

naładowane, a proch nie zamókł.

Zachowuje się pan jak zwierzę w klatce, czekające na porę karmienia. Niech pan się napije piwa. To pana uspokoi, Edison nie zwracał na niego uwagi. Stał przed wąskim okienkiem, wychodzącym na obskurną uliczkę. On i Harry czekali w tym małym ciemnym pokoju nad Czerwonym Demonem od wielu godzin. Jeden z ludzi Harry'ego w końcu wrócił do tawerny przed godziną, przynosząc pewne pogłoski.

Edison nadal czekał. Strategia wyczucia czasu nauczyła go, że im bardziej jest się niecierpliwym, tym dłużej należy odczekać przed atakiem. Bał się jednak zwlekać zbyt długo. Wiadomość od Ware'a była jasna. Miał za godzinę zostawić recepturę w umówionej uliczce po drugiej stronie miasta.

290



ORCHIDEA

- Nie- przyznała lady Exbridge. - Ale może...

- Co?

- Mój wnuk jest dobrze znany w tych okolicach - powiedziała cicho Victoria. - Prowadzi tu rozliczne interesy.

- No tak, racja - ucieszyła się Emma. - Możemy się powołać na jego nazwisko, jeżeli nas ktoś zaczepi. Albo na jego znajomego, Jednouchego Harry'ego.

Starsza pani ciężko westchnęła.

- Co ten Edison ma w głowie, że zadaje się z ludźmi o takich nazwiskach? Ze też nie wzięłam tego chłopca pod swoją opiekę przed laty. Powiedz mi szczerze, Emmo. Myślisz, że zniszczyłam mu życie tak jak Wesleyowi?

Ból zawarty w tym prostym pytaniu ścisnął Emmę za serce.

Dobierała słowa z tak wielką ostrożnością, jakby dotykała delikatnej Emma czuła, jak puszczają ostatnie sploty sznura, Ogarnęła rośliny,

ją radość.

- Moja babka była bardzo mądrą kobietą. Powiedziała mi

- Udało się. Jestem wolna.

kiedyś, że rodzice nie mogą sobie przypisywać ani całej winy, ani

- Dzięki Bogu. Już myślałam, że nigdy nie rozetnę tych węzłów.

chwały za to, kim się staną ich dzieci. Powiedziała, że każdy musi Emma ostrożnie rozprostowała rękę, a potem roztarła dłonie.

sam za siebie ponosić odpowiedzialność.

Były sztywne i trochę obolałe od długiego unieruchomienia, ale

- Edisonowi nie brak odpowiedzialności.

mogła nimi poruszać. Odwróciwszy się szybko, wzięła do ręki nóż.

- To prawda - przyznała Emma.

- Zaraz panią uwolnię z tych więzów.

Odgłos kroków na schodach rozległ się dokładnie w chwili,

- No, mam nadzieję- powiedziała sucho starsza pani.- Ale gdy Emma skończyła rozciąć ostatnie węzły na rękach starszej zastanawiałaś się nad tym, co dalej? Jedyne wyjście z tego pani.

pomieszczenia to schody. Wam i jego ludzie będą na nas czekać

- Ktoś nadchodzi - szepnęła lady Exbridge. - Na pewno sprawtam na dole.

dzi nasze więzy i zorientuje się, że jesteśmy wolne.

- Jest też inne wyjście. - Emma energicznie suwała ostrzem Emma odwróciła się i podniosła ciężki stołek, na którym dotąd po grubym sznurze. - Przez okno.

siedziała.

- Masz zamiar zejść tamtędy na ulicę?

- Proszę pozostać na miejscu. Kiedy otworzy drzwi, niech pani

- Na podłodze jest mnóstwo lin. Możemy się po nich spuścić.

na moment odwróci jakoś jego uwagę.

- Nie wydaje mi się, żebym była zdolna do takiej gimnastyki.

- Co masz zamiar zrobić?

Ale nawet jeśli uda nam się uciec, jesteśmy w jednym z najbardziej

- Proszę się nie obawiać. Jestem w tym naprawdę dobra, niebezpiecznych miejsc w Londynie. Dwie kobiety wędrujące chociaż częściej używam ogrzewadła do pościeli niż stołka.

nocą po dokach mogą spotkać bardzo niemiłe przygody.

Przeszła w stronę schodów; jej miękkie pantofle niemal bezszelestnie dotykały drewnianej podłogi. Dotarła do drzwi akurat

- Ma pani jakiś inny pomysł?

292

293

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

w chwili, gdy kroki po drugiej stronie umilkły. Biorąc głęboki

- Właśnie - odezwał się Edison, gdzieś nad jej głową. - Bądź

oddech, uniosła stołek nad głową i zastygła w oczekiwaniu.

ostrożna. Nie po to narażałem się na to wszystko, żebyś sobie Drzwi się otwarły; zabłysła świeca.

skręciła kostkę akurat teraz.

Victoria odezwała się nagle z cienia, głosem tak ostrym i wynios

Emma z trudem stłumiła w sobie okrzyk zaskoczenia. Szybko łym, jakby strofowała niesfornego sługę.

zadarła głowę. Nie dostrzegła niczego na tle nocnego nieba.

- Najwyższy czas, żeby ktoś tu przyszedł. Mam nadzieję, że Dopiero po chwili zobaczyła jakiś cień kołyszący się nad nią.

dostaniemy coś do jedzenia. Od wielu godzin jesteśmy bez poży

- Mój Boże! Edison!

wienia i wody.

- Cicho. Wracaj do środka. Nie ma sensu się wysilać na takie

- Cieszcie się, że jeszcze żyjecie. - Mężczyzna wszedł do sztuki, skoro można ich uniknąć.

środku, unosząc wysoko świecę. - Gdzie, do diabła, jest ta druga?

- Tak, oczywiście.

Emma z całych sił walnęła go stołkiem w głowę. Ofiara nawet Emma zeszła z parapetu i patrzyła, jak Edison zręcznie wślizguje nie krzyknęła, tylko z głuchym łomotem zwała się na podłogę.

się za nią do środka. Gdyby nie wiedziała, że tam był, w ogóle Świeca upadła i potoczyła się w

kurzu.

by go nie zauważyła. Ubrany na czarno, był ledwie widocznym

- Emmo, świeca. - Starsza pani podniosła się z miejsca.

cieniem na tle nocy. Lina, której użył, żeby opuścić się z dachu,

- Mam ją - uspokoiła Victorię, zdmuchując płomień. - Musimy zwiśała w otwartym oknie.

się śpieszyć. Ktoś przyjdzie go szukać.

Emma przypadła do niego i objęła go mocno w pasie.

- Właśnie. - Lady Exbridge chwyciła z podłogi zwój liny

- Zjawiłeś się w ostatniej chwili, i sapiąc, ciągnęła w stronę okna. - Nie wiem tylko, czy dam radę

- Przepraszam za opóźnienie, ale było nieuniknione. - Uścisnął

zejść po tej linie.

ją szybko.

- Zawiązemy na niej parę węzłów. Rękawiczki ochronią nam

- Jak nas znalazłeś? — spytała wciąż zaskoczona lady Exbridge, dłonie. Mamy pod sobą zaledwie jedno piętro. Uda nam się. Pójdę

- To długa historia. Dość powiedzieć, że jedną z ujemnych stron pierwsza, więc jeśli się pani osunie, pomogę pani się ratować. Wany jest to, że jeśli ktoś studiował jej strategię, a potem wyszedł

przed upadkiem.

z Kręgu, potrafi z grubsza przewidzieć zachowanie innego ucznia tej

- Świetnie. - Starsza pani otworzyła okno i wyrzuciła na sztuki. Ware założył, że uznam tę część Londynu za najmniej zewnątrz jeden koniec liny. - Możemy spróbować. Nie widzę na prawdopodobną kryjówkę do przetrzymywania zakładników.

dole nikogo. To chyba dobry znak.

Emma uniosła brwi.

- Bardzo dobry znak - potwierdziła Emma. - Obawiałam się,

- Ja bym raczej przypuszczała, że będzie się spodziewał, iż Ware mógł rozstawić więcej straży.

przejrzysz jego zamiary.

Zawiązała dwa węzły na grubej linie, ale nie odważyła się tracić

- Tak na wszelki wypadek rozgłosiłem, że jestem skłonny czasu na wiązanie dalszych. Umocowała koniec liny, obwiązując słono zapłacić za informacje o nim i jego ludziach. W tej części nim ciężką beczkę. Wreszcie podwinęła spódnicę, przełożyła nogę miasta nic tak nie otwiera ust jak pieniądze.

przez parapet, uchwyciła oburącz linę i przygotowała się do zejścia

- No tak, to było sprytne posunięcie.

na wąską uliczkę, która wydała jej się znacznie bardziej odległa,

- Dziękuję za uznanie. - Edison spojrział na mężczyznę leżącego niż można by oczekiwać.

bez tchu na podłodze. - Widzę, że wróciłaś do swoich dawnych

- Bądź ostrożna, moja droga - poprosiła ją szeptem Victoria.

zwyczajów, Emmo.

294

295

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Stanowimy z lady Exbridge zgrany zespół. - Emma zerknęła Pociągnął za spust bez chwili wahania. Eksplozja zabrzmiała w stronę drzwi. - Bardzo się cieszę, że cię widzę, Edisonie, ale jak grom w niewielkim pomieszczeniu.

chyba powinniśmy się już stąd wynosić.

Edison zrobił błyskawiczny unik; słyszał, jak kula wbija się

- Zgadzam się z tobą. Ale chyba łatwiej nam wszystkim będzie w ścianę. Natychmiast ponownie stanął w progu. Ware dopadł

skorzystać ze schodów niż z liny. -Podszedł do drzwi. -Zaczekajbiurka, na którym leżał drugi pistolet.

cie, zaraz wrócę.

Nastąpił kolejny unik Edisona i druga kula odłupała kawałek

- Edisonie, nie możesz... - próbowała go zatrzymać Emma.

drewnianej belki gdzieś w ciemności.

- Wszystko w porządku - uspokoił ją. - Ware jest w tej chwili

- Gdzie są moi ludzie?! - wrzasnął Basil Ware. - On jest tutaj, ofiarą strategii odwrócenia uwagi. Nie jest w stanie skupić się na głupcy.

wszystkim naraz. Z tego, co się dowiedziałem, miał tu ze sobą Edison poczuł pod nogami lekkie drżenie podłogi. Za późno tylko dwóch zbirów. Z tym drugim rozprawiliśmy się z Harrym do niego dotarło, że trochę się z Harrym przeliczyli. Ware trzymał

już wcześniej. Reszta ludzi Ware'a jest po drugiej stronie miasta.

jeszcze jednego zbira, który osłaniał mu tyły.

Czekają na mnie.

Edison padł na ziemię, ale nie był dość szybki. Od strony

- Tak czy inaczej - odezwała się szeptem lady Exbridge - Ware schodów błysnął strzał. Poczł pieczenie na żebrach, jakby ktoś jest na dole, zaopatrzonego w pistolet. Wpadniesz prosto na niego.

przejechał po nich nożem.

- Powiedzmy raczej, że to on nadzieje się na mnie. - Edison

- Zabij go! - krzyczał Ware. - Upewnij się, że nie żyje!

otworzył drzwi i wymknął się na schody.

Edison przewrócił się na plecy i wypalił z pistoletu do czającej Emma i starsza pani wymieniły spojrzenia.

się w cieniu sylwetki. Niewidoczny napastnik znieruchomiał,

- On naprawdę jest najtrudniejszym chlebodawcą w całej mojej a potem runął na schody. Pistolet wypadł mu z ręki.

karierze. Chyba powinnam była zmusić go do napisania referencji, Podłoga znów zadrżała. Edison domyślił się, że Ware zachodzi zanim zszedł tam na dół.

go od tyłu, zgodnie z najlepszą tradycją strategii zaskoczenia.

Właściwą odpowiedzią, zgodną z jej zasadami, było przetoczenie się na bok i wykorzystanie okazji, by stanąć na nogach.

Jjjdison pomyślał, że nigdy tak do końca nie ufał metodom Obrócił się tylko, nie zważając na

przeszywający ból. Chwycił

Vanzy, ale musiał przyznać, że strategia wyczucia czasu ma swoje za nogę Ware'a, kiedy zawisła w powietrzu w kopniaku wymieplusy, choćby ten, że pozwala zaskoczyć przeciwnika.

rzonym w jego głowę. Szarpnął z całej siły, równocześnie prze

Wyjął zza pasa pistolet i zaczął się skradać ciemnym korytarzem.

kręcąc obutą stopę w bok. Ware ryknął, zachwiał się i ciężko Zatrzymał się w progu oświetlonego latarnią pokoju, który służył

padł na ziemię.

za biuro. Basil Ware przechadzał się nerwowo tam i z powrotem.

Edison poderwał się na nogi i zaczął zbliżać do przeciwnika, Pistolet zwisał luźno w jego dłoni.

któremu tymczasem udało się podnieść na kolana. Mrużąc oczy

- Przykro mi, że kazałem ci czekać, Ware - odezwał się Edison.

patrzył w ciemność za plecami Edisona.

Basil Ware wzdrygnął się gwałtownie, odwracając się w stronę,

- Strzelaj, idioto! - krzyknął. - No, już!

z której dobiegał głos. Na widok Edisona zadrgały mu szczęki.

To była stara sztuczka. Może nawet najstarsza ze wszystkich.

- Niech cię diabli, Stokes. - Poniósł pistolet i wymierzył. -

Mimo to Edisonowi przebiegł po karku niemiły dreszcz. Nie Niech diabli wezmą twoje przekłete oczy.

odwrócił jednak głowy, żeby sprawdzić, czy naprawdę jest za nim 296

297

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

ktoś z pistoletem. Rzucił się na podłogę i przetoczył pod osłonę Wyjdź na zewnątrz i zawołaj Harry'ego. Czeka tam na sygnał

grubego słupa. Nowa fala bólu oblała mu żebra. Zaciśnął dłoń na ode mnie.

pistolecte.

- Zaraz go sprowadzę. - Zerkając niepewnie na wnuka, lady Ranny napastnik poderwał się z ziemi i wystrzelił.

Exbridge pośpiesznie ruszyła do drzwi. - Edisonie, tyle krwi...

Edison wyciągnął broń, ale natychmiast dostrzegł, że nie musi

- Idź po Harry'ego, babko - polecił jej stanowczo.

już jej używać.

Starsza pani usłuchała bez dalszych uwag.

Człowiek Ware'a wypuścił pistolet z ręki. Przyciskając dłoń do

- Usiądź, Edisonie. - Emma uniosła muślinową spódnicę i zarany w ramieniu, wpatrywał się ze złością w Edisona. Zamrugał

częła oddzierać od halki pasek płótna.

kilka razy bezradnie.

- Mówiłem ci, że nic mi nie jest - mruknął.

- A ja powiedziałam, żebyś usiadł. - Podeszła do niego z za

- No i widzisz, co przez ciebie zrobiłem. Poruszyłeś się, ty ciętą miną.

cholerny draniu. Teraz nie dostanę swojej zapłaty. - Po tych Przysiadł ciężko na stopniu schodów. Zdziwił się, jak bardzo słowach padł jak kłoda.

jest zmęczony.

Edison wstał, przytrzymując się słupa. Spojrzał na Basila

- Pewnie się martwisz, że mogę nie przeżyć i nie napiszę ci Ware'a, który leżał twarzą do podłogi w kałuży krwi. Kula tych przeklętych referencji.

przeznaczona dla Edisona trafiła go w pierś.

- Nie o to chodzi, panie Stokes. - Delikatnie odkleiła od ciała

- Edisonie, nic ci nie jest?- Emma zbiegła ze schodów, zakrwawioną koszulę, żeby odsłonić ranę. - Muszę dbać o swoje turkoczając spódnicą.

interesy. W ciągu mojej kariery zdarzyło mi się parę niefortunnych Lady Exbridge była tuż za nią.

sytuacji, ale jeszcze nigdy nie straciłam chlebodawcy. Nie chcę,

- Mój Boże, co za strzelanina. Ware nie żyje?

żeby pan był pierwszy.

Emma podbiegła do niego.

- Zdaje się, że wszystko miało być pod kontrolą.

Edison przytknął rękę do boku.

- Popęlniłem jeden mały błąd. Który właśnie został naprawiony.

- Dobry Boże, Edisonie! - wykrzyknęła z niepokojem starsza pani.

Zobaczył, że przygląda mu się z przestachem, zakrywając dłonią usta.

- Ty krwawisz. - Emma stanęła przed nim. Ona też miała oczy wielkie ze strachu.

Lęk obu kobiet przypominał mu o palącej ranie w boku. Opuścił

wzrok. Światło latarni padające od strony biurka odbijało się na błyszczącej wilgotnej plamie, jaka wykwitła na jego czarnej koszuli. Poczuł dziwną miękkość w nogach. Całą siłą woli starał

się opanować nagłą sennością.

- Nic mi nie będzie. To tylko draśnięcie. Tak mi się zdaje.



ORCHIDEA

- A co z tymi łotrami, których zostawiliśmy w magazynie? -

zaniepokoiła się lady Exbridge. -Wszyscy poza Basilem Ware'em jeszcze żyli.

- Prędzej czy później się stamtąd wydostaną. - Edisonowi coraz bardziej kręciło się w głowie; nie mógł zebrać myśli.

- Powinniśmy byli dopilnować, żeby policja się nimi zajęła -

stwierdziła starsza pani.

- Nie obchodzi mnie, co się z nimi stanie. - Edison oddychał

głęboko, próbując rozwiać ciemność, która ogarniała mu umysł. -

Ware nie żyje. I to jest najważniejsze.

- Skoro mowa o Basilu Ware - włączyła się Emma - to twoja babka i ja mamy ci o nim wiele do powiedzenia. Zdradził nam szczegóły swojego planu, Zamordował aptekarza, żeby zatrzeć ślady prowadzące do lady Ames, ale nie przyznał się do zabicia Uwadzieścia minut później Edison sadowił się wygodnie na jej. Nie uwierzyłam, ale to dziwne, że kłamał w sprawie tego poduszkach dorożki sprowadzonej przez Harry'ego. Miał rację.

zabójstwa, podczas gdy do innych chętnie się przyznał.

Rana w boku okazała się powierzchowna, niemniej jednak bolała

- Ja mu wierzę. - Edison zamknął oczy, ochylając głowę na jak wszyscy diabli.

oparcie siedzenia. Był u kresu sił; przemożne zmęczenie brało górę.

Lady Exbridge siedziała naprzeciw niego, przyglądając mu się

- Co to znaczy, że mu wierzysz? - zdziwiła się lady Exbridge. -

z uwagą.

Dlaczego nie miałby kłamać...

- Bardzo cię boli, Edisonie?

- Wielkie nieba. - Emma wstrzymała oddech. - Spójrzcie.

Jej niekłamana troska wprawiała go w zakłopotanie.

- Na co? - spytała Victoria.

- Jakoś to zniosę.

Edison nie był w stanie się zmusić do otwarcia oczu.

Gorsze od palenia w okolicy żeber były dziwne, dokuczliwe

- Tamten statek. Zacumowany przy nabrzeżu jako drugi. -

zawroty głowy. Zacisnął zęby, przysięgając sobie, że za nic nie Edison słyszał, jak podnosi się z kanapy. Jej następne słowa były pozwoli na upokorzenie, jakim byłoby omdlenie z bólu.

stłumione, jakby trzymała głowę za oknem. - To przecież *Złota* Emma wsiadła za Victorią do dorożki i zajęła miejsce obok *Orchidea!* - zawołała. W jej głosie dźwięczały nuty radości. -

Edisona. Jednouchy Harry wdrapał się na kozioł, dołączając do Nie mogę uwierzyć. Widzicie?

woźnicy. Pojazd ruszył.

- Tak, tak- potwierdziła starsza pani.- Już prawie świta,

- Krwawienie ładnie ustało- zauważyła Emma, poprawiając jest dość jasno, żeby odczytać nazwę. *Złota Orchidea*}. I co prowizoryczny opatrunek. - Damy ci trochę laudanum, jak tylko z tego?

dojedziemy do domu.

- Zatrzymać dorożkę! - zawołała Emma do woźnicy. - Chcę

- Możesz zapomnieć o jakimś cholernym laudanum, - Edison zobaczyć z bliska.

syknął, wstrzymując oddech, gdy dorożka podskoczyła na wybo

- To tylko statek, Emmo. - Edison jęknął. - Jeśli nie masz nic przeciwko temu, przydałoby mi się trochę brandy.

ju. - Wolę brandy.

301

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Tak, oczywiście. Przepraszam. Harry, powiedz woźnicy, *niż* myślałam. Kiedy wrócimy do domu, trzeba od razu posłać po żeby jechał do domu lady Exbridge.

doktora.

- Już się robi, proszę pani! - zawołał ochoczo Harry.

Po głosie Edison poznał, że jest o wiele bardziej zaniepokojona

- Wrócę tu rano, żeby się lepiej przyjrzeć. - Nastąpiło nieco niż tamtej nocy, kiedy obawiała się, że zostanie powieszona za zamieszania, kiedy Emma z powrotem sadowiła się na siedzeniu. -

zamordowanie Chiltona Crane'a.

Wiedziała, że wróci. Wiedziała, przez cały czas.

- Nie ma sensu się spierać z człowiekiem, który majaczy -

- Czemu, u licha, tak się interesujesz tym statkiem? - zaciezauważył nadspodziewanie trzeźwo. - Wyjdiesz za mnie?

kawiła się lady Exbridge.

- Ma rację - powiedziała lady Exbridge. - Nie spieraj się z nim,

- To właśnie ten cholerny, głupi statek, w który zainwestowałam Emmo. Nie wiadomo, jaki by to mogło mieć skutek, skoro jest wszystkie pieniądze, jakie uzyskaliśmy z siostrą ze sprzedaży w tym stanie. Nie chcemy przecież, żeby się niepotrzebnie denerdowało w Devon. Nie rozumie pani, lady Exbridge? *Złota Orchidea* wował. Możesz mu obiecać, że za niego wyjdiesz.

wróciła do Londynu. Nie zatonąła. A ja jestem teraz całkiem. Nastąpiła pauza, która Edisonowi wydała się wiecznością. Po bogata.

chwili przedłużającej się nieznośnie ciszy jęknął, przykładając

- Bogata? - powtórzyła z niedowierzaniem starsza pani.

rękę do zabandażowanych żeber.

- No, może nie tak bogata jak Krezus albo jak pani czy Edison.

- Dobrze - powiedziała szybko Emma. - Wyjdę za ciebie.

Ale mogę powiedzieć pani jedno: już nigdy nie będę musiała

- Dziękuję ci, moja droga. Jestem zaszczycony. - Zapadł się pracować jako dama do towarzystwa. - Radość buzowała w Emmie w miękką ciemność, odprowadzany przestraszonymi głosami obu niczym bąbelki w szampanie. - Będziemy miały dość gotówki, kobiet.

żeby zwabić tuzin kandydatów do ręki Daphne. Będzie mogła

- Wątpię, żeby rano coś z tego pamiętał - odezwała się Emma.

sama wybrać sobie męża i dokonać tego wyboru, kierując się

- Na twoim miejscu wcale nie byłabym tego taka pewna -

głosem serca. I nigdy nie będzie musiała pracować jako guwermruknęła starsza pani.

nantka albo dama do towarzystwa.

- Tak czy inaczej, muszę mieć pani słowo, że nie zapomni

- Zdumiewające - mruknęła Victoria.

mu pani, iż proponował mi małżeństwo.

Edison poruszył się, ale nadal nie otwierał oczu.

- A niby dlaczego nie?

- Lady Mayfield wspomniała ci chyba, że mam nadzieję znaleźć

- Bo może się czuć zobowiązany podtrzymać propozycję -

sobie odpowiednią partię jeszcze w tym sezonie?

wyjaśniła Emma podejrzanie drżącym głosem, - A nie chcę, żeby

- O czym on mówi? - zaniepokoiła się starsza pani.

odniósł wrażenie, że dla zachowania honoru musi się ze mną

- Może ma halucynacje. - Emma przyłożyła Edisonowi dłoń ożenić.

do czoła. - Ból i szok wywołany ostatnimi wydarzeniami mogły

- Już dawno powinien się z kimś ożenić - oświadczyła lady zaszkodzić jego głowie.

Exbridge tonem wyzbytym z wszelkiego sentymentu. - A wydaje

- A ponieważ jesteś teraz bogata, a do tego jesteśmy już mi się, że pani jest całkiem odpowiednia, panno Greyson.

zaręczeni... - Edison urwał, żeby zebrać siły. Dłoń Emmy przyjmę

- Proszę mi obiecać, że nic takiego mu pani nie powie, lady nie chłodziła mu czoło, lecz wciąż nie mógł się zmusić do otwarcia Exbridge.

oczu. - Nie widzę powodu, żebyśmy nie mieli się pobrać.

- Już dobrze - uspokoiła ją starsza pani. - Nie będę się odzywać.

- Halucynacje, bez wątpienia - szepnęła Emma. - Jest gorzej, Ale nie sądzę, by to coś zmieniło.

302

303

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

- Nonsens. Kiedy się obudzi, zapomni o całym zajściu.

ją słoneczne światło wypełniające sypialnię. Była sztywna i obolała Nie ma mowy, pomyślał Edison, balansując na krawędzi świapo kilku godzinach spędzonych w fotelu.

domości.

Edison siedział na łóżku, przyglądając jej się dobrze znanym,

- Zastanawiam się, co takiego było w mojej uwadze na temat zagadkowym spojrzeniem. Dotykał ostrożnie bandaża na chorym statku, że nagle wystąpiły halucynacje - powiedziała Emma.

boku, ale wyglądał całkiem normalnie. Wzrok miał jasny i bystry

- Przypuszczam, że miało coś wspólnego z faktem, iż to on jak zwykle. Był goły do pasa; resztę ciała osłaniało zmięte jest właścicielem tego statku - odpowiedziała lady Exbridge.

prześcieradło.

Emma poczuła nagle zawstydzenie. Zarumieniła się, co dodatkowo wprawiło ją w irytację. Odchrząknęła.

- Jak się czujesz?

Ocknął się natychmiast, gdy Emma poliała brandy na ranę.

- Obolały. - Uśmiechnął się słabo. - Ale poza tym całkiem

- Na litość boską, nie zmarnuj wszystkiego na tę przeklętą dobrze, dziękuję.

dziurę po kuli. - Wyciągnął rękę, żeby jej odebrać karafkę. - Daj

- To świetnie. - Szybko podniosła się z fotela; syknęła cicho, mi się trochę napić.

stając na zdrętwiałych nogach. -Zadzwońię po herbatę i grzanki.

Emma zezwoliła mu na pociągnięcie kilku łyków, a potem

- Siedziałaś w tym fotelu od czasu, jak wróciliśmy do domu odebrała resztę.

o świcie?

- Pośpij jeszcze.

Niespokojnie zerknęła w lustro i jęknęła na widok zmiętej sukni Opadł na poduszkę, zakrywając oczy zgiętym ramieniem.

i potarganych włosów.

- Wiesz, że o tym nie zapomnę.

- To widać, prawda?

- Nadal masz halucynacje. - Dokończyła zmianę opatrunku. -

- Wiem, zmusiłem cię do obietnicy, że będziesz tu, kiedy Jesteś trochę rozpalony, ale rana jest czysta i powinna się ładnie się obudzić, ale nie wymagałem, żebyś spała skulona w tym zagoić. Śpij.

fotelu. Byłbym zadowolony, gdybyś pozostała gdzieś tu, w domu.

- Korzystając z okazji, że jestem przytomny, obiecaj mi, że Otworzyła usta, ale nie mogła znaleźć odpowiednich słów. Po nadal tu będziesz, kiedy się obudzę.

paru sekundach spróbowała jeszcze raz.

Z trudem powstrzymała łzy cisnące się do oczu.

- Herbata i tosty - wydukała. - Musisz być głodny.

- Będę tu.

Popatrzył prosto w jej oczy.

Wziął ją za rękę. Zawahała się, ale nie cofnęła dłoni. Uścisnął

- Wtedy w nocy nie miałem halucynacji, Emmo. I niczego nie ją mocno, jakby się obawiał, że mu się wymknie.

zapomniałem. Obiecałaś za mnie wyjść.

Poczekala, aż była pewna, że zasnął.

- Dlaczego? - spytała cicho.

- Kocham cię, Edisonie - szepnęła.

Po raz pierwszy to on wyglądał tak, jakby nie zrozumiał.

Nie odpowiedział. Ale to było całkiem zrozumiałe. Przecież spał.

- Dlaczego?

- Właśnie, dlaczego? - Zaczęła chodzić tam i z powrotem przed łóżkiem. - Dobrze ci mówić, że chcesz się ze mną ożenić, Tuż przed południem obudził ją odgłos szarpanej pościeli ale musisz zrozumieć, że mam prawo wiedzieć, dlaczego chcesz i stłumione przekleństwo. Otworzyła oczy i natychmiast oślepiło to zrobić.

ORCHIDEA

- Aha.

Syknął, wciągając gwałtownie powietrze.

- Czy dlatego, że czujesz się do tego zobowiązany? - Przeszyła

- Owszem. Boli.

go wzrokiem. - Bo jeśli o to chodzi, zapewniam cię, że nie ma

- O mój Boże, twoja rana. - Puściła go natychmiast i cofnęła takiej potrzeby. Dzięki powrotowi *Złotej Orchidei* nie mam już się, przestraszona tym, co zrobiła. - Tak mi przykro.

problemów finansowych.

Odsłonił zęby w uśmiechu.

- Owszem, nie masz - przyznał skwapliwie.

- A mnie nie. Opłacało się. Teraz nie będę musiał pisać ci tych

- A moja reputacja nie ma większego znaczenia, ponieważ nie przeklętych referencji.

mam zamiar pchać się do lepszego towarzystwa. Lady Exbridge zgodziła się łaskawie zająć moją siostrą Daphne przez jeden sezon.

Ja będę się trzymać w cieniu, aż wszyscy zapomną, że byłem Kapitan *Złotej Orchidei* zjawiał się następnego ranka, żeby podejrzana o morderstwo i „fałszywą” narzeczoną.

złożyć stosowny raport. Emma musiała cierpliwie poczekać

- Moja babka zapewniła cię, że takie drobne grzeszki można z lady Exbridge w bibliotece, podczas gdy odbywał naradę spokojnie wmieść pod dywan, tak?

z Edisonem.

- Owszem. - Emma zatrzymała się pod przeciwległą ścianą

- Mam ochotę mu powiedzieć, ile przez niego wycierpiałam -

pokoju. - Sam więc widzisz, że nie musisz się ze mną żenić ze złościła się Emma, nalewając herbatę.

względu na honor.

- Popatrz na wszystko od lepszej strony, moja droga. - Starsza

- Tak, to rzeczywiście trochę upraszcza sprawę.

pani zerknęła na nią znad okularów. - Gdyby nie przygody

- Co masz na myśli?

kapitana Frye'a na morzu, jakiegokolwiek były, nie spotkałabyś Uśmiechnął się.

Edisona.

- Najwyraźniej pozostaje mi tylko jeden powód ożenku.

- Jest pani pewna, że to mi wyjdzie na dobre?

- Jeśli chcesz mnie przekonać, że potrzebujesz dochodów z moje

- Bądź spokojna - powiedziała Victoria poważnie. - Mnie od go jednego, jedyne go udziału w ładunku *Złotej Orchidei*, to oszczędź

wielu lat nie spotkało nic tak dobrego.

sobie fatygi. Cała suma, jaką uzyskam z mojej inwestycji, może być Emma poczuła miłe ciepło koło serca.

zaledwie kroplą w morzu dla człowieka o twoich dochodach.

- Tak się cieszę, że pani i Edison zbliżyliście się do siebie.

- Kocham cię.

- Istotnie - odezwał się od progu Edison. - Zawsze mówiłem, Wpatrywała się w niego szeroko otwartymi oczyma.

że nic tak nie jednoczy rodziny, jak kradzież, morderstwo i po

- Edisonie!

rwaniu.

- I mam szczerą nadzieję, że to uczucie jest odwzajemnione.

Emma poderwała się na równe nogi.

- Edisonie!

- Nie powinieneś jeszcze wstawać z łóżka.

- Nim zasnąłem po raz drugi, mógłbym przysiąc, że słyszałem,

- Uspokój się, moja droga. Czuję się doskonale. - Skrzywił

jak mówisz, że mnie kochasz. - Urwał na moment, po czym się, wchodząc do środka. - No, prawie doskonale.

dodał: - Czy może znów miałem halucynacje?

Świeżo ogolony, w śnieżnobiałej koszuli, zakrywającej bandażę

- Nie. - Rzuciła się ku niemu. - Nie, nie miałeś halucynacji. -

na żebrach, i w wypolerowanych do połysku butach, wyglądał

Objęła go i uścisnęła z całej siły. - Edisonie, kocham cię tak elegancko jak zawsze. Można by sądzić, że w ciągu ostatnich dni bardzo, że to aż boli.

nie robił nic poza odwiedzaniem klubu przy St. James Street.

306

307

AMANDA QVICK

ORCHIDEA

- I co właściwie kapitan Frye ma na swoje usprawiedliwienie? -

- Zaczekaj, pójdę z tobą.

spytała zrzędlawie Emma.

Przystanął w progu.

- *Złota Orchidea* została zepchnięta z kursu, przez kilka dni

- Nie.

stała unieruchomiona brakiem wiatru, a potem musiała zawinąć

- Byłam w to tak samo zamieszana jak ty. I nalegam, byś mi do portu poza trasą, żeby załadować świeżą żywność i wodę.

pozwolił uczestniczyć w tym do końca.

Emma skrzyżowała ręce na piersi.

Sprawiał wrażenie, jakby się zastanawiał nad jej żądaniem,

- Chciałabym zamienić parę słów z Frye'em. Ten człowiek a w końcu skinął głową.

sprawił mi mnóstwo kłopotów.

- Masz do tego prawo - przyznał.

Edison wziął z rąk babki filiżankę z herbatą.

Lady Exbridge patrzyła raz na jedno, raz na drugie z nich.

- Zapewnia mnie, że wartość ładunku wynagrodzi z nawiązką

- Co tu się dzieje? Dokąd się wybieracie?

kłopoty inwestorów. Prawdę mówiąc, zyski przeszły moje naj

- Do człowieka, który zamordował lady Ames - wyjaśnił

śmielsze oczekiwania.

Edison. - I który przyczynił się do śmierci jeszcze kilku innych Emma postanowiła w tych okolicznościach nie czynić Frye'owi osób.

wyrzutów.

- To wspaniała wiadomość. Muszę zaraz napisać do siostry.

- Nie mogę się doczekać, kiedy ją poznam - rzekł Edison.

- Ja też - zawtórowała mu starsza pani. - Opieka nad młodą damą podczas jej pierwszego sezonu w towarzystwie powinna być całkiem przyjemnym zajęciem. To dla mnie nowe doświadczenie.

Edison uniósł brwi.

- Jeżeli Daphne jest podobna do swojej siostry, doświadczenie z pewnością okaże się niezapomniane. - Odstawił filiżankę. -

Jeśli mi wybaczyacie, muszę się oddalić.

- O czym ty, u licha, mówisz? - zdziwiła się Emma. - Chyba nie masz zamiaru zajmować się teraz interesami. Musisz wypoczywać.

Popatrzył jej głęboko w oczy. Opuścił go beztroski nastrój sprzed zaledwie chwili; zastąpiła go mroczna nieustępliwość.

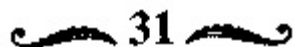
- Odpocznę, jak zakończę sprawę zaginionej księgi.

- Zakończysz? - spytała, nic nie rozumiejąc. A potem sobie przypomniała. - Racja, powiedziałeś, że wierzysz, iż Basil Ware mówił prawdę, twierdząc, że nie zabił lady Ames.

- Właśnie. - Edison skierował się do drzwi. - Dopóki to nie zostanie wyjaśnione, nie możemy uznać sprawy za zamkniętą.

Nagle domyśliła się, dokąd zmierza.

308



ORCHIDEA

kontemplując powtarzające się w nieskończoność odbicie biblioteki w wyłożonych lustrami ścianach. - Domyśliłem się tego, kiedy lokaj cię zaanonsował. Jeśli chodzi o twoje pytanie, to ja i wielu innych ze Stowarzyszenia Vanzagarian jesteśmy przekonani, że tajemnice starożytnych nauk okultystycznych nie mają charakteru magii. Są oparte na wiedzy innej niż ta, którą uznajemy w dzisiejszych czasach, ale nie są magią

- Musiałeś wiedzieć, że wcześniej czy później zrozumiem, iż posługujesz się strategią odwrócenia uwagi.

- Zgadza się. Wiedziałem, że jest tylko kwestia czasu, byś się zorientował, że to ja jestem główną postacią tego dramatu. Powiedz mi, czym się zdradziłem?

- Świecami - powiedział Edison bez namysłu. - Ware nie był

typem, który by sobie zawracał głowę szkoleniem uczniów. Ale Proszę wybaczyć, że nie wstaję, panno Greyson. - Ignatius gdyby nawet wziął ucznia, nigdy nie dałby mu świecy naznaczonej Lorring pozostał w fotelu, lecz skłonił się z gracją, która pozwalała tym samym kolorem i zapachem co jego własna. Ryzyko byłoby zapomnieć o jego marnej kondycji. - Mam jeden ze swoich zbyt duże. Ostatecznie stosował strategię ukrycia. Wiedziałby, że gorszych dni. Niemniej jednak bardzo mi miło panią poznać. Od inny znawca Vanzy z łatwością skojarzy go ze Stonerem.

dawna byłem ciekaw, jaką kobietę wybierze dla siebie Edison.

- „Chcąc poznać mistrza, popatrz na świece ucznia”. - ignatius

- Bardzo mi miło, panie Lorring. - Wbrew sobie i temu, o co pokiwał głową.

oboje z Edisonem podejrzewali tego człowieka, Emma dopełniła

- Ktoś dał Stonerowi swoje świece. A potem podrzucił resztki grzeczności, odpowiadając lekkim dygnięciem.

identycznych do gabinetu Ware'a. Tylko ktoś, kto wiedział, że go Sądziła, że jest przygotowana do tego spotkania, lecz mimo to podejrzewam, mógł zostawić dla mnie ten ślad.

widok ciężko chorego człowieka jakoś ją zdeprymował. Pomyślała,

- Te świece trochę mnie niepokoiły. Ale sądziłem, że dadzą że Edison miał rację. Ten mężczyzna miał niewiele życia przed mi dość czasu, by zdobyć księgę.

sobą Był tak blady, że wydawał się prawie przeźroczysty.

- Wierzyłeś, że potrafisz rozszyfrować receptury z „Księgi Uśmiechnął się do niej smutno i jakby z żalem.

tajemnic"?

- Tak, moja droga. Umieram. Pewnie powinienem być wdzięcz

- Ależ tak. - Ignatius posłał mu spojrzenie zabarwione lodony losowi za długie i ciekawe życie. Ale jakoś nie mogę się w tym humorem. - Jeśli Farrell Blue mógł znaleźć klucz do pogodzić z nieuchronnym końcem.

szyfru, z pewnością i ja mogłem tego dokonać. Jestem dwa razy Edison stanął przed kominkiem.

lepszym Vanzagarianinem niż on.

- Czy dlatego zadałeś sobie tyle trudu, żeby zdobyć „Księgę

- Po co w ogóle zaangażowałeś mnie do poszukiwań?

tajemnic"? Miałeś nadzieję znaleźć w tym przeklętym rękopisie

- To było poważne ryzyko. - Ignatius skrzywił się w ponurym jakiś magiczny eliksir, który by ci przedłużył życie?

grymasie, - Ale byłeś moją ostatnią nadzieją na znalezienie księgi.

- A więc odkryłeś prawdę? - Ignatius zapadł głębiej w fotel, Byłeś najlepszym uczniem Vanzy, jakiego kiedykolwiek miałem.

310

311

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

Znałem twoje możliwości lepiej niż ty sam. Wiem, jaki jesteś

- Nie utraciłem jeszcze wszystkich swoich umiejętności. Daję niebezpieczny. Ale gra była warta świeczki. I nie pozostało mi ci słowo, że ta mała awanturka nie słyszała, jak wszedłem do niej do stracenia.

jej domu. Nie wiedziała o mojej obecności, dopóki nie stanąłem

- Ty wymyśliłeś cały plan. Zorganizowałeś kradzież księgi przed nią i nie zażądałem oddania receptury i księgi.

ze świątyni. Ale człowiek, którego wynająłeś do tego zadania, Edison oderwał wzrok od ognia płonącego w kominku.

zdradził cię.

- Dała ci recepturę, ale nie mogła ci dać księgi, bo jej nie miała.

- To prawda. Drań potajemnie sprzedał księgę Farrelowi Blue.

- Powiedziała mi, że księga spłonęła w pożarze, ale jej nie Moi ludzie go ścigali, ale nim zdążyli dotrzeć do Rzymu, Farrell uwierzył. - Wściekłość nadała twarzy Ignatiusa nieco koloru.

nie żył, a z jego willi została kupa popiołu. Nie było śladu po Nie na długo jednak. Jego wychudzone ciało zeszywniało nagle, księdze.

a potem wstrząsnął nim duszący kaszel, - Wiedziałem, że kłamie.

Musiała kłamać.

- Najprawdopodobniej spłonęła w pożarze.

Ignatius zacisnął bladą dłoń w pięść.

Emma widziała, jak rysy Edisona tężeją, ale nie ruszył się z miejsca.

- Nie mogłem w to uwierzyć. To by oznaczało koniec wszelkiej Kaszel wreszcie ustał; Ignatius wyjął z kieszeni śnieżnobiałą nadziei.

chusteczkę i otarł usta.

- Dowiedziałeś się z plotek krążących po Rzymie, że co

- Byłem tak pewny, że kłamie - powtórzył - iż straciłem najmniej jedna z receptur została rozszyfrowana.

panowanie nad sobą, kiedy odmówiła mi oddania księgi.

- Takie pogłoski rozsiewała służba. Ale tylko to mi pozostało.

- I w przypiływie rozczarowania i gniewu zastrzeliłeś ją-

Doszedłem do wniosku, że pożar nie był przypadkowy. Musiał

dokończył Edison. - A potem wywróciłeś do góry nogami jej byc specjalnie wywołany, żeby zatuszować morderstwo Farrella bibliotekę w nadziei, że znajdziesz tam tę przeklętą księgę, i kradzież księgi albo przynajmniej tej jednej receptury. - Ignatius

- Właśnie. - Ignatius westchnął. - Bibliotekę i jej sypialnię.

wzruszył wątlým ramieniem. - Z każdym dniem stawałem się Moje poszukiwania zostały przerwane nadejściem Basila Ware'a.

słabszy. Potrzebowałem pomocy kogoś na tyle inteligentnego Zabrałem recepturę eliksiru i wyniosłem się do ogrodu, żeby i zręcznego, by prowadził za mnie poszukiwania. Zwrócenie się stamtąd obserwować dom. Ware nie został w środku zbyt długo.

do ciebie było wykalkulowanym ryzykiem, Edisonie. Nie miałem Nie podniósł też alarmu. Domyśliłem się wówczas, że prowadzi innego wyjścia.

własną grę.

- Dlaczego zabił pan lady Ames? - wtrąciła się Emma.

To, czego słuchała, napawało Emmę coraz większą odrazą.

- Czas uciekał. Edison powiedział mi, że ona ma recepturę,

- Musiał pan wiedzieć, że Ware też poszukuje receptury. Mimo ale chciał zastosować strategię cierpliwości. Niestety, w mojej to nie ostrzegł pan Edisona.

sytuacji był to luksus, na jaki nie mogłem sobie pozwolić. Byłem

- Do tego czasu sprawa się mocno skomplikowała - wyjaśnił

przekonany, że ona ma księgę albo wie, gdzie ta się znajduje.

Ignatius. - Edison już się dowiedział, że we wszystko zamieszany Poszedłem do niej tamtego dnia, zaraz po tym, jak wysłała do jest jakiś upadły mistrz.

pani wiadomość.

- Ty - rzekł spokojnie Edison.

Edison przyjrzał mu się z niedowierzaniem.

- Owszem. Odczułem ulgę, dowiedziawszy się, że mój młody

- Otworzyła ci drzwi? Nieznajomemu?

uczeń, John Stoner, mnie nie zdradził. Niemniej jednak uznałem, Wyblakłe oczy chorego na moment rozbliły.

313

AMANDA QUICK

ORCHIDEA

że lepiej będzie jeszcze raz skierować twoją uwagę na fałszywy jesteś sobą. Bo inaczej byś wiedział, że cały twój plan był

trop.

chybiony. W „Księdze tajemnic” nie ma nic wartościowego. Jest

- Wzięłaś resztki wosku ze świecy, którą zrobiłaś dla Johna jedynie historyczną ciekawostką, niczym więcej.

Stonera, i podrzuciłaś je w domu Ware'a. Zostawiłaś je w jego

- Nie bądź tego zbyt pewien, Edisonie. - Ignatius znów zamknął

gabinecie, żebym je tam znalazł - domyślił się Edison.

oczy. - W tej księdze od wielu pokoleń były zapisywane najgłębsze

- Miałem nadzieję, że to cię zmyli na jakiś czas.

sekrety Vanzy. Kto wie, czego moglibyśmy się z nich dowiedzieć?

- Świece, które robiłaś dla Stonera, nie miały tego samego Zapadła długa cisza. Wreszcie Edison oderwał się od kominka koloru i zapachu co te, których używałaś, gdy byłem twoim i podszedł do Emmy.

uczniem. Kiedy zmieniłaś formułę?

- Chodźmy, czas na nas.

Ignatius skrzywił się ironicznie.

- A tak na marginesie - mruknął Ignatius z głębin fotela. -

- Kiedy zacząłem zgłębiać ciemniejsze sekrety Vanzy. Zaprag

Co zrobiłaś z moim gorliwym młodym pomocnikiem?

nałem nowych świec, by oświetliły mi nową ścieżkę.

- Z Johnem Stonerem? - Edison zawiesił głos, a potem od

- Dlaczego ukradł pan recepturę eliksiru lady Ames? - spytała powiedział: - Wsadziłem go na statek płynący na Vanzagarę. Tam Emma. - Nawet jeśli był skuteczny, to nie takiego rodzaju środka będzie mógł studiować prawdziwą filozofię Vanzy.

pan potrzebował.

- Cieszę się, że go nie zabiłeś. - Ignatius uśmiechnął się

- Racja, droga panno Greyson. Ostatnią rzeczą, jakiej bym w tej słabo. - Przypominał mi ciebie, kiedy byłeś młody.

chwili potrzebował, są pieniądze. Wziąłem recepturę w nadziei, Edison wziął Emmę za rękę.

jakkolwiek słabej, że za jej pomocą wywabię z kryjówki tego,

- Mamy już nasze odpowiedzi. Sprawa zakończona.

który jest w posiadaniu księgi. W końcu jeśli ona w ogóle jeszcze

- Co to znaczy? - Chory nie zadał sobie trudu, żeby na nich istnieje, to człowiek, który ją teraz ma, musi mieć sporo problemów spojrzeć. - Powinieneś oddać mnie w ręce władz i oskarżyć z jej odczytaniem.

o morderstwo. Gdzie twoje poczucie sprawiedliwości, człowieku?

- Myślał pan, że uda się panu przekonać go, że ma pan klucz

- Jesteś mistrzem Vanzy - odparł spokojnie Edison. - I umiedo rozszyfrowania reszty receptur?

rasz. Sprawiedliwości stanie się zadość bez mojego udziału.

- Warto było spróbować - odparł Ignatius. Odchylił głowę na Ignatius nie odpowiedział. Nadal miał zamknięte oczy, a jego oparcie fotela i przymknął oczy. Widać było, że jest niewyobrażalpiers wydawała się nieruchoma.

nie wyczerpany. - Ale wszystko wskazuje na to, że mój czas Edison poprowadził Emmę do drzwi. Tuż przed wyjściem coś dobiegł końca.

kazało jej obejrzyć się przez ramię. Zobaczyła, jak Ignatius wrzuca

- Gdzie jest receptura? - spytał Edison.

do ognia kartkę z rozszyfrowaną recepturą z „Księgi tajemnic”.

- Tutaj. - Ignatius otworzył oczy i wyprostował się z trudem.

Płomienie pożarły ją w okamgnieniu.

Wziął do ręki oprawiony w skórę dziennik, który spoczywał obok niego na stoliku. Wyjął z niego arkusz papieru. - Weź ją. Mnie się już nie przyda.

Jeszcze tego samego dnia Edison siedział przy biurku w swoim Edison wziął od niego zapisaną kartkę. Przez chwilę studiował

gabinecie, kiedy nadeszła wiadomość, że Ignatius Lorring popełnił

jej treść, a potem, wyraźnie rozczarowany, pokiwał głową.

samobójstwo.

- Kompletne bzdury - stwierdził. - Ignatiusie, ostatnio nie Dwukrotnie odczytał krótką notatkę, a następnie bardzo wolno 314

315

32

AMANDA QUICK

z powrotem ją poskładał. Po chwili zszedł do oranżerii. Był

w trakcie przesadzania jednej ze złotych orchidei, kiedy Emma nagle stanęła w drzwiach.

- Edisonie, przybiegłam naj szybciej, jak mogłam. Co się stało?

Patrzył na nią, kiedy się do niego zbliżała. Była zaróżowiona od pośpiechu, pierś jej falowała. Rude kosmyki wymykały się spod czepka; najwyraźniej nie traciła czasu na włożenie kapelusza.

Na nogach miała miękkie pantofle, w jakich damy chodziły wyłącznie po domu.

- Wyglądasz, jakbyś przebiegła całą drogę od fortecy Exbridge'ów do tego domu - powiedział Edison.

- Niezupełnie. - Stanęła tuż przed nim. - Złapałam dorożkę.

- Rozumiem. - Dotknął jej policzka, ale zaraz przypomniał

sobie, że ma dłonie zabrudzone ziemią od pracy przy roślinach.

Opuścił rękę. - Dlaczego myślisz, że coś się stało?

Ślub był największą atrakcją lata. Lady Exbridge nalegała, by

- Po prostu miałam przeczucie. - Patrzyła na niego z wyrazem urządzić go z wielką pompą. Nie było to trudne, ponieważ cała troski w oczach. - Co się stało, Edisonie?

londyńska śmietanka chciała na własne oczy obejrzeć małżeńską

- Lorryng strzelił sobie w łeb.

ceremonię, którą zapowiadały najdziwniejsze zaręczyny sezonu.

Nie odezwała się. Objęła go tylko, opierając głowę na jego Zaproszenia na uroczyste śniadanie, rozdawane po ślubnym naramieniu.

bożeństwie, cieszyły się wielkim powodzeniem.

Edison poczuł, że ogarnia go spokój. Przygarnął ją mocno, Kiedy Emma szła do ołtarza w biało-złotej sukni, miała we napawając się bijącym od niej ciepłem.

włosach upięte złote orchidee. Przyłapawszy spojrzenie siostry, Przez długi czas żadne z nich się nie poruszyło.

mrugnęła do niej porozumiewawczo.

Daphne odpowiedziała szerokim uśmiechem. Na widok szczęścia w oczach młodszej siostry Emmie zrobiło się ciepło wokół serca.

Daphne rozpoczęła życie w Londynie pełna radosnego entuzjazmu.

Jak dotąd, znacznie bardziej interesowały ją muzea, teatry i jarmarki niż nadchodzący sezon towarzyski. „Forteca” stała się domem pełnym ciepła, światła i życia, a Victoria z wielkim zaangażowaniem doglądała przygotowań do debiutu Daphne w londyńskich salonach,

Edison znosił całe zamieszanie wokół ślubu z prawdziwie stoicką cierpliwością.

- O wiele praktyczniej byłoby się pobrać, korzystając z czyjegoś pośrednictwa i mieć to za sobą - powiedział kilka razy.

317

AMANDA QUICK

Ale Emma wiedziała, że znosi cały ten rozgardiasz ze względu na babkę, która ostatnio wręcz promieniała, odzyskawszy radość życia.

Edison odwrócił się, żeby patrzeć, jak Emma idzie w jego stronę. Nie potrzebowała swej słynnej intuicji, żeby dostrzec miłość w jego oczach. Obdarzyła go promiennym uśmiechem, dołączając do

niego u stóp ołtarza.

Słowa ślubnego nabożeństwa odbijały się echem w jej sercu.

Wiedziała bez cienia wątpliwości, że małżeńska przysięga wiąże ich ze sobą na całe życie.

Biorę sobie ciebie...

Późnym wieczorem Edison poruszył się obok niej na oświetlonym księżycem łóżku.

- Bardzo ci jestem wdzięczny, że przyjęłaś mnie na tę posadę -

rzekł pokornie. - Wiem, że nie mam doświadczenia jako mąż, ale chcę cię zapewnić, że dołożę wszelkich starań, żeby cię zadowolić.

Emma uśmiechnęła się sennie.

- Bądź spokojny, całkowicie mnie zadowalaś.

- Jeśli życzysz sobie referencji, obawiam się, że nie mogę ci ich przedstawić.

Ciepło wzajemnej miłości promieniowało nawet z ich śmiechu.

Emma uniosła się na łokciu i pochyliła nad szeroką piersią męża. Zajrzała głęboko w jego błyszczące szczęściem oczy.

- Gdybym wymagała od ciebie jakichś referencji, sama bym je napisała. Jestem w tym dobra.

- To prawda. Jak mogłem zapomnieć o twoim szczególnym talencie do referencji?

Przyciągnął ją bliżej, żeby móc ją znów pocałować.